



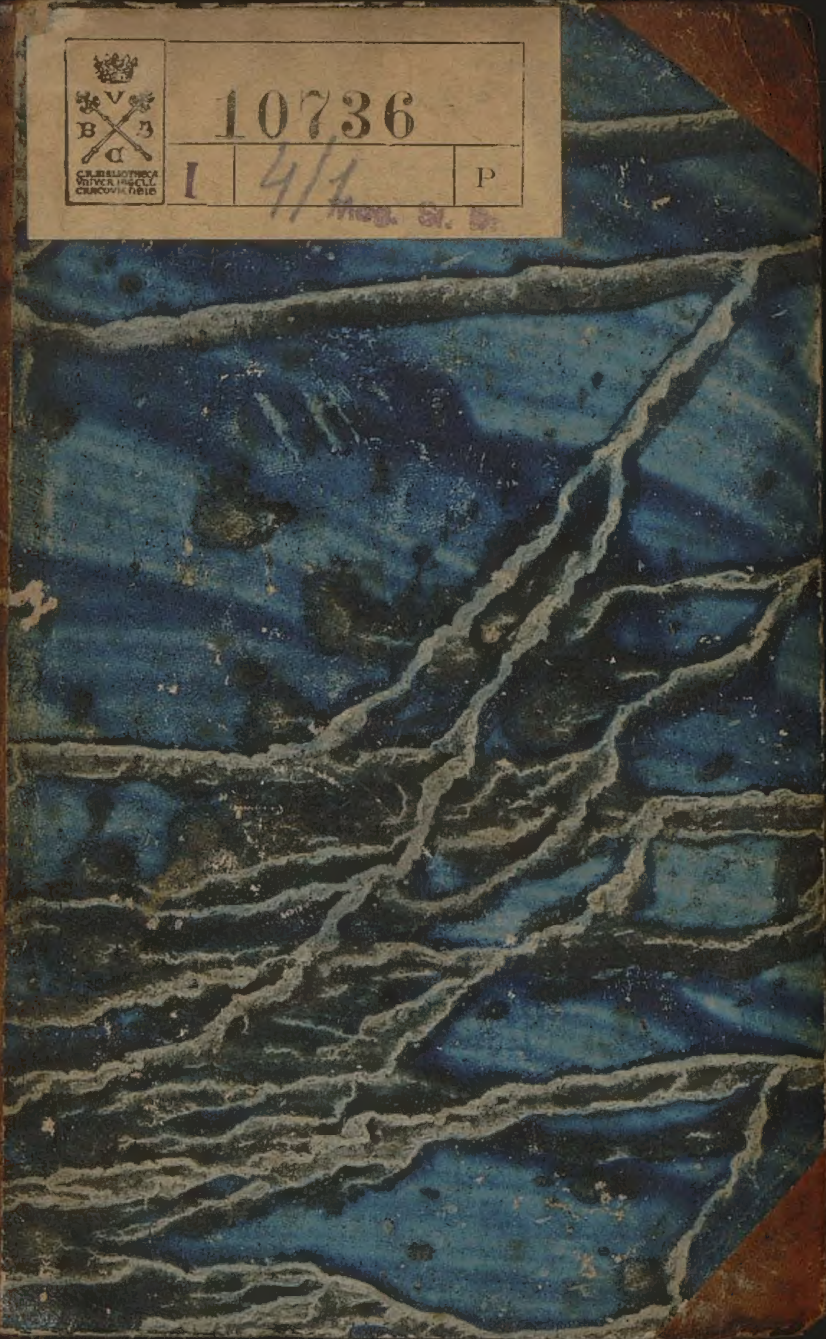
UNIVERSITAS
STUDII VIENNENSIS
BIBLIOTHECA

10736

I

4/1

P



Hist. pown. 17.

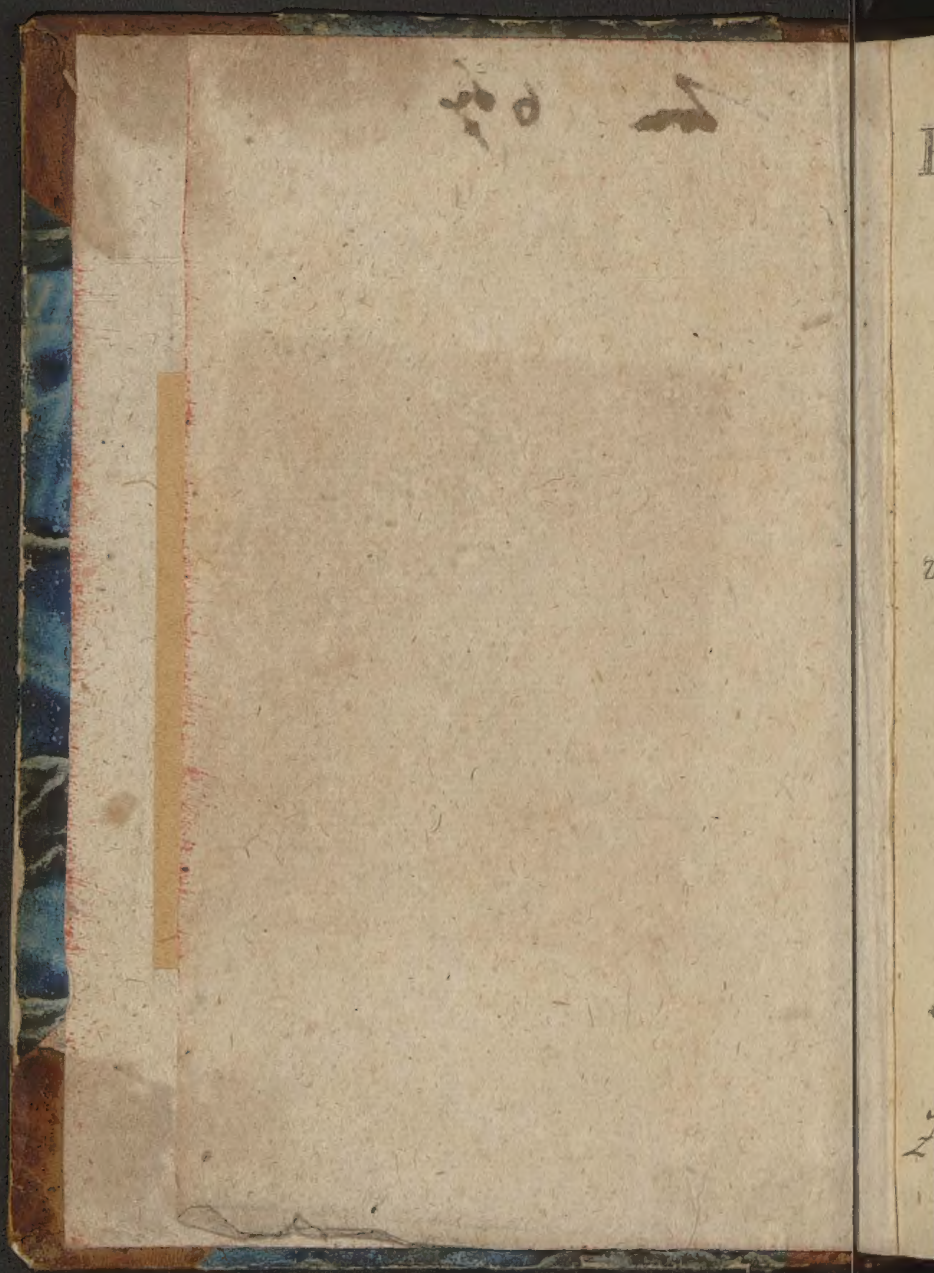


10736

W. L. 18.

L. VII. 49.

64



HISTORIA POWSZECHNA

CZYLI

KONTYNUACJA

JAKOBA BENIGNA BOSSUETA

*Objaśniająca Porządek, Wzrost Religii
i Odmianę Państwo*

TOM CZWARTY.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Zawierająca w sobie znaczniejsze przypadki;
które się przytrafiły od Roku 1721. aż
do Roku 1735.

Przez X. ZYGMUNTA LINOWSKIEGO
Scholarum Piarum.



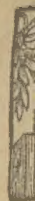
W WARSZAWIE 1793.

w Drukarni J. K. Mei i Rzeczypospolitey
u XX. *Scholarum Piarum.*

Z Księpek woy. Linowskiego



10736I



H

P

Szw
zy
go
gos
Szw
kol
nie
dw
Rol



HISTORYI

POWSZECHNEY

TOM CZWARTY

CZĘŚĆ PIERWSZA

Piotr Wielki przedsięwziąłszy Xiążę-
cia Holztyńskiego na tronie osadzić
Szwedzkim, starał się pozyskać sobie Re-
zydenta Szwedzkiego w Widniu będące-
go, przez swego ministra nazwiskiem *Ja-*
goschiński, który pomienionego Rezydenta
Szwedzkiego zobowiązał, że się do Szto-
kolmu powrócił, lubo od swego dworu
nie był przywołany, i następujące swemu
dworowi oddał propozycye od dworu
Rosyjskiego.

Rok

1721.

Moskwa

A 2

„I. Ze

1721.

„I. Ze Car Moskiewski gwarantuje Xiążęciu Holztyńskiemu powrót Xięstwa Sleświckiego, oraz tytuł Królewica, i następstwo korony Szwedzkiej.

„II. Ze chce Car wydać córkę swoją za Xiążęcia Holztyńskiego.

„III. Ze na mocy tego mariażu Car w posagu córce swojej da *Finlandyą*, *Estonią* i *Inflanty*.

„IV. Ze Car pozwala żeby te trzy Prowincye powróciły się do korony Szwedzkiej.

„V. Ze Xiążę Holztyński z swej zezwala strony, a żeby stany zachowały prawo elekcyi.

„VI. Ale w przypadku gdyby te propozycye nie były przyjęte, tedy za złe nie poczyna sobie korona Szwedzka, iż Xiążę Holztyński złączy się z Carem dla utrzymania praw swoich mocą oręża.”

Wydziwić sięcale nie mogli Szwedzi, że Pan Hopken (imie to jest tego Ministra Szwedzkiego) mógł się podjąć podania swemu dworowi takowych propozycy od Piotra Wielkiego. Wzięto go więc natychmiast do więzienia, i sąd wyznaczono, iż bez przywołania od dworu swe.

swego, ważył się przyjechać do Sztokolmu. Gdyby nie kredyt brata iego, który u dworu nie tylko wielkie miał względy, ale nadto pierwszemi zaszczycony był godnościami, nic nie było na obronę iego tak ważnego, coby go mogło od sprawiedliwego załonić gniewu Królewskiego. Lubo więc podane przez niego artykuły dworowi swemu od Cera Rosyjskiego, nie zbitym były dowodem, iż był współnikiem intrygi nader szkodliwej iego Monarsze, przecież za staraniem, i rękoynią brata swego z więzienia uwolnionym został.

Piotr Wielki aby zamierzonego ułożenia swego doszedł celu, zezwolił na armistycyum, i na kongres w *Neustadzie*, który ułożył traktat między Rosyją, i Szwecyą dnia dziesiątego września roku tegoż, w tych nayistotniejszych artykułach.

„ I. Ponieważ między Rosyją, i „ Szwecyą pokoy staie wieczny tak na „ lądzie, iako i na morzu; przeto obie „ dwie korony nie będą mocne zawierać „ przymierza z żadnym mocarstwem takiego, któreby było iakimkolwiek sposobem szkodliwe drugiej.

1721

„ II. Amnestya pozwala się dla wszyscy-
 „ skich zbiegów od iedney do drugiey stro-
 „ ny, pod czas tey wojny ostatniey: wyi-
 „ mują się atoli od niey Kozacy Moskiewscy,
 „ którzy w czasie tey wojny na
 „ stronę Króla Szwedzkiego przeszli. W
 „ *Finlandyi* po dniach piętnastu, a w in-
 „ szych mieyscach po trzech tygodniach,
 „ lub prędzey, rachując ie od podpisania
 „ tego traktatu wszystkie niepokoie i nie-
 „ przyjacielsstwa z obu stron ustaną.

„ III. Szwecya ustępuje wieczyście
 „ Carowi Moskiewskiemu *Inslant*, *Esto-*
 „ *nii*, *Ingermanii*, część *Karelii* zawo-
 „ iowaney: Powiatu i miasta *Wiburg*,
 „ miasta i fortecy *Rygi*, *Dunamundy*, *Par-*
 „ *nawy*, *Rewelu*, *Derptu*, *Narwy*, *Kex-*
 „ *holmu* i tego wszystkiego co do tych
 „ krajów, i miast należy, iako też i
 „ wysp, które się rozciągają od *Kurlan-*
 „ *dyi* koło *Inslant*, *Estonii*, i *Ingermanji*,
 „ i które są na północ *Rewela* na morzu
 „ idącym ku *Wiburg*. Rzeczzone kraie,
 „ wyspy, i miasta należec będą, odtąd
 „ do Państwa Rossyjskiego, z tym wszy-
 „ skim prawem, z którym należały do
 „ Szwęcyi, która w dzierżeniu ich, Mo-
 „ skwy nigdy klócić nie będzie, a papiery
 „ i ar.

P O W S Z E C H N A. 7

„ i archiwa należące do nich, wyda tym, 1721.
 „ którzy po nie od Cara prawnie zeszani
 „ będą.

„ IV. Granice między Szwecyą i
 „ Rosyą będą się poczynaly od strony
 „ północney odnogi *Finnickiey* pod *Wi-*
 „ *skolas*, z kąd ciągnąć się będą o dwie
 „ mile od morza aż do *Wladzki* a stam-
 „ tąd daley aż do kraiu.

„ V. Car Moskiewski w cztery ty-
 „ godnie po podpisie tego traktatu, wy-
 „ prowadzi woyska swoje z Xięstwa Fin-
 „ landyi, wyjąwszy w niey tę część, któ-
 „ rą mu ciąg granic wyznaczą, do ktorey
 „ należeć będzie, a do inszey z wszy-
 „ stkiego prawa wyznuwają się. Obiecuie
 „ nadto Car Moskiewski wypłacić koro-
 „ nie Szwedzkiej dwa miliony talarów
 „ czterema ratami, to iest iedną i drugą
 „ w roku 1722., trzecią w 1723., a
 „ czwartą w 1724. za każdą ratą po
 „ 500000. talarów. Królowi Szwedz-
 „ kiemu wolno będzie wywieść corok
 „ zboża z miast *Rygi*, *Rewela*, i *Arens-*
 „ *burga* za 50,000 Rublów, bez żadne-
 „ go opłacenia się na cłach, wyjąwszy
 „ ten rok, w którymby Car Moskiewski
 „ dla karysty zboża, albo inszych iakich
 „ przy-

1721. „ przyczyn, w państwach swoich powsze-
„ chnego zakazał wywozu.

„ VI. Tak do interesów domowych
„ Królestwa Szwedzkiego, iako i do no-
„ wey formy terażnieyszych rządów ie-
„ go, Car Moskiewski nie będzie się mię-
„ szał. Obywatele w kraiach, które się
„ uступią Moskwie, będą mieli te same
„ prawa i przywileie, których zażywali
„ pod Regencyą Szwedzką; Religia, Ko-
„ ścioły, szkoły, zostaną przy swoiey
„ wolności. Religia iednak Grecka, i
„ iej wolny obrządek, będzie się mógł
„ w nich mieścić. Konfiskata dóbr, do-
„ których okazyą mogła dać woyna o-
„ statnia, i wiązanie się do niey, będzie
„ zniesiona. Posiessorowie tych własno-
„ ści które idą do Moskwy, obowiązani
„ będą przyśiadz Carowi, a dopiero
„ gdy zechcą, sprzedać się i wywieść do
„ kraiów Moskwie sprzymierzonych; ci
„ zaś którzyby tey przysięgi wykonać
„ nie chcieli, będą mieli przeciąg czasu
„ trzech letni, ażeby w nim majątki swo-
„ ie sprzedawali.

„ VII. Fortece w Finlandyi odda Car
„ Moskiewski Szwecyi w tym stanie w
„ którym są teraz; Artylleryą zaś swo-
„ ą,

„ ię, magazyny, zbroiownią i tabory, 1721,
 „ które tam sprowadził, wolno mu bę-
 „ dzie wyprowadzić, do czego mu po-
 „ moc od ludzi tamtejszych aż do gra-
 „ nicy przyślawiona będzie. Niewolni-
 „ cy z obu stron wypuszczeni będą, wol-
 „ no im będzie iednak zostać na miejscu
 „ gdy zechcą.

„ VIII. Król i Rzeczpospolita Polska
 „ przypuszczają się do tego traktatu, wraz
 „ z tym traktatem, który między koro-
 „ ną Szwedzką a Augustem II. i Rze-
 „ cząpospolitą Polską ma nastąpić, wszel-
 „ ki zatym między temi dwoma stanami
 „ niepokoy uśtanie, a Król Szwedzki starać
 „ się będzie, ażeby między nim i Augu-
 „ stem II. pod pośrednictwem Cara Moskiew-
 „ skiego rzeczony pokoiu traktat, nie
 „ sprzeciwiający się terażniejszemu przy-
 „ mierzowi iak nayprędzey był zawarty.

„ IX. Okręty wojenne Szwedzkie
 „ koło fortec Moskiewskich, a Moskiewskie
 „ koło fortec Szwedzkich przejeżdżają-
 „ ce witać się będą zwykłym strzelaniem
 „ z armat, a fortece podobneż im oświad-
 „ czą powitanie; gdy się zaś na morzu
 „ Moskiewskie i Szwedzkie spotkają o-
 „ kręty, wzajemne sobie uczynią powi-

„ ta-

1721. „ tanie, na wzor tych, które sobie czy-
 „ nią Szwedzkie i Duńskie okręty. Po-
 „ słowie i Ministrowie Moskiewscy u
 „ dworu Szwedzkiego, a Szwedzey u
 „ dworu Moskiewskiego swoją expensą
 „ odtąd utrzymywać się będą, tak w dro-
 „ dze, iako i przy dworze.

„ Nakoniec Król Szwedzki nie bę-
 „ dzie odtąd zażywał tytułów tych kra-
 „ iów, które puszcza Moskwie, a Caro-
 „ wi Moskiewskiemu, i iego następcom
 „ będzie ie dawał &c.”

Po podpisaniu tego traktatu przez pełnomocników z oboiey strony, gdy Rosyjscy pełnomocnicy posłali go Wielkiemu Piotrowi, pełen ukontentowania z tak zyskownego dla-swoiey Monarchii trakta-
 tu, te do nich napisał słowa: *Tak dobrze ten ułożyliście traktat, iak gdybym ią go sam uktadał, lub żebym go sam postał Szewdom do podpisania. Epoka ta pełna sławy, wirczytuy w całym Państwie naszym bydz powinna pamięci. Wielkie zatém festyny po całym państwie nakazał Piotr Wielki, więzienia publiczne otworzono, długi podatkowe zniesiono, senat, duchowieństwo i boiarowie uroczyście tytuły Carowi Piotrowi, Wielkiego Cesarza*

ca-

całey Rosyi i oycy oyczyzny przyznali. 1721.
 Tytuł ten Cesarza całey Rosyi od innych
 Monarchów Europeyskich był przyznany,
 ale Rzeczpospolita Polska dopiero w ro-
 ku 1764. na seymie konwokacyinym po
 śmierci Augusta III. przyznała Katarzy-
 nie II. Carowcy ten tytuł za daniem uro-
 czystego rewersu, iż tytuł ten w niczym
 ubliżyć nie miał Sukowney posiadcy Rusi
 do Polskiej korony należący; ale mimo
 tego uroczystego rewersu Rosya w cza-
 sie domowych w Polsce rosterków,
 zmowiwszy się z Cesarzową Rzymską, i
 z Królem Pruskim, pozwoliwszy Cesa-
 rzowi zabrać Gallicyą i Łodomeryą, Kró-
 lowi Pruskiemu Prusy zachodnie, sama zaś
 za mniemane iakoweś pretensye i pomoc
 mniemaną daną Polsce, gwałtem i bez-
 prawnie białą Ruś pod swoje żagarnęła
 panowanie, o czym obżerniey na swoim
 mówić się będzie mieyscu.

Doniesiono Wielkiemu Piotrowi że
 ku północy morza Kaspijskiego płynie
 rzeka nazwana *Darga*, która w sobie odro-
 biny złota zawierała. Piotr Wielki wy-
 syła natychmiast trzy tysiące ludzi pod
 kommandą *Bekewitza*, dla zapewnienia
 sobie uyscia tej rzeki, i dla wystawienia
 twierdz

1721. twierdz nad brzegami tego morza. Bekowitz rozpoczął swoje dzieło, przez wystawianie małych zamków, ale gdy doszedł aż do uścia rzeki *Daria*, i chciał wnieść w umowę z Kozakami, i Kałmukami, ci różnemi łudzając go obietnicami i pozorami, przymusili go do podzielenia na małe części swej dywizyi, na które niespodzianie i następnie napadli, wszystkich w pień wycięli, samego zaś *Bekowitza* dostawszy w niewolę, na czerwonym położyli kobiercu (co u tych barbarzyńców jest znakiem śmierci) i nieładzko na kawałki rozsiekali. Jedney tylko kompanii Artylleryi żołnierzom życie darowali, których użyli do oblężenia jednego miasta do Persów należącego; podobną wyświadczyli łaskę muzykantom i woluntaryuszom, których w niewolę zaprzędali. Dowiedziano się potem, że *Xiaże Gagarin* rządca Syberyi sprawcą był tej klęski; i że on pobudził naród ten Barbarzyński naprzeciw Rosyńczykom, w nadziei wybicia się z pod władzy Monarchy swego, i utworzenia sobie nowego i niepodległego Królestwa: ale wkrótce sprawiedliwą swej niewierności odebrał nadgodę. Piotr Wielki widząc trudność

dnosc pokonania tych dzikich narodów 1721.
przesłał na tey pierwszej wyprawie, da-
wszy tylko rozkaz rządzczy Astrakanu, aby
miał oko na ich obroty.

Zegluga na jeziorze *Ladoga* była
niebezpieczna, i częste trafiały się zatonie-
nia. Piotr Wielki dwanaście tysięcy wy-
znacza ludu do bicia kanału od rzeki *Wol-
chowna* przez cały przeciąg jeziora, a
który komunikacyą uczynił z rzeką
Newą.

Rozterki w duchowieństwie Francu- *Francya*
skim rozdwoionym względem *Bulli Uni-
genitus*, pomimo wszelkich ufilności, nie-
tylko nie mogły byc zaspokoione, ale ie-
szcze bardziey się powiększyły. Uczy-
niona napozor ugoda roku zeszłego przez
Kardynała de Noailles zdawała się ko-
niec położyć tym sprzeczkom: ale z tey
ugody ani Stolica święta, ani strony
przeciwnie nie były kontente. Przeci-
wnicy konstytucyi *Unigenitus* znowu
swoie, odnowili do soboru powszechnego
odwołanie, które dało pochop dworowi
do ustanowienia sądu nakształt Inkwizy-
cyi, a który większego ieszcze zamięsza-
nia i nieukontentowania dał okazyą. Są-
den, składał się z Swieckich osób, i miał

1721. moc rozpoznania tych rosterków i niezgod. *Appellanci* (tak nazywano tych, którzy przeciwili się bulli Papieża) do tego sądu zapozwani byli, aby dali sprawę swej Wiary: a lubo Prezydent policyi, przed którym te zapozwy czyniono, starał się iak nayłagodniey i naygrzeczniey te sądy sprawować, przecieź appellanci z taką żwawością i mocą naprzeciw Papieżowi mówili, i iego konstytucyi, że Nuncyusz Papieski dalszym zapobiegając bezczelnym mowom naprzeciw świętey Stolicy zaprzestał tych czynić zapozwów do tego sądu. Na miejsce tego sądu nastąpiły rozkazy Królewskie pokojową płacnością pieczętowane, i od Sekretarza podpisane, a które Francuzi nazywają *Letres de Cachet*, Xiądz *Asfeld* świętey Teologii Doktor pierwszy był zapozwany, i który zdawał się być wybrany, aby przodkował malkontentom, skazany jest na wygnanie w nadgrodeń swoiego uporu: wkrótce wielka liczba appellantów podobnego doznała losu.

Klemens XI. i laty, i różnemi przyciśniony dolegliwościami, a zwłaszcza że w Królestwie katolickim prawowierna Religia, i Stolicy świętey poważenie wagtłec

tleć poczynaly, zapadłszy na gorączkę 1721. dnia 17. marca, dnia 19. tegoż miesiąca przeszedł do wieczności, w roku wieku swego 71. miesiący siedm i dni 27. Po odprawionych obrządkach pogrzebowych, Kardynali weszli do *Conclave* dla obrania następcy. A lubo z początku żadnych nie było intryg, przecież między samemi Kardynałami nie było iedności. Obrali oni byli większością wotów Kardynała *Paulucci* rodem z stanu Papieskiego, kilku tylko Kardynałów na innego swe dali wota: ale iak tylko Cesarz dowiedział się o iego wybraniu, tak zaraz przez Kardynała *Althan* oświadczył zgromadzeniu Kardynałów swoje wotum *exclusivum* naprzeciw nowo obranemu. W dalszym czasie gdy liczba Kardynałów codziennie do *Conclave* przybywających znacznie się powiększyła, gdyż ich już było 55., tak dobrze i zgodnie między sobą się ułożyli, że dnia osmego maia obrali Kardynała Michała Anioła *Conti* Xiążęcia i Barona Rzymskiego mającego lat 65., który się nazwał Jnnocentym XIII. A tak Stolica święta nie wakowała tylko dni 50.

Rok ten we Francyi wślawił się upadkiem asygnatów bankowych, które

Fran-

1721. Francją do opłakanego przywiodły były
 stanu. Nadszedł już był czas zapobieże-
 nia temu złemu. niesprawiedliwość zdra-
 da, oszukanie w tym handlu niegodziwym
 coraz bardziej wzmagał się, otworzyły
 nakoniec oczy Francuzom. Zaczęto więc
 naprzód wzniecać podeyrzenie w umyśle
 Xiążęcia Regenta naprzeciw *Lawowi* spra-
 wcy tego banku niegodziwego. Cudzo-
 ziemiec ten, który całe zmieścił państwo
 niezmierne zebrał był bogactwa. Co tylko
 otworzył był grę wexlową, tak zaraz ku-
 pił od Hrabi *d'Evreux* hrabstwo *de Tar-*
cāville w Norhandyi za sumę ośmćroć-
 stotyście liwrów. Chciał był także dać
 Xiążęciu *de Sulli* siedmćroć sto tysięcy li-
 wrów za iego Margrabstwo *de Rosni*; ofia-
 rował nadto czterćroć sto tysięcy liwrów
 Xiążęciu *de Carignan* za dom iego w Swes-
 fyonie. Do tego rachowano ieszcze do o-
 śmiućroć stotyście liwrów Szterlingów
 asygnacye które kupił był na bank Angiel-
 ski. Tak nagle zbogacenie się, nie mogło
 składiną wypływać, tylko z siluterstwa i
 oszukania.

Wielu także z prywatnych osób wiel-
 kie zrobili sobie fortuny. Lokaie, fran-
 greci, kamerdynierowie wielkimi pozosta-
 wa-

wali Panami. *Lavo* który wszelkimi sposobami starał się przy swym utrzymać się banku porozdawał wexle Xiążętom. Xiążę de Bourbon wiele bardzo na nich zyskał. Kupił on w Pikardyi wiele dóbr, które mu się zdawały naywygodnieysze, i *Chantilly* z gruntu odnowił z naywiększą wspaniałością.

Upadek tych wexlów, przyczyną był wielkich niesprawiedliwości, i rewolucyi podziwienią godnych. Nigdy iak w tę porę lepszej nie miano sposobności do uiszczenia się w swych długach. Wiele bardzo Zgromadzeń miało, i wólów zmniejszyły albo zgładziły zatrzymane czynsze, któremi były obciążone. Fantem który niewart był nad sto talarów, wypłacano ośmnaście tysięcy franków długu. Czynsze, pensye, oprawy wdowie, pieniądze pożyczone, aniwersarze, fundusze wziętoko to tym sposobem się zaspokajało. Magistrat nawet miasta Paryża tym sposobem także z swych uwolnił się długów.

Wszystkie te niesprawiedliwości, do których się przyłączyła niewypowiedziana drogość wszelkiej żywności, dały poznać publiczności nikczemność tych fantów, które za gotowe dzierżyli pieniądze.

1721. Gdy zaś zaczęto roztrząsać czynności Dyrektorów, kassyerów, komisantów kompanii Indyjskiej i banku, dostrzeżono znówu nowych tyśiącznych niesprawiedliwości. Postrzeżono że *Lawa* winien był do banku ośmnaście milionów, że w miesiącu listopadzie w roku 1719. wyszło z banku czterdzieści milionów w gotowych pieniądzech, a które tylko w wexlach powróciły się w grudniu w roku 1720., i że Dyrektorowie banku zatrzymali na sto tyśięcy milionów wexlów, z tych, które miały być dane na Ratusz, aby były spalone.

Wszystkie te bezprawia, i łupieżstwa dały okazję w Paryżu do tumultu. O włos ieden że nie zrabowano domu *Lawa*, sprawcy tych wszystkich niesprawiedliwości. Jego karetę, w której mniemano iż on iechał, na drobne zgruchotano kawałki. Z tym wszystkim Xiążę Orleański mimo powszechnego naprzeciw *Lawa* nieukontentowania z swej go niepuszczał protekcyi, i trzymał go u siebie aż do miesiąca grudnia, i podał mu sposób wyjścia tajemnie.

Po oddaleniu się tajemnym *Lawa* wszystkie jego przedano meble, i wszystkie

stkie dobra na skarb zabrano. Brat iego, 1721. który uczestnikiem był łupów Francyi, natychmiasť do Bastylii był zaprowadzony, skąd przeniesiony został do więzienia Parlamentowego, w którym dopóty zostawał, póki wszystkich swych nie wypłacił długów.

W śród tych nieszczęśliwości i zamieszania, Xiążę Regent wszelkich użył środków do utrzymania pokoju tak wewnętrznego, iako i zewnętrznego. *L'Abbé du Bois*, faworyt iego wiele mu w tym dopomógł. Przez wdzięczność Xiążę usilnie się starał u Innocentego XIII. o kapelusz dla niego Kardynałski. I lubo dosyć długo Oyciec Święty żądaniom Xiążęcia się opierał zniewolony nakoniec ustawnymi naleganiami, dnia 16. lipca na tajemnym konsystorzu uczynił Kardynałem *L'Abbé du Bois*. Co tylko wieść się rozeszła o iego promocyi, natychmiasť liczne powstały szemrania; *Falconier* Gubernator Rzymu, urażonym mocno został, że Papież *L'Abbé du Bois* nad niego przełożył, ale dano mu do wyrozumienia, że Oyciec Święty dla ważnych przyczyn musiał tę uczynić promocyą. Nowy ten Kardynał w krótkim czasie powemi obfy-

1721. pany został łaskami. Uczyniono go najwyższym rządcą wszystkich poczt, i wiele bogatych nadano mu Opaństw.

Ci którzy nienawistnemi byli fortunie tego faworyta, nie omieszkali czernić jego sławy. Mowiono o nim, iako o człowieku żadney nie mającym Religii, i który tylko tyle považał sobie Srolicę świętą, ile jego ambicyi dogodną być mogła. Mowiono, że to był człowiek bez honoru, bez obyczajów, i żadnego zdania ludzkości w sobie nie mający. Wprawdzie chcieć w tym wszystkim usprawiedliwić tego Kardynała, byłoby iedno co z prawdą rozstać się, wyznać atoli przynależy, że to był Minister który do rozumu wysokiego i bystrego łączył stałą i uślną pracowitość. Był to Minister najgorliwszy o całość i dobro swego Pana, i którego Xiążę Regent za iednę miał tylko osobę w całym Królestwie, w której mógł swe zupełnie położyć zaufanie.

Xiążę Regent dla utwierdzenia pokoju zawartego z Hiszpanią, zaproponował maryaż Ludwika XV. z Infantką Hiszpańską która ledwie co z kolebki wyzła była. Projekt ten mile w Madrycie przyjęty został, i wkrótce młodą Królewę

wnę

wnę do Francyi przesłano, gdzie nazwa- 1721.
no ją Jufanką Królową. Przy tęj oko-
liczności Xiążę Regent i o swojej myślał
familii, gdy Xiążęcia Asturyi zaślubił zie-
dną z córek swoich.

Zdawało się iż wszystkie okoliczno- Niemcy.
ści i układy interesów Europejskich
do pokoju powszechnego dążyły. Cesarz
niewymownie akontentowanym został,
gdy mu doniesiono o zakończoney gwa-
rancyi, którą mu przyobiecała była Fran-
cya, i Anglia względem zrzeczenia się
wzajemnego, i już uczynionego między
Cesarzem i Królem Hiszpańskim. Ta gwa-
rancya zabezpieczała Cesarzowi posiadła-
stwa jego we Włoszech, i w Belgium
Katolickim.

Traktat pokoju między Hiszpanią i Hiszpa-
Wielką Brytanią został podpisan w Ma-
drycie trzynastego czerwca. Tym tra-
ktatem ponowiono to wszystko, co da-
wniejszymi traktatami względem handlu
ułożono. Niektóre zaś zachodzące ie-
szcze trudności odesłano do decyzji kon-
gresu w Kamebraku agitującego się. Król
Angielski przez artykuł tajemny przyobie-
cał, iż więcej się do interesów Włoskich
mieszać nie będzie, a Filipp V. ustępo-

1721. wał Anglii *Gibraltaru*, i *Port Mahon*. Prócz tego traktatu z Hiszpanią, Anglia w tym roku zawarła ieszczę traktat z Maurami, który dnia 10; sierpnia był podpisany. Hiszpania która z tym narodem wojnę prowadziła, tkliwą się nader okazała na ten postępek Anglików, przeciw do zerwania przyjaźni między temi narodami nieprzyszło.

Polska. Turcy od niejakiego czasu czynili przygotowania wojenne, i swe zgromadzali wojsko pod *Chocim*. Z tey przyezyny złożono konferencyą między kommissarzami Rzeczypospolitey Polkiej i Porty Ottomańskiej. Aga *Ali* wysłany od Baszy Chocimskiego, oświadczył Woiewodzie Podolskiemu (wyslanemu od Rzeczypospolitey dla wyrozumienia przyczyn tego przygotowania do wojny) że Rzeczpospolita Polska nie powinna cale się trwożyć że Porta fortyfikuje *Chocim*, gdy to nie innym czyni końcem tylko aby wstrzymała wycieczki Tatarów, które czynią do Polski, i dla utrzymania spokojności w kraju. Woiewoda Podolski, nieprzestał na tych Agi *Ali* przyczynach, i odpowiedział: że Turcy fortyfikując *Chocim*, iawnie złamali traktat Karłowicki,

po.

podług którego obnowy, Turcy w Mol- 1721.
dawii nie powinni żadnych mieć fortec;
że woysko liczne które po nad Dniestrem
ulokowali, i magazyny obfite założyli są
iawnym dowodem nieprzyjaźni; że spory
i zażalenia ktore mają do niektórych oby-
watelów Woiewodztwa Braclawskiego,
na seymie załatwione być mogą, i że
te nie są dostatnie, ani tak znaczne żeby
dla nich tak liczne sprowadzać potrzeba
było woysko. Aga *Ali* dość obojętnie
odpowiedziawszy na te zarzuty Woiewo-
dy, udał się natychmiast do *Chocimia* dla
uwiadomienia Bafzy o skutku konferencyi.
Postępek ten Turczynów dał pochop Au-
gustowi II. do wyśłania Posła do *Konstan-*
tynopola, a tym czasem dano rozkaz
woysku, aby było na pierwszy ordynans
w pogotowiu, i żeby Kamieniec opatrzo-
no we wszystkie do obrony potrzeby

Tym czasem nowe codziennie docho-
dziły skargi względem wielkich krzywd,
które Turcy na pograniczu czynili. Przy-
muszali oni gwałtem wszystkich włóścian
około *Chocima* będących, aby znaczną
liczbę przytawiali robotników do ukoń-
czenia fortyfikacyi *Chocima*. Dla dania
więc odporu tym gwałtom, rozdano broń

Wło-

1721. włościanom, a Herman Wielki koronny na granicy pod Kamieńcem założył oboz z piechoty i jazdy.

Wenecya

Rzeczpospolita Wenecka, że Turcy pomimo ofiatnego z nią zawartego traktatu państwa ich napastowali, listowne do samego Sultana naprzeciw Baszy Rome-
lijskiemu zaniósł zażalenie; a to iż nie-
tylko z wielu poddanemi Rzeczypospoli-
tey nie ludzko się obszedł, ale że nadto
wielu z iey Prowincyi ludzi powybiarał.
Druga zdarzona okoliczność większy
nierównie była wagi, i która do iawnego
zerwania pokoju między Turkami i We-
netami o włos nieprzywiodła. Weneto-
wie niektórych Turków zaareztowali by-
li w Wenecyi, i wzięli byli *Dukinoga-*
tom statek jeden, który spalono wraz zo-
smiu czyli dzieściciu ludzini. Pan *Emo*
Rezydent Wenecki w Konstantynopolu
przełożył Wielkiemu Wezyrowi stan rze-
telny jak pierwszy tak i drugiey spra-
wy, i wszelkiemi starał się sposobami u-
przedzić fałszywe doniesienia Porcie u-
czynione. Wezyr imieniem Wielkiego
Sultana domagał się zupełney satysfakcyi
za gwałtowność popełnioną w Wenecyi,
oraz powrócenia fortec *Prutza* i *Poniz-*
za,

za, jeżeli Rzeczpospolita nowey a mści. 1721.
wey nie chce podpaść wojnie. Rozró-
żnienie to, z którego w Wenecyi iuż
złych spodziewano się skutków, szczęśli-
wie ugodzone zostało przez pośredni-
ctwo legacyi Cesarzkiey.

Tuż Rzeczpospolita w następującym 1722.
roku nową miała przyczynę trwożliwości
i bicia, z przyczyny wielkich przygo-
towań wojennych które Turcy czynili.
Obawiano się bowiem ażeby wyprawy te
woienne, nie były naprzeciw Włochom
czynione, zwłaszcza, że Turcy żądali
Ragazy na skład ammunicyi wojenney.
Dla lepszey więc powzięcia wiadomości,
rozkazano swemu Rezydentowi, aby się
zapytał Wielkiego Wezyra, na jaki ko-
niec Porta czyni te znakomite wojenne
przygotowania, i żeby ostateczney na to
zapytanie dopominał się odpowiedzi. Tym
czasem wszelkiedy użyto ostrożności dla
zapobieżenia wszelkiemu podeysciu. Wy-
slano woyska ku wschodowi, i do *Kor-*
fu posłano kilka itarków z rynnštunkiem
woiennym.

Wielka i nadzwyczajna rewolucya *Persyja*,
która się zdarzyła w Persyi w roku tym,
rozumiem iż, (mimo tego że mało inte-

1722. resuią Europejczyków zdarzenia w tym kraju) miłą atoli czynię rozrywkę czytającym gdy ią choć wkrótkości opiszę. Persowie, iak iest wiadomo, podzieleni są na dwie sekty. Jedna część Persów trzyma się Alkoranu podług wytłumaczenia *Aly*, druga podług nauki *Omera*. Pierwsi, których właściwie nazywają Persami, mieli zawsze z swoiey sekty, Królów, Xiążąt, i większą część magnatów. Drudzy nazywani byli poсполicie *Aghuanis*. Ci pory tylko upatrując pomysłney, wzdychali zawsze do wybicia się z pod iarzma Persów. A że do tego wielkiego dzieła potrzebowali wodza, przeto zwrócili swe oczy na *Machmuda* syna *Miriweysa* którzy ich sekty byli wyznawcami.

Machmud z przyrodzenia pełen wyniosłości, lubo z podłego pochodził urodzenia, zaczął zgromadzać kupy na gorach, i uiał sobie *Gwebrow* dawny naród Perski. Zebrawszy więc blisko do 10000 ludu w gorach, złączył się z woyskiem *Aghuanisow*, i udał się na początku miesiąca stycznia atakować *Kirman*, miasto stołeczne Prowincyi tegoż imienia, i wkrótce je opanował. Ten pierwszy

zabor ośmielił go, i dał mu pochop do 1722. prowadzenia woyska swego prosto pod *Jspahan*. Ruszył zatem z *Kirmanu* ze 40000 woyska; i w marszu zniósł cztery, czyli pięć tysięcy Persów, którzy wstrzymać jego usiłowali zapęd. Miasto *Jspahan* w tę porę było ogołocone z woyska z amunicyi i żywności; Król w tym nagłym razie zaciągnął 40000. woyska, które na dwie podzielił części, jedną oddał w komendę Xiążęciu *Havusa* nazwiskiem *Valey*: drugą *Jktimadaletowi* czyli pierwszemu Ministrowi swemu.

Dwa ci wodzowie spotkali nieprzyjaciela osmego marca o cztery mile od *Jspahanu*. Xiąże *Havusa* pierwszy na nieprzyjaciela uderzył oboz, i wielką w nim uczyniłszy klęskę, wszystkie zabrał skarby, które w nim się znajdowały. Przełatając zaś na tym pierwszym pomysłnym zwycięstwie, cofnął się dla złożenia i zachowania skarbów które był zabrał. *Machmud* nie omieszkał korzystać z tego oddalenia się *Hawusy*, napadł na oboz Persów, którzy za swym nie poszli byli wodzem, i wielu z nich pomordował, przebił się nakoniec do bagażów, i odebrał na powrót zabrane mu skarby.

Jkti.

1722. *Jetimadalet* który zawsze mężnie się spotykał, przymuszonym być się widział do cofnięcia się pod samą miasto *Jspa-han*. *Machmud* baczną na wszystko, w trop za nim poszedł i w odwodzie wiele mu nabił ludu. Persowie w tym dniu wiele bardzo utracili wojska i bagaży, oraz 25. armat.

Po tym odniesionym zwycięstwie, *Mirwecysa*, czyli *Machmud* założył oboz dnia 19. marca w *Zulpha* rozległej wsi i osiadłej przez Ormianów, a która jest tylko milą oddaloną od *Jspahanu*. Podciągnął więc pod to miasto w zamiśle opanowania go, i dnia 23. marca szturm do niego przypuścił, ale odpartym zostawszy, przedsięwziął go oblec, i do poddania się głodem przymusić. To gdy przedsięwzięto, Prowincye *Kandahar*, *Sixistan* i *Kirman* 20000. wojska na posiłek mu dostawiają, przez co stał się sposobnym do oblężenia wkoło *Jspahanu*.

Oblężący nie mając żadney nadziei odebrania posiłków, przedsięwzięli atakować nieprzyjaciela w własnych jego okopach. *Achmet Aga*, mąż ferca walecznego, i nader do swego przywiązany

Kró-

Króla, wyszedł z miasta na czele 30000. 1722.
ludu zbroynego rozpoczął natarczywie
swóy attak, będąc wsparty od Xiążęcia
Hawuza ale nader oziębłe. W począt-
ku ataku nader pomyślnie szła mu roz-
prawa, ale Xiąże *Hawuza*, który do tych-
czas tajemnie sprzyjał partyi *Mirtweisa*
w czasie nayżwawszey utarczki na stronę
przeszedł iego, i złączywszy swe wojsko
z wojskiem nieprzyjacielskim, uderzył
natarczywie na *Achmet Agę*, i wypar-
ował go ze stanowisk, które już był opano-
wał, i wszystkich Persów tam będących
wpień wyciąwszy, resztę do powrotu
do miasta przytłuszczył.

Zdrada ta Xiążęcia *Hawuza* i znie-
sienie *Achmet Agi* zwałiły odwagę, i
śmiałość obleżniców, i zupełną odebrały
im nadzieję wytrzymania dalszego oble-
żenia. Do tego zbywało miastu zupełnie
na żywności, skąd drogość nadzwyczaj-
na nastąpiła, ieden bochenek chleba płaco-
no po 12. liwrów Francuskich w miesią-
cu lipcu, w sierpniu zaś po ośm lub dzie-
sięć Piastrów, w wrześniu po 20., a po-
tém po sto i dwieście płacono. Król po-
spolicie w czasie tego obleżenia konńskiego
używał mięsa. Ci którzy mieli psy, lub
ko-

1722. koty, niemi się karmili, i nędza do tego
 nakoniec przyśzła stopnia, iż nie miano
 wstępu ciał ludzkich pożywać. Jedni tru-
 pami się karmili, których pełne były ulice,
 drudzy nie mając czym mdłego życia
 swego utrzymać, biegali po mieście z pał-
 ką, albo z orężem, i zabijali tych których
 naypierwey spotkali, i potem ich się karmili
 ciałem. W tym stanie okropnym matki
 swym nieprzepuszczały dzieciom, i pier-
 wsze były do ich zabijania, i niemi się ży-
 wienia.

Gdy więc taka już nędza okropna
 całe ogarnęła miasto, i gdy Król widział,
 iż sił nieprzyjaciela nie zmoże, przedsię-
 wziął jego ułagodzić frogość i zaciętość.
 Posłał mu więc iednę z naysiękniejszych
 córek swoich z kosztownymi darami, pro-
 sząc go, aby ją za swoją przybrał żonę.
 Sam zaś zdiąwszy sobie wszystkie oznaki
 swey godności Królewskiej, a suknię czar-
 ną się odziewszy, obchodził w posturze
 nayspokorniejszey wszystkie ulice miasta,
 oplakując swój los nędzny, i całej swo-
 iej familii, która wkrótce w ohydną
 wraz z nim dostać się miała niewolę. Po
 tej smutney odprawioney ceremonii, Król
 w swoje Królewskie ubrał się suknie, i
 wło-

włożywszy koronę na głowę, wyszedł 1722. z miasta w towarzystwie trzechset osób naydystyngwowanszych przy dworze iego będących, i udał się do obozu *Miryweysa*.

Zwycięzca przyjął go z dumą niewypowiedzianą i zuchwałością, która wszystkich wzruszyła umysły. Król naymnieyszego nie okazując pomieszania, ścisnął serdecznie *Miryweysa*, uznał go za swego zięcia, i na piśmie oddał mu swoię abdykacyą korony na zawsze, z wyłączeniem nawet swych dzieci, i ich potomstwa. O dwie tylko zwycięzcy dumnego dopraszał się rzeczy: pierwsza, aby iego nałożnić nie tykał; druga żeby przysięgą się obowiązał, iż i iego, i dzieci iego życiem daruie. Gdy więc *Miryweys* na te dwie zezwolił prośby, Król sam koronę mu włożył na głowę, oddał mu berło, i klucze od swego pałacu, i skarbów w nim będących.

Miryweys z naywiększą wszedł okazalnością do miasta *Jspahan* dnia 25. października. Jak tylko do pałacu przybył Królewskiego, natychmiast zaprowadzony był na salę, gdzie był tron, na którym gdy zasiadł, ogłoszonym został

Kró-

1722. Królem Persów; i od wszystkich Xianów, i magnatów Królestwa hołd odebrał wierności. Tak pomyślnie powodzenie wznieciło nadzieję w nowym Królu, iż i inne łatwo uskuteczni zamyśli. Poczyniwszy więc potrzeba rozrządzenia w *Isfahan*, i pod straż dobrą oddawszy *Schan-Hussein* Króla niefortunliwego, i jego dzieci, posłał przy końcu miesiąca listopada 10000. Aghuanisów do *Kasbin* dawniey stołecznego miasta Persów, i rezydentyi Królów Perskich, dla przymuszenia go, aby się poddało, i hołd wierności oddało. Obywatele miasta tego nie będąc w stanie dania odporu nieprzyjacielowi, natychmiast się poddali; ale w dalszym czasie nie mogąc znieść okrucieństw Aghuanisów podnieśli rokosz i 4000. z nich wyrzegli. Ci którzy ušli śmierci udali się do *Isfahan*, dokąd nie przybyli aż na początku miesiąca lutego roku następującego.

Anglia.

Anglia w tym roku w wielkiej zostawała niespokojności i zamieszaniu, z okazji odkrytego spisku uknowanego na przeciw familii Królewskiej. Dla zapobieżenia wszelkim stąd wyniknąć mogącym złym skutkom, porożstawiano wojsko na

ró-

różnych miejscach i szlakach; i przy pa- 1722.
łacu warty podwoiono. Nadto sprowa-
dzono 5000. woyska z Jrlandyi, a Gene-
ral *Carpentier* posłany był do Szkocyi,
aby tam woyskiem hetmował. Wzięto do
wzięcia kilku konjuratów, inni uciekają
się falwowali. Schwytano adwokata *La-*
yer, *Jana Blankt* i *Dymitrego Kelly*
Kapitana, a *Francoisza Arterburg* Bisku-
pa Rochesterskiego do wieży odesłano.
Biskup ten mianem był za herszra tego spi-
sku, oraz oskarżonym został, iż do wszy-
stkich innych wpływał. Schwytano ie-
szcze wkrótce potem *Lorddand-Greys*.
gdy wsiadał na okręt, chcąc się przebrać
do *Havre de Grace*.

Adwokat *Layr* był poczytany za
nawinniejszego. Osądzony on był ia-
ko zdrajca oyczyzny, i skazany został na
kary, które Prawa przepisują za występ-
ki tego rodzaju. Biskup Rochesterski ska-
zany jest tylko na wygnanie; a *Blankt*
i *Kelly* na więzienie trwające do woli
Króla. *Layr* w następującym dopiero
roku na śmierć skazany, wprzód obwie-
szony, a potem ćwiertowany został.

Karol Emanuel Xiążę Elektor Ba-
warski zaślubionym został w tym roku Niemie-

1722. z drugą synowicą Cesarza, a młodszą córką zmarłego Jozefa Cesarza. Przy kontraktach ślubnych podobne zachowano formalności względem zrzeczenia się prawa do państw dziedzicznych domu Austriackiego, których użyto, gdy najstarszą zaślubiano synowi Augusta II. Elektora Sakskiego.

Radość i ukontentowanie które dwor miał Wiedeński z tych dwóch znakomitych związków małżeńskich, nieco były pomniejszane rozróżnieniem, które nastąpiło między Cesarzem i W. Xiążęciem Toskańskim. Gdy Rada wielka Cesarzka nakazała roztrząsanie praw lenności; którymby państwa Cesarzkie we Włoszech położone podpadać mogły, te które w Xięstwie Toskańskim prawom lenności państwa Niemieckiego podpadały, wznieciły spor między dworem Wiedeńskim i Xiążęciem Toskańskim. Wielki Xiążę nie przeczył całe, żeby nie było włości w pośrodku państw do niego należących, pod prawo lenności Cesarstwa Niemieckiego podległych, i na które zwyczaj był brać Inweptyturę od Cesarza, ale utrzymywał, że stany Florenckie wzięte w całkowitości, pod to prawo nigdy nie były poddane,

ne, a zatém w tym widoku, nie uznawa-
 ły się nigdy podległemi tym kontrybu- 1722.
 cyom do których one przymuszano w
 tych ostatnich latach. Twierdził nadto
 Xiążę Toskański, że Cesarz Leopold uzna-
 iąc niepodległość Xięstwa Toskańskiego
 w iego całkowitości, publiczną uczynił
 był deklaracją przez *Caraffę* Generała
 woysk swoich, iż to, co płacono nad na-
 leżytość winną z dóbr lennych, na które
 Wielki Xiążę wziął był Inwestyturę, nie
 powinno być rozumiane, iż ta opłata czy-
 niona była z innych włości dziedzicznych
 Xiążęcia Toskańskiego: że po Elekcyi
 swoiey Karol VI. Cesarz dawszy zlecenie
 Hrabi *de Zizendorf* pisania imieniem ie-
 go do Elektorowey Palatynowey córki W.
 Xiążęcia z oświadczeniem, iż iego Cesar-
 ska Mość jest przekonany, że Toskania za-
 dnych na stronę nieprzyjaciół domu Au-
 stryackiego przedsię nie weźmie kroków,
 i że przeciwnie widząc to Państwo To-
 skańskie, i iego posiadacz skłoniony jest do
 pogodzenia razem interesów domu Au-
 stryackiego z interesami Toskanii, przeto
 Cesarz wielkie stąd czując ukontentowa-
 nie, chętnie Elektorowey ofiaruje Inwe-
 styturę na lenności, które z różnych po-

172. wodów dawniey dane są męskiey płci domowi Medyceuszów; a stąd wnoszono z strony Xiążęcia, że nie na całe państwo Flerenckie Xiąże udzielnny obowiązany był brać inwestyturę, ale tylko na niektóre lenności, które w szród iego stanów znajdować się mogły, a które lennością były państwa Niemieckiego.

Wielki Xiąże dalszych ieszcze zasiągając czasów, odwoływał się do pierwotnych praw tego Xięstwa i dowodził, że jeżeli prawa pierwotne iego narodu od pierwszych początków brane będą, tedy łatwo dowieść można, iż sądząc po sprawiedliwemu niezbite tenże naród Toskański ma prawo do pierwszey powrócić się wolności i niepodległości w czasie tym, gdy dom Medyceuszów w linii zagaśnie męskiey; ponieważ to jest prawda niezbita, że ustanowienie Xięstwa Toskańskiego na miejsce rządu Republikańskiego, nie było uczynione tylko dla Alexandra Medyceusza i iego następców: że ta odmiana tego rządu będąc dziełem Alexandra VII. Papieża, próżno i nieprawnie powadze i mocy Karola V. przypisują, twierdząc bez fundamentu naymnieyszego, iakoby on miał mieć prawo poddać tę Rzeczpospolitą

ta wolną, i nikomu nie podległą pod wła. 1722.
dzą i moc państwa Niemieckiego.

Z drugiey strony dwór Wiedeński na-
przeciw tym dowodom Xiążęcia Toskanii
przytaczał dzieła, które się zdarzyły w
wiekach nader dawnych. Okazywał że
prawo Cesarstwa Niemieckiego do stanów
Xięstwa Toskańskiego znajduje się ieszcze
za panowania Cesarza Rodolfa, któremu
Florentcykowie wypłacili byli sumę
40000. talarów, dla otrzymania od nie-
go potwierdzenia swych przywilejów; a
stad wnosił dwór Wiedeński, że te same
przywileje nadane od Rodolfa Cesarza,
jawnie dowodzą władzę Cesarzką od któ-
rey swóy wzięły początek; a zatem
że i wyrok Karola V. powinien być po-
czytany iako za dzieło samey najwyż-
szej władzy właściwey, a przez który
Monarcha ten nie więcej nie miał w zamy-
śle uczynić, tylko odmianę zrobić rzą-
du, zachowując w całości prawo państwa
Cesarzkiego nad całym tym Xięstwem. I
lubo to Xięstwo poddane zostało pod wła-
dzą dziedziczną w osobie Alexandra Me-
dyceusza i jego następców, nie przeto ie-
dnak w naymniejszey swey części u-

1722. wolnione było od podległości państwu Cesarowskiemu.

Jeszcze Karol VI. Cesarz miał drugą sprzeczkę z Rzeczpospolitą Hollenderską, z okazji nowo ustanowionego portu w *Q-stendzie* i handlu. Interes ten w Widniu na wielkiej radzie większością głosów udecydowany został, i wkrótce wyszedł przywilej Cesarzki, który publicznie ogłoszonym został, pozwalający handlu w portach morza Indyjskiego tak wschodniego, iako i zachodniego iako i na pobrzeżach Afryki. To pozwolenie obruszyło Mocarstwa morskie. Hollendrowie mocne naprzeciw temu przywileiowi czynić poczęli zażalenia. Rozliczne kompanie handlowe pod protekcyą Rzeczypospolitey Hollenderskiej będące, pomocy stanów wzywały Hollenderskich, a te w swych zażaleniach odwoływały się do wiary zapadłych traktatów.

Francya

Roku tego we Francyi wielkie w Ministerium zdarzyły się odmiany z przyczyny następującej. Gdy czas małoletności Królowi już się do końca zbliżał, Xiążę Regent umyślił potrzebne wziąć przedsięwzięcia, dla zachowania, i utrzymania swej powagi. W tym zamiarze przed-

przedsięwziął pierwszym uczynić Mini-^{1722.}stre'm Kardynała *du Bois*. Zeby zaś ten swóy skutecznił zamyśl, trzeba było umieścić go w radzie. Niewątpił Xiąże, że Kanclerz, że Xiążęta, i Parowie wielkie będą czynić mu przeszkody, które on przełamać usiłował, ale nadaremno.

Jakoż iak tylko Xiąże Orleański wprowadził do rady swego faworyta, tak Marszałek *de Villeroi* i Xiąże *de Noailles* odprowadziwszy tylko Króla do krzesła, natychmiast z lzby wyszli radney, Kanclerz zaś, Xiążęta i inni Marszałkowie nie byli przytomnemi, owłzem wielu z nich profili o pozwolenie nie znaydowania się na tey radzie. Chciał wprowadzie Xiąże Regent kilku znaczniejszych na swoię przeciagnąć stronę, a to aby za ich przykładem iinni poszli. Tym końcem starał się zobowiązać sobie Xiążęcia *de Villars*, ale dziekan ten Marszałków, stałym się w swym okazał przezsięwzięciu, i rzetelnie się oświadczył, iż innych odstępować nie może. Ta stałość Xiążęcia uraziła Xiążęcia Regenta.

Ze zaś na tey radzie niekoniecznie byli potrzebni Xiążęta, Marszałkowie i Parowie, przeto wszystkim zakazano, aby
nie

1722. nie byli iej przytomni; a że bez Kanclerza, lub kogoś innego któryby miejsce jego zastępował obeysć się nie można było, przeto Kanclerzowi pieczęć odebrano, a dano ją Panu *d'Armenonville*. Po ogłoszeniu na Radzie Kanclerzem Pana *d'Armenonville*, natychmiast on po Kardynale miejsce zasiadł. Tymczasem Xiążęta, i Marszałkowie przy swych obsławali prawach, i ten spor dopiero po obięciu rządu Państwa przez Króla i gdy Regencya była zniesiona zaspokojonym został.

Oddalenie to Marszałka *de Villeroy* inne za sobą dla niego pociągnęło niepomysłności. Xiąże Orleański unyślił był sam w osobie swoiey uwiadomić Króla o tajemniejszych interessach Państwa. Dnia więc dziesiątego sierpnia udał się tym końcem na pokoje Królewskie, gdzie przybywszy, upraszał Króla aby się do swego udał gabinetu, iż ma potrzebę sam na sam w niektórych z nim rozmówić się interessach. Różni Panowie, którzy na pokojach pod ten czas się znajdowali, roziechali się natychmiast, sam tylko Marszałek *Villeroy* pozostał, chcąc byź nieodstępny Króla. Xiąże Regent rzekł do niego, iż potrzeba wymaga, aby sam na sam znajdował.

dował się z Królem, ale Marszałek natych- 1722.
miast odpowiedział, iż będąc nauczycie-
lem Króla zawżę bydz nieodstępnyim ie-
go osoby, jest obowiązany. Po tey
odpowiedzi Marszałka Xiążę Orleański
śwóy odniemił zamiśl, i rzekł do Króla,
iż innego sposobnieyszego czasu czekać
będzie, do mówienia z nim osobno.

Urażony niewymownie tym postęp-
kiem Marszałka Xiążę Regent, a który
poczytał za naywiększą swęy osoby i go-
dności wzgardę, przedsięwziął natych-
miast oddalić Marszałka *de Villeroi* od
Króla, a iego urząd oddać Xiążęciu, *de*
Charol. O godzinie trzeciey po południu,
gdy Marszałek chciał poyść do Xiążęcia
Regenta *Markis de la Fare* Kapitan gwar-
dyi Xiążęcey rzekł do niego, iż Xiążę
Orleański nie miał czasu mówienia z nim; a
w tym samym czasie pan Artagnan kom-
mandant musketyerów oddał Marszałkowi
liśc Królewski, (czyli *lettre de Cachet*) za-
wieraiący w sobie rozkaz, aby natychmiast
Marszałek udał się do swego Xięstwa *Vil-*
leroi o dziesięć mil odległego od Paryża.
Marszałek zadziwiony odpowiedział, iż
rozkazowi temu chętnieby uczynił zadosyć,
ale że mając w niektórych wielkiey wagi
oka-

1722. okolicznościach mówić potrzebę z Xiążęciem, życzyłby wprzód sobie z nim się widzieć: *Markis de la Fare* oświadcza to żądanie Marszałka, ale Xiąże odpowiedział, iż nie miał czasu do mówienia z nim. Co tylko Marszałek tę odebrał odpowiedź, natychmiast wśadzono go do powozu pocztowego z Panem *Libois* dworzaninem Krolewskim przy asystencyi *Markiza d'Artaignan*, *i de la Fare*, oraz gwardyi Xiążęcia Orleańskiego, i zawieziono go do domu kanclerskiego, gdzie zastali w pogotowiu dwie kompanie muskietyerów, które go odprowadziły do *Villeroi*. Nazajutrz odebrał rozkaz, ażeby pojechał do swego wielkorządztwa Lioneńskiego. Udał się więc nieodwłocznie z Panem *Libois*, pod eskortą nierównie mocniejszą od pierwszey.

Zdarzenie, które się przytrafiło było oycu Marszałka *de Villeroi*, który był także nauczycielem Ludwika XIV. zda się usprawiedliwiać jego postępek. Gdy bowiem Anna Austryaczka Regentka Królestwa Francuskiego miała pewnego dnia coś sekretnego, Królowi synowi swemu powierzyć, a który ieszcze łozkiem się bawił, a widząc iż Marszałek *Villeroi* chciał

chciał był odeysć, Królowa te do niego rzekła słowa: iż gdy mu powierzyła syna swego w edukacyą, iuż tym samym, żaden sekret nie powinien mu bydź tajnym, i że przeto od boku syna iey oddalać się nie powinien. Ludwik XV. dowiedziawszy się o oddaleniu swego nauczyciela, mocno tym był tknięty, i wyznaczył mu 50000. liwrów pensyi. Po wyieździe Marzałka z Paryża, Xiążę Regent posłał Markiza *de Biron* do Xiążęcia *Villeroi* syna, i Xiążęcia *de Retz* wnuka, z rozkazem, ażeby i oni za Marzałkiem wyiechali z Paryża. W ten czas dopiero Xiążę *de Charost*, gdy ani Xiążę *de St. Simon*, ani Marzałek *Berwick*, ani nakoniec Xiążę *de Rohan* nie chcieli przyjąć godności guwenera, nominowany został guwenerem Ludwika XV.

X. *Leniers* Jezuita został także spowiednikiem Królewskim na mieyscu *l'Abbé Flechier* sławnego pisarza Historyi kościelney, który będąc iuż latami obciążony, i słabością zdrowia zwątlony, żądał uwolnienia swego z tego urzędu. Nominacya tą z razu publiczność w podziwienie wprawiała, ale wkrótce tajemnica się odkryła, to iest: że to była rzecz zrobiona,

1722. na, na mocy umowy uczynionej między Xiędzem *Aubeton* Jezuitą spowiednikiem Króla Hiszpańskiego, i Xiążęciem Orleańskim, w nadgrodzie starań tego Kapłana w uskutecznieniu podwoynego mariażu.

Dnia 22. sierpnia Kardynał *du Bois* pierwszym został ogłoszony ministrem. Naypierwsze starania w początkach swego ministrowstwa obrócił on na wydanie rozlicznych wyroków, których cel był zniesienie biletów likwidowanych, albo zredukowanych mniej lub więcej podług usprawiedliwienia uczynionego oryginałów, od ich właścicieli. Dla zniesienia zaś wprędce znaczney części długów Królestwa, użył mocnego wsparcia do tego, od tych, którzy nagle na handlu papierowych asygnacyj wielkie zebrali byli summy, i znaczną zrobili fortunę, kładąc na nich nader wielkie poglowne, w proporcyi zysku który z swego mieli handlu, z nakazem złożenia go w Ratuszu miasta Paryża. Tey zaś *taxie* poglownego ci tylko podpadali, o których wiadomość miano z rejestrów bankowych, iż wiele mieli asygnacyj bez zaświadczenia i podpisania, i ci co z podłej kondycyi, i miernego bardzo majątku nagle do znakomitych

tych przyszli byli bogactw. Innym ie- 1722.
 szcze Minister ten użył sposobów do uwol-
 nienia się od tak wielkiej wagi interesu, i
 do zagubienia tak ohydneho handlu i zysku.

Co się zaś tycze bulli *Unigenitus* Kar-
 dynał *de Bois* deklarował się naprzeciw
Appellantom. Wiele zdrożności w Sor-
 bonie zdarzonych, za rozkazem tego mi-
 nistra było poprawionych. Gorliwość ie-
 go nawet i domów zakonnych nie opu-
 ściła, z których wielom bardzo nakazał
 aby bullę Papieską *Unigenitus* przyięty,
 i żeby żaden z *Appellantów* żadnym u-
 rzędem w ich zgromadzeniach nie mógł
 być ozdobić.

W śród tych czynności Kardynała,
 koronacya w dniu wyznaczonym to jest
 dnia 25. Października odprawiła się
 Króla Ludwika XV. Tak wielki zaś był
 zjazd w *Reims*, że poddasza, i dachy
 wszystkie ludem były napełnione, a oko-
 lice miała tego niezliczoną liczbą namio-
 tów okryte były. W czasie tey korona-
 cyi jedną szczególniejszą uważano oko-
 liczność, że sześciu Parów Swieckich, by-
 li to sześciu Xiążąt krwi Królewskiej, co
 akt ten szczególniejszy czyniło od in-
 nych, które go poprzedziły.

Od

1722. Od lat kilku wszczęły się były spory między akademiami Berneńską i Lauzańską, z okazji podpisywania *Consensus*. Szwaycary. Akademia Lauzańska rządzący najwyższego ażeby raczył przyjąć, iżby ci którzy będą przypuszczeni do urzędu kaznodziejskiego. byli wolni od podpisania formularza nazwanego *Consensus*, iakikolwiek on będzie; tę swoją prośbę wsparła niektórymi racjami w nocy którą przyłączyła do supliki. Z drugiey strony duchowieństwo Berneńskie żądało, ażeby utrzymywano podpis w wyrazach najwyższych i najjaśniejszych, z warunkiem aby ten podpis nie był musiem do wierzenia mimo przekonania swego, ale szczególnie, żeby przez podpisanie formularza *Consensus*, jednomyślność nauki była utrzymywana, i żeby tym sposobem wszelkie rozprawy i spory zatamowane były. Spór ten między temi dwoma akademiami oddano do rozrządzenia Radzie mniejszey, która osądziła potrzebę nieodbitą utrzymania podpisu prostego, i nieobojętnego formularza.

Mimo zaś wypadłego wyroku od Rady mniejszey spór ten nie był zakończony, owszem dał okazją nie małego rozru-

rozruchu w całych Szwaycarach. W 1722.
szkołach *Swerduńskich* i *de Morgos* sędziowie nie dawszy dokładnego oświecenia względem przyięgi, kaznodzieie nie chcieli podpisać formularza *Consensus*. Sędziowie zaś *Lauzanscy* dosyć dostateczne na piśmie względem przyięgi dali objaśnienie. Szkoły *de Payerne* nie odwołując się do sędziów same względem przyięgi napisały sobie objaśnienie, i wydały oświadczenie, iż innego nie przyimają tłumaczenia. Szkoły zaś w *Orbie* i w *Grandson* coś więcej uczyniły, gdy się z tym oświadczyły, iż przeciwieć się zawsze będą błędom, któreby się w podpisie formularza *Consensus* zwanego znajdowały.

Można mieć niejakieś wyobrażenie treści podpisu i przyięgi, którą wykonali Lauzańscy Akademicy z kopii pewnego zaświadczenia, które dane było trzem Duchownym, którzy z ich kraiu wyszli byli. To zaś zaświadczenie w tey było ośnowie. „ M. M. N. N. &c. Po odprawio-
„ nych doświadczeniach których prawa
„ wymagają, installowanemi zostali na
„ służbę duchowną przez położenie rąk
„ dnia 8. lipca R. 1722., a dniem pier-
„ wey dopełnili rzeczy poprzedzające
„ po-

1722. „ podług rozkazu naywyższej zwierz-
 „ chności. To jest I. Podpisali formularz
 „ nazwany *Consensus*, biorąc na siebie o-
 „ bowiązek nie atakowania go nawet dla
 „ otrzymania pokoju, i że ci, którzy ie-
 „ dnych są zdań z niemi nie będą mogli
 „ mówić o tym formularzu tylko z kro-
 „ mnością, i że wszelkich w tey materyi
 „ wystrzegać się będą sporów II. Wyko-
 „ nali przysięgę społeczeństwa, a tym sa-
 „ mym obowiazali się przeciw wszel-
 „ kim umyśłom burzliwym, które przez
 „ swoją nietierpliwość, i rozsiewanie
 „ swych nauk, usiłują wprowadzić roz-
 „ dwoienie i zamieszanie. To atoli sprze-
 „ ciwienie się tym umyśłom burzliwym
 „ powinno być umiarkowane i podług
 „ prawideł miłości chrześciańskiej. Y
 „ w tym to wyrozumieniu wytłumaczyli
 „ nam panowie kuratorowie i deputaci
 „ naywyższej zwierzchności myśl swoją,
 „ a oraz tychże L.L.E.E. dobre zaświad-
 „ czyli obyczaje. Wszystkie te atoli obo-
 „ wiązki, tak przez podpisanie *Consensus*
 „ iako i przez wykonaną przysięgę za-
 „ wziętę wiązać ich nie mają, gdy za
 „ granicą zostawać będą. To wszystko
 „ działo się w przytomności sędziego
 „ H.

„Willading, i w moiey niżej podpisa- 1722.
 „nego. J. P. K. Rektor mp.”

Takie jest położenie Państwa Rosyy. Moskwa
 skiego, i taka iego rozległość, że za-
 wsze ma interesa polityczne do ułatwie-
 nia, iuż z Polakami, iuż Szwedami, Duń-
 czykami, Turczynami, Chińczykami i
 Persami. W czasie niedoleżności, i gru-
 bego barbarzyństwa, Państwo to wyśta-
 wione było na ustawne zabory, spustosze-
 nia od Tatarów, Szwedów i Polaków. Pod
 panowaniem Piotra W. toż Państwo stało
 się strasznym ościennym narodom. Piotr
 W. będąc spokojnym od Chinów i Tur-
 ków, zwiększywszy granice państwa
 przez wojnę z Szwedami, obrócił myśl
 i oko swoje na Persyą zniszczoną przez
 wojnę domową. Jeżeśmy wyżej mó-
 wili o przyczynach tej domowey wojny
 mówiąc o Persyi, teraz tylko co się tycze
 Moskwy, nieco napomkniemy. Gdy Per-
 sowie sami między sobą się niszczą, *Lefgo-*
wie, czyli Albańczykowie zstąpiwszy z
 swych gór, pustoszyli cały kray, począ-
 wszy od brzegu zachodniego morza Ka-
 spijskiego, aż do *Derbent*. Lefgowie pu-
 stoszając te okolice nie przepuścili bogate-
 mu miastu *Sammachie*, gdzie Roslyyczy-

1722.

kowie ustanowili byli kompanią składającą się z kupców Rosyjskich. Opanowawszy bowiem *Lesgowie* to miasto wszystkich Rosyjskich kupców wpieni wycięto, ich magazyny zrabowano, tak dalece że szkoda którą ta poniosła kompania do czterech milionów rubli wynosiła. Piotr W. powziąwszy o tym wiadomość, nie odwołocznie wysłał do *Sophi* domagać się nadgrody, ale ten już nie był w stanie iey uczynienia, a *Machmud Mirywes* uzurpator tronu Perskiego nie chciał iey uczynić. Piotr Wielki przedsięwziął zatem sam nadgrody poszukiwać. Kazałszy zatem zmierzyć głębokość przy morza Kaspijskiego, ruszył wraz z małżonką swoją, z 20000. piechoty, z 9000 dragonii, i 15000. Kozakami, oraz z 3000 tysiącami maytków zdatnych w potrzebie do rozprawy. Woysko to ruszyło z Astrakanu. Kawalerya lądem przebywszy wąwozy kaukaskie, gdzie 300. ludzi mogli byli wstrzymać stotyścę piechoty, a piechota odbywszy przeszło sto mil żeglugi na okrętach w stronie południowej od Astrakanu, nakoniec to całe woysko zgromadziło się pod *Derbent* w Armenii na pograniczu *Daghestan*, którego

go rządzca nie będąc w stanie wytrzymać 1722: nia oblężenia, sam Carowi klucze od tego oddał miasta. Y na tym to zaborze zakończyła się tak kosztowna i nader nie bezpieczna wyprawa Cara Rosyjskiego naprzeciw Persóm; Piotr Wielki tak dla utrzymania się przy tym nowym zaborze, iako i dla obrony miasta zostawił 15000. wojska pod kommandą Generała *Matujskina*; a sam powrócił do Moskwy z tryumfem.

August II. po dłuższej swej rezydencji w Dreźnie, powraca dnia osmego lipca do Warszawy, i w krótkim czasie rozesał swe uniwersały na seymiki przedseymowe. W tych uniwersałach następujące były zawarte propozycye, względem których zgromadzeni obywatele mieli się naradzać. I. Zabezpieczenie spokojności wewnętrzney i zewnętrzney. II. Zawarcie pokoju z koroną Szwedzką. III. Względem pretenzyi Cara Moskiewskiego, przyznania mu tytułu Cara całej Rusi. IV. Względem pretenzyi korony Polskiej do Inflant. V. Względem praw Polski do Xięstwa Kurlandzkiego. VI. Względem niektórych pretenzyi Króla Pruskiego do Polski i na wzajem.

1722. Wiadomość, którą August II. odebrał, iż po wielu mieyscach seymiki przedseymowe niepomyślny odebrały skutek, a osobliwie w *Lublinie i w Krakowie*, zasfuciała ferce dobrego Króla, tym zaś bar dziey czułym się okazał, gdy rozpoczęty seym dnia 5tego Października na samych tylko kłótniach i sporach spełz, nic dobrego dla narodu nieuczyniwszy.

1723. W tym roku nowa okoliczność zdarzona w Szwajcarach niejakiego zamieszania dała przyczynę, które atoli w pierwszych zaraz początkach przytłumiono; a ten był spisek uknowany przez Majora *Dawel* względem kraiu Waldeńczyków. Ułożył on był sobie kray ten z pod władzy wydobydź kantonu Berneńskiego. Chcąc więc ten swój wykonać zamysł, wszedł był do miasta *Lauzan* w 500. lub 600. ludzi zbroynych, pod pozorem czynienia tam z niemi exercerunku. Lecz co tylko wszedł do miasta, natychmiast zgromadził radę Mieyską, którey zaproponował, aby się wybiła z posłuszeństwa i podległości Berneńczyków. Rada okazała na pozor, iż iego przyimuie propozycyą, prosiła go iednak o czas do rozwagi. Tymczasem umowiono się, aby iego woysko

ro.

rozłożono po domach obywatelskich. To 1723.
 gdy się dzieje, Rada wydała potajemnie
 rozkazy, aby w okolicy będące wojsko
 pod bronią stanęło, które w nocy do mia-
 sta weszło. Za przybyciem wojska na-
 tychmiast, wzięto w areszt Majora *Dawel*,
 i niektórych oficerów, i jego zaś wojsko
 puszczono wolno, i wszystko to stało się
 bez najmniejszego rozruchu. Różne po-
 tęp Majorowi *Dawel* czyniono zapytania
 względem przedsięwziętego zamiaru o-
 raz i społeczników tego spisku, ale on ża-
 dnego z nich nie wydał, zawsze iedną
 dając odpowiedź, iż nikt nie wpływał do
 jego ułożenia, że nawet ci oficerowie,
 którzy byli aresztowani, żadney jego za-
 myśłu nie mieli wiadomości; i że od ża-
 dney obcey potencyi nie był ani wzbu-
 dzony, ani namowiony. Wyznał to tyl-
 ko, iż już od lat pięciu iak zawsze my-
 ślał o wykonaniu swego zamiaru, w na-
 dziei, iż mu się uda wyzwolić swoję o-
 czyznę z uciążęć, którym podlegała,
 z nieodmiennym nawet przedsięwzięciem
 poświęcenia nawet życia swego, byleby
 swoję mógł oswobodzić oyczyznę.

Pande Vattenville posłany był do *Lau-
 zan*, dla zupełney powzięcia wiadomo-

1713. ści, i poznania dokładnie tey sprawy. Dwunastu miał sobie dodanych sędziów z Prowincyi Waldeńczyków, w przytomności których więzień był wypytywany o wszystkie okoliczności. Mówił, on do nich zawsze z wielkim respektem, ale oraz z taką umysłu statecznością i przytomnością, że samych sędziów zastanawiał. Po kilka razy brany był na tortury, lecz i w naywiększych mękach nic on z swej nie spuszczał umysłu stateczności. Gdy powtórnie wzięty był na tortury w śród nayprzykrzejszych bólów które mu zadawano, rzekł. *Nic złego nie zrobiłem, i te rozliczne męki które mi zadacie, są to kwiaty naypiękniejsze, które wieniec mey składają nadgrody.* Oświadczył także, iż co się tycze jego osobistości, tedy żadnego ku Berneńczykom nie ma i nie miał zażalenia, owszem, że im jest obowiązany za wiele względów, których od nich nad swoje doznawał załugi. Znalezione przecieź przy nim manifest, w którym nader tklawie się żalił na uciążenia czynione od Berneńczyków swym poddanym; znaleziono także modlitwę, którą on sam był ułożył, dla uproszenia sobie od Boga błogosławieństwa ku skutecznieniu

niu zamysłu przedsięwziętego. Kilka zaś 1723.
miesiącami przed wykonaniem swego dzie-
ła, napisał list do Regencyi Berneńskiej,
ale bez podpisu i pieczęci, zachęcając ją,
ażeby starała się zapobiedz bezprawiom
które się w kraju działy, inaczej obawiać
się należy, ażeby mimo wszelkiego
spodziewania, smutny iaki dla całego Pań-
stwa nie zdarzył się przypadek.

Wiele bardzo było sporów na Ra-
dzie zdwochset osób złożoney w sprawie
tego nieszczęśliwego Majora. Wielka
część z tej liczby rady stronę *Dowalda*
utrzymywała; wielu nawet z nich, w za-
pale z tym się oświadczało, iż jeżeli Sta-
ny natychmiast nie ulżą uciążliwościom
ludu, tedy obawiać się należy, żeby okro-
pnieysze dla ich Państw nie nastąpiły skut-
ki. Gdy więc nie mogli się zgodzić na
wyrok ostatni na tego winowaycę, dano
rozkaz Mieszczanom Lauzańskim, ażeby
oni sami go osądzili. Za odebraniem te-
go rozkazu, zgromadzili się Mieszcz-
anie do zamku, i iednomyslnością osądzili
go na ucięcie głowy. Z okazji zaś zna-
leżonego przy nim manifestu, większo-
ścią głosów zgodzono się, aby nim mu
głowę utną, aby pierwey rękę mu ucięto,
toż

1723. toż żeby głowę jego na pal wbito, a ciało jego było oddane krewnym. Ale darowano mu potém ręki ucięcie. Taki był tragiczny koniec Majora *Davella*, który lepszego zdawał się być godnym losu. Niektórzy obwiniali go o fanatyzm, iż taki przedsięwziął zamiar, który i trudny był do skutecznienia, a skuteczniony innego nie mógł mieć losu. Z tym wszystkim stałość jego umysłu, którą nawet w największych okazywał katowniach, nie okazuje ani umysłu nadwerężonego, ani lekkomyślnego, który się oslep dla swojej poświęca oyczyzny.

Persya. Rewolucya w Persji, o której już w przeszłym mówiliśmy roku, i w tym jeszcze osobliwsze miała zdarzenia. *Mirwows*, dowiedziawszy się o zniszczonym wojsku, które posłał był do *Casbin*, przedsięwziął sam na czele stanąć wojska, w zamiśle całego zawoiewania Królestwa. Obawiając się zaś ażeby w jego nieprzytomności pierwsi Panowie nie wzburzyli naprzeciw niemu pośpolstwa, przedsięwziął onych się pozbyć, a tym sposobem miało stołeczne *Isbahan* sobie zabezpieczyć.

Tym

Tym więc końcem rozkazał ze' wszy- 1723.
 ńskich poblížszych Prowincyi licznym fa-
 miliom swoiey sekty przybydź, którym
 porozdawał domy tych, którzy w czasie
 tey rewolucyi od głodu powymierali
 Zgromadził potém do swego palacu ma-
 gnatów Królestwa, pod pozorem dania in-
 uczy, i wszystkich wraz z dziećmi po-
 zabiał. Ich trupy których do trzechset
 liczono, na publiczne kazał powyrzucać
 ulice. Nie przełaiąc ieszcze na tym ten
 okrutny barbarzyńiec, rozkazał ieszcze
 tyśiąc zamordować żołnierzy z gwardyi
Schach-Hussain i trzyśta obywateli Persów.

Po tey okrutney rzezi *Miryweys* o-
 biał kominendę nad wołykiem na począt-
 ku maja. Naprzód udał się do *Galez*, mia-
 ła obronnego na wysokiey będącego gó-
 rze. Za swoim przybyciem posłał do mia-
 ła, aby mu się poddało, lecz gdy rządza
 tego miasta dał odpowiedź, iż miasta
 nie podda, posłał cztery tyśiące *Gwebrów*
 ażeby bramy opanowali, one wylamali, i
 garnizon do poddania się przymusili. Za-
 myśł ten nie udał się, gdyż oblężęncy
 mocny dali odpor, *Miryweys* iż mocą te-
 go nie dobędzie miasta, innego chwycił
 się sposobu, który pomyślniejszy przy-
 niosł

1723. nioſł mu ſkutek. Poſłał on znaczną ſumę pieniędzy rządzoj miaſta, z obietnicą, iż ieżeli podda miaſto, tedy więcej doſtanie, i lepiſzą otrzyma gubernią od tey, którą teraz zarządza. KaŜdy takſe ſołnierz odebrał upominek natychmiaſt miaſto ſię poddało.

Zoſtawiwſzy Uzurpatar ten mocną załogę w *Galex*, ruſzył z wojskiem pod *Beniſpahan*, oblężenie tego miaſta trwało mieſiąc, i nie poddało ſię, tylko pod uczciwemi warunkami.

Po tey odbytey wyprawie Miryweys na dwie części ſwe podzielił wojsko. Nad iedną mocnieyſzą oddał buławę Baſzy *Kior-Suttan*, który udał ſię natychmiaſt opanować Prowincyą *Faſiſlan*, i onę do poddania ſię przymusił. Sam zaś *Miryweys* zoſtawiwſzy ſobie mnieyſzą dywizyą, udał ſię z nią do *Kulpekin*,

Miaſto to, oddalone ieſt od *Œpahan* o mil trzydzieſci pięć, utrzymywało mocno ſtronę Xiążęcia *Tuchmaſeb*, i opatrzone było obficie tak w wojsko, w amunicyą, iako i w żywność. W pierwſzym attaku *Miryweys* opanował był część iednę okopów. Xiąże *Tumaseb*, który od tego miaſta nie był oddalony

iak

śak o mil kilka, powziąwszy wiadomość 1743: o niebezpieczeństwie w którym się Kulpekinczykowie znajdowali, ruszył z wojskiem z ośmiu tysięcy złożonym, nad którym hetmanił *Fredron-Kan* sekty Agnaitów dla dania pomocy obleżeniom. Jak tylko wojsko to posiłkowe zbliżyło się ku obozowi *Miryweysa*, natychmiast *Fredron-Kan* opuścza Xiążęcia, i na stronę przechodzi *Miryweysa* z nayblizniejszym żołnierzem, uderza na tych którzy okopów bronili w pień tnie tych, którzy mu odpor dawali, i wszystkie naylepsze odbiera stanowiska. Zdrada ta ułatwiła wzięcie miasta, które na rabunek wydane zostało, wszystkich obywatelów w pień wycięto. Wkrótce potem miasto *Cassana* posłało klucze od miasta zwycięzcy, i iemu się poddało. Po tych zaborach, i zwycięstwach okrutnych *Miryweys* powrócił do *Spahanu* około miesiąca marca roku następującego.

Ustanowienie portu i handlu w *Ostendzie* wzbudzało żawże zazdrość w *Hollandach*. Staný generalne przez *Pana Hamel Bruyninx* Posła swego w Wiedniu, zanioşy z tey okoliczności swoje zażalenia, i Panowie *de Saint-Saphoris*

1723. i *Coleman*, Ministrowie W. Brytannii mieli rozkaz znoszenia się z Ministrami Hollenderkami. Za nadejściem wiadomości do Anglii, że *Collebrook* (który pierwszy ułożył był projekt założenia portu w *Ostendzie*) usilnie starał się iak naywięcej zyskać subkrypcyi okrętów, officyerów i maytków tak zaraz Izba niższa swym zakazała wyrokiem tych czynienia subkrypcyi, oraz tych za zdrajców oyczyzny osądziła, którzyby do tego iakimkolwiek sposobem wpływali handlu: nadto wyznaczyła karę kofukaty dóbr, i inne arbitralne kary, śmiercią atoli karać zabroniła. Wkrótce potém taż Izba wyznaczyła deputacyą dla uwiadomienia się o stanie subkrypcyi, z nadaniem iey władzy zapozwania osób, które ta deputacya sądziłaby bydź winne zapozwania, z nakazem złożenia swych papierów i regestrów. Uchwaliła także, aby podano Królowi notę z prośbą aby raczył komunikować Izbie wszystkie, memoryały i noty, które podane były w tej okoliczności Królowi.

Stany także generalne Hollenderskie przez list swóy okolny, zakazały swym poddanym wszelkiego wpływu do handlu Ostendzkiego, i oraz zaciągania się na okrę-

kręty teyż handlowney kompanii. Chcąc 1723. zaś skłonić Cesarza, aby swych odstąpił pretensy, ofiarowały mu, zupełne uwolnienie domu Austryackiego od tych summ, które winien był Rzeczypospolitey Hollenderckiey, oraz od dawnieyszych zaległych retentów za panowania dwóch przed nim następnie panujących Cesarzów. Nadto obiecywały swym własnym utrzymywać kosztem garnizony Hollenderckie w fortcach ościennych, a do których utrzymywania Belgium katolickie obowiązane było przez traktat ościenny.

Rada Cesarzka w tych ofiarach, uczynionych od Hollendrów nie upatrywała wyrownywających korzyści przedsięwziętemu handlowi, a który codziennie bardziej się wzmacniał, przeto Cesarz usilnie starał się, aby tę kompanią Ostendy handlowną uczynił nayślawniejszą przez nowe dowody swej protekcyi. Dał iey więc wolność zupełną wchodu i wychodu wszelkich towarów z swych Prowincyy. Brabanczykowie otrzymali także przywilej na fabrykę fukienną.

Handel ten wkrótkim czasie wzmógł się nad zamiar za pierwszym zjazdem w mieście Antwerpii, a który to zjazd wy-

1713. znaczyli ci którzy tę kompanią handlową składali. Widziano tam na czele tej kompanii Xiążąt *de Ligne*, i *de Rubempre*, Xiążęcia *d'Arenberg*, i Hrabiów *de Callemberg*, *de Lalain* i *de Maldeyem*, oraz znaczną liczbę osób stanu szlacheckiego, także urzędników sądowych i kupców najsławniejszych Prowincyi Belgijskich. Zgromadzenie to po roztrząśnieniu dostatków tej kompanii, które wynosiły do dziesięć milionów złotych Niemieckich, rozkazało czytać list Cesarzki, po którego przeczytaniu wyznaczono dwóch deputatów do Wiednia, aby Cesarzowi imieniem całej kompanii hołd oddali, na dowód wdzięczności za nadane jej przywileje. To gdy się dzieje Ministrowie stanów generalnych Hollenderskich w Wiedniu będący, wraz z Ministrami Króla Wielkiej Brytannii, podali do tajemney Rady Cesarzskiej swe noty imieniem swych pryncypałów, przez które domagali się o skaffowanie kompanii, która powinna być zniesiona na fundamencie praw narodów.

Wszystkie te noty z największą roztrząsane były pilnością i rozważą, których zbior krotki uczyniwszy, wszystkie pre-

ten-

tenſye Hollendrów w pięciu zamknęli ex-^{1723.}
 cepcyach. *Pierwsza* z tych excepcyi za-
 sadzała ſię na piątym artykule traktatu Mo-
 naſterskiego, tyczącym ſię interesów Hol-
 landyi i Hiſzpanii. Hollendrowie utrzymy-
 wali, że żegluga do Jndów wſchodnich,
 i handel (co oboie w tym artykule waro-
 wano) ſamey tylko Rzeczypoſpolitey Hol-
 lenderſkiey miały ſłużyć. Dwor zaś Wi-
 deński dowodził, że klauzula ta będąc
 powſzechną i nieokryſłą, próżno Mini-
 ſtrowie Hollenderſcy uſiłują do ſamey, tyl-
 ko Rzeczypoſpolitey Hollenderſkiey ſtoſo-
 wać, z wyłączeniem Belgium obywatelów,
 którzy pod ten czas pod panowaniem zo-
 ſtawali Hiſzpanów, i gdyby ſtrony chcia-
 ły były w ten czas tę czynić ekluzyą,
 tedy bez wątpieuią byłyby ią wyſzcze-
 gólniły z opiſaniem wſzytkich trafić ſię
 mogących okolicznoſci i zdarzeń. *Dru-
 ga* excepcya zaſadzała ſię na artykule 26.
 Traktatu oſciennego, w którym ſtrony zgo-
 dziły ſię, aby co ſię tycze interesów han-
 dlu, te aby w tym zoſtały ſtanie, w iakim
 pod ten czas były, żadnych nie wprowa-
 dzając nowoſci dopóty, póki Cefarz, Król
 Angielſki, i Rzeczypoſpolita Hollenderſka
 inaczey ſię między ſobą nie umowią.

Dwor

1723. Dwor Wiedeński odpowiedział na to; że handel o którym mowa w tym artykule, nie tyczył się tylko Państw w Europie położonych, oraz żeglugi wzajemney na morzu Angielskim, i praw wspólnie Prowincyom służyących, nie zaś do nowo ustanowioney kompanii morskiej, którey też same prawa narodów (a które nie do-
 dobrze wyrozumiano) dają wolność szuka-
 nia w Indyach korzyści, tak iak i innym
 narodom. *Trzecia* excepcya załadzała
 się na artykule zabraniającym zawartym
 w donacyi uczynioney Belgium w roku
 1598. przez Filipa II. Króla Hiszpań-
 skiego Arcy-Xiążęciu Albertowi i Jzabel-
 li Austrzyaczce; ale dwor Wiedeński twier-
 dził, że w tey donacyi nic nie masz ta-
 kiego, coby tę excepcyą gruntować mo-
 gło, i że sama istota tey donacyi i nie-
 stosowne iey przytoczenie do interesu,
 o który rzecz idzie, dostatecznie zbi-
 iają nieprawość przytoczoney excepcyi.
 Ministrowie Angielscy i Hollenderscy za-
 miał przestania na odpowiedziach dworu
 Wiedeńskiego, twierdzili, iż dowody któ-
 re przytoczyli nie mogły być zaprze-
 czone, chyba od nie chcących uznać ich
 prawdy, i niezawodności. A tak interes
 ten

ten do niejakiego został zawieszony cza-^{1723.}su, i spodziewano się na kongresie Kam-
bryickim, iż najpierwszą stanie się do roz-
wiązania, i zagodzenia sprawą. Cesarz
podchlebiał sobie, iż prawo iego na do-
brych załadzone dowodach pomyślny od-
bierze skutek, przy staraniu światłych i
gorliwych Ministrów swoich, i przeto ie-
szcze roku przeszłego wyśłał był Cesarz
na ten kongres Hrabie *de Windisgratz* i
Barona *de Bentenrieder* dwóch mężów zna-
komitych tak z rozumu, iako i gorliwo-
ści okazaney w rozlicznych negocya-
cyach.

Xiąże Orleański złączył się także *Francya*
z Królem Angielskim i Hollendrami, na
zniesienie tey kompanii Ostendzkiej. Wy-
dał on deklaracyą, którą zabroniono wszy-
stkim poddanym Króla Francuskiego wda-
wać się z tą kompanią, albo w iey zosta-
wać usługach pod iakimkolwiek bądź po-
zorem. Xiąże ten nader sobie poważał
aliancyą z Rzeczpospolitą Hollenderską,
mając ją dla Francyi za nayuzyteczniej-
szą ze wszystkich innych. Do tego na-
der był urażony trudnościami, i zwłoka-
mi dworu Wiedeńskiego w uskutecznieniu
traktatu Londyńskiego, i zdawał się żało-

1723. wać, iż się przyłożył do powrócenia Cesarzowi Sycylii.

Mimo zaś wielkich zatrudnień, któremi pod ten czas był obarczony ten Xiążę, o swoich atoli osobistych nie zapomniiał interesach. Użył on najmocniejszych środków do zapobieżenia ażeby sefſya Parlamentowa uroczyſta w przytomności Króla mająca się odprawić, z okazyi kończącej się małoletności Królewskiej, iego nie nadwęgżyła powagi. Ta sefſya Parlamentowa wyznaczona była na dzień 16 lutego, dzień w który Ludwik XV. czternaſty rok wieku ſwego zaczynał, i w który opieka, i Regencya koniec wzięść miała, ale dla choroby Królewskiej odłożono tę ceremonią do dnia dwudziestego drugiego.

Po odprawioney tej sefſyi niektóre uczyniono odmiany w rządzie. Uſtano: wiono nową radę ſkARBOWĄ, a morſką zniefiono. Hrabia *Thoulouse* Admirał, powrócony zoſtał na ten ſtopień godności, na którym za panowania Ludwika XIV. zoſtawał. Hrabia *de Morville* ſyn Kancelerza iako ſekretarz ſtanu, był obowiązany do dania ſprawy ze wſzyſtkich interesów Państwa ſię tyczących. Xiążę *de Char*

Chartres Pułkownik generalny piechoty 1723.
 Francuskiey, oddał Panu *Blanc* sprawę
 z swey kommandy, podobnież uczynili
 Hrabia *d'Eureux*, i Hrabia *de Coigni*, co się
 tyczy kawaleryi i dragonów. Nakoniec
 dano baczość na kompanię Indyjską, któ-
 ra się stała obiektem interesownym, ró-
 wnie dla rządu, iako i dla partykularnych.
 Umocowano zatem iey rząd, i urządzono
 liczbę iey asygnatów.

Od niewielkiego czasu zdrowie Kardynała *du Bois* nader słabieć poczęło, aż nakoniec do tego przyszło stopnia, iż trzeba było użyć operacyi cyrulickiey, Kardynał przełknięty nie chciał się pod nie poddać. Xiążę Orleański powziąwszy o tem wiadomość pośpieszył z *Maudon* do Wersalu, i swemi uwagami, i prośbami skłonił Kardynała do poddania się. Operacya z osobliwszą udała się zręcznością, ale Kardynał noc przepędziwszy nader niespokojnie, nazajutrz rano stracił zmysły, i w kilka godzin żyć przestał, mając lat 66.

Minister ten nie dał się poznać, tylko przez skutki pomyślnie dla Państwa, a których źródła nie widziano z którego wypływały. Młodoletność Króla bez za-

1723. mieszania, lubo wszystko zdawało się być w zamieszaniu; śpiłki przytłumione w tym samym momencie, gdy ogień już miał wybuchnąć: związki poczynione z temi nawet mocarstwami, które zdawały się być naynieprzyjaźniejszy Państwa Francuskiego: związki te utwierdzone przez małżeństwa przed czasowe, i tym samym bezpieczniejsze iż sposobiły zawczasu bardziey serc złączenie iak osób. Przez te to dzieła Kardynał du Bois, stał się godnym purpury, i pierwszego Ministra godności. Wybor tego prałata uczyniony przez Xiążęcia Regenta u wszystkich natychmiast znalazł approbacyą, i gdyby zdrowie iego sfargane przez długie i nie oddzielne od iego urzędu prace, dozwoliło mu było dłużey urząd Ministra sprawować, byłby bez wątpienia dopełnił oczekiwań narodu z naywiększą chwałą swoją i pożytkiem kraiu. Ale zdrowie iego słabe zwątlone zupełnie zostało ciężarem urzędu który piałtował.

Wywyższenie tego Ministra wraz z Regencyą Xiążęcia Orleańskiego się zaczęło. Naprzód w roku 1717. był Konfylliarzem stanu, i podpisał w *Hadze* iako Posel pełnomocny traktat troistego przy-

mie:

P
mierza.
towym
flawny
ieniu
Landy
tereio
Arcy.
i Pap
uczyn
od róż
X
sie poś
że ten
grudni
wiecz
cami p
ny był
oną, C
ftwym
wy, k
ści i pr
fach.
do Pa
miał b
na kto
gi int
bardz
zwyc

mierza. Był potem sekretarzem gabinetowym; i podpisał w Londynie R. 1718 sławny ów traktat zawarty ku uspokojeniu całej Europy; powróciwszy z Londynu, zawiadywał departamentem interesów Cudzoziemskich, został potem Arcybiskupem Kambryjskim, roku 1720, i Papież Janocenty XIII. Kardynałem go uczynił roku 1721. na zanieśione prośby od różnych Monarchów. 1723.

Xiąże Orleański wkrótkim także czasem po śmierci Kardynała żyć przestał. Xiąże ten umarł w *Wersalu* dnia drugiego grudnia między siódmą i ósmą godziną wieczorną z apoplexyi. Dwoma miesiącami przed tym ostatnim atakiem ruszony był także apoplexyą ale nie zbyt mocno. Od tego czasu bardzo się czuł chętnym, skarżył się tylko na ciężar głowy, która pochodziła z wielkiej usilności i pracy, którą sobie zadawał w interesach. Pierwszego grudnia nie pojechał do Paryża, już to dla złej aury, już iż miał być przytomnym wielkiej Radzie, na której miano ułatwić znakomitej wagi interesa. Gdy więc tego dnia wiele bardzo pracował z Królem podług swego zwyczaju aż do czwartej po południu,

1723. udał się nakoniec do swego apartamentu nie co czując się znużonym, a że czuł się bydź mocno rozpalonym, osądził iż gdy do swey uda się garderoby, że tam nieco ochłonie. Idzie zatém do niey, i tam zasypia. Sen ten trwał przez długi czas, tak dalece że iego kamerdyner niespokojnym będąc, iż Pan iego tak długo bawi się w garderobie, wszedł do niey, i Xiążęcia obudził. Xiąże przebudzony rzekł, iż czuie się bydź zdrowszym, i kilka nawet dał audyencyi. Kazał potém zawołać sobie *Madame de Falaris* chcąc się z nią bawić, w tym dano mu znać że Król go żądał. Natychmiał Xiąże z swego chcąc powstać krzesła, upadł żaląc się na ciężki ból głowy, i w tym momencie wszelką stracił przytomność. *Madame de Falaris* ratunku wołać poczęła, ale nadaremno, gdyż pod ten czas w pałacu nie było ani Doktora, ani cyrulika. Nakoniec ieden lokay Xiążęcia *de Rohan*, puścił krew Xiążęciu na łóżku, ale już po niewczasie, gdyż już był skonał.

Xiężna Orleańska, którey natychmiał o tym przypadku znać dano, już męża swego zastała bez duszy. Tak tedy umarł Filipp II. Xiąże Orleański, *de Valois*,
de

de Chartres, de Nemours i de Montpesier 1723. w wieku życia swęgo 49. i cztery miesięcy, urodziwszy się dnia drugiego sierpnia 1674. Był on synem Filippa I. Xiążęcia Orleańskiego, brata Króla Ludwika XIV. zmarłego w *St. Cloud* dnia 9. czerwca 1701., i Elżbiety Karoliny Woiewodziny Bawarskiej drugiey żony, która umarła w *St. Cloud* 8. grudnia 1722. Za życia oycy swęgo nosił tytuł Xiążęcia *de Chartres* zaślubił był sobie w *Wersalu* dnia 18. lutego 1692. R. Maryą Franciszkę *de Bourbon*, uznaną za Xiężniczkę Francuską, a która nazywała się *Mademoiselle de Blois*.

Smierć tego Xiążęcia tym w większe wżyskich wprawiała podziwienie, im mniej była przewidziana. Smierć Kardynała *du Bois* była przewidywana, i wcześniej w przypadku iej zdarzenia, myślano o inney osobie na miejsce tego pierwszego Ministra. Częste trwogi których słabości młodego Króla bywały okazyją, stawiały przed oczy nieszczęśliwe skutki wyniknąć mogące z śmierci Królewskiej. Ale co się tycze Xiążęcia Orleańskiego, nikomu w myśli nie pośtało, aby tak prędko żyć miał przestać. Był

to

1723. to mąż z liczby owych, których życie naydłuższe zdaie się bydź naypotrzebniejszy dla Państwa i jego uszczęśliwienia. Ich cnota i zaśluga wzniecają pragnienie aby mogli bydź nieśmiertelni, a na ich zapatruią się stratę, iak na rzecz naydaley od nich oddaloną. Wreście Xiążę ten był mocnego temperamentu i w wieku tym, który naydłuższe mu obiecywał życie.

Nikomū zaś nie tajno iak wielki był dowcip i rozum tego Xiążęcia, iaką posiadał wiadomość wszelkich nauk wyzwolonych, i przez iakie przymioty zjednał sobie miłość i ufność u ludu, oraz u Króla Ludwika XIV., który umierając powierzył mu rząd całego Państwa. Co się zaś tycze wojennych dzieł, zdaie się iż się nie urodził, tylko aby się wieńczył laurem zwycięstw. Dał on dowody swego męstwa pod czas batali *de Steinkerque*, i *de Nerwinde*. Okazał owy dzień fatalny pod *Turynem* roku 1706, że odwaga i umiejętność wodza, wyższym go czynią nad wszystkie przypadki. Ludwik XIV. znał dobrze te jego przymioty gdy go wysłał do Włoch aby tam wojskiem hetmanik. *Prócz wysokiego rozumu* (słowa są tego wielkiego Monarchy w liście który pisał do tego Xiążęcia) i *zdań* któ-

remi techniesz godne twego wysokiego uro- 1723.
dzenia, nabyteś i szcze przez usilną pra-
cę doświadczenia, i zdatości potrzebny
do władania woyskiem. Widziano tego
dowody przy wzięciu Leridy i Tortosy,
w roku 1707. i 1708.

W gabinecie wielkość iego okazy-
wała się rozumu. Świat cały wie, iakie
miał przywiązanie do nauk wyzwolo-
nych, do którego łączył praktykę i teo-
ryą; iaką wiadomość Historyi naturalney
i starożytności; iakie zdanie we wszy-
stkich rzeczach gruntowne, i nie zawo-
dne, iaką nakoniec wiadomość tych rze-
czy, które naywiększego zastanowienia się
wymagaia.

W czasie obrad, naybiegleyszym o-
kazał się politykiem. Wszystkie intere-
sa Europy nayzawilsze, z naywiększą u-
łatwiał łatwością, i każdy interes z po-
dziwieniem wszystkich do zamierzonego
przyprawdzał celu. Dosyć jest na prze-
konanie się o iego biegłości w polityce,
przywieść sobie na pamięć iego Regencyę
całego Królestwa spokojną, w śród ro-
zlicznych burzy; zdaiących się zewsząd
powstawać na zagrzebanie tego Królestwa
w iego własnych ruinach. Do szczegó-
lney

1723. ney spokojności i uszczęśliwienia Francyi, przydał ieszcze projekt powszechney szczęśliwości, i zaspokoienia całej Europy w wojnie będącey wraz z Królem Angielskim i swemi aliantami. Za mało bowiem on ważył sobie ieden narod uczynić szczęśliwym, ieżeli by nie przyłożył się oraz do uszczęśliwienia innych narodów. Nakoniec ieżeli uważać go będziemy iako głowę swojej familii w śród Paryża, tedy on był rozkoszą ludu, i swych dzieci. Tu to, tu on okazywał się iako ieden z partykularnych, powszechny dla wszystkich, łagodny, przystępny, łaskawy, daleki od dumy i wyniosłości, ani podchlebnemi nie unoszący się pokłaskami. Szczodroblivość jego była obfita, a nie ponura. Łagodność jego więcey ieszcze sprawowała ukontentowania, aniżeli same dary: a ieżeli przymuszony był kiedy odmówić, tedy z taką to czynił uprzejmością, dobrocią, iż nikt od niego smutnym nie wychodził. Dobry oyciec, mąż kochany, przyjaciel wierny i wspianiały, z dziećmi swoimi żył, iako brat, z żoną z naywzględnieyszą miłością, z przyjaciółmi zaś zapominał iż był Xiążęciem.

Wpra-

Wprawdzie iż Xiąże ten miał swe 1723: słabości, ale i to prawda że był człowiekiem, i te same jego słabości były mu do ludzkości powodem. Y tak co się tycze jego przyjaciół, ieżeli zdarzyło się, iż dla utrzymania swey godności, lub bezpieczeństwa państwa przymuszonym był poświęcić którego z nich przepisom polityki. teny wkrotce potem okazał przez siewita nadgrode, że to okazanie niełaski, bardziey było gwałtem dla jego duszy, niżeli chęcią zmartwienia swego przyjaciela.

Nakoniec przyznać potrzeba że ten Xiąże rozlicznemi, i nader znakomitemi był ozdobiony przymiotami i zdatnemi do uwiecznienia Regencyi jego. Bystrość rozumu, obfitość umiejętności, wielka wiadomość, biegłość wsztuce wojenney, przyjemność słodka w obcowaniu, były to przymioty które mu znakomitą zjednały chwałę. Prócz tego był to mąż wielkie zawsze przed się biorący zamyśły, i one pomyślnie kończący, w pracy nie znużony, prędki w wynalezieniu środków ułatwiających nayzawilsze interesa, biegły w naukach, Filozof swoim sposobem, ale ta jego filozofia lubieżna, nie
kie.

1723. kiedy te jego przytłumiała przymioty, i dopóty w nieczynności one trzymała, dopóki rozkosze jego nie były przerwane. Gdy chciał iakie nowości wielkiej wagi utwierdzić, tedy powagą praw one wspierał, których uczynił się tłumaczem, podług potrzeb koniecznych do wykonania swych замыслов. Używał on dochodów wszelkich do rządu przywiązanych z wielką hojnością, ale mniej dbał, co mówiono o jego rządach. Śmierć tego Xiążęcia tym była żałośniejszą, iż się spodziewano, iż wkrótkim czasie i wewnętrzne, i zewnętrzne iak naysmyślniej dla całej Francyi ułatwi interesy.

Moskwa. Podbicie *Derbentu* w niespokojność wprawilo Portę, i lękać się poczęła żeby Rosya nie przedsięwzięła Georgią pod swoje zagarnąć panowanie: tym więc końcem złożono wielki Dywan, na którym iednomyślnością uchwalono wojnę naprzeciw Rosyi. Francya wdała w tym razie swoją medyacyą, i Pan *Bonnac* Posel Francuski w Konstantynopolu uprzedził zerwanie pokoju między temi dwoma Mocarstwami, i skłoniwszy obiedwie strony do podpisania ugody.

Po.

Podobnież Król Perski i Cesarz pod- 1723.
pisałi między sobą traktat, mocą którego
miasta *Derbent* i *Baku*, oraz prowincye
Ghilen, *Mazanderan*, i *Asterabat* wieczne-
mi czasły do Państwa Rosyjskiego należeć
powinny. Sułtan Turecki żadnego z Per-
sami nie uczynił traktatu, ale opanował
Prowincye iemu naydogodniejszy. A tak
Sopki stał się ofiarą dwóch chciwych i
dumnych Cesarzów.

Piotr Wielki rok cały nie znaydo-
wał się w Moskwie i Peterzburgu, za-
pówtém więc swoim weyrzawszy w ad-
ministracyą rządów Państwa dostrzegł wi-
nowayców. Xiążę de Menżykoff wpadł
w porozumienie, ale Baron *de Szafirów*
Podkanclerzy naywiększy nieprzyjaciół
Xiążęcia Menzikoffa wpadł sam w te doł-
ki, które pokopał był naprzeciw niemu.
Wyznaczono proces naprzeciw Podkan-
clerzemu i ten długo nie zabawił. Oskar-
żono go „I. Ze dał bratu swemu urząd i
„ pensyą, bez wiedzy Cesarza i senatu.
„ II. Ze wydawał ukazy bez wiedzy fe-
„ natu, i że onych nie zaoblatował. III.
„ Ze będąc dyrektorem poczty, iż wła-
„ sną swoją i arbitralną powagą cenę od
„ listów podwyższył, i że pieniądze z
„ do-

1723. „ dochodów poczyty sobie przywłaszczył
 „ IV. Ze zataił dwakroć sfortyfięcy czer-
 „ wonych złotych, i siedmiedziesiąt tyfię-
 „ cy w kleynotach pochodzących z kon-
 „ fikaty Xiążęcia *Gazargina*, lubo on
 „ sam podpisał był ukaz Cesarza, aby ci
 „ wszyscy którzy mieli jakie summy lub
 „ ruchomości tego winowaycy one wy-
 „ dali. V. Ze obelżywe senatorom w se-
 „ nacie zasiadającym miotał słowa, co
 „ pod karą śmierci było zakazane.” Po
 roztrąśnieniu tych zażkarzeń skazany był
 na śmierć, i gdy już topór był gotowy
 do ucięcia mu głowy, woźny od Cesarza
 przyślany zawołał: *Car życiem wino-*
waycę daruje. Uwolniony od śmierci wy-
 gnany został na Syberyą.

W tym roku Piotr zgromadził Sobor
 na którym wielu Biskupów znajdowało
 się Ruskich. Zalecił im, aby poznosili
 wiele złych powprowadzanych bezpra-
 wiów, i zwyczajów zabobonnych, które
 niesławę czynią Religii. A lubo nader
 przywiązani byli do dawnych swoich zwy-
 czajów, przecięż żadney nie okazali prze-
 ciwności, ale do żądań Cara się przychy-
 lili, które za rozkazy poczytali. Te atoli
 ustanowienia tego Soboru, lubo ukazami

Ca.

Cara potwierdzone były, wielu znalazły 1723. w Państwie Rosyjskim przeciwników. Jeden drukarz dworski imieniem Grzegorz, a nazwiskiem *Zalitzkoi* śmiał głosić, że Piotr Wielki był Antychrystem, i wielu zrobił był sobie partyzantów podobnych sobie fanatyków, którzy wszyscy w okrutnych mękach życie swoje zakończyli.

Xiąże Holzfztyński w tymże roku otrzymał tytuł Królewica od korony Szwedzkiej, nowina ta wielkie Piotrowi Carowi sprawiła ukontentowanie, zwłaszcza iż Piotr miał zamiar zaślubić go z córką swoją. Piotr Wielki będąc w tymże czasie uznany od Królów Szwedzkiego i Pruskiego Carem, posłał rozkaz swemu Posłowi w *Kopenhadze* będącemu, ażeby ponowił swe żądania względem trzech artykułów.

„ I. Aby Król Duński uznał go za
„ Cara.

„ II. Aby okręty Rosyjskie wolne
„ miały przejsć przez Sund, bez żadnej
„ dney cła opłaty.

„ III. Zeby Król Duński przywrócił
„ Xiążęcia Holzfztyńskiego do wszystkich
„ ie-

1723. „iego Państw, i żeby mu powrócił for-
„tecę *Toningen*.

W tym flotta Rosyjska wyszła na morze pod pozorem poparcia tych żądań, w rzeczy zaś samey ażeby dwor Duński na niezmierne wyciągnął wydatki, i tym sposobem zniewolił go do skłaniania się żądaniom zwycięzcy Karóla XII. Car który sam swoją kommanderował flotę, nie wyszedł z wybrzeża Finlandzkiego, ale manewrami tylko bawił się, i wkrótce do portu powrócił Kronstadzkiego.

Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć o festynie szczególniejszym, który sprawił był za swoim powrotem. Wiadomo jest dobrze, że przed panowaniem Piotra Wielkiego, w całej Rosyi Rosyicykowie nie mieli wyobrażenia okrętów wojennych, wyiawwszy okolice Portu Archangiolskiego, do którego Anglicy i Hollendrowie zawiali. Dla rozrywki tego Monarchy wybudowano mały statek, który w swej szczupłości wyrażał formę, i wszystkie skład tak wewnętrzny, iako i zewnętrzny okrętu. Ten mały statek dał był początek flotcie morskiej, i Piotr Wielki kazał go z osobliwą chować pieczołowitością; przybywszy zaś do *Kronstad* z flotą swoją

oka-

okazał go w śród swoiey flotty Rossyi- 1723.
czykom, chcąc im dać do zrozumienia,
iako od tak małej rzeczy, do tak znako-
mitey przyszli flotty. Po okrzykach,
wesołościach i biciu z dział, tak z okrę-
tów, iako i z portu, nazwał ten statek
małym dziadem, i złożyć go rozkazał
w admiralicyi Peterzburskiej, aby tam w
wiekopomne był chowany czasy.

August II. nieukontentowany, iż seym
na samych kłotniach i sporach się rozszedł, *Polka.*
rozpisawszy wprzód listy do Woiewodztw,
w których nie odbitą wyraził potrzebę
wywiechania do Saxonii, ruszył z Warsza-
wy dnia 10. stycznia, po mimo usilnych
prośb od wielu zanieślonych Panów, aby
dłużej raczył zabawić w Polsce. Mo-
narcha ten przed swym wyjazdem zachę-
cał pierwszych Panów, ażeby spokojność
seymików utrzymywać chcieli; żeby na-
kłaniali wybranych na seym przyszły Po-
słów, ażeby duchem jedności wszyscy
technęli, i żeby w czasie obrad podług praw
przepisanych się zachowali: żeby ci, któ-
rzy swoje zechcą podawać projekta, nie
odgrażali się natychmiast zerwaniem obrad
publicznych, ieżeliby za ich nie poszło się
zdaniem: żeby ci którzy iakie między so-

1723. bą mają spory, one pod wyrok poddali senatu. Nakoniec oświadczył iż gdyby podobne iak na przeszłym seymie dziać się miały inkonweniencye, tedy aby ich sprawcy od senatu podług praw karani byli i żeby ab activitate wstrzymani zostali. Gdyby zaś te jego oycowskie prześtrogi, i upomnienia żadnego nie sprawiły skutku, tedy przymuszonym będzie do przedsięwzięcia innych ku dobru i spokojności całego narodu śródaków.

1724. Dnia 10. Stycznia roku tego Król Hiszpa- katolicki posłał list do Markiza *de Mirabel* Prezydenta Rady Kastylijskiej, w którym oświadczywszy mu naprzód, iż od lat czterech umyślił był udać się na osobność z małżonką Królową, i złożyć koronę w ręce syna swego *Don Ludwika* Xiążęcia Asturyi, w którym i zdatność, i potrzebne przymioty do rządzenia Państwem upatrywał, rozkazał mu tymże listem, aby imieniem jego zwołał magnatów Królestwa do pałacu S. Jldelfonsa na dzień 16. tegoż miesiąca, a to aby przytomnemi byli jego abdykacyi.

Chcąc zaś okazałsze uczynić to swoje wspaniałe przedsięwzięcie przez dobrodzieystwa dla swego ludu, i przez do-

wo.

wody szacunku ku pierwszym Panom Kró- 1724.
lestwa, ogłoszono wyrok Królewski, przez
który Król znosił różne podatki, a oraz ca-
łemu woysku podziękowanie za wierność
i pożegnanie zaskłał. Dnia 15. Markis *de*
Grimaldo Sekretarz stanu udał się z rozka-
zem Królewskiego do *Escurial*, gdzie sam
na sam rozmówił się z Xiążęciem Asturyi.
Po zakończoney konferencyi, Xiąże Astu-
ryi, rozkazał wezwać Infantów *Don Fer-*
dynanda, *Don Karola* i *Don Filipa*, tak-
że znaczniejszych Panów, i inne przy-
dworze będące znakomite osoby, a to aby
byli przytomni ogłoszeniu dekretu Kró-
lewskiego. Dekret ten to w sobie zawie-
rał: „ Ze gdy JKMć od lat czterech za-
„ stanowiączy się nad nędzą i nietrwało-
„ ścią życia ludzkiego, przypominając
„ sobie nadwreżenie zdrowia swego
„ z okazyi wojny i zamieszkań, których
„ doświadczył w przeciągu lat 23. pa-
„ nowania swego z woli Naywyższego,
„ zważając oraz iż syn iego starszy, pra-
„ wdziwy Xiąże Hiszpański już w wie-
„ ku znajdował się zdatnym, oraz bę-
„ dąc już postanowionym, i mający przy-
„ tym sposobność, rozrządek i przymioty
„ potrzebne do panowania, i władania

1724. „ tak wielką Monarchią sprawiedliwie i
 „ pomyślnie, przeto przedsięwziął zu-
 „ pełnie złożyć godność Królewską, zrze-
 „ kając się wszelkiego prawa do wszy-
 „ stkich Państw, Królestw, Hrabstw i len-
 „ ności, które tę Monarchią składają, a to
 „ na osobę Xiążęcia Ludwika syna swe-
 „ go starszego; że chce się oddalić z mał-
 „ żonką swoją Królową, w której skłon-
 „ ność i wolą znalazł towarzyszenia mu
 „ z największym ukontentowaniem w pa-
 „ łacu S. Jldesonsa, aby tam wspólnie słu-
 „ żyli Bogu, i oddaleni będąc od wszel-
 „ kich rozruchów światowych, myśleli
 „ jedynie o śmierci, i o zbawieniu duszy
 „ swoiey.”

Xiążę Asturyi podpisał akt przyjęcia
 korony i rządów, w przytomności tych
 wszystkich, którzy wezwani byli, po-
 czym dekret Króla był ogłoszony po wszy-
 stkich sądowych miejscach całego Króle-
 stwa. Markis *de Grimaldo* czytał jeszcze
 inne rozrządzenie, które to w sobie za-
 wierzało. „ Ze Król inszey nie zatrzy-
 „ muie sobie włości, tylko pałac S. *Jl-*
 „ *desonsa*, i las *de Balsain* z pensją ro-
 „ czną sześćkroć stoty pięć piasstrów na
 „ arendzie Tabaczney, przez całe życie
 „ ie-

„iego, i małżonki Królowy: Ze'každy 1724.
 „z Infantów będzie miał roczney pensyi
 „150000. dukatów wraz z komende-
 „ryami które trzymają Xiążęta *Don*
 „*Ferdynand* i *Don Filip*; że 50000.
 „dukatów Królowy Infantce nie będą w
 „ten czas płacone, gdy Państwa obey-
 „mie Toskańskie Parmy i Placencyi. Ze
 „ta summa 150000. dukatów będzie
 „także płacona Infantom, gdyby Króle-
 „stwo mieli mieć ieszcze potomstwo, a
 „których Xiąże opiekunem będzie, iako
 „i tych którzy już są na świecie.”

Do tego rozrządzenia, które na-
 tychniał przyjęte było od Xiążęcia Astu-
 ryi przyłączony był list Królewski do te-
 goż Xiążęcia syna, który napełniony był
 uwagami pełnemi Religii, pobożności i
 pogardy świata.

Nie można zaś bez popełnienia nie-
 sprawiedliwości sądzić, że Filipp Król tym
 swoim heroizmem chciał iakiś pełen am-
 bicyi pokryć zamyśl. Wprawdzie że Fi-
 lipp opuszczając swoją oyczyznę, wziął
 był listy zaświadczone swego obywatel-
 stwa Francuskiego, a to aby zostając ob-
 cym Monarchą, nie miał żadney przeszkod-
 dy do następstwa, gdyby mu losem jakim

1724. nieprzewidzianym iakie w iego zdarzyć się miało oyczyźnie. Prawda i to, że zrzekając się tronu Hiszpańskiego, do pierwszego powracał się stanu, i że zrywał wszystkie związki, które go do Hiszpanów przywiązywały. Ale potrzeba różnicę położyć między dwoma rodzajami związków, przez które Xiążę iaki jest obowiązany narodowi, albo Królestwu; i związki narodu ku Xiążęciu, albo Xiążęciami ku narodowi.

Od dawnych wieków był ten zwyczaj we Francyi, iż Xiążęta krwi Królewskiej- którzy wzywani byli na tron obcy brali listy świadczące, iż są obywatelami Francyi. I tak dowód tego mamy na Henryku Xiążęciu Andegawenskim bracie Karola IX. gdy był wezwany na tron Polski; także na Franciszku Xiążęciu d'Alençon bracie iego, gdy brał posiadłość Xięstwa Brabanckiego, i Hrabstwa Flaudryi, i na Xiążęciu *de Conti*, gdy o koronie zamyślał Polskiej, o toż to są związki które przywięzuia Xiążęcia do narodu, a których rzeczyć się nie może, gdyż również naród do Xiążęcia wiąże, i który może go przywołać, gdyby tego nieodbita państwa wymagała potrzeba. Lecz

ten

ten związek który wiąże iedynie Xiążę- 1724
cia, i który może zerwać, iest ów obo-
wiązek który bierze na siebie obcy mając
tron zagraniczny, iż razem kilka nie bę-
dzie dziedziczył koron, czyni mu tamę
do wszelkiego w oyczyźnie swey nastę-
pstwa, ieżeli przy obcey utrzymuje się
koronie. Można zatém ślad sobie wnosić,
że Król Filipp tyle tylko pamiętał, iż był
Xiążęciem Francuskim, podług upomnie-
nia mu danego od Ludwika XIV. Dziada
iego, iżby zawsze utrzymywał dobrą
przyiaźń z Francją, a nie żeby do iakie-
go w niey miał należeć następstwa, i że-
by też same zdania iedności i przyiaźni
wpaiał w syna swego.

Wielu bardzo z Panów, z officye-
rów, i innych znakomitych osób. profili
Króla, aby im wolno było zostawać przy
nim, ale mimo ich prośb usilnych Król
nie zostawił przy sobie tylko Markiza *de*
Grimaldo, w charakterze superintenden-
ta, Markiza *de Valouze* w charakterze ko-
niuszego, Xiędza *Bermudes* swego spo-
wiednika, i nader małą liczbę osób po-
trzebnych do usług iego. Królowa tak-
że nie zatrzymała przy sobie tylko Xię-
żną wdowę *de Robecy*, i Markizową *de*

Las

1724. *Las Nieves*, i nie które także białogłowy potrzebne do iey usług.

Dnia szesnastego Xiążę Asturyi udał się do pałacu S. Jldelfonsa, wraz z najpierwzemi panami, aby byli przytomni abdykacyi Króla Filippa. Filipp Król kazał zbliżyć się synowi swemu; Xiążę zbliżył się ku oycu i uklęknął. Król oyciec zachęcał go ażeby starał się być dobrym Królem, i natychmiast ogłosił go panującym Królem nad całą Monarchią Hiszpańską. Po tém przez Króla oycę ogłoszeniu, natychmiast publiczne nastąpiło ogłoszenie Xiążęcia Asturyi Królem Hiszpańskim, a nazajutrz, pod imieniem *Don Louis* tron osiadł, i od tych wszystkich odebrał przysięgę, którzy ią zwykli zawsze wykonywać. Rada Kastylijska deklarowała, iż może zaraz rządy objąć Państwa bez zwoływania Stanów, ponieważ już był uznany Xiążęciem Hiszpańskim. Około godziny szostey wieczorney nowy Król, i nowa Królowa z *Escurialu* udali się do *Madrytu*, gdzie przyjęci byli z okrzykami ludu, który w wielkiey nader zgromadził się był liczbie. Infantowie, Markis *de Mirabel*, Kardynałowie *de Borgia* i *de Belluga*, Arcybiskup Toletański, Inkwizy-

zytor generalny ze wszystkimi Prałata- 1724.
mi, Panami, i Damami dworskimi, z Mi-
nistrami Cudzoziemskimi znajdowali się
w pałacu oczekując na przyjazd nowego
Króla i Królowy, których przy wnieściu
do swych apartamentów powitali.

Zdarzenie to niespodziane odmieni-
ło postać w Madrycie. Król urodzony
Hiszpan, wielkie całemu narodowi czynił
nadzieie panowania szczęśliwego, i dla
narodu użytecznego. Lecz oto w śród
tych nadziei dnia 31. sierpnia zapadłszy
na ospę, życie i swe zakończył pano-
wanie.

Po zeyściu ze świata Don Ludwika
Króla, Rada zgromadzona ustanowiła,
aby prosić Króla Filippa, żeby przyjął na
powrót rządu Państwa, z przełożeniem
mu, iż tego nie odbicie interesa Państwa
wymagaia. Jedni Theologowie Króle-
stwa deklarowali, że przez śmierć Don
Ludwika Króla, abdykacya uczyniona
przez Filippa upadła, na którego osobę
zrzekł się był Król Filip korony: drudzy
zaś przeciwnego byli zdania. Z tym wśzy-
stkim całość i bezpieczeństwo narodu
przemogły, i Filip, który z pobożności
zrzekł się był korony, z powodu teyże

po-

1727. pobożności odebrał ją na powrót, iako Król prawy, i dziedziczny, zostawiwszy sobie wolność, oddać rządy Państwa Xiążęciu Ferdynandywi, iakby doszedł lat przyzwoitych do władania, którego w miesiącu listopadzie stany uznały Xiążęciem Asturyi.

Polska. Roku tego w Polsce w mieście Toruniu, okropna zdarzyła się scena, która o mały włos całego Królestwa, w wielką i krwawą nie wprowadziła wojnę. Dnia 16. czerwca Katolicy odprawowali procesyją publiczną na Boże ciało. Student jeden z szkół Jezuickich mniey potrzebną uwiodłszy się gorliwością, niektórym synom mieszczanów wyznania Aupurskiego naprzód zdzierać począł kapelusze, a potem i do ukłęknięcia przymuśzać. Ztąd przyszło naprzód między Studentami katolickimi i luterkiemi do kłotni, do bitwy, a potem i pospolstwo, które w swych zapędach jest zawżde nieuważne do tej się przymieszało bitwy. Po skończoney procesyi, gdy liczba Studentów coraz bardziey się wzmagala, a przy nich i inna młodzież katolicka, iuż samych Mieszczan dyssydentów napastować poczęła, schwytano autora tej bu-
rzy,

rzy, i pod wartę zaprowadzono. Naza- 1724
 intrz Studenci zgromadziwszy się, doma-
 gali się, aby im współucznią wydano, a
 gdy natychmiast swego żądania nie ode-
 brali skutku, gonić poczęli z szablami po
 mieście niektórych obywateli; w tym dru-
 giego schwytano dowodzącę, i pod wartę
 zaprowadzono. Student ten, który był
 dniem pierwey schwytany, został wypu-
 szczonym za wdaniem się za nim X. Re-
 która Jezuickiego; lecz gdy Prezydent
 zwłoczył uwolnienie drugiego brańca,
 Studenci rzucili się na obwach, chcąc
 gwałtem swego współucznią odebrać; lecz
 gdy im to się nie udało, wywarli swoją
 złość na jednym Mieszczaninie i studentie
 luterskim, którego porwawszy gwałtownie
 do kolegium Jezuickiego zaprowadzili.

Prezydent dowiedziawszy się co się
 stało z studentem szkół luterskich, posłał
 sekretarza do X. Rektóra z prośbą, aby
 puścił wolno tego brańca, a dla wstrzy-
 mania rozruchów rozkazał mieyskim żoł-
 nierzom stanąć do broni, i spokojność w
 mieście utrzymywać. Tym czasem no-
 wa znowu między studentami i pospol-
 stwem wszczęła się bitwa. Pospolstwo
 rozrzucone, i trunkiem zagrzane, napada

1724. na kolegium Jezuickie, wybiła forte, po całym kolegium plondruie, niszczy i rabuie. Sprawa ta na seym wytoczyła się, i od sądów Asseforskich zadwornych przez dodanych z seymu kommissarzów sądzona była.

W sześciu tygodniach sprawę osądzono, i surowy nader przeciw miastu wypadł dekret. Mocą tego dekretu Prezydent, wice-prezydent mieli głowy tracić za to, iż się nie przeciwili tumultowi, Burgrabia i wice-burgrabia za infamistów na zawsze poczytani. Ci którzy pierwsi na kolegium Jezuickie uderzyli, mieli być ścięci, inni skazani byli na ucięcie ręki, a potem na ścięcie. Jeden nazwiskiem *Karwis* miał być ćwiertowany. Jeden officyer mieyski, i kwatermistrz życiem byli darowani, ale na wieżę rok i sześć niedziel byli skazani, i na zapłacenia grzywien Xięży Jezuitom, iż dozwolili strzelania do kolegium Jezuickiego. Wielu także na wieżę dekretowano, i na wypłacenie summy Xięży Jezuitom 22000. złotych całe miasto skarano, a to na wystawienie statuy kamienney Najświętszey Panny, na tym samym mieyscu,

scu, na którym rozrzucone pospolstwo o- 1724.
braz Najsświętszey Panny spaliło.

Do tego ustanowiono, aby odtąd po-
łowa Magistratu była z Katolików, a po-
łowa z Lutrów, podobnież i garnizon skła-
dać się miał na potém. Xięży Bernady-
nom powrócony został Kościół Panny Ma-
ryi, i klasztor który dawniey posiadali.
Różne pisma wydrukowane naprzeciw
Religii katolickiey przez kata były palone.
Dwóch Predykantów którzy na sprawę
nie stanęli, za wygnańców na zawsze z
Królestwa ogłoszono. Dla zapobieżenia
zaś nadal podobnym rozruchom, zaka-
zано mieć Lutrom szkół w samym mie-
ście, na przedmieściu zaś otworzenia o-
nych wolność im nadana wszystkie pun-
kta dekretu tego seym konfityucyą za-
twierdził.

Po wypadłym tym surowym dekre-
cie, Król Pruski pisał list do Augusta II.
Króla Polskiego w zamiśle wstrzymania
exekucyi tego dekretu. W tym liście
Król Pruski wyraził, iż nie może bez tkli-
wości i czułości zapatrywać się na tak
surowy sąd; że pod pozorem honoru Bo-
skiego ogniem, mieczem przesładują bra-
ci tych, którzy są tegoż co i on wyzna-
nia

nia; że Kościoły im poodbierano, że szkoly im zruynowano, i że zgruntem prze-
wrócono konstytucyą rządową miastu te-
go. Choćby też miasto Toruń i zrebelli-
zowało było naprzeciw Królowi, i caley
Rzeczypospolitey, i gdyby ieszcze wię-
kszy niżeli iest popełniło kryminal, tedy
śurowszych kar nad tę wymyślićby nie
można. Lecz gdy nie idzie tylko o uka-
ranie rozruchu przez podłe popełniony
pospolstwo naprzeciw Xięży Jezuitom,
z których pierwszy początek wypłynął
tego wzburzenia się pospolstwa, tedy ia-
wnie Król Polski poznać powinien, że ka-
ra wyznaczona przewyższą winę popeł-
nioną, i że nikt tego za sprawiedliwość
nie poczyta, żeby zuchwałość kilku war-
togłowców ściągnąć miała karę na tylu
niewinnych, i na całe miasto: Ze okoli-
czności tey caley sprawy iawnie okazuię,
że ten wyrok na miasto Toruń nie wy-
padł z miłości sprawiedliwości, ale z po-
duszczenia Xięży Jezuitów, którzy będąc
iawnemi nieprzyjaciolmi Protestantów, i
ich wyznania, szczęśliwą znaleźli porę
do wyzucia ich z życia, majątkow i przy-
wilejów.

Do

Domagał się jeszcze Król Pruski u 1724. Króla Augusta, aby raczył zawiesić exekucyą tego surowego dekretu, i żeby na nowo sprawa była sądzona przez osoby obojga wyznania, kochające pokoy i sprawiedliwość, i żeby więcey przenoszono miłosierdzie nad surowość. Nadto żądał Król Pruski, aby August II. wdał swoją powagę, aby miasto Toruń przy dawnych nienaruszenie zostało przywileiach, oraz ażeby odwrócił gorszący wylew krwi Chrześcijańskiej. Nakoniec oświadczył Król Pruski, że traktat Oliwski daie prawo Królowi Pruskiemu mówienia, i wdawania się za miastem Toruniem, i za innemi miastami Prusko-Polskiemi wyrażonemi w tym traktacie, i dania im wsparcia i pomocy, gdyby tego wymagała potrzeba.

Ze zaś dekret ten chciano uskutecznić iak nayprędzey, przeto list Króla Pruskiego już po exekucyi nadszedł. Dnia więc siódmego grudnia świtem przyprowadzono Prezydenta na Ratusz nazwiskiem *Rosner*, i tam mu głowę ucięto. Inni na śmierć skazani o dziesiątey rano exekwowani zostali. Wice-Prezydentowi nazwi

1724. zwiſkiem *Zernich* na proſbę ſamych Ka-
tolików życie darowano.

*Stan ko-
ściełny.*

Papież *Innocenty XIII.* umarł roku
tego dnia 7. marca roku wieku ſwego 68.
miejſcy dziewięć i dni 23. Szedł on ze
czterech naypierwszych familii Rzym-
ſkich, ozdobiony rozumem wielkim, pe-
łen umiarkowania i ſprawiedliwości. Przed
wſtąpieniem na tron Papieſki, był Audy-
torem Roty, i w prawie nader był biegłym.
W naukach kochał ſię, i onym doſyć
ſprzyał. Te wſzytkie przymioty zje-
dnały mu ſzacunek u wſzytkich Monar-
chów katolickich, i ſpodziewano ſię dla
Kościoła za rządów iego wſzelkich po-
myślności, gdy tym czasem śmierć te
podchlebne przecięła nadzieie.

Na mieyſce *Innocentego* wybrany
został *Wincenty Marcin Orsini* z dawney
familii *de Gravina*. Ten wybor ſtanał dnia
29. maia. Papież ten który wziął imię
Benedykta XIII. urodził ſię w Neapolu ro-
ku 1650. prawa ſtarſzeńſtwa oſtąpił bra-
tu ſwemu, ſam zaś po zamęſciu brata z ſio-
strą *Don Kaspri Altieri* Zakonnikiem zo-
stał. Uczyniony był Kardynałem dnia
21. lutego 1673. Twierdzą że promo-
cya ta iego na godność Kardynałką ſtała
ſię

się mimo iego woli, a to iż mniej poważał 1724.
sobie honory świata tego, i że w osobności
się kochał, dalekim będąc od wszelkiej
ambicyi. Był on Biskupem Benewentań-
skim, ale gdy trzęsienie ziemi miało to
do szczętu zruynowało, rezydował w
Faenza, gdzie życiem swym przykła-
dnym owczarni-swoiej przyświecał. Po
śmierci Klemensa X. swego Promotora
zmówił się z szesnastu Kardynałami, aby
żadnego z Kardynałów na godność Pa-
pieką nie obierali, któryby od całego
zgromadzenia Kardynałów nie był osą-
dzonym za godnego do zasiadania na Sto-
licy Piotra świętego.

Papież ten, wkrótce po swoim wy-
wyższeniu zakończył zgodnym sposobem
z Cesarzem spory od roku 1706. trwają-
ce względem *Commalium* miasta, które do
tych czas Cesarz w swej trzymał posses-
syi. Dzieło to za staraniem Kardynała
Cinfuegos, i Hrabi *de Kaunitz*, obadwa
charakterem Posłów Cesarzkich zaszczyce-
ni, dokończone zostało, i dnia 25. listo-
pada takowy między Stolicą Rzymską, i
Karolem Cesarzem zawarli traktat.

„ Papież Benedykt XIII. i następcy
„ iego zrzekają się wszelkich pretensyy

1724. „ za szkody poniesione od woysk, i Re-
 „ gencyi Cesarzkiej w *Commahium*, i za
 „ wybrane z niego do dziś dnia dochody.
 „ Cesarz wypłaci kamerze Apostolskiej
 „ dwa miliony złotych, i powraca to mia-
 „ sto Papieżom i jego należytości, ale
 „ z temi tylko prawami, które do niego
 „ miała przedtém Stolica Apostolska, a
 „ zatém prawa Cesarza Państwa Niemie-
 „ ckiego, i domu Attesteńskiego nadwe-
 „ rzać się przez to nie powinny. Amne-
 „ stya dla wszystkich obywatelów tego
 „ miasta pozwala się, a prawa i przywi-
 „ lecie ich dawne nienaruszenie zachowa-
 „ ne będą. Woyska Cesarzkie wynidą
 „ z niego w tym miesiącu po ratyfikacyi
 „ tego traktatu, a Papież odbierze miasto
 „ w tym stanie w którym przedtém. Do
 „ wywozu rzeczy statki morskie, i wo-
 „ zy woysku Cesarzkiemu przystawione
 „ będą &c: Ten traktat ratyfikował Ce-
 „ sarz dnia 11. grudnia, a Papież dnia
 „ pierwszego stycznia roku następują-
 „ cego.”

*Państwo
 Niemie-
 ckie.*

Xiąże *Eugeniusz* któremu Cesarz
 chciał dać dowody swej ku niemu przy-
 chylności, kreowany był roku tego Wika-
 ryuszem generalnym wszystkich Państw

Ce.

Cesarzskich we Włoszech będących. Darda- 1724
wał mu także Cesarz włosę znakomitą na-
zwaną *Eberstorff*, nie zbyt odległą od *Lu-*
xemburga wartującą 300000. złotych
Niemieckich. Tym to sposobem chciał Ka-
rol VI. nagrodzić Xiążęciu Eugeniuszowi
administracyą Belgium, które on zrzekł
się był na osobę Arcy-Xiężny Maryi Elżbie-
ty. Xiężna ta wkrótce potem udała się
do Bruxelli dla posłelży, i zastąpienia wła-
dzy brata swego.

Roku tego wielka dała się widzieć
odmiana w Elektorstwie Kolońskim przez
śmierć Klemenśa Jozefa, który nastąpił
był na to Elektorstwo w roku 1688. po
Maximilianie Henryku Bawarczyku swym
krewnym. Xiąże Klemens August sy-
nowiec jego, obiał po nim rzady tego E-
lektorstwa, którego roku przeszłego zo-
stał był koadjutorem. Biskupstwo Leodyi-
skie, które od dawnych czasów przyłą-
czone było do tego Elektorstwa, tą razą
oddzielnym się zrobiło. Kapituła Leo-
dyiska, która zawize żądała mieć swego
Biskupa w swym stołecznym mieście,
zwróciła swe wota na iednego z pomię-
żzy siebie, i na tę godność wywyższyła

1724. Hrabie Jerzego Ludwika *de Berghs*, który dawniey woyskową traktował służbę.
Włochy. Śmierć w tym roku zebrała z świa-

ta Xiężnę Sabaudzką, która umarła 15. marca mając lat 80. Xiężna ta była córką Karola Amadeusza Xiążęcia *de Nemours*, *d' Aumale*, i Elżbiety córki Cezara Xiążęcia *de Vendome*, zaślubioną była 20. maja 1665. Karolowi Emanuelowi II. Xiążęciu Sabaudzkiemu.

Xiężna Pedemoncka umarła także roku zeszłego nie mając tylko lat 19. Nazywała się Anna, Chrystyna, Ludwika, a córką była Xiążęcia Teodora Woiewody Szultzbackiego, i Maryi Eleonory Amelii *de Hesse Reinfels*. Ta śmierć przypadła drugiego dnia po wydaniu na świat syna, którego Król Sardyński nazwał Xiążęciem *d' Aost*. Młodość Xiążęcia Pedemonckiego; i nie odbita potrzeba utrzymywania tak znakomitey familii, którey nadzieie w iednym tylko zamykały się niemowlęciu, dała pochop o nowych myślenia związkach.

Obrócono więc oczy na Polixenę *de Hefs-Reinfels*, którą sprowadzono do *Thonnon* i 20. sierpnia maryaż stanął. W rok po maryażu Xiąże *d' Aost* z dysfenteryi umarł,

marł, co cały dowór wielkim napełniło 1724.
smutkiem.

Od nieiakiego czasu Portugalia dosyć *Portu-*
trwałym cieszyła się pokojem, i żadne *galia.*
go prawie nie miała wpływu do zamię-
szań, których doznawała Europa z oka-
zyi ostatnich zawartych traktatów wzglę-
dem Hiszpanii. Trzy atoli miała zayścia,
które przytoczyć nie od rzeczy będzie.
Pierwsze było z okazji l'Abbé de Livri.
Wyznaczony on był Posłem do Lizbony
od Francyi, i udał się do Portugalii w roku
1724. Przyjęty on był ze wszystkimi
honorami, ale domagał się aby *Diego*
Mendoza sekretarz stanu pierwszy oddał
mu wizytę, którą z zwyczaju sądził być
sobie winną. Sekretarz nie chciał iey u-
czynić, twierdząc, iż tego nie było zwy-
czaju ustanowionego, i jeżeli kiedy coś
podobnego się trafiło, tedy wizyty te by-
ły przyjacielskie między Ministrami przy-
jaciołmi, albo dla rozmowienia się w oso-
bistych interesach. Każdy więc przy
swym został zdaniu, i obadwa dwory po-
chwaliły swych Ministrów postępek. A
tak l'Abbé de Livri po kilku miesiącach
bawienia się w Lizbonie wyjechał do Fran-

1744. cyi, nie miawszy u Króla audyencyi, i spor ten na tym się zakończył.

Drugie zayście było. względem handlu Negrów czyli Murzynów Afrykańskich. Portugalczycy, i kompania Hollenderska nie mogli się z sobą zgodzić w tłumaczeniu dawnych Traktatów. *L'Abbé de Mendoza* syn sekretarza stanu był pod ten czas Posłem od Króla Portugalskiego u Stanów Hollenderskich. Podał on był nie które noty w tey okoliczności, na które odebrał odpowiedź. Ale nie będąc jeszcze biegłym w polityce, a osobliwie w tey materyi, o którą rzecz chodziła, przybrał był sobie niektóre osoby do pomocy, które zamiast ułagodzenia ineresu, bardziej go jeszcze zaostrzyły. Wyrazy przykre, sposób tłumaczenia się logicznie szkodny do tego tę negocyacyą przyprawdziły stopnia, iż blisko już było do zerwania przyjaźni między Hollandyą i Portugalią. Król Portugalski powziawszy o tém wiadomość przyzwał na powrót tego Ministra, i na iego miejsce posłał Don Ludwika *d'Acunha*, który przez swoje umiarkowanie zakończył pomyślnie te sprzeczki między Hollandyą i Portugalią.

Ten-

Tenże dwór Portugalski miał jeszcze 1724. jedno zayście z dworem Rzymskim z okazyi Nuncyusza *Bichi* u niego będącego. Domagał się Król Portugalski, aby ten Minister Kardynałskim kapeluszem był zaszczycony, iak tylko swoje w Lizbonie zakończy nuncyuszostwo, ale dwór Rzymski nie chciał na to zezwolić, pod pozorem, iż dawniey zaszyły były zażalenia naprzeciw temu Prałatowi. Te zaś zażalenia na tém były zasadzone. Gdy Karol VI. Cesarz był w Hiszpani, i w Barcello nie rezydował pod imieniem Karola III. Krola Hiszpańskiego, Klemens XI. wysłał był pomienionego *Bichi* do Lizbony w charakterze Nuncyusza podanego od Kardynała *Bichi* stryia iego. L'Abbé *Lucini* wyjechał był także w tymże samym czasie do dworu Barcelońskiego, który go nie przyjął, przeto, iż tylko wysłany był w charakterze Internuncyusza. *Bichi* nie zatrzymawszy w Barcello nie, i nie bywszy u dworu, udał się przeto do Lizbony, o co Korol tak w Rzymie iak i w Lizbonie mocno się żalił

Król Portugalski także w samych zaraz początkach uprzedzony naprzeciw Nuncyuszowi *Bichi* żalił się na iego sposób

1724. postępowania sobie; ale wyfzedłszy z prze-
sądu polubił sobie mocno tego Prałata, i
w dalszym czasie mu dawał pochwały,
tak dalece, iż przez szacunek który po-
wziął był do iego osoby, usilnie się starał
aby był Kardynałskim załczycony kapelu-
szem. A'Abbé *Bernabi*, który od dawnę-
go czasu zwaśnił się był z tym Nuncy-
szem i niektórzy z Duchownych, którym
połamał szyki w zyskanych beneficyach
podstępnie od Klemensa XI. czernili go,
i o świętokupstwo oskarżyli. Na dopeł-
nienie nieszczęścia tego prałata, Kardy-
nał stry iego z tym się rozstał światem.
Traf ten dodał ferca iego nieprzyjaciółom,
którzy przekładali Klemensowi XI., iż
nie przytało takiemu Kardynałski dawać
kapelusz, naprzeciw któremu mocarstwa
tak szanowne swe poczyniły zażalenia.
To pewna że dwor Barcelloński przeniósł-
szy się do Widnia po śmierci Jozefa Ce-
sarza w roku 1711. odstąpił był swych
zażaleń, i cale się nie przeciwiał promocyi
Prażata *Bichi*, i dwor Lizboński tak daleko
swe odmienił ku temu Prałatowi zdania,
iż sam o iego usilnie starał się promocyą.

Tym czasem dwor Rzymski w swej
trwał odmowie, Innocenty XIII. następca
Kle-

Klemensa XI. będąc mocno nalegany od 1724.
 Króla Portugalickiego za Nuncyuszem *Bichi*, tak mało sobie poważał tego Monarchy za nim wstawienie się, iż go ściągnął z Nuncyuszostwa, i innego na jego miejsce posłał do Lizbony, Król Portugalicki nowego nie przyjął Nuncyusza, i dawne go puścić nie chciał, chyba pod mocnym zapewnieniem, iż zrobiony będzie Kardynałem, i nazad powróci. Kongregacya którą złożył był Papież, przedsięwzięła nieodbitcie przywołać Bichi, pod karą podpadnienia cenzurom kościelnym, coby było bezwątpienia nastąpiło, gdyby w tym śmierć nie była zaszła Papieża.

Benedykt XIII. skłonny był do zadość uczynienia żądaniom Króla Portugalickiego, ale wiele znalazł przeciwności od kolegium Kardynałów, z których wielu tego było zapędu, aby ekskludować od purpury tego Prałata. Rozkazano mu opuścić Portugalią, wykonał on ten rozkaz, i udał się naprzód do Madrytu, a potem do Rzymu. Król Portugalicki urażony, iż jego prośby od dworu Rzymskiego były wzgardzone, zerwał z nim przyjaźń swoją, i rozkazał wszystkim Portugalczykom wynieść się z Rzymu, którzy tam

1724. tam swoje trawili bogactwa, i skarb zafalali Papieski, przez fumy które Stolica święta corocznie z tego wybierała Państwa.

Persya.

Perfya w iednostaynym zostawała zamieszaniu, w które ją ostatnia wprawila rewolueya. *Miryweys* powróciwszy do *Assahan* oczekiwał z niecierpliwością wiadomości o powodzeniach woyska, które roku zeszłego wysłał był do Prowincyi *Fasistan*, a którego buławę oddał był Kiorowi Sułtanowi. Aż oto dowiedział się, że ten wodz obległszy miasto *Schirax* zabitym został z muszkietu przy pierwszym ataku, i że *Zeberdertkan* obiąwszy kommendę, przymusił nakoniec to miasto do poddania się po wytrzymanym ośmiu miesięcznym oblężeniu.

Dobycie tego miasta dodało serca *Zeberdertkanowi*, i pobudziło go do nowych czynienia zaborów. Urządziwszy więc wszystko w *Schirax* i mocny tam zostawiwszy garnizon, ruszył z woyskiem pod *Lahr* małe miasteczko, które dało imię małej Prowincyi położoney między Prowincyami *Kusistan* i *Mogolistan*. Miasto to po małym uczynionym odporze poddało się zwycięzcy, i przyjęło do miasta,

i do

i do fortecy 3000. Aghuanisów ku swey 1724. obronie. Stamtąd *Ziberdertkan* poszedł prosto do *Binderabafsy* które opanował, iako i zamek iego. *Binderabafsy* dawniej nazywało się *Gombra*, gdzie Król *Schach-Abas* przeniośł był handel z *Ormus*

Nie długo *Miryweys* zabawił w *Jspahan*. Wzmocniwszy bowiem swe wojsko ruszył ze 30000. ludu zbroynego. Ale ta wyprawa którą przedsięwziął, pomyslnego nie miała skutku. Ledwie bowiem przybył z wojskiem do *Kilan*, aż oto widział się bydź przymuszonym powrócić do Stolicy, utraciwszy wszystkie bagaże, i znaczną część wojska, iuż dla złego powietrza, iuż przez inkursye Arabów. Ta fortuny odmiana wprawila *Miryweysa* w czarną melancholią. Ale najwyżey go dotknęła nowina, którą odebrał o rewolcie miasta *Jezed*, które od Stolicy nie iest odległe, iak o dzieście dni marszu. Mieszkańcy tego miasta na nalegania Gwebrow poddali się, i przyięli byli dwa tysiące Aghuanisów na garnizon, ale powziawszy wiadomość o niepomyslnym swych nieprzyacioł powo-
dzeniu, rzucili się na ten garnizon, i wy-
pę-

1724. pędzili wszystkich Gwebrów którzy się w mieście znajdowali.

Miryweys chcąc zapobiedz, ażeby ta rewolta niepomyślnych mu nieprowadziła skutków, zebrał wojsko do 18000, i dnia 12. grudnia ruszył z nim pod *Je- zed*. Natychmiast z wielką zapaleczywością kilka przypuścił szturmów, lecz widząc, że wojsku jego na żywności zbywało, przymuszony był część jego wysłać w okolice dla sprowadzenia surazów. Oblężnicy ostrzeżeni o tym, dwie niespodzianie uczynili wycieczki, i tak silnie uderzyli na nieprzyjaciela, że blisko trzech tysięcy na placu położyli. Sam *Miryweys* widząc się być prawie w ręku nieprzyjaciół, z małą garstką wojska swego które mu pozostało, ucieczką się salwował.

Moskwa.

Zdaje się że Piotr Wielki przeczuwał, iż koniec jego zbliżał się życia, wszedł zatem w nowe ze Szwecyą negocyacye, i nowy z nią zawarł traktat odporny. Treść tego traktatu ta jest. „Ze „ mając szczerzy zamiar nie tylko zachowania rzetelney przyjaźni powróconey, „ ale też związania się ściśleyszego, i „ wspierania iak najlepiey wspólnie interesów swoich, wysadziły te dwie po-

„ ten-

„ tencye pełnomocników do ułożenia, i 1724.
 „ zawarcia między sobą traktatu odpor-
 „ nego. Ten traktat ukartowali oni i
 „ podpisali w Sztokolmie dnia 22. lute-
 „ go w tych trzech celniejszych artyku-
 „ łach. I. Traktat Neusztadzki R. 1721.
 „ zawarty stwierdza się. II. Tak Moskwa
 „ Szwedzkich, iako i Szwecya Moskiew-
 „ skich krajów będzie warowniczką.
 „ Obadwa te Mocarstwa wzajemnie będą
 „ się wspierać, i nieszczęścia od siebie od-
 „ wracać, mianowicie zaś, gdy jednemu
 „ z nich kray iaki w Europie leżący nie-
 „ przyjaciół napastować będzie, natych-
 „ miały drugie, już to przez umowy
 „ przyjacielskie, już przez posiłki woy-
 „ skowe zastawiać się za nie będzie. Posił-
 „ ki te tak się rozporządzają. Szwecya da
 „ Moskwie 8000 piechoty, 1000. iazdy,
 „ sześć okrętów wojennych od 50. do 70
 „ armat, i dwie fregaty od 30. armat.
 „ Moskwa zaś przystawi Szwecyi 12000
 „ iazdy, dziewięć okrętów wojennych od
 „ 50. do 70. armat i trzy fregaty od 30.
 „ armat, które to tak morskie iak i lądowe
 „ posiłki, powinny mieć wszelkie opa-
 „ trzenie własne, żywność atoli dla nich
 „ dostarczać się będzie. III. Nakoniec o-
 „ bo-

1724. „bowięznią się strony kontraktujące do
 „pomodz Xiążęciu Holztyńskiemu do
 „odzyskania części swoiey Xięstwa Sle-
 „zwickiego odietey mu traktatem Neu-
 „szadzkim i nastąpionemi po nim gwa-
 „rancyami, i wszelkich do tego przyia-
 „cielskich u Króla Duńskiego, u Cesarza,
 „i u inszych dworów podług wypada-
 „jących okoliczności, zażywać sposo-
 „bów. &c.”

Po zawarciu, i ratyfikowaniu na wz-
 iem tego traktatu, Piotr Wielki wezwał
 do siebie Xiążęcia Holztyńskiego, i swoię
 mu córkę starszą przeznaczył za żonę.
 Założył potém Akademią nauk wyzwolo-
 nych w *Peterzburgu* i na trzy ją podzie-
 lił klasy. Na matematykę, fizykę, i na-
 uki wyzwolone. Zebezpieczywszy zaś
 przez traktat z Turczyńnem zawarty swe
 zabory w Persyi, wszystkie swoje obrócił
 starania na odbycie koronacyi Carowy
 małżonki swoiey, która się odprawiła w
 Moskiewskie stołecznym mieście całego Państwa
 z największą okazałością. Pierwsza Ka-
 tarzyna z małżonek Carów Rossyjskich by-
 ła namaszczonea i koronowana. Wpra-
 wdzie Piotr Wielki nie wyznaczył był
 iefzcze Katarzyny następczyną po swey
 śmierci.

śmierci na tron Rosyjski, ale przez tę ce- 1724
remonią niepraktykowaną w Państwie Ros-
syjskim, już do tego następstwa sposobił
umysły Rosyjczyków. Wydał on z o-
kazy tej okoliczności swoją deklaracyą,
w której przytoczył dawne zwyczaje
Królów Chrześciańskich, iż swe małżonki
koronować kazali; przytoczył *Bazylię*,
Justynianę, *Herakliusza*, i *Leona Filo-*
zofa. Wspomina potem w tejże dekla-
racyi wielkie przyługi uczynione od Ka-
tarzyny dla całego Państwa, a osobliwie
w czasie wojny Tureckiej. - Te wyra-
żone pobudki mogą każdego przekonać,
że Piotr Wielki chciał mieć po sobie na-
stępczynią Katarzynę. W dzień korona-
cyi, sam szedł przed nią piechotą, iako
Kapitan nowego regimentu, który ustano-
wił był pod imieniem Katarzyny. Sam
kładał iey koronę na głowę, a gdy w tym
momencie chciała ścisnąć go za kolana,
nie dozwolił iey tego uczynić. Po skoń-
czoney koronacyi, gdy się z katedralne-
go ruszyli Kościoła, kazał nieść przed nią
berło i koronę.

Odprowadzono potem zrzękowiny Xią-
żęcia Holztyńskiego, z Xiężniczką Anną
Petrowną, ale bez wszelkiej okazałości.

1724. Słabość Piotra Wielkiego codziennie bardziej się pomnażała, którą mu powiększyły domowe zmartwienia, a które zbyt tkliwie do serca przyjął. Rzecz cała tak się ma, iak autor godny wiary *Bajsewitz* podał ją do wiadomości.

Carowa Katarzyna miała młodego Szambelana, nazwiskiem *Moens de la Croix*, który się urodził w Moskwie znakomitey familii Flamanckiey, był on urody piękney, i skład iego figury nader był powabny. Siostra iego Madame *Bale* była podskarbią kleynotów Carowy, oboie znakomite u Carowey zjednali sobie względy. Piotr Wielki w roku 1714. zakazał pod karą śmierci wszystkim osobom na iakimkolwiek urzędzie będącym brania podarunków. Oskarżono więc przed Cesarzem *Moens de la Croix*, i siostrę iego *Bale*, iż tym zmazali się występkiem. Natychmiast do więzienia ich wtrącono, i sprawę im intentowano. Przekonani, iż odebrali prezenta dla wykierowania pewnych interesów, *Moens* skazany był na ucięcie głowy, a siostra iego na iedenaste knutów. Dway synowie tey Damy, jeden Szambelan a drugi Paż, byli degradowani na prostych żołnierzy, i do woyika w Per.

Persyi będącego odesłani. Carowa usilnie 1724.
za swoją faworytą wносиła prośby, ale
Car rozgniewany odmówił iey, i w zapa-
le słukł zwierciadło Weneckie mówiąc te
słowa do Katarzyny: *Widzisz, iż nie-
trzeba tylko iednego uderzenia mego, aby
to zwierciadło w proch się obróciło z któ-
rego wyszło.* Katarzyna weyrzała na
niego oczami i zami zalanemi, i odpowie-
działa mu: *Dobrze, słukłeś to, co było
nagwiekszą ozdoba twego pałacu, czyż
rozumiesz iż przez to świetniejszy się
stanie?* Słowa te Carowej ułagodziły
niewiele gniew Piotra Wielkiego, ale tyle
tylko na nim dokazała, iż iey faworyta
zamiast iedenastu, pięcią ukarana została
knutami.

Po rozproszeniu i zbitiu pod *Jezed* 1725.
wojska Gwebrów *Miryweys* wpadł w smu- *Persyja*
tek i melancholią tak wielką, iż mocno o
iego życie obawiać się poczęto. Niezno-
śny sobie i drugim, umyślił zamknąć się
i rozpocząć *Riabda* czyli rekolekcyę, któ-
re Muzułmani niekiedy zwykli odprawiać.
Te Rekolekcyę zawiśły na tém, aby
bydź zamkniętym przez 14. lub 15. dni,
aby przez ten cały czas nic nie iść, tyl-
ko trochę chleba, i nie pić tylko wodę i

1725. to dopiero po zachodzie słońca, i powtarzać ustawicznie głosem przeraźliwym, i krzykliwym te słowa: *Hou, Hou, Hou*, aż póki piana toczyć się nie zacznie, aż do sił spadnięcia i zemdlenia, a które zemdlenie oni nazywają zachwyceniem. Rozumieją oni, że pod czas tych zachwycen zły duch przymuszony przez moc od siebie wyższą, wyiawi im złe, albo dobre powodzenia ich zamysłów, które przedsię biorą.

Na tę tedy osobność zabobonną *Miryweys Machmud* udał się w miesiącu lutym, z której tę tylko odebrał korzyść, iż na rozumie słabiec począł, i w bliskim stopniu zostawał szaleństwa. Głowa jego zfatygowana przez długi i ostry post, i humor hipokondrycki z żołącią zmieszany, przemógłszy mocny jego temperament w zayście go wprawił rozumu. Co moment zdawało mu się, iż widział osoby na jego czuwające życie, wszyscy u niego byli w podeyrzeniu, ale osobliwie wszyscy Xiążęta krwi Królewskiej, których pozbyć się przedsięwziął nieodwłocznie. Zeby zaś lepiej do skutku ten dziki i okropny mógł przyprowadzić zamysł, użył do pomocy niektórych z swych

kon-

konfidentow, z któremi zaraz po obiedzie 1725!
wszedł na jedną wielką salę, gdzie wszy-
scy pod ten czas byli zgromadzeni Xią-
żęta z *Sach Hussain* oycem swoim. Tu to
jak lew rozżarty z pałaszem w rękę rzu-
cił się na familią Królewiką, którą do
szczętu wytracił, oprócz dwóch małod-
letnich Królewiców, cztery lub pięć lat mają-
cych, którzy przestraszeni śmiercią swych
braci i krewnych, w rękę swego oycza
szukali schronienia, iako w iedyney dla
nich pozostałej ucieczce. *Shach Hus-
sain* ściskając ich serdecznie, i łzami oble-
wając, chcąc wstrzymać cios, który im
tyran gotował, zrzucił ich swą ręką, i
znaczną w nie odebrał ranę. Na widok
krwi, która w obfitości płynęła zmięk-
czył się *Machmud*, który samego nie miał
woli zabić Króla, i zostawił mu tych dwóch
Królewiców, na pociechę jego nieszcze-
śliwey starości.

Liczba zabitych wynosiła do sto pięć
osób, między któremi było trzech stry-
ków *Schach-Hussain* już w wieku pode-
szłych z siedmiu wnukami swoimi. Po
tę okropney rzezi *Machmud* zdawał się
iakby był opętany, i nie znajdując w
swęy chorobie żadney ulgi, rozkazał przy-

Ha zwać

1725. zwać sobie Xięży Ormiańskich, ażeby nad głową iego przeczytali Ewanielią, żeby zaś łatwiej do tego ich skłonił, posłał im 15000. *Thomans* złotych, zapewniając ich, iż jeżeli przyjdzie do zdrowia, tedy każe im wszystko powrócić co im zabrano. Powrócił także nieco z łupieństw kompanii Hollenderskiej, ale iego następcą wszystko na powrót odebrał.

Choroba *Machmuda Miryweysa* coraz bardziej się wzmagała. Całe ciało iego brzydkim okryte trądem, nieznosny z siebie wydawało feter, i ciało iego nieznacznie od kości odstając, sztukami odpadało. W atakach swego szaleństwa zębami kaleczył sobie ręce i ramiona, na koniec wpadł w *Miserere*. Aghuanisowie widząc *Machmuda* bliskim śmierci, myśleli zawczasu o następcy po nim. Żądali oni usilnie, aby brat iego, na którego rzędy Persyi spadały, był przytomny w czasie tych smutnych okoliczności, ale on jeszcze znajdował się w Prowincyi *Kandahar*, i lubo wszelkiej użyto pilności w sprowadzeniu go, przecież już dla wielkiej odległości miejsca, już dla przykrych i trudnych dróg, nie mógł iak w ośm, lub dziewięć miesięcy pośpieszyć
do

do *Jspahanu*. Tym czasem różne oko- 1725:
liczności nagliły, a ośobliwie że pospol-
stwo dowiedziawszy się o smutnym stanie
Machmuda zaczęło nabierać śmiałości, i
oświadczać się iawnie, iż chcą mieć za
Króla Xiążęcia *de Thamas*. Już nawet
pogłoska rozchodzić się poczęła, że Xią-
że ten z licznym ciągnie woyskiem, że
Arabowie złączyli się z Persami, i że im
spieszą na pomoc; że miasta oczekują ie-
go przybycia aby mu się poddały. Wszy-
stkie te wieści lubo były fałszywe, prze-
cież boiaźnią napełniały *Aghuanów* i tym
bardziej ich przekonywały o potrzebie
pomyślenia nie odwołocznie o następcy na
mieysce *Machmuda*, któryby mógł ich
z tego wyprowadzić niebezpieczeństwa,
w którym zostawali. Gdy więc widzie-
li nie podobieństwo na czas sprowadze-
nia brata *Machmuda*, obrócili swe oczy
na bliższego jego krewnego nazwiskiem
Esfreff, a który pod ten czas w okropnym
zostawał więzieniu z tey przyczyny.

Stan smutny, i opłakany w którym
okazał się przy końcu oblężenia *Jspaha-
nu Schach-Hufsain*, gdy złożył berło i
koronę w ręku *Machmuda*, przeniknął
wszystkich serca; sami nawet nieprzyjaciele

3725. letkliwi na iego nieszczęście od łez wstrzymać się nie mogli. *Esriff* był ieden z tych, który zdawał się bydź nymocniey wzruszonym, iakoż naytkliwszey, i naywymownieyszey użył wymowy do skłonicnia *Machmuda* aby z ludzkością przyiał tego nieszczęśliwego Xiążęcia. Wolność ta, z którą mówił podała go w podeyrzenie u *Machmuda*, ale na ten czas nie wydał się z tym, wkrótce potém schwytać go kazał, i w ściśłym a ciemnym zamknął go więzieniu. Zgromadziwszy się zatém *Aghuanowie*, i wziąwszy się do broni poszli wyzwolić z więzienia *Esreffa*, i zaprowadziwszy go na Pałac, posadzili go na tronie, i Królem go ogłosili Per skim.

Nowy ten Król chcąc się na tey znakomitey utrzymać gedności, na którą mimo wszelkiey nadziei był wywyższony, zaczął naprzód od tego, iż *Machmudowi* głowę uciąć kazał, i wszystkim iego Ministrom, których wiedział iż mu byli nayprzychylnieysfi. W kilka dni potem, będąc uwiadomiony o mowach do rokoszu ciągnących niektórych żołnierzy z gwardyi *Machmuda*, 500. z nich zabić kazał, a ich officyerów do więzienia powtrącał, i ze wszystkiego wyzuł. *Zeberdert-Kan*,
któ-

ktory od miesiąca pełen zwycięstw przy- 1725
był do Stolicy, przy wszystkich utrzymał
się honorach i przywilejach.

Co się tycze Persów *Esreff* w początkach nader im się okazał względny. Maiąc zaś zamyśl nieznacznie w swe fidła wprowadzić Xiążęcia *Thamas*, a tak przez iego śmierć zupełnie sobie zabezpieczyć koronę, osądził iż lepiej nie mógł sobie postąpić, iako gdy do niejakiego czasu użyje dyssymulacyi, okazując na pozor naywiększe przywiązanie do familii Królewskiej, i oświadczając Persom, iż gotów był złożyć koronę w ręce ich prawego Xiążęcia. Tym końcem na początku zaraz swego panowania poszedł z wizytą do *Schach-Hufsain*, oświadczył mu swój żal niewymowny nad śmiercią okrutną, którą zadał *Machmud* iego dzieciom i krewnym, i chcąc iakąś pociechę mu uczynić, kazał zgromadzić ich kości, i złożywszy je w spaniałych trumnach, kazał je zawieść na wielbładach bogato przybranych aż do miasta *Kum* gdzie grob był Królów Perskich. Posłał potem bogate dary do Meczetu, i tyśiąc *Thomansów* dla ubogich. Wziął potem berło i koronę, i złożył je u nóg *Schach-Hus-*

1725. *sain*, prosząc go ufilnie, aby odebrał rząd Państwa, któremu ta ofiara zaraz podeyrzliwą się stała, i który sprawiedliwie obawiał się o swoje życie, gdyby był przez nieroztropność okazał chęć powrotu na tron; odpowiedział więc *Sach-Hussain Esrefowi*, iż nie wymownie był mu obowiązany za tę gorliwość i przywiązanie ku jego osobie, ale gdy sam dobrowolnie wyzwał się z rządów Państw swoich, nie myśli zatem, i myśleć nigdy nie będzie o odebraniu ich na powrót. Co się zaś tycze syna jego Xiążęcia *Thamas*, oświadcza się, iż całe do jego interesów mięszać się nie chce, ani nawet skłaniać go nie myśli do przyięcia Królestwa, którym możeby niepomysłnie władał. Nakoniec wolno mu jest czynić, co sądzi bydl dla siebie, i dla Królestwa użytecznego.

Ze zaś *Esreff* stałe swóy chytry ukrywał umysł, nie ze wszystkim okazał się bydl kontent z odpowiedzi *Sach-Hussain*. Z tym wszystkim nie chcąc uchybić nic z tego, co jego powinność i skłonność (iako zwykły był pospolicie mawiać) od niego wymagał, wysłał wspaniałe poselstwo do Xiążęcia *Tamas* z podarunkami

ni znakomitemi, i końmi bogato przybra- 1725
nemi, wzywając go, aby raczył mu wy-
znaczyć miejsce, gdzieby w wszelkim
bezpieczeństwie mogli zeyść się z sobą
dla ułożenia wspólnych a potrzebnych
między sobą interesów. Xiąże łatwowie-
ny w tym co mu ukontentowanie, i przy-
szłą szczęśliwość wystawiało, podał się
ślepo w sidła, i sam wyznaczył *Esrefowi*
małą dolinę *Therauską* za miejsce schad-
zki. *Esreff* nie wymownie ukontento-
wany tak pomyślnym początkiem, ruszył
z wojskiem złożonym z 12000., i pier-
wszy na miejsce umowione przybywszy,
tak swych rozłożył żołnierzy, iż ich
mógł stosownie do swego użyc zamyśłu.

Xiąże *Tamas*, który z trzema tylko
tyśmiacami wojska ciągnął, dowiedziawszy
się szczęściem, że *Esreff* znaczną miał
liczbę wojska, zaczął lękać się, i mieć
w podeyrzeniu *Esreffa*. Wyśłał więc
naprzeciw niemu *Astam-Khan* z dwoma
tyśmiacy, tyśmiac tylko przy sobie zostawi-
wszy. *Astam-Khan* będąc przestrzeżony,
sam oraz poznawszy nie równie większą
liczbę *Aghuanów*, którzy o niczem bar-
dziey nie myśleli, iak o opasaniu zewsząd
Xiążęcia, natychmiast dał mu znać o bli-
skim

1725. takim niebezpieczeństwie, które go czekało, i radził mu, aby ucieczką się salwował. Rada ta w sam czas była dana; bo *Esreff* przez szpiegów dowiedziawszy się, o bliskim przybyciu Xiążęcia, potajemnie za dolinę przeysć kazał dwóm tysięcom pięćset Aghuanom, ażeby tył wzięwszy Xiążęciu przerznęli mu sposób do odwodu. Już prawie byli w pogotowiu uderzenia na niego i schwytania go, gdy mu dano wiadomość o uknowaney naprzeciw niemu zdradzie. Nieszczęśliwy ten Xiąże, widząc się w tak bliskim niebezpieczeństwie, przymuszonym był swe opuścić wojsko, którego dla nagłości niebezpieczeństwa zgromadzić nie mógł, i z dwoma set kavaleryi szukać musiał schronienia w mieście *Theran*. *Esreff* widząc iż jego odkryto zamiar, i że chybił zamierzonego celu, uderzył na *Astam-Khan*, który lubo w mnieyszey nierównie był liczbie, przecież mocny nieprzyjacielowi dał odpor z niemałą stratą jego, ale nakoniec nie mogąc daley dotrzymać placu, i że noc też szczęściem dla niego nadezła była, wziął się do odwodu, i poszedł złączyć się z Xiążęciem w *Theran*. Nieprzyjaciel będąc drog niewiadomym, i
bo.

bojąc się między górami w nocy zasa- 1725.
dzek, nie śmiał udać się za nim w pogoń.

A że *Astam-Khan* przewidywał,
że *Esreff* pośpieszy obledz miasto *The-
ran*, w przeświadczeniu, iż *Xiąże Ta-
mas* do niego się schronił, całą myśl o-
brócił swoją, aby go iak nuyprędzey z te-
go wyprowadził miasta. Rozkazawszy
więc woysku dać na prędcę pożywienie,
wziął z sobą *Xiążęcica*, i całą noc z taką
pilnością i prędkością maszerował, iż o
świcie o sześć mil od miasta *Theran* był
oddalonym, ciągnąc ku *Mizandiran*, gdzie
w kilka dni przybył. To co *Astam-Khan*
przewidział był, i prędczey ieszcze niżeli
obywatele *Therańscy* spodziewali się u-
skutecznione nazajutrz zostało. *Esreff*
mniemając iż *Xiąże* dopiero koło iutrzen-
ki ruszy z miasta, przedsięwziął go uprze-
dzć, i opasać miasto przed iego z niego
wyciągnięciem. Wziął więc gwałtem
chłopów, którzy go przeprowadzili do
Theran, dokąd dwoma przybył godzina-
mi przed wschodem słońca, ale dowie-
dziawszy się, że *Xiąże* ruszył ieszcze
przed północą, w tak wielki wpadł za-
pał gniewu, iż za pierwszym szturmem
opanowawszy miasto, rozkazał żołnie-

1725. rzom swym, aby ni młodym ni starym, nawet samym niemowlętom nie przepuszczali, ale wszystkich w pień wycięli. Po dobytciu *Theran* dwa drugie dobył miasta, *Kam* i *Sawa*. Obadwa te miasta, które mogły były bronić się dłużej, gdyby w żywność były opatrzone, po wytrzymanym ośmiodniowym oblężeniu poddały się zwycięzcy, które też mniej niż w *Theran*, doznały od tego barbarzyńca okrucieństwa. *Esreff* widząc zmniejszoną liczbę swego wojska, umyślił zaprzestać dalszych zyskiwania zaborów, powrócił do *Aspahanu*, gdzie resztę magnatów wytracił, których *Machmud* był nie dobił. Tego zaś jego okrucieństwa ta była przyczyna.

Esreff biorąc z sobą tak znaczną liczbę wojska, gdy się wybierał na miejsce umówione, dla widzenia się z Xiążęciem *Tamas*, dał poznać pierwszym Panom Królestwa, iż tę wyprawę czyni bardziej dla swego, iak dla Xiążęcia dobra. W tym tedy przekonaniu będąc magnatowie Perscy, przez to przywiązanie które mieli do Xiążęcia, oraz przez bojaźń aby Xiąże nie był zdradzony, i nieostrożnie w zastawione na niego nie wpadł się

dła

dła, z których potem ciężko byłoby się 1725:
mu wywikłać, przedsięwzięli dać mu znać
o tém co się dzieie, i napisali list do nie-
go, a który był przeięty przez *Scydala*
iednego z wodzów Aghuanów, i oddany
w ręce samego *Esreffa*. Tyran ten przy-
bywszy do *Şspahanu* chcąc się zemścić
za to z panów, rozkazał im aby się zgro-
madzili do pałacu Królewskiego, pod po-
zorem, iż miał im wielkiej wagi powie-
rzyć interesa; gdy więc stawili się,
wszystkim głowy pościnać kazał. Co
większa morderca ten wyłupić kazał o-
czy małemu iednemu dziecięciu, które
Machmud miał z Xieźniczki *Sophi*.

Tym czaſem Monarchowie ościenni
korzystaiać z tych wszystkich zamieszau,
które niszczyły Persyą, nie omieszkali o
zaborze Prowincyy im nayzdatnieyszych.
Moskale opanowali, (iakośmy iuż wyżej
mowili) *Schirwan*, iednę z naypiękniey-
szych i naybogatszych Prowincyy Persyi,
która położona iest po nad morzem Kaspiy-
skim, i która dziś iest im naydogodnieyszą
do prowadzenia handlu. Turcy z dru-
giey strony większe nierównie poczynili
zabory. W przeciągu dwóch prawie lat
Georgia i Prowincye *Erywan*, *Naksuan*,
Ader.

1725. *Aderhosan, Kalan, i Hamadan* z ich miastami, z których niektóre długo dosyć mocny dawały odpor, ale obojliwie *Taurus*, które się dopiero po wytrzymanym długim oblężeniu poddało, i doświadczywszy podobney nędzy co i *Isbahan* pod Tureckie dostały się panowanie. Wszytkie te zwycięstwa, i żabory Turków, a tym bardziey zbliżanie się ich do miasta stołecznego, od którego już tylko o sześć dni marszu byli oddaleni, przymusiły *Esręffu*, który nie był w stanie dania im odporu, do posłania wielkiego poselstwa do Porty, dopraszając się o pokoy u wielkiego Sułtana, pod takimi warunkami, jakie sam ułoży. Poseł wysłany w podarunku Sułtanowi powiozł 20000. *Thomans* złotych,

Europa od dawnego czasu zapatrywała się z wielką ciekawością na czynności kongresu Kambryjskiego, gdy Król Hiszpański rozgniewany odesłaniem Infantki do Madrytu, przywołał swych pełnomocników. Widzieliśmy wyżej, że Infantka Hiszpańska posłana była do Francyi, aby tam chowała się aż do tego czasu, w którymby Król Francuski Ludwik XV. był w stanie iey sobie zaślubienia: ale Infantka.

Infantka tak ieszcze była młodoletnia, iż lat 1725: kilka ieszcze trzeba było czekać do uskutecznienia tego mariażu. Tym czasem wiele zależało narodowi na tym, aby Król iak najprędzey był postanowiony dla oglądania iak najprędzey iego potomstwa. Xiążę *de Bourbon* innych będąc cale ułożen od zmarłego Xiążęcia Orleańskiego, przedsięwziął odesłać Infantkę do Hiszpanii, a inną wybrać Xiężniczkę, któraby naród wkrótce potomstwem ucieszyć mogła.

Wybor ten padł na Królownę Polską Maryą Leszczyńską córkę Stanisława Leszczyńskiego Króla Polskiego, który w Weissenburgu przemieszkiwał po fatalney przegranej Karóla XII. pod Puławą. Lubo zaś wybor ten wszystkich wprowadził w podziwienie, znalazł atoli u wszystkich zaletę. Cnota bowiem, pobożność, i wielkie przymioty czyniły ją godną korony. Jak tylko Królownę do Francyi sprowadzono, natychmiast sam Król naprzeciw niej wyiechał, i wkrótce mariaż ukończony został.

Odesłanie Infantki do Hiszpanii niewymownie Hiszpanów obraziło, tak dalece że Posel Hiszpański pod ten czas we Francyi będący z tym się dał słyszeć: iż

Hi-

1725. *Hiszpania nie może mieć dosyć krwi na obmycie tego iey wyrządzonego afrontu. Na co Xiążę de Bourbon odpowiedział: że Francya nie może mieć dosyć łez na przyzwoite optkanie odiażdzu tej Królewny, którą prawdziwie adorne. Spodziewano się zatem nie uchybney z Hiszpanami wojny. Ale nic tak pewności bliżkier nieprawdło wojny, iako gdy widziano cztery razem zawarte traktaty między Cesarzem i Hiszpanią. Xiążę de Riparda dawniey Posel od Stanów zjednoczonych Hollenderkich w Madrycie, opuściwszy Hollandyą udał się był do Króla Hiszpańskiego. Ten więc podał projekt w czasie tego poróżnienia z Francyą Królowi swemu, aby osobny z Cesarzem zawarł traktat, który gdy był przyięty, onemuż samemu negocyacya wspomnionego traktatu była poruczona. Przýiechawszy więc potajemnie do Wiednia, po kilku konferencyach odprawionych, zrobił cztery traktaty, i dnia 30. kwietnia podpisane zostały. Pierwszy z Rzeszą Niemiecką, który w sobie nic osobliwszego nie zawiera, oprócz przyzwolenia całej Rzeszy Niemieckier na dawniey podpisane warunki względem nastę-*

1. następstwa Xięstw *Parmeńskiego, Placcńskiego* 1725.
 2. *go i Toskańskiego.* Drugi traktat pokoju
 3. między Cezarzem i Królem Hiszpańskim.
 4. W tym traktacie potwierdzają się warunki
 5. czworzystego przymierza. Filipp V.
 6. ponawia zrzeczenie się wszelkiego prawa
 7. do korony Francuskiej, a Karol VI. od-
 8. stępuje wszelkich do Hiszpanii pretensy.
 9. Król Hiszpański pozwala na oderwanie
 10. od korony swej Prowincy Włoskich i
 11. Niderlandzkich, i onych Cezarzowi ustę-
 12. puje; zrzeka się wszelkiego prawa *Re-*
 13. *versionis* względem Królestwa Sycylii, u-
 14. bezpieczając sobie toż prawo na Króle-
 15. stwie Sardyńskim, które do korony Hi-
 16. szpańskiej wrócić się ma, jeżeliby męskiej
 17. pici domu Sabaudzkiego nie stało. Do
 18. Xięstw Parmeńskiego, Placcńskiego i To-
 19. skańskiego, następstwo Karolowi Infanto-
 20. wi zabezpieczone. Oba traktując Monar-
 21. chowie zażywać będą tych wszystkich ty-
 22. tułów, które nosili do tych czas, ale ich na-
 23. stępcy tych szczególnie Królestw, Xięstw,
 24. i Prowincy nazwiska nosić będą, które bę-
 25. dą rzetelnie posiadać. Cezarz gwarantu-
 26. ie Filippowi porządek następstwa na tron
 27. Hiszpański, a Filipp wzajemnie gwaran-
 28. tuie Cezarzowi sankcyą pragmatyczną.

1725. Trzeci traktat zawarły między sobą dwa
 rzezzone mocarstwa handlowny, w któ-
 rym Król Hiszpański kompanii kupieckiey
 w Ostendzie od Cesarza założoney wielkie
 nadaie przywileie, i bronić iey przeciwko
 wszelkim obowiązuię się nieprzyjaciółom.
 Czwarty nakoniec traktat Aliansu odpor-
 nego między dworami Wiedeńskim i Ma-
 dryckim zawarty, w wielkiej tajemnicy
 był trzymany. Cesarz oświadcza się, że
 ponieważ Król Hiszpański chce nalegać o
 uskutkowanie powrócenia mu *Gibraltaru*
 i *Minorki* wyspy z *Port Mahon*, Jego
 Cesarzka Mość oddaniu temu sprzeciwiać
 się nie tylko nie będzie, ale nadto przyia-
 cielskie swoje obiecuie interesowanie. Dla
 ugruntowania zaś tym trwalszey przyia-
 żni szczęśliwie powróconey, ugodziły się
 obiedwie strony na wzajemne posiłki w ten
 sposób, „ Jeżeli Cesarz w Państwach
 „ swoich dziedzicznych od kogo będzie
 „ zaczepiony, albo woyna gdzie indziey
 „ zaczęta tam się przeniesie, Król katoli-
 „ cki, obiecuie wszystkimi siłami swo-
 „ iemi morskimi i ludowymi dać odsiecz
 „ Cesarzowi, a mianowicie Eskadrę z pię-
 „ tnaśtu przynajmniej wielkich okrętów
 „ wojennych złożoną i z 20000. żołnie-
 „ rzy,

„ rzy, to jest: piechoty 15000. a iazdy 1725.
 „ 5000., albo na miejsce tego woyska
 „ pieniądze, rachuiąc 8000. złotych ryń-
 „ skich za tyśiąc piechoty, a 24000. tych-
 „ że złotych ryńskich, na tyśiąc iazdy na
 „ miesiąc. Wzajemnie Cesarz obiecuie
 „ się Króla katolickiego ratować, ieżeli-
 „ by Państwa iego w Europie leżące by-
 „ ły zaczepione, i dać mu na pomoc
 „ 20000. piechoty a 10000. iazdy. Te
 „ zaś posilkowe woyska będą mieć po-
 „ winny stanowiska zimowe od tych mo-
 „ carstw którym będą posłane.”

Francya, Anglia, Hollandya krzy-
 wym patrzyły okiem na te negocyacye.
 Pierwsza zazdrośnie patrzyła na te wiel-
 kie summy, które Hiszpania Cesarzowi obo-
 wiązała się była dawać. Anglia równie
 nie była kontenta z tych korzyści, które
 zyskał Cesarz dla swego handlu, a że wie-
 działa iż Hiszpania pragnęła nader odzy-
 skania *Gibraltaru*, nie wątpiła bynay-
 mniey, iż będąc uwolniona od zawiści i
 nieprzyjaźni z Cesarzem, nie omieszka u-
 żyć sposobów do odebrania onegoż. Hol-
 landya tym większe miała powody uty-
 skiwana na te związki Hiszpanii z Ce-
 sarzem, Cesarz dziedzic Belgium katoli-

1725. ckiego, uſtanowił był w Oſtendzie kompanią Indyſką, która zaczęła była handel, i żeglugę przeciwną traktatom, gdy tym czaſem przez traktat Wiedeński nowo zawarty, Król Hiſzpański, któremu przełożono prawa dworu Wiedeńskiego żądneſy niepodpadaiać wątpliwości, przyobiecował, i zaręczył ſwoię protekcyą i wsparcie teſy nowey kompanii. Słowem Cefarz i Król Hiſzpański ściśle z ſobą złączeni w oczach caſey Europy ſtali ſię ſtraſznemi i nader mocnemi.

Chcąc więc Francya i Anglia ſwemu i caſey Europy zapobiedz niebezpieczeńſtwu, a oraz równią między mocarſtwami utrzymać, poſtawiły traktatowi Wiedeńſkiemu, traktat z ſobą i z Królem Pruſkim zawarty dnia 3. Września w *Heerenhausen*, który ſię poſpolicie traktatem Hannoſerskim nazywa. Mocą tego traktatu mocarſtwa traktuiące gwarantuią ſobie wzajemnie właſne kraie, i przywileie poddanym zobopolnie ſłużące względem handlu. Poſiłki tym ſposobem ſą ugodzone: że Anglia równie iak Francya Mocarſtwu zaczepionemu przyſtawić maia po 8000. piechoty, a po 4000. iazdy. Król zaś Pruſki 4000. piechoty, a 3000. iazdy,

al-

albo zamiast wojska pieniądze za tyśiąc 1725.
piechoty 10000. złotych Hollenderskich
na miesiąc, a 30000 teyże monety, i na
tenże czas za tyśiąc jazdy. Trwanie
ninieyszemu traktatowi wyznaczone jest
do lat piętnastu. Ofobny zaś artykuł te-
go traktatu to opiewa, że ponieważ
Król Francuski, Angielski, i Pruski gwa-
rantowali traktat Oliwski, a temu miało
się uszczerbić przez zdarzoną w *Toru-
niu* rewolucyą, przeto rzetzeni trzey Mo-
narchowie, zechcą się o tem przez swo-
ich w Polsce Ministrów należycie wy-
wiedzieć, i starać się aby złamanie (jeżeli
było iakie) tak uroczystego traktatu nad-
grozione było.

Zapraszano Stany Hollenderskie do
przystąpienia do tego traktatu Hannower-
skiego, iakoż Hollendrowie mieli naglące
powody do łączenia się z temi Mocarstwami.
Przez traktat Wiedeński handlowny
zawarty z Hiszpanią, było pozwolono
wszystkim oktetom Cesarzkim, i iego pod-
danym stać w portach wszystkich Hi-
szpańskich; nawet i w portach Indów
wschodnich, i tam tak w żywność, iako
i inne opatrzenia się potrzeby. Do tego
pozwolono im przywozić wszelkie towa-

1725. ry do Królestwa Hiszpańskiego z Jndów wschodnich, za okazaniem zaświadczenia od kompanii Ostendzkiej, też samę przyznając im przywileje, któremi się cieszą poddani Hollenderfscy i Wielkiej Brytanii.

To pozwolenie tak obszerne zdawało się być wstecz przeciwne traktatowi Monasterskiemu, (ponieważ w nim deklarowano na stronę kompanii Hollenderskiej Jndów Wschodnich, aby żegluga do Jndów w tym samym zawsze została nie naruszonym stanie, w jakim była dō tych czas. Przez traktat zaś Wiedeński zawarty z Hiszpanią kompania Indyjska wschodnia Hollenderska, oczywiście wielki nader ponosiła uszczerbek.

Gdy więc wzywano Stany Hollenderskie do przystąpienia do traktatu Hanowerkiego, te w dwóch następujących punktach dały odpowiedź. I. Ze traktat ten zdaie się gwarantować traktaty Westfalski i Oliwski, a że Stany Hollenderskie nie będąc gwarantami tych traktatów, musiałyby przystępując do tego traktatu być oraz onychże gwarantami. II. Ze nie może być tajno mocarstwom kontraktującym, iż na mocy traktatu pokoju zawartego
mię.

między Hiszpanią i Hollandyą w roku 1725.
1648. obywatele Belgium Austriackiego
nie mieli żadnego prawa żeglowania i
handlowania w Indyach wschodnich, a za-
tém że Stany Rzeczypospolitey Hollen-
derskiej chciałyby być zapewnionemi,
czyli te trzy potencye mają wolą gwaran-
tować prawa Rzeczypospolitey, których
nabyła przez traktat Monastercki.

Te trudności związane z mocnemi
naleganiami Ministrów Cesarzkich, i Hi-
szpańskich wstrzymały Stany Hollender-
skie od przystąpienia do traktatu Hanno-
werskiego. Ministrowie Cesarscy i Hi-
szpańscy ofiarowali Hollendrom ugodę
względem kompanii Ostendzkiej, i Hollen-
drzy podchlebiali sobie, iż wymogą na
Cesarzu, i Królu Hiszpańskim zupełne ie-
znieśnienie. Z tych tedy powodów Stany
Hollenderskie ociągały się w przystapie-
niu do traktatu Hannowerskiego, i dopie-
ro w następującym roku przystąpiły do
niego.

W tymże samym prawie czasie Mi-
nistrowie Cesarscy rozpoczęli nową nego-
cyacyą z Ministrem Rosyjskim, i Hrabią
de Tessin Ministrem Szwedzkim. Lecz
nim mówić będziemy o skutkach które
z tey

1725. z tey wypłynęły negocyacyi, obaczmy
jaki był stan interesów Państwa Rosyjskie-
go, po śmierci Cara Piotra Wielkiego.

Piotr Wielki słabiejąc codziennie na
Moskwa. siłach, wszelkiemi usiłował sposobami swe
do skutku przywieść zamyśły. Umyśl te-
go wielkiego Monarchy był zawsze czyn-
ny, w ten czas nawet gdy ciało jego nay-
mnieyszey już wstrzymać nie mogło sły-
gi. W tym słabości zostając stanie, chciał
bydź przytomnym święceniu wody w
dzień trzech Króli. Obrządek ten, znay-
większą w Kościele Greckim zwykł się
odprawiać okazałością. Na środku rze-
ki wystawiają ołtarz, tam kapłankie od-
prawiają pacierze, Mszą uroczystie śpie-
wają, łamają lód, wodę święcą, i nowo
narodzone dzieci tamże chrzczą. Piotr
Wielki nader naziął pod czas tych świę-
tych obrządków, i do pałacu powrócił
z wielką gorączką, do której bole poda-
gry się przyłączyły. Poznawał on już
zbliżający się koniec życia swego, ale by-
najmniej tym się nie trwożył. Zwołał
on pierwszych Panów państwa swego, i
rozkazał im, aby Katarzynę Carową za
następczynę tronu uznali Rosyjskiego.
Podpisał wyrok względem administrowa-

nia iak nayprędszey sprawiedliwości, i 1725. do wszystkich magistratur sądowych rozesać go rozkazał. W tym bole nader się wzmogły, które wprawiły go w pomieszanie rozumu, które trwało statecznie; toż mowę zamknął, i szesnaście godzin w bolach zostając śmiertelnych dnia 28. stycznia około godziny czwartej ranney skonał na ręku Carowey małżonki swoiey.

Nie sami to tylko poddani Piotra pierwszego, tytuł Wielkiego mu nadali, ale cała Europa ten mu przyznała tytuł, i potomność która sama prawdziwą gruntu i zabezpiecza chwałę, to mu potwierdziła nazwisko. Urodzony z wielkomyślną duszą, zwalił przesady tronu i oycyzny, i przełamał wady swego wychowania. Uśzędtszy nieszczyć i niebezpieczeństw, które iego młodemu groziły wiekowi, umiał w obcych korzyść kraich, i z nich nauki, i różne kunszta do swojego przeniesć kraiu. W szród wojny naykrwawszey, i dość długo nie-fczęśliwey, mocną zakłada flotę, fortece wystawia, obronne miasta budnie, prawa, sprawiedliwość, i dawne zwyczajie, i przesady przekształca, słowem no-

1725. we Państwo, i nowy stwarza naród. Ządna część rządu od tego Monarchy czynnego nie jest zapomniana. Europa przyznała mu to, iż lubił chwałę; lecz on ją w uszczęśliwieniu swego zakładał narodu. Piotr Wielki wstępując na tron, przedsięwziął reformę uczynić całego Państwa, i przeto wszystkie jego czyny w całym biegu życia do tego zmierzały celu. Miał on iako człowiek swoje ułomności, których nie mógł przełamać. Z młodych lat swoich przyuczony do zbytniego zamocnych trunków używania, te w nim krew zapalały, i często bardzo były mu okazyą do popełnienia uczynków ludzkości, i łagodności przeciwnych, których w kilka godzin sam się wstydził. Wprawiony w lubieżność kilka miał nałożnic, z tych jedna Katarzyna zupełnie go sobie tak zniewoliła, że nie tylko wziął ją za żonę, ale i Cesarzką ozdobiwszy ją koroną, oddał iey wraz z berłem dokończenie wielkich swych zamyśłów. Śmierć syna jego Alexego, jest to ieden postępek, który chwałę nieśmiertelną Piotra ęmi i przytłumia, wydając on swój wyrok naprzeciw prawemu dziedzicowi Państwa swego, okazał się Królem i oycem nader su-

rowym, w innych zaś sprawach życia 1725: swego był zawsze oycem oyczyzny.

Śmierć Cara Piotra Wielkiego, żądne w Europejskich interesach niesprawa odmiany, ani w urzędach najpierwszych Państwa Rosyjskiego. Xiążę Mienżykoff ściśle od dawnych czasów złączony z Carową Katarzyną pierwszą, wszystkie przytłumił fakcye, i nienkontentowane ułagodził na stronę Katarzyny umyśli. *Throphanes* Arcybiskup Pleskowski lud w winnym utrzymał posłuszeństwie, gdy złączywszy się z senatem, i pierwszymi officyerami wojskowemi, podpisał akt ogłoszenia Katarzyny za Carową całego Państwa Rosyjskiego, iako i Xiężniczki *Natolii Petrowny* córki Piotra Wielkiego i Katarzyny, urodzoney dnia 20. sierpnia roku 1718. (która lubo w tak młodym zostawała wieku, tak atoli tkliwą okazała się na śmierć oycy swego, iż nieutuloną będąc w płaczu nagle zapadła, i dni swoje zakończyła w ten czas, gdy przysposobienia czyniono do pogrzebu ojca iey, przeto też wraz z nim pogrzebioną została:) Katarzyna wszystkie swe obróciła starania około rządów tak wielkiego Państwa, którego Monarchinią

1725. samowładną została, Naprzód zaległe woysku wypłacić kazała lenugi, przez co całe sobie zobowiązała woysko, toż uprzedziła i wstrzymała bliski nader rokosz Kozaków, którzy długą nader znużeni niecierpliwością, iż za niewierność *Mazeppy* w ostatnim zostawali upodleniu, i utracie swych przywilejów, iawnie izemrać, i grozić poczęli powszechnym rokoszem. Gdy więc obawiać się poczęto, aby niekorzystali z początków panowania białogłowskiego, Carowa powstała do nich Generała Hrabie *de Wrysbach*, z tak mocnymi obietnicami przywrócenia im wszystkich przywilejów, i nadania im wodza z ich narodu, iż w zupełney zachowali się spokojności i posłuszeństwie. Pod pozorem zaś wstrzymania wycieczek Tatarów, zniewoliła ich do zezwolenia, aby w ich kraju kilka wystawiono fortec. Odprawiła potem wesele Xiążęcia *Holsztyńskiego* z Xiężniczką *Anną Petrowną* i ustanowiła order Kawalerów *S. Aleksandra Newkiego*. Roku tego August II. Król Polski nadał order Orła białego *Katarzynie Carowej*.

Ze zaś często wzmiankę czyniemy o domie *Holsztyńskim*, i wydalżym cią-

gu Historyi mówić o nim będziemy, nie 1725.
 od rzeczy bydzę sądzę, choć w krótkości
 uczynić opis domu tego. Xiażę Hol-
 sztyński, o którym tu iest mowa był sy-
 nem Fryderyka IV. dziedzica Norwegii
 Xięstwa Sleswickiego, Holshzyńskiego,
 Stormaryńskiego i Dytmaryńskiego, Hra-
 biego Oldemburskiego i Delmenhorst, i
 Ludwiki Zofii corki starszey Karola X.
 Króla Szwedzkiego. Oyciec iego nay-
 wyższy wodz woysk Szwedzkich, za-
 bity był na batali Klifowskiey w roku
 1702.

Dom Holshzyński iest odnogą domu
 Królów Duńskich, i pochodzi od Fryde-
 ryka pierwszego króla Duńskiego, który
 obiał był rządy, zastępując mieysce swe-
 go synowca Chrystiana okrutnego w ro-
 ku 1523. Król ten dwie miał żony, z
 pierwszey Chrystyan III. syn iego tron po
 nim obiał Duński, a Adolf, którego z dru-
 giej miał żony, początkiem był linii do-
 mu Xiażąt Holshzyńskich *de Gottorp*.

Państwa Xięstwa Holshzyńskiego po-
 dzielone zawsze były między Królów
 Duńskich, i Xiażąt Holshzyńskich, i ten
 podział był zawsze okazyą ustawnych
 sporów. Te spory pokilkakrotnie były
 uga-

1725. ugadzane, już to na stronę Królów Duńskich, już Xiążąt Holztyńskich *Gottorp*; ale nowe zawsze wzrastające trudności tamę kładły zupełney i ośiatney ugodzie.

W roku 1720. Xięstwo Slezwickie oddane było Królowi Duńskiemu, przez traktat, który Francya i Anglia gwarantowała, i dom Xiążąt Holztyńskich *Gottorp* wyzuty został z tego Xięstwa. Xiążę Karol Fryderyk nie był kontent z układu, który mu ofiarowano z mocy tego traktatu, i przeto swego nań nie dał zezwolenia, a czekając pory pomyślney odzyskania swych praw, udał się naprzód do Szwecyi, a potem do Peterzburga. Piotr wielki który miał w myśli zaślubienia Karola Fryderyka Xiążęcia Holztyńskiego z Xiążniczką Anną najstarszą córką swoją, nadał mu tytuł Królewica i przyobiecał popierać iego pretensye do Xięstwa Slezwickiego. Lecz śmierć która go zaślaskoczyła, niedozwoliła tych swych skutecznić obietnic. - Po śmierci więc Piotra W. Katarzyna Carowa, odnowiła Piotra chęci, i interes Xiążęcia Holztyńskiego mocno popierać poczęła. Zniewoliła ona Karola VI. Cesarza, Króla Pruckiego i Szwedzkiego do popierania iey doorych chęci.

chęci, iakoż od tego momentu Monarcho- 1725.
wie ci Xiążęciu Holztyńskiemu tytuł Kró-
lewica przyznali, i nadzieję mu uczynili,
iż wkrótce do possefji, Xięstwa Slezwi-
ckiego powróci.

Taki to był stan interesów Państwa
Rosyjskiego po śmierci Piotra Wielkiego,
gdy zaczęto negocyacyą o które wyżej
namieniliśmy. Szwecya która zawarła
była traktat w Neusztadzie dnia 30. sier-
pnia 1721. R. stwierdziła była tenże tra-
ktat przez nowy alians z tymże mocar-
stwem w Sztokolmie dnia 4. marca 1724
roku w tym traktacie iakośmy wyżej
widzieli ugodzono się, iż wezwą inne
potencye, o które się umowią, do tego
traktatu. Jakoż zaproszono do niego zo-
boiey strony Cesarza Karola VI. A że
w tym traktacie Sztokolmskim osobnym
artykułem umowę uczyniono ku popiera-
niu pretenfji Xiążęcia Holztyńskiego,
który żądał odzyskać Xięstwo Slezwi-
ckie, zagwarantowane przez Króla An-
gielskiego Królowi Duńkiemu, gdy Król
Angielski iako Elektor Hannoverki wziął
był w swoją possefją Xięstwo Bremeń-
skie i Werdeńskie, i że kongres Kambryi-
ski, ieszcze swe pod ten czas kontynuo-
wał

1715. wał negocyacye, a Cesarz miał nieodbitą potrzebę menażowania Króla Wielkiej Brytannii, który był na tym kongresie pośrednikiem, przeto nie sądził za rzecz użyteczną sobie, do Sztokolmkiego przystępować traktatu.

Po zawartym więc traktacie Hannoverskim Ministrowie Cesarscy odnowili dopiero to zapraszanie Cesarza do traktatu Sztokolmkiego, i użyli go jako sposobu naydogodniejszego do wciągnięcia Rosyi i Szwecyi w traktat Wiedeński. Zaczęto więc tę negocyacyą. Inne potencye które zapomniały wcale były o tey wezwie do traktatu 1721 zawartego, tym mniej o tey wiedziały intrydze, im bardziey starano się mieć ją tajemną. Ale wkrótce tę skrytą odkryto robotę. Ofiara, którą dwór Wiedeński uczynił był koronie Szwedzkiej przystąpienia do traktatu zawartego w roku 1724. w tym samym czasie, gdy Ministrowie Angielscy, Francuscy i Pruscy wzywali Króla Szwedzkiego aby przystąpił do traktatu Hannoverskiego, rzecz całą odkryła. Wprawdzie nie mogła Szwecya odrzucić tego akcesu dworu Wiedeńskiego, gdy sama go wprzód żądała, i lubo okoliczności się były odmie-

ni.

nily, przecież Hrabia *de Tifsin* rozpo- 1725.
czął negocyacyą na fundamencie danych
dawniey instrukcyi iego poprzednikom.

W umowie którą pod ten czas uczyniono, był artykuł osobny tajemny, dotyczący się Xiążęcia Holsztyńskiego, i ten to artykuł, czyli raczey ogólne interesa tego Xiążęcia przywiodły Katarzynę Cesarową Rosyjską do łączenia się ściśłego z dworem Wiedeńskim, który obowiązywał się tym związkiem utrzymywać wszyskie kroki któreby Rosya pazedlięwzięła do zyskania powrotu Xięstwa Slezwickiego Xiążęciu Holsztyńskiemu.

Ze zaś korona Szwedzka nie miała tych co Rosya zamiśłów, przeto nie ratyfikowała tego akcesu tylko z temi excepcyami. *Naprzod* wymówiła sobie, iż należeć nie będzie do zamięszań, któreby wznieść się mogły. we Włoszech naprzeciw Cesarzowi, albo w Państwach za Europą położonych, ani do sporów wynikłych z okazyi kompanii Ostendzkiej. *Powtóre* iżby był wolny trzymanie się traktatu Westfalskiego i Oliwskiego, w przypadku gdyby z powodu tych traktatów pokoy powszechny miał bydź zamięszany. Ze zaś te warunki związek ten z Królem

1725. Szwedzkim, czyniły dla Cesarza mniey użytecznym, przeto nowy alians odpor-ny uśliował zawrzeć Cesarz Karol VI z Katarzyną Carową Rosyjską. Carowa przez nienawiść Króla Angielskiego doiyć łatwą okazywała się do onego zawarcia, oraz przez chęć otrzymania sprawiedli-wości od Króla Duńskiego dla Xiążęcia Holztyńskiego.

Te negocyacye nader były długie, z przyczyny rozlicznych trudności od o-boiey strony pochodzących, tak dalece że Cesarz przynuszony był posłać do Peterzburga Hrabiego *Rabarin*. Xiążę *de Ripperda* będąc przekonany iż wiele doda mocy związkowi Wiedeńskiemu aliancyą Cesarza z Rosyją, osądził iż użyć przy- należało wszelkich środków do oney u- skutecznienia iak naysprędzey, i Xiążę Gal- liczyn który nieiaki czas zamieszkał był w Madrycie, tym końcem nagle powrócił do Peterzburga z wielkimi od dworu Ma- dryckiego obietnicami.

Zawarto zatém traktat między dwo- ma temi Monarchami w roku następują- cym, którego te celniejszy były artykuły.
„ I. Rosyja przystępuje do traktatu mię-
„ dzy Cesarzem i Królem Hiszpańskim

„ w ro-

„ w roku 1725. zawartym, i przyrzeka 1725.
 „ wszystkie jego artykuły tak utrzymy-
 „ wać, jakby od początku stroną kontra-
 „ kującą była. II. Oba mocarstwa gwa-
 „ rantują sobie wzajemnie wszystkie. Pań-
 „ stwa i Prowincye pod ich panowaniem
 „ zostające. III. Posłowie Wiedeński i
 „ Rosyjski u dworów obcych mieszka-
 „ cy mają się w sposóbnie wspierać, w wszel-
 „ kich z sobą znosić się zdarzeniach, i
 „ na wzajem w zachodzących dopoma-
 „ gać sobie interesach. IV. Żaden dwor
 „ zbuntowanym drugiego poddanym, po-
 „ siłków, schronienia, i żadney protekcyi
 „ dawać nie będzie. W przypadku woy-
 „ ny, potencyi zaczepioney da druga w
 „ posilku 30000. piechoty, a 10000.
 „ jazdy, a będzieli tego wymagała po-
 „ trzeba, to i wszystkimi siłami z wy-
 „ daniem wojny zaczepiającej potencyi
 „ ratować będzie, i na ów czas z wspól-
 „ nym nieprzyjacielem do pokoju przy-
 „ stąpić nie ośdzie można, tylko za wspól-
 „ nym obadwoch stron znowieniem się.
 „ V. Jeżeliby Rosya za wiadomością Ce-
 „ sarza chciała użyć floty przeciwko nie-
 „ przyjacieliowi wspólnemu, tedy okręty
 „ Rosyjskie mają mieć wolne schronie-

1725. „nie we wszystkich portach do Cesarza
 „należących, i do Króla Hiszpańskiego,
 „który Ministrowi swojemu w Wiedniu
 „będącemu dał zupełną moc i instrukcyą,
 „do przystąpienia do tego traktatu.”

Zgodziły się jeszcze obiedwie te kontraktujące strony, zaprosić do tego aliansu Króla Polskiego i Rzeczpospolitą Polską, a gdyby Rzeczpospolita Polska nie chciała, to przynajmniej samego Króla Polskiego jako Elektora Sakiego. Ze zaś pokoy między Polską i Szwecyą niezupełnie jeszcze jest ubezpieczony, przeto mają się o to Cesarz, i Imperatorowa starać, aby dzieło to zbawienne iak nayprędzey za pośrednictwem Rosyi dokonane było. Nakoniec względem powrócenia Sleszwickiego Xięstwa domowi Holsztyńskiemu, Cesarz wszelką obiecuie pomoc swoją i u Duńskiego Króla, i u innych mocarstw gwarantów wraz z nim traktatu Trawendalskiego.

Polska.

W Polszcze rozróżnienia i domowe nie ustawały rozterki. Seymy albo nie czynne albo zrywane bywały z okazji kommandy Gwardyi koronnej oddanej od Króla Hrabiemu Flemingowi Koniuszemu W. X. Litewskiego, i Felt. Marszałkowi

wi

wi woysk Saskich. Pod czas więc seymu 1725. przypadłego w tym roku, na ufilne nalegania Posłów Hrabia Fleming złożył komendę teyże Gwardyi, końcem szczerogłonie prędszego doyscia Rad publicznych, która dostała się Stanisławowi Poniatowskiemu Podskarbiemu W. X. Litewkiego, zatrzymawszy komendę nad Gwardyą Saską. Sprawa Toruńska nową groziła wojną Polszcze, gdy potencye protestanckie npatrowały w niej nieiakie traktatu Oliwskiego ubliżenie. Jakoż od Moskwy, od Wielkiej Brytannii, Pruss, Danii, Szwecyi, Hollandyi mocne z tey przyczyny zaszły były reprezentacye, lecz nakoniec interes ten częścią przyiacielskim trybem, częścią dla zaszłych w Europie więkzsey wagi spraw uspokoiony został.

Królewic Fryderyk August dnia 21. grudnia przybył do Warszawy. Król oyciec jego wyznaczył mu dwor oddzielny, w którym Woiewoda Płocki Franciszek Załuski Marszałkiem, a Jozef Załuski synowiec Woiewody był Kanclerzem.

Związki liczne różnych potencyi ie. 1726. dnych naprzeciw drugim, zdawały się *Anglia*. grozić całej Europie, nie tylko krwawą,

1726. ale i długą wojnę. Z czynności przeszłorocznych, dworów Wiedeńskiego i Madryckiego można było sobie wnosić, iż coś zamyslały przeciwnego przedsięwzięść naprzeciw Królowi Angielskiemu. Xiążę *de Ripperda* głosił w Widniu, iż miał sposoby powrótca Pretendenta na tron Angielski. Z drugiey strony Xiążę *de Warthon* nieukontentowanym będąc ku Królowi Wielkiey Brytanii, udał się do Widnia, gdzie ściśle utrzymywał korespondencyą z Ministrami Cesarzskimi, Hiszpańskimi, Rossyjskimi, i z Pretendentem.

Co się zaś tycze Hiszpanii, ta iawnie dopominała się powrótca *Gibraltaru*, oświadczając, iż odstąpi wszelkich związków z Anglią, i wszelkich traktatów handlowych z nią zawartych, jeżeli iey żądaniu Anglia zadofyć nie uczyni. Ale nic bardziey nieutwierdziło podeyrzenia Króla Angielskiego; iako niezawodne wiadomości, które z różnych mieysc odebrał, że przez wyraźny i szczególny artykuł aliancy między Cesarzem i Królem Hiszpańskim, te dwie obowiązały się potencie, utrzymywać niewątpliwe prawa do korony Pretendenta Angielskiego, i że wprzód swoje mają łożyć starania w fa-

mey

mei Anglii na poparcie partyi Pretenden- 1726.
ta, nimby gdzie indziej wojnę rozpo-
częły. Dowiedziano się nadto, że Pre-
tendent przyobiecał być powrócić Hiszpa-
nii *Gibraltar* i *Port Mahon*, że będzie
gwarantem kompanii Indyjskiej w Orien-
cie, i że da wolność taką handlowania
iej okrętom w Koloniach Angielskich,
iakoż sami mają Anglicy.

Hiszpania nie omieszkała wziąć
środków przyzwoitych do uskutecznie-
nia swych zamiarów. Na początku roku
tego w miesiącu lutym przedsięwzięła wy-
słać do Gallicyi i Biskai 12000. wojska.
Było pod ten czas wiele Hiszpańskich o-
krętów w *Cadix*, które wyznaczone by-
ły na pewną jedną wyprawę. Trzy tak-
że statki wojenne Rosyjskie przybyły
z Peterzburga do Hiszpanii, które ruszy-
ły do portu świętego Jędrzeia, gdzie trzy
bawiły miesiące. Gdy więc te okręty
Rosyjskie stały w porcie S. Jędrzeia,
partyja Pretendenta nowych sił i animozyi
nabierać zaczęła. Oprócz ustawnych au-
dyencyi które Xiążę *d'Ormond* przyimo-
wał, Hrabia *Connock* Minister wieczysty
Pretendenta w Hiszpanii, nie wychodził
prawie z pałacu Xiążęcia de Riperda.

Nad-

1726 Nadto nieiaki *Pomphilly*, przybyły świeżo z Anglii, znaczne tytuł wszystkim oficerom ofiarował pieniądze, którzy w Madrycie abszeytowani byli, zapraszając ich aby się zaciągnęli na wyprawę, którą miano uczynić na poparcie praw Pretendenta.

Wszystkie te przygotowania trwoga napełniły Anglię; Król Wielkiej Brytanii będąc dokładnie uwiadomionym o tych wszystkich obrotach, wyiawił swą obawę, i niespokojność Parlamentowi, a to aby go skłonił do otrzymania tego czego żądał.

Parlament uwiadomiony od Króla o przeciwnych zamiarach dworów Wiedeńskiego i Hiszpańskiego naprzeciw Królowi, i całemu Państwu, łatwo przystał na żądania Królewskie, i chętnie zgodzono się na hojne i prędkie posilki. W ten czas to okazała się Anglia iak mocną jest na morzu. Za iednym razem wystawiła ona trzy wielkie Eskadry, iedną na morzu Bałtyckim pod kommendą kawalera *Wager*, drugą na pobrzeżu Hiszpańskim pod buławą Kawalera *Jenings*, trzecią zaś do Indów hetmanił Wice-Admirał *Hosiers*. Trzy te eskadry końcem utrzy-

menia pokoju wybrane były. Eskadra Kawalera *Wager* po morzu Bałtyckim żeglowała, i na wspieraniu handlu Angielczyków przedstawiała. flotta Rosyjska, czyli że się obawiała potkać się z tą Angielską eskadrą złożoną ze dwudziestu i jeden okrętów wojennych, czyli też iż w nieczynności zostawać chciała, w własnych swych ulokowawszy się portach, ich bezpieczeństwa i spokoyności pilnowała. Eskadra Kawalera *Jennigs* równie mocna iak i pierwsza, licznym obciążona woyskiem, Artylleryą i ammunicyą wojenną, zbliżyła się ku brzegom Hiszpanii, ale wszystkie znalazła porty dla siebie zamknięte. Miała ona rozkaz krążyć po między portami *Cadix*, i Świętego Wincentego dla zachwycenia statków, ale próżno na nie oczekiwała. gdyż się nie okazały. Do tego rozkazano iey, aby miała oko i baczność na bezpieczeństwo Gibraltaru, i w przypadku nastąpienia oblężenia tego miasta, aby wszystko natychmiast woysko na okrętach będące na jego wsparcie mu posłała, oraz żeby do portu te wysłała okręty, które sądzić będzie naysposobniejszy i nayszykowniejszy; a gdyby Hiszpania wojnę miała wypowiedzieć, tedy w ten

czas

1726. czas powinien będzie wszelkich użyć sił, które iey powierzono do szkodzenia wszędzie nieprzyjacielowi. Tych wszystkich rozrządzeń Admirał nie uskutečnił, ale przestał na tym, iż krążył koło brzegów Hiszpanii, że niekiedy trwaga napelnił obywatelów nadmorskich, i że bandel wzupelnym utrzymywał bezpieczeństwo.

Wice-Admirał *Hosier* mniej miał wprawdzie okrętów, ale miał moc daną sobie rozkazania okrętom wszystkim na tym morzu będącym złączenia się z jego flotą. Jego przeznaczenie było przeszkadzać Galionom, czyli statkom ruszenia się z portów Indyjskich, i onych zabierania w przypadku ich wyjścia na morze, i onych dopóty ścigania, póki by ich nie zabrał. Rozkazy te były próżne. Zaden bowiem Galion nie był wzięty, a nawet pieniądze które miano przewozić na ląd, przeniesione w bezpieczne zostały miejsca.

Gdy więc te trzy eskadry dla wspomnianych przeszkod w nieczynności zostają, nowa zdarzyła się okoliczność, która dwór Londyński z Hiszpańskim do wiadomości o włos nie wzbudziła nieprzyjaźni.

2ni. *Hrabia de Koniseck* Posel Cesarzski 1726.
w Hiszpanii zaniósł swe do Madryckiego
dworu zażalenie, że *Xiąże de Riporda*
nie odesłał dworowi Wiedeńskiemu pienią-
dzy, które mu były obiecane od Króla
katolickiego. Wedła dni, potym zaża-
leniu Posła Cesarzkiego, Król Hiszpański
odniął *Xiążęcia* rząd i dozor skarbu swe-
go, a ten na wzajem złożył wszystkie
inne urzędy, otrzymawszy pensją doży-
wotnią trzech tysięcy Złotowców Hi-
szpańskich, z wolnością w Madrycie, lub
gdzieby mu się podobało przemieszkiwa-
nia. Nazajutrz *Xiąże de Riporda* poże-
gnawszy Króla, udał się prosto do Posła
Wielkiej Brytanii Generała *Stanhope*,
kazał oraz wszystkie swoje znakomitsze
przenieść sprzęty do tegoż Ministra, od-
dając się zupełney protekcyi Króla Wiel-
kiej Brytanii. Postępek ten *Xiążęcia*,
obraził nader Króla katolickiego, i Rada
Królewska Kastylijska osądziła, iż postę-
pek ten *Xiążęcia* był iednym z naywie-
kszych, który może być popełniony
kryminał naprzeciw obrażonemu maiešta-
towi; że nie masz żadney wątpliwości,
iż w takim przypadku ani pałace Posłów,
ani same nawet Kościoły nie mogą służyć

1726. za miejsce ucieczki tego rodzaju kryminalistom, i że utrzymywać przeciwne zdanie, jest to iedno co chcieć nie pokoy wieczyfity między narodami utrzymywać, i one gubić, jest to przeistaczać prawa narodów, które są ustanowione dla utrzymywania spokoyności Państw, i ich między sobą związków.

Na fundamencie więc tego wyroku rady Kastyliyskiej, Król Hiszpański przedsięwziął porwać Xiążęcia de Riparda z pałacu Pošta Angielskiego z rozkazem, aby prosto do zamku Segowickiego był zaprowadzony. To porwanie gwałtowne było powodem Generałowi Stanhope wyiechania z Madrytu dla okazania iawnego swego nieukontentowania. Wielu także z Ministrów Cudzoziemskich, równą na tę gwałtowność okazali tkliwość, obadwa dwory Hiszpański i Angielski na wzajem na siebie utykiwały, a nakoniec przez różne pisma i noty, szukały sposobu usprawiedliwienia się na wzajem.

Polska. Lecz ieżeli Hiszpania, i Anglia w uślawnych między sobą zoftawały sporach, niemniey i Polska z okazji Xięstwa Kurlandzkiego niespokoyną była. Kurlandya iest to dawne nader Xięstwo, i które zna-

ko.

komitą było częścią Inflant, i należało 1726. do Krzyżaków. W roku 1561. Gothard Ketler podpisawszy w Wilnie traktat nazwany *Pacta subjectionis*, ogłoszonym został od Króla i Rzeczypospolitey Xiążęciem Kurlandzkim i Semigalskim, z temiż samemi prawami, których używał przed porzuceniem zakonu Krzyżackiego. Familia Gothard Ketlerów panowała w li-
czbie siedmiu Xiążąt, to jest Gothard, Fryderyk I, Gwilhelm, Jakob, Fryderyk II, Fryderyk Gwilhelm, i Ferdynand. Xią-
że Ferdynand ostatni z domu Ketlerów męskiej płci mając lat 71. w Gdańsku bezzenny mieszkał. Rosyiczycowie chcieli to Xięstwo utrzymać dla Xiężny wdowy synowicy zmarłego Cara Piotra Wielkiego, która była za Fryderykiem Gwilhelmem Xiążęciem Kurlandzkim zmarłym bezpotomnie w roku 1710. Król zaś August II. zdawał się życzyć sobie, aby Xiąże Morycz syn jego z lewego boku z Hrabiny *de Königsmark* mógł to po-
sięść Xięstwo. Stany Kurlandzkie po mi-
mo wiedzy Rzeczypospolitey zgromadzi-
wszy się w *Mittawie* z pomiędzy trzech
kandydatów, to jest: Xiążęcia Holztyń-
skiego *de Gottorp*, Xiążęcia Menżykoffa,
i Xię-

1726. i Xiążęcia Morycz wybrały sobie dnia 28. grudnia tegoż Xiążęcia Morycz. Rzeczpospolita Polska która na fundamencie konstytucyi 1589. za Zygmunta III. uczynioney, po ustaniu familii Ketlerowickiey płci męskiey, possessyą Kurlandyi obciążoną, tak żeby ten kraj tymże, jak i inne Prowincye Polskie trybem był rządzony, mocno na takowy postępek utyskiwać poczęła, i Króla na seymie Grodzińskim, który pod łaską Stefana Potockiego Referendarza koronnego szczęśliwie doszedł, obowiązała do ogłoszenia, iż ta Elekcya Xiążęcia Morycz nieprawna jest i nieważna, i do rozkazania temuż Xiążęciu aby zrzekłszy się wszelkich do Kurlandyi pretensyi, dyploma swoiey Elekcyi oddał. Tym więc końcem zgromadzone Stary na seym Grodziński wyznaczyły komisysyą do Xięstwa Kurlandzkiego. Z drugiej strony Moskwa rościć sobie poczęła do tegoż Xięstwa pretensye na fundamencie wyprawy Arnie Jwanownie Xiążnie Kurlandzkiey, wdowie po Fryderyku Wilhelmie Ketlerze na przerzeczonym Xięstwie wyznaczoney, a która potém tron Rosyjski posiadła po śmierci Piotra II. Do tego Xiąże *Mężykoff* sławny przez swóy kre-

kredyt w Moskwie, a sławniejszy jeszcze 1726.
 przez swój upadek za panowania Piotra
 II., usiłnie o toż dobiiał się Xięstwo, ale
 bezskutecznie. Gdy więc Graf Morycz
 decyzji Stanów Rzeczypospolitey wzglę-
 dem jego Elekcyi nie chciał być połu-
 sznym, uchwalono na tymże seymie Gro-
 dzińskim wyrok naprzeciw niemu w te
 słowa: „ Ponieważ Graf Morycz niepo-
 „ litycznym jest ordynansem Królewskim,
 „ i woli Rzeczypospolitey w dopełnieniu
 „ dyplomatu wydanego od Króla, tedy
 „ onego nie tylko z Państw Prowincyi
 „ Kurlandzkiej, tudzież Królestwa Pol-
 „ skiego wywołujemy, ale też za nie-
 „ przyjaciela oyczyzny ogłaszamy i kon-
 „ demnujemy.” Po tym wyroku Sta-
 nów Rzeczypospolitey Graf Morycz wi-
 dząc się być w krytycznym nader sta-
 nie, i mniej bezpiecznym, uszedł na Wy-
 spę *Usmeitz* w zamiśle tam bronienia się
 wszelkiej napaści; ządał on od Regencyi
 Kurlandzkiej wsparcia i pomocy, ale ta
 żadney mu dać nie chciała, i wołała ra-
 czej przyjąć protekcyą Rosyi, którą iej
 ofiarowała, gdyby chciała odstąpić nie-
 prawey Elekcyi Moryczego. Powziąwszy
 zaś wiadomość Xiąże Morycz o zamy-
 ślach

1726. Słach Rosyi względem Kurlandyi, przedsięwziął onę porzucić, tym końcem o 10 dni prosił czasu do wyiechania, ale Generałowie Rosyjscy, którzy z rozkazu Carowy weszli byli do Kurlandyi z woyskiem, nie dozwolili mu tylko dwa dni do wyjazdu. Tym czasem kommissarze wyznaczeni na seymie Grodzińskim z senatu, Krzysztof Szembek Biskup Warmiński, Kazimierz Ogiński Trocki, Stanisław Donhoff Połocki Hetman polny W. X. Litewskiego, i Stanisław Homentowski Hetman polny Koronny. Woiewodowie, ze stanu zaś Rycerskiego Jan na Tykocinie Branicki Chorąży Koronny, Krasincki Starosta, Jakub Danin Regent koronny, i kilku innych, a z Litwy Kazimierz na Bychowie Sapieha Generał Artylleryi W. X. Litewskiego, Michał Xiążę na Nieświeżu i Ołyce Radziwił, Jozef *de Campo* Scipio Starosta Lidzki, i inni do Mittawy się zjechali, i swoię zafundowali Juryzdykcyą. Lecz co tylko swe rozpoczęli dzieło, Generałowie Rosyjscy udali się do Mittawy z oświadczeniem kommissarzom od Rzeczypospolitey wysłanym, iż Carowa nie pozwoli nigdy na to, aby Kurlandya podzieloną została na Woiewodztwa, a
prze-

przeto iż wolność Stanom Kurlandzkim 1726.
zostawiona być powinna Elekcyi, które
innego na miejsce Grafa Morycego obiorą
sobie.

Nim kommissarze Rzeczypospolitey
dali odpowiedź na tę deklaracyą Genera-
łom Rosyjskim, ci uderzyli na Grafa Mo-
ryca, który uступując się większey co-
fnął się do *Memla*. Po tej expedycyi
Generałowie Rosyjscy przekładali znowu
kommissarzom, iż gdy Graf Morycz już
się z Kurlandyi oddalił, tedy nie było już
potrzeby kontynuowania kommissyi. *Krzy-
štof Szembek* Biskup Warmiński, i *Don-
hoff* Hetman Polny W. X. Litewskiego,
którzy na czele byli tej Kommissyi odpo-
wiedzieli, iż bez wdania się Roslyiczy-
ków byli sami w stanie wyparowania z
Kurlandyi Grafa Morycza; że postępek ten
Roslyiczyków, i wtargnienie ich woyska
do Kurlandyi mają, i poczytują za złama-
nie traktatów, i jeżeli ich woyska bez od-
włoki nie wynidą z Kurlandyi, tedy Rzecz-
pospolita będzie przymuszona wziąć
przedsię iak nayprzyzwoitsze i naymo-
cnieysze kroki do utrzymania swey wła-
dzy i powagi.

1726. Po tey odpowiedzi Generałowie Rosyjscy od dalszych wstrzymali się nalegań, i kommissarze Rzeczypospolitey podług daney sobie mocy i instrukcyi od seymu Grodzieńskiego, rozpoczętą kontynuowali kommissyą, i ułożyli w przypadku śmierci Xiążęcia bezpotomnego ordynacyą rządu, którą pierwsi officyerowie woyskowi i deputaci od Stanów podpisali. Ta zaś ordynacya z dwunastu składała się artykułów, z których te były znakomitsze. „ I. Ze Xięstwa Kurlandyi i „ Semigallii z Powiatem Piltyńskim po- „ wrócić się do posłuszeństwa i naywyż- „ szey władzy Rzeczypospolitey, w przy- „ padku zeyścia z tego świata Xiążęcia „ Ferdynanda bezpotomnie. II. Ze in- „ strument Elekcyi mniemaney Grafa Mo- „ rycza za nieprawny, nieważny, i nie „ nie znaczący poczytuia, i on nawie- „ cznie kasluia czasy, i że wszystkie pre- „ tensye do następstwa tego Xięstwa za „ nieważne poczytuia, a to na mocy wy- „ padłych wyroków seymu Grodzieńskie- „ go. III. Ze Xięstwa Kurlandzkie i Se- „ migallii nigdy nie będą odłączone od „ korony Polskiey i W. X. Litewskiego, „ ani żadnemu mocarstwu nie będą usta- „ „ pio-

„ pione, owszem że te dwa Xięstwa za 1726:
 „ nieoddzielne Prowincye Rzeczypospoli-
 „ tey zawsze będą poczytane.”

Nie samą tylko Kurlandią feym ten Grodziński nader sławny z swoich czynności zatrudnił się, ale nadto do Rzymu wysłał Posła do Ojca S. Jana Tarła Woiewodę Lubelskiego w okoliczności reazumpcyi praw *Juris Patronatus*. Nadto wyznaczył cztery kommissye z dworami Wiedeńskim, Peterzburskim, Szwedz-
 kim, i Berlińskim. Uchwalono ieszcze na tym seymie, aby seymów limitować się niegodziło, aby Dyssydentom w Religii pokoy był zachowany, aby Król i potomkowie jego przy wolney posleśtyi gruntów w Warszawie na zbudowanie pałacu zakupionych zostawali. Pałac ten pośpolicie Morštynowski był zwany, w teyże konstytucyi i Marymont był zawarty. Nakoniec feym ten korekturę Trybunałów ustanowił tak w Koronie, iako i w W. X. Litewskim, znosząc wszystkie *abusus* które się były w tey naywyższej zagęściły magistraturze. Nowe zatém przepisał ordynacye. Między innemi poprawami tey naywyższej magistratury te znakomitze uchwalono. Na-

1726. przód co do Elekcyi Marszałka ustanowiono sekretnie wota. Obieranie Wice-Marszałków skaſowano, a w nieprzytomności Marszałka pierwszy Deputat teyże Prowincyi aby zawsze łaskę trzymał uchwalono. Wyiażd Deputatom zabroniony z Piotrkowa i Lubliſa, pokiby Mieszczanom, Rzemieſlnikom nie zapłacili pod karą wiecznego wywołania z reieſtru *Pœnialium* na drugim Trybunale ogłoszoney. Także na towary, na żywności taxę, którą sobie Trybunały przywłaſzczyły były z uciążeniem Mieszczan, oraz wymianę monety na zołto przez przymuszanie Mieszczan, i Żydów zupełnie zniesiono, pod karą powrócenia we tróynasób na wykraczających. Ordynacyą ſądzenia dla Woiewodztw ustanowiono, a oraz gdyby kto *pretextnoſć* w piſać ſię ważył w te reieſtra, nie mając żadney konnexyi ſprawy ſwoiey do nich, tedy tak ſtrona, iak i Patron podług zdania ſądu mają bydź karani. Wſzelkie fałſyfikacye aktów publicznych oboſtrzonno iak naysurowiey, i na karę głowy ſkazano, tak fałſyfikującego, iako i teſz fałſyfikacyą przyimującego. Uchwalono, aby Patronowie i Agenci w Trybu-

nale rodowici byli Szlachta, oraz rotę 1726. przyśięgi im przepisano. Dla zapobieżenia zagęszczonym korrupcyom, ustanowiono powtórna przyśięgę przy skończeniu funkcyi deputackiej, gdyby zaś który Deputat tey nie wykonał przyśięgi, tedy od kogokolwiek surowo ma być karany, i na zawsze od wszelkich urzędów w kraju odsądzony. Nakoniec Stany Rzeczypospolitey znosząc nie przyśtoiny zwyczaj, że Damy i Matrony różne, nie mając żadnych spraw w Trybunałach, tamże założywszy rezydencyą bawią się, i praktyki między stronami przez mężów Deputatów czynić zwykły, przeto statut w tey mierze Kazimierza w Wiślicy wypadły roku 1368. reazumowały. Wiele prócz tego innych uchwalono ustaw ku poprawie Trybunałów, które konfitycya tegoż seymu w sobie obszernie zawiera. Słowem seym ten czyni wielką chwałę i panowaniu Augusta II., i Stanom zgromadzonym, nie tylko bowiem o zabezpieczenie zewnętrzne Rzeczypospolitey się zatrudniały, ale i na ulepszenie wewnętrznego rządu baczne swe zwróciły oko.

1727. Jeszcze roku zeszłego w miesiącu lipcu znacznie na siłach wątłej poczęła Katarzyna pierwsza Carowa Rosyjska, słabości iey, gdy lekarze doysć nie mogli przyczyn, inniemać poczęto, iż inakś ręka nieprzyjazna tey iey słabości była przyczyną. Na początku zaś roku tego, słabość ta w śmiertelną odmieniła się chorobę. Postrzeżono że płuca zupełnie zwrzodowaciały, i Monarchini ta w wieku życia swego 38. miesięcy trzy i dni 20. z heroiczną prawdziwie rezygnacją żyć przestała panowawszy lat dwa, miesięcy trzy i siedm dni. Natychmiast Wielki Xiążę Piotr Alexiewicz II. Carem został ogłoszony, zwołano Stany, i w ich przytomności testament zeszley Carowey otworzono, który przez nowego Cara i przez radę Regencyi, która natychmiast administracyą rządów objęła, był potwierdzony. Tego zaś testamentu ta była treść.

„ I. Wielki Xiążę Piotr Alexiewicz
 „ wnuk zmarłego Cara męża mego tron
 „ po mnie pońędzie, i z tąż samą co ja
 „ władzą samowładną nad całą Rosyją
 „ panować będzie: po nim iego prawe
 „ nastąpią dzieci. Jezeliby zaś zszedł z
 te-

„ tego świata bezpotomnie, tedy moja 1727.
 „ córka naystarsza Anna dziedziczyć bę-
 „ dzie koronę Rosyjską, po niej zaś iey
 „ dzieci; gdyby zaś i ta bezpotomnie
 „ swe zakończyła panowanie, w ten czas
 „ tron Rosyjski spadnie na Elżbietę Pe-
 „ trównę, i na iey sukcesorów prawych;
 „ a gdyby z wyroków naywyższych El-
 „ żbieta druga moja córka bezpotomną na
 „ drugi świat się przeniosła, tedy pano-
 „ wanie nad Rosyją przejdzie do Natolii
 „ Alexowny wnuczki zmarłego Cara mę-
 „ ża mego, i do iey następców. Wszy-
 „ stkie zaś te osoby w niniejszym moim
 „ wyrażone testamencie, i ich następcy
 „ przeznaczeni z prawa natury do nastę-
 „ pstwa na tron Rosyjski, nie będą w stanie
 „ posiadania go, ieżeliby inny tron dzie-
 „ dziczyli, do tego potrzeba ieszcze aże-
 „ by wszyscy wiarę wyznawali Kościoła
 „ Greckiego.

„ II. A że Wielki Xiążę nie ma ie-
 „ szcze lat zdatnych do panowania, prze-
 „ to ustanawia się Regencya, która pod
 „ czas iego młodoletności rządu sprawo-
 „ wać będzie, i nie zaniedba starania o
 „ edukacyi młodego Xiążęcia. A ta Rada
 „ składać się będzie z dzieściu osób, to
 „ jest:

1727. „ jest: Córka moja najstarsza Anna Pe-
 „ trówna, Elżbieta Petrowna iey siostra,
 „ Xiążę Holsztyński, Xiążę Menżykoſſ i
 „ pięciu Senatorów. Ta zaś Rada Re-
 „ gencyi nie będzie miała mocy odmie-
 „ nić porządku następstwa, który niniey-
 „ szym uſtanawia ſię testamentem.

„ III. Wielki Xiążę będzie zawsze
 „ przytomny obradom tey wielkiej rady.
 „ Władza zaś tey wielkiej rady trwać
 „ będzie do tego czasu, aż póki Xiążę
 „ lat nie dojdzie szesnastu. w ten czas ta
 „ rada uſtanie, i Car Piotr Alexiewicz
 „ iako prawy mój następca ſam rządy
 „ obeymie, ale nie będzie mocen wyma-
 „ gać oddania ſprawy od teyże z admi-
 „ niſtracyi rządów Państwa.

„ IV. Xięźniczki córki moje uſtapi-
 „ wſzy zupełnie dla wielkiego Xiążęcia
 „ i iego następców praw ſwoich od na-
 „ ſtępstwa im ſię należących z oycy i ma-
 „ tki, odbiorą ze ſkarbu po milionie ru-
 „ blów, prócz poſagu, który dla kaſzdey
 „ z oſobna wyznaczam po 300000. ru-
 „ blów. Te ſummy będą im wypłaco-
 „ ne w czasie małoletności Cara, prócz
 „ tego też Xięźniczki córki moje roczną
 „ penſyą mieć będą po 100000. Rubli,

„ aż

„ aż do zakończenia małoletności Cara, 1727.
 „ i one same dziedziczyć będą moje klej-
 „ noty, pierścienie, srebra, mobilia, i ca-
 „ ły ekwipaż.

„ V. Interes powrócenia Xięstwa Sle-
 „ zwickiego Xiążęciu Holcztynskiemu,
 „ Rada wielka najmocniey popierać bę-
 „ dzie, i najskuteczniejszych użycie
 „ środków, aby Xiąże Holcztynski do
 „ swych Państw dziedzicznych iak nay-
 „ prędzey został powróconym; i gdy
 „ wielki Xiąże obeymie rządy Państw,
 „ natychmiast usilnie popierać będzie pra-
 „ wa Xiążęcia Holcztynskiego, ieżeli by w
 „ czasie młodoletności iego, nie mogły
 „ bydź uskutecznione. Car następca mój
 „ żyć będzie w zgodzie, w iedności, i
 „ przyjaźni z domem Holcztynskim, i
 „ gdy tenże Xiąże Holcztynski na tron
 „ wstąpi Szwedzki, też samę z swey
 „ strony dla Rosyi zachowa przyjaźń.

„ VI. Zezwalam aby Xiężniczka El-
 „ żbieta córka moja obrała sobie za mę-
 „ ża Biskupa Lubeckiego, Xiążęcia Sle-
 „ zwickiego i Holcztynskiego, i tym koń-
 „ cem moje im dać błogosławieństwo.

„ VII. Nakazuję oraz ażeby Posło-
 „ wi Xiążęcia Holcztynskiego. przy dwó-

1717. „ rze Rosyjskim będącemu, dano dom
 „ przyzwoity w mieście stołecznym, i
 „ żeby ten dom wolay był od kwater, i
 „ innych wszelkich ciężarów.

„ VIII. Chcę i rozkazuję ażeby skło-
 „ niono wielkiego Xiążęcia do zaślubie-
 „ nia sobie iedney z córek Xiążęcia Men-
 „ żykoff.

„ IX. Gdy Xiążę Holshztyński będzie
 „ widział potrzebę oddalenia się z Rosyi,
 „ tedy darmo, i kosztem następcy Cara
 „ dane mu bydź powinny powozy i okrę-
 „ ty potrzebne pod iego rzeczy.

„ X. Dobra moje nieruchome, któ-
 „ re do korony nienależą, ale są moją
 „ własnością, czyli to kupione przece-
 „ mnie, czyli mi darowane od zmarłe-
 „ go Cara męża mego, czyli innym na-
 „ byte sposobem, podzielone zostaną mię-
 „ dzy naybliższych moich krewnych.

„ XI. Cesarza Rzymskiego prosić na-
 „ leży, aby on dopełnienie tego mego
 „ testamentu zagwarantował. Przekłęci
 „ zaś wszyscy niech będą ci, którzy prze-
 „ przeszkadzać będą dopełnienia tego
 „ mego testamentu, widocznie, czyli po-
 „ taiemnie, w części, czyli w całkowi-
 „ tości.”

Rozlicznę znajdziemy w dzieiopis- 1727.
fostwach dowody, że poddanki zostawa-
ły żonami swych Monarchów, ale żeby
jedna nieznaiona białogłowa uboga, i żą-
dneć nie mająca kolligacyi, wzięta w cza-
sie dobycia, i zburzenia miasta, zaprowa-
dzona w niewolę, zostać miała nie tyl-
ko małżonką swego Monarchy, ale jeszcze
i tron dziedziczyła po jego śmierci, jest to
zdarzenie pierwsze, które nam dzieiopiso-
stwo Państwa Rosyjskiego w Katarzynie
pierwszey wystawia. Katarzyna tak wiel-
kie swoje wywyższenie samey enocie win-
na była. Piękność iey, i skład cały cia-
ła pełen powabu, zniewoliły serce wiel-
kiego Piotra, wielkość iey duszy szacu-
nek ku niey w nim sprawiła, a iey mą-
drość i roztropność uczyniły ją panią tak
wielkiey Monarchii. Była ona małżon-
ką przywiązaną i niespracowaną, była
nieodstępłą towarzyszką podróży, prac,
smutków, nieśćczęść, i trudów swego do-
broczyńcy. Wesołość iey umysłu sła-
dziła trudy Monarchy, iey łagodość
wstrzymywała zapędy iego gniewu, i
miarkowała zbytnią częstokroć iego su-
rowość. Jey uleganie i dogodzenie dzi-
waczemu chumorowi męża swego, spra-

1727. wowały iey obcowanie nader miłe i użyteczne. Katarzyna która ani czytać, ani pisać nie umiała nadgrodziła błąd swego wychowania przez wielkość duszy swoiey, i przez odwagę nadzwyczajną. Słowem Katarzyna na tronie była mężną i wielką białogłową.

Piotr II, Car dwanaście lat miał gdy na tron wstąpił Rosyjski. Młodoletność Monarchów bywa pospolicie czasem zamieszkań i intryg. Władza nader wielka Xiążęcia Menżykoffa, który tak lądowemi iako i morskimi siłami Rosyjskimi władał samowładnie, ćmiła i przytłumiała szlachę Rosyjską. Do tego Xiąże ten wkrótce miał być zostać teściem swego Monarchy, i gdyby mariaż ten do skutku był przyszedł, tedy władza iego byłaby nieograniczona. Zaczęto więc potajemnie dołki kopać, i intrygi robić na zgubę Xiążęcia Menżykoffa, Xiąże Dołgoruki iedna sobie zaufanie u młodego Cara: nieprzyjaciele Menżykoffa pobudzaią przez Dołgorukiego Cara, aby pomścił się śmierci oycy swego, ktorego Xiąże Menżykoff naygłówniejszym był zawsze nieprzyjacielem, przekładaia mu niewolą w której go pod pozorem młodoletności utrzymał.

trzymuie, a nakoniec tyle na umyśle mio- 1727.
dego Cara dowodzą, iż z tym się oświad-
czył, iż radby widzieć poniżenie despoty
Menżykoffa. Jakoż upadek i ruina tego
Xiążęcia już nader bliska była. Młody
Cesarz znajdował się pod ten czas w *Peter-
terskoff*, Menżykoff zaś chory pozostał
był w Peterzburgu, gdy oto niespodzianie
widzi się być aresztowanym, wyzutym
ze wszystkich urzędów, orderów, dóbr,
i wygnanym na Syberyę z całą swoją fa-
milią. Smutny nader przykład odmien-
ności, i niestateczności fortuny. Menży-
koff z podłego nader urodzenia przez los
dziwaczney fortuny do naypierwszych
przychodzi godności, panuje, wszyscy
dworscy czołem przed nim biał, Monar-
chowie go szukają, i swe na niego sypią
skarby, i już w potomstwie swoim, bli-
skim się widzi dziedzictwem tronu, aż oto
nagle upada, a fortuna zawiśnięta nie ma-
jąc dosyć na tém że go swym powaliła
ciosem, ieszcze wszelkie życia ludzkie-
go zwała na niego nieszczęśliwości. Men-
żykoff w czasie swego wygnania znosi
swe nieszczęścia umysłem prawdziwie
wspaniałym. Oddalony od możnowładz-
twa, poznał się być człowiekiem, i u-
marł

1727. marł po Chrześcijańsku. Jeżeli potomność nie zechce przyznać cnót Xiążęciu Menżykoffi, przynajmniéy wielkich mu niezaprzeczy talentów, które posiadał. Był on odważnym w naykrytyczniejszych przypadkach, był politykiem śmiałym, ale oraz i głębokim; posiadał on wielką wiadomość ale bardziey przez wielkość dowcipu, niżeli przez ustawną pracę. Zona jego z obfitości łez wylanych z okazyi nieszczęśliwego męża swego stanu, wzrok straciwszy w drodze z życiem się rozstała. Córka starsza żaręczona Carowi, na wygnaniu śmiercią oycę swego uprzedziła. Syn zaś i córka młodsza za panowania Anny Jwanowny do Peterzburga powrócili, i mieli pociechę (jeżeli tylko pociechę to nazwać się może dla dusz wielkich i wspaniałych) widzieć wygnanych na Syberyą Dolgoruków sprawców ich nieszczęścia.

Tym czasem interesa powszechnie Hiszpania. Europy nader były zawikłane. Hiszpania obawiając się jakiegoś podeyscia z strony Anglii, wielkie wojenne czynić zaczęła przygotowania na morzu iako i na lądzie. Tym końcem założyła oboz około Gibraltaru z 20000. wojska, i włoży.

wszystkiego dostarczano, co było potrze- 1727.
bnego do oblężenia: zwerbowano także
4000. Mayków, i kilka woennych okrę-
tów wyłano do *Cadix*.

Po tych uczynionych przygotowa-
niach Hrabia *de las Torres* odebrał rozkaz
rozpoczęcia oblężenia *Gibraltaru*. Mia-
sto to opatrzone tak w amunicyą, iako i
w woysko w zupełnym było stanie dania
odporu nieprzyjacielowi. Z drugiey stro-
ny woysko Hiszpańskie znacznie zmniej-
szać się poczęło, tak przez dezercyą, ia-
ko i choroby. Niektórzy Generałowie
Hiszpańscy twierdzili, iż dobyte *Gibal-*
taru było niepodobne, drudzy zaś sądzi-
li, iż było wprawdzie przytrodne, a nie
niepodobne. Zdanie pierwszych sam sku-
tek potwierdził.

Dnia więc 23. stycznia Hiszpani za-
częli bić z armat na Eskadrę Angielską
która stała w odnodze morskiej, i gdzie
Kawaler *Wager* swoje wysadził był woys-
sko. Pierwsze to uderzenie na Anglików
nie wielką im przyniosło stratę. Nocy
zaś następującej Kawaler *Wager* dwa wy-
słał okręty wojenne, aby około skały *Gi-*
braltarskiej krążyły, a w tym z armat do
Hiszpanów bić kazał; i w tym ataku, nie

ma-

1727. małą w ludziach Hiszpanom stratę uczynił. Obleżenie to które kilka trwało miesięcy, na tym się zakończyło, iż Hiszpani znaczną poniosłszy szkodę w ludziach, przymuszeni nakoniec zostali do odstąpienia tego obleżenia.

W czasie tych krytycznych okoliczności dla Europy, Benedykt XIII. Papież, i Francya starali się o pokój powszechny, iakoż dnia 7. marca podpisano przedugodne w Paryżu punkta, czyli artykuły między Cesarzem, Francją, Anglią, i Rzeczpospolitą Hollenderską, z których to artykułów te były nacyelniejsze. „ Ze Cesarz zważywszy że handel „ Ostendy był przyczyną niespokojności „ ści Mocarstwom ościennym, przeto że „ zwała z miłości dobra i pokoju powszechnego całej Europy, ażeby dany przy „ wilej i pozwolenie kompanii Ostendzkiej, wolna oraz żegluga i handel „ Belgium Austriackiego zawieszono zost „ stały aż do lat siedmiu. Ze wszystkie „ prawa i posiadłości zostaną nienaruszone „ między stronami kontraktującemi, a „ których używają na fundamencie traktatów Utrechtskiego, Badeńskiego, i „ czworzyńskiego przymierza, oraz trakta-

„ tów,

„ tów, i umów które poprzedziły roku 1727.
 „ 1725. a które nie tyczą się ani Cesa-
 „ rza ani Stanów Hollenderskich. Ze ie-
 „ żeli były iakie zamiany tych posłeszyy,
 „ i ieżeli na fundamencie tych umów ia-
 „ ki punkt, z nich nie był skutecznie-
 „ ny, tedy roztrząsać będą te punkta i
 „ umowy, i ustanowią na kongresie bydź
 „ mianym podług obmowy tych trakta-
 „ tów i konwencyi odmiany poczynione
 „ lub umowione, a do tych czas nie usku-
 „ tecznione. Ze na mocy przywileiów
 „ handlowych traktatami obwarowanych
 „ tak w Eropie, iak w Hiszpanii, iako
 „ też w Indyach, których narody Fran-
 „ cuski, Angielski, i Hollenderski dawniey
 „ używały, będą nieodwłocznie do nich
 „ powrócone, tak iak przez traktaty ro-
 „ ku 1725. między sobą ułożyły były.

„ Do tego, w tym ieszcze traktacie
 „ umówiono się, iż upraszać będą Mo-
 „ narchów północnych, ażeby na wza-
 „ iem od wszelkich nieprzyjacielskich
 „ wstrzymali się kroków, i zeby użyli
 „ nayskuteczniejszych sposobów do zgo-
 „ dy, i powszechnego zawarcia pokoju;
 „ że tym czasem strony między sobą kon-
 „ traktujące obieciują sobie, iż ani ia-

1727. „ wnie, ani zaocznie, pod jakimkolwiek
 „ bądź pozorem mięszać się nie będą do
 „ interesów północnych, aż do otwar-
 „ cia kongresu, na którym spory i pre-
 „ tensye stron po przyjacielku zakończo-
 „ ne będą, i że owszem obowiązują się
 „ razem pracować w strzymaniu nieprzy-
 „ iacielskich kroków, w przypadku, gdy-
 „ by do nich przyiść miano. Ze wży-
 „ Źkie nieprzyjacielstwa natychmiast usta-
 „ ną po podpisaniu tych artykułów: a
 „ co się tycze Hiszpanii, tedy Król Hi-
 „ szpański w ośm dni po odebraniu pod-
 „ pisanych tych artykułów od dalszey
 „ wstrzyma się wojny. Ze okręty któ-
 „ re wyszły z *Ostendy* do Jndów przed
 „ tą konwencyą, a których imiona na pi-
 „ śmie wyrażone, i od Cefarza podane
 „ będą, wolno i bezpiecznie będą mogły
 „ powrócić z Jndów do *Ostendy*, a w
 „ przypadku gdyby który z nich był za-
 „ trzymany, lub zabrany, tedy powró-
 „ cony zostaną ze wszystkiemi towara-
 „ mi i sprzętami. Pozwala się także wol-
 „ ny powrót Gallionom, w pewney i nie-
 „ zawodney ufności, którey Król katoli-
 „ cki pewny da dowód, co się tycze po-
 „ datku na rochomości i towary dwóch
 flott

„ flott Hiszpańskich nazwanych Galliony, 1727;
 „ i Flotylla, a to w sposobie używanym
 „ w czasach naywolniejszego handlu.
 „ Na fundamencie tego pozwolonego wol-
 „ nego powrotu tym Gallionom i Flotył-
 „ li, flotta Angielska cofnie się od portu
 „ *Porto Bello*, i z innych portów Ame-
 „ rykańskich; należących do Króla Hi-
 „ szpańskiego, do tego Admirał *Hosier*
 „ powróci się do Europy z swą flotą,
 „ aby żadney nie czynił niespokojności
 „ poddanym Króla katolickiego w Indy-
 „ ach. Umowiono ieszcze że handel w
 „ Ameryce Anglików będzie tak prowa-
 „ dzony iak dawniey, stosownie do da-
 „ wnieyszych zawartych traktatów: że
 „ eskadry Francuskie, Angielskie, Hollen-
 „ derskie któreby się znajdować mogły
 „ na pobrzeżach Hiszpańskich, albo Ce-
 „ sarza, iak tylko nieprzyziacielstwo usta-
 „ nie, tedy iak nayprędzey ile można od-
 „ dalić się od nich powinny, aby w ni-
 „ czym spokojności poddanych Króla
 „ katolickiego i Cesarza nie mięszały: że
 „ wstrzymanie się to od nieprzyziacielstwa
 „ dopóty trwać ma, dopóki i przywilej
 „ dany dla kompani Ostendzkiej iest za-
 „ wieszony, ato aby w przeciagu tego

1727. „ czasu można ułatwić i pogodzić prawa, pretenzje wzajemne, i pokoy powszechny utwierdzić na fundamencie stałym i niewzruszonym. Ze jeżeli po podpisaniu tych artykułów iakie zamieszania, lub nieprzyjaćielstwa pod iakimkolwiek bądź pozorem włącząc, by się miały czyli w Europie, czyli w Indyach między poddanemi stron kontraktujących, tedy strony łączyć się mają do nadgrozdzenia szkod, któreby ponieśli poddani strony zkrzywdzoney.”

Ze zaś Hiszpania niewpływała w ten punkt przedugodne ułożono zatem, ażeby w Widniu podpisano instrument podobny temu, który Ministrowie Francuscy, Wielkiey Brytannii i Hollandyi w Paryżu podpisywali, a to aby Xiążę *de Bourbonville* podpisywał go razem z Ministrami Cesarza, Francyi, i Hollandyi, którzy w Widniu się znajdowali. Ratyfikacya tych artykułów względem Hiszpanii wiele miała trudności, które iednak uprzątnione zostały przez negocyacye Pana *de Rothembourg*.

Jak tylko Król Hiszpański przyjął artykuły przedugodne natychmiast rozkazał

zał wysłać ordynanse, dla Hrabi *de las Torres*, aby od nieprzyjacielskich wstrzymał się kroków. Ugodzono się natychmiast na armistycyum między woyskiem Króla Hiszpańskiego i Gibraltaru.

Uгода ta nie mnieysze Królowi Angielskiemu przyniosła była ukontentowanie i całemu narodowi, a to iż widział się być uwolnionym od ustawnych nalegań względem powrotu Gibraltaru. Z drugiej strony widział zniesienie kompanii handlowney Ostendzkiej, która w krótkim bardzo czasie wzmogli się, dała przyczynę zazdrości Mocarstwom dawniey handel prowadzącym w Indyach wschodnich. Nakoniec Anglia już zupełnie uspokioioną było względem handlu swych osad w Ameryce, bo lubo iey siły morskie nierównie była mocniejszy od Hiszpańskich, nie atoli w czasie tych zatararów nie było pospolitszego w Londynie, iak ustawne zażalenia kupców Londyńskich na zabory Hiszpanów, które na Anglikach czynili.

Widząc więc Król Angielski tak wielkiej wagi interes prawie zakończony, przedsięwziął udać się do swych Państw Niemieckich. Przed swoim wyjazdem

1727. wyznaczyl osoby, które w nieprzytomności jego rząd miały sprawować. Xiążę Wallii od tey nominacyi był wyłączony. Dnia więc 14. Czerwca Król wsiadł na okręt, i nazajutrz do *Mozy* przybył. Dnia 20. o iedenastej w wieczor stanął w *Dordren* małym miasteczku kraiu *Twente* zwanego. Dnia 21. ruszył o trzeciej z rana w zamiśle obiadowania w *Lingen*, ale około godziny piątej czując się być słabym, rozkazał iak nayprędzey pośpieszać nie zatrzymując się w *Lingen* do *Qsnaburgu*. Natychmiast wpadł w letarg, który mimo wszelkich starań nie mógł być rozerwany. Przywieziony do *Osnaaburga*, krew mu puszczono, ale nadaremno, i dnia dwudziestego drugiego o drugiej godzinie po północy żyć przestał, w tymże samym pokoju, w którym się był urodził, i tegoż samego miesiąca roku 1660.

Wyśłano natychmiast kuryerów na wszystkie strony z doniesieniem tey smutney nowiny. Xiążę Fryderyk wysłał do Londynu Pana *Fabrycego* do Xiążęcia Wallii oycy swego, dla odebrania od niego rozkazów, co miał w tym niespodzianym czynić zdarzeniu. Ale *Fabrycy* le-

dwie

dwie co stanął w *Hadze*, iuż został roz- 1727.
kaz aby się wrócił do *Hannoweru* gdzie
Xiąże Wallii iuż swą oświadczył był wo-
lę w tych smutnych okolicznościach. Ka-
waler *Robert Walpole* naypierwszy tę
smutną odebrał był wiadomość, i natych-
miał udał się do *Richmond* dla uwiado-
mienia o tym przypadku Xiążęcia, i Xię-
żny Wallii. Królewicostwo po odebra-
ney tej smutney wiadomości, udali się
natychmiał do pałacu *Leicester*, gdzie
iuż i Rada wielka zgromadzona była.

Tam Xiąże Wallii natychmiał uzna-
nym został Królem Wielkiey Brytannii,
a dnia 26. czerwca publicznie był ogło-
szonym za Króla pod imieniem Jerzego
II. To ogłoszenie stało się w przytomno-
ści Lorda Wice-Hrabi *de Lonsdale* Mar-
szalka dworu Królewskiego, i wielu in-
nych officyerów i dworzan Królewskich.
Z tej okoliczności z armat będących na
wałach stokrotnie wystrzelono, a lud
przez wesole okrzyki swoje okazał ukon-
tentowanie. W ten dzień w który wiel-
ku była złożona Rada w pałacu *Leicester*
Hrabia *de Scarborough* wielki koniuszy
Królewski wykonał przysięgę. i miejsce
zasiadł Konfylliarza gabinetowego, na tey-

1727. że Radzie ogłoszono także prorogacya Parlamentu. Dnia 27. nowa złożona była rada, na której Lord *King* oddał wielką pieczęć Królowi, a którą Król na powrót mu oddał. Lord *Trevor* Kanclerz mniejszey pieczęci, Xiążę *de Newcastle* Sekretarz stanu, i Lord *Lansdale* Marszałek dworu wykonali, na swoje urzędy przysięgę, na mocy prawa za Królowy Anny roku szóstego iey panowania ustanowionego.

Ostatniego dnia miesiąca czerwca Królestwo wyiechali do *Kinsinkton*, gdzie zjazd był nader liczny. Xiężna *de Malborough*, i Xiążę *de Sommerset*, Hrabowie *de Strafford*, *d'Aran* i *Scarsdale* oraz wielu innych znakomitych Panów, którzy za przeszłego u dworu nie byli panowania, przybyli oddać hołd nowemu Królowi, który ich nader miłe przyjął. Dnia osmego lipca Król udał się do wyższej Izby, i sam miał mowę w przytomności Królowy, i trzech Królewien starszych które przy tronie stały. Jerzy II. oświadczył naprzód żal swój niewymowny, który czuł z śmierci Króla oycy swego, mówił potem, iż gdy Religia, wolność, osobista własność i dopełnienie.

nienie praw, są najpierwszą i największą 1727.
szczęśliwością wolnego narodu, tedy nie-
odmienną ma wolą wszelkie swełożyć
starania, w zachowaniu iak najsćislej we
wszystkich artykułach konstytucyi Króle-
stwa, tak iak jest ustanowioną co się tycze
cywilności i Kościoła, oraz iż zupełnie
zabezpiecza bezpieczeństwo swym podda-
nym wszelkich praw kościelnych i cywil-
nych.

Potencye sprzymierzone z Anglią, ró-
wnie iak Anglicy nader były ukontento-
wane, iż przy wstępie na tron Jerzego II.
żadna w Ministerjum nie nastąpiła odmia-
na. Xiążę *de Newcastle*, i Wice-Hrabia
de Townshend Sekretarz stanu na swych
potwierdzeni zostali urządach, podobnie
i Pan *Pelham* Sekretarz wojenny, Kawa-
ler zaś *Robert Walpole* odebrał patent na
pierwszego kommissarza skarbu, i Kancle-
rza sądów skarbowych.

August II. Król Polski ukontentowa- *Polska.*
ny z doszłego pomyślnie seymu w Gro-
dnie udał się do Saxonii, na początku mie-
siąca maja, gdy zaś ukończeniem interesu
względem Kurlandyi się zatrudnia, Kró-
lowa małżonka jego dnia piątego wrze-
śnia w swym zamku *Pretsch* (gdzie od-
tę-

1727. tego momentu iak August II. tron posiadał Poliki swoię założyla sobie była rezydencyą) z tym się nagle rozstała światem. Xieźna ta zaślubioną została Augustowi II. roku 1693., i iednego tylko zostawiła syna Fryderyka Augusta III. który i Elektorem i Królem został Polskim po swym oycu. Urodzila się ona dnia 19. listopada 1671., i była córką Chrystiana Ernesta Margrabiego *Brandenburskiego Bareith*, i Zofii Ludwiki córki Edwarda III. Xiążęcia Wirtemberskiego.

Początki panowania Jerzego II, Króla Angielskiego nader były pomyślne. *Francya* Spokoyność w Anglii zupełnie panowała, zagraniczne tylko niektóre interesa nieco ją męszaly. Trudno było zarazem tyle różnych mocarstw interesa ułatwić, i powszechną przywrócić spokoyność. Spodziewano się atoli że kongres Swesioneński wszystkie zakończy spory, kongres ten rozpoczął się w mieřcu czerwcu. Francya stawszy się centrum wszystkich negocjacyy, wszyscy Ministrowie usilnie pracowali z Kardynałem *de Fleury*, który pierwszym został był Ministrem na miejsce Xiążęcia *de Bourbon*.

Kar.

Kardynał ten, który niczego bar- 1728:
dziej nie żądał iak pokolu, wszelkich u-
żywał sposobów aby nieprzyszło do nie-
przyjaźni między Cesarzem i Hiszpanią.
Mimo atoli wszelkich usiłowań i starań
które czynił, kongres ten Swesjoneński
stał się cale nie czynnym. Ułożono więc
nakoniec projekt traktatu prowizyonalne-
go, który układali Ministrowie mocarstw
związanych traktatami Hannowerskim i
Wiedeńskim. Ale otę tak Cesarz, iako i
Król Hiszpański nader okazali się trudne-
mi w przyięciu tego traktatu. Nakoniec
Hiszpania widząc korzyści które ię ofia-
rowano, skłoniła się do pogodzenia się z
Anglią, i zawarcia traktatu Sewilskiego
zgodnego z traktatami poprzedniemi.

Interesa Państwa Marokańskiego nie *Pachoo*
mało Mocarstwa zatrudnieją Europeyskie, *Miro*
i baczne zawsze mają na nie oko. Rewo- *kaifoo*
lucya, która się w tym Państwie roku te-
go zdarzyła nie może bydź zamilczana.
Mules-Hamet panujący dnia 18. kwie-
tnia z tronu był złożony, z pałacu ruge-
wany, i osadzony w pałacu dawnym w
którym przemieszkiwał nim na tron był
wstąpił, gdzie straż mocną mu dodano,
przez boiaźń aby ucieczką się nie salwo-
wał.

1728. wał. To wszystko się stało za zgodą powszechną, a za przewodnictwem najstarszego z trzebieńców nazwiskiem *Mergan*, który samowładnie rządził Państwem, pod pozorem zbyteczney rozpuсты, i życia rozwiozłego Króla, w rzeczy zaś samey w myśli wywyższenia brata iego *Abde-meleka*. Po złożeniu *Muley Hamet* wiele użyto trudności w obraniu po nim następcy. Cztery tysiące deputowanych z woyiska Murzynów, które się składało z 60000., i które obozowało o mil siedemnaście od *Mikenex* stolicy Królewskiej, przybywszy dla uczynienia przełożenia Królowi względem uciążliwego iego panowania, za złe nader poczytali, iż się tak z swym obeszli Królem, i chcieli go gwałtem na tron przywrócić, ujęci atoli przez wielkich Panów, i obietnice które im czyniono, swojego nakoniec odstąpili zamyśłu.

W kilka dni potem złożono wielką w pałacu radę, w zamyśle umówienia się kto ma tron posiadać. Murzyni nie chcieli mieć Królem *Abdelemeke*, i iednego z pomiędzy siebie podawali: wiedzieli bowiem dobrze Murzyni że *Abdelemeke* ich nie lubił, osobliwie po dwóch z niemi

prze-

przeigranych bataliach, w których go po- 1728.
konali byli. *Mergan* trzebieniec tyle
przez swoje robił intrygi, nadzieje, o-
bietnice u Murzynów, że wmówił w
nich, że *Abdemelek* żadney złey ni-
gdy ku nim mieć nie będzie woli; prze-
kładał im, iż on złożywszy radę z Pa-
nów najpierwszych i praw świadomych,
wszyscy iednośtaynie zgodzili się, iż iako
w tey okoliczności rozkazom Królewskim
byli posłusznemi, tak też powinni wie-
rzyć, i przeświadczyć się, że ten który
po nim nastąpi, nie może przez sumnie-
nie najmnieyszey w sercu swoim ku nim
zachowywać nienawiści. Po tym wyro-
ku dodał ieszcze *Mergan* że spokojność
całego wymaga Królestwa, aby *Abde-
mek* na miejsce swego nastąpił brata, co
gdyby nastąpić nie miało, tedy przymu-
szonymby był, prowadzić wojnę naprze-
ciw temu, któregooby innego, a nie *Abde-
meku* ogłoszono, tak iak prowadził na-
przeciw *Muley-Hamet* którego z tronu
złożono, a tak Królestwo w ustawnymby
było zamieszaniu, przez co upadek iego
byłby niewątpliwy.

Na tych oświadczeniach, i uwagach
Mergana przestali Murzyni i zgodzili się
aże.

1728. ażeby *Abdemelek* był Królem ogłoszony. Ze zaś *Abdemelek* sam nie był przyto-
mnym, posłano po syna jego. starszego
lat piętnaście mającego, który wzięty był
roku przeszłego w batalii którą oyciec
jego był przegrał, i do Mikenez był za-
prowadzony, gdzie *Hamet* stryy jego
przyjął go był bardzo mile, i we wszy-
stko obficie opatrzył podług godności u-
rodzenia jego. Dwunastu więc pierwszych
wyślano Panów do niego, przywieziono
go w wspaniałey nader karęcie dziada jego,
którą *Mergan* trzebieniec był mu posłał.
Hetman woysk ściśnął go, i wzięwszy go
na ręce wyniósł go aż na swoje ramiona,
toż wsadziwszy go na konia dzielnego
zawołał: *Niech żyje prawda, niech żyje*
prawo Mahometa, niech żyje Abdemelek,
reszta zgromadzenia toż samo powtorzy-
ła, co natychmiast w całym mieście Mi-
kenez ponowione zostały, a potem po
wszystkich miastach *Abdemelek* bez nay-
mniejszego sprzeciwieństwa Królem ogłos-
zono. Młody *Xiąże* ogłoszonym został
Regentem Królestwa aż do przybycia o-
ca swego pod dozorem *Ben Mergana* trze-
bienca, któremu wszelką oddano władzę
nad młodym *Xiążęcim*, tak iż bez jego

radę nie mogli czynić. W tym samym momencie wołano kuryerów na wszystkie strony z doniesieniem *Abdemelekowi* o jego na tron wywyższeniu.

A że większa część wojska Murzynów nie bardzo była kontenta z tej odmiany, i z wybrania na tron *Abdemeleka*, nowe przeto wzmożyły się zamieszki w całym Królestwie. *Muley-Hamet* przywrócony od Murzynów na tron, kazał okrutnie zamordować brata swego *Abdemeleka*, w kilka dni potem brotoboystwem sam zachorował i umarł. Po śmierci jego zwrócono oczy na *Muley-Abdalach* najmłodszego brata tych dwóch nieszczęśliwych Królów.

Wybranie to nie zmniejszyło mal-kontentów, i Królestwo w tymże samym zostało zamieszaniu. Cały naród wziął się do broni; jedna część utrzymywała Króla *Muley Abdalacha*, druga zaś za Króla uznać go nie chciała, nie tak z nienawiści ku niemu, iak bardziey z niechęci ku Murzynom, którym on sprzyjał, a których rozpusta do ostatniej narod przyprowadzała rozpacz.

Muley Abdalach przedsięwziął oblężenie miasta *Fez*, Górale którzy byli
nay

1728. naynepryiażnieyfi Murzynom, naprzykrzali się mocno oblegającemu woysku przez swoje ustawne napadania. Król dla ich poskromienia dał kommendę *Haredowi* Baszy z *Tangeru* nad siedmiu tysięcy białych i dwoma tysiącami Murzynów. Gorale nie wiedząc nic o tym rozrządzeniu Króla, stąpili z gór według swego zwyczaju dla napaśtowania obozu, ale wpadłszy w zasadzki, które Basza na nich był założył, więcey iak 700. na placu ich legło, a znaczna liczba w niewolę się dostała, między którymi 300. Niewiaśc, które oddane były Murzynom za niewolnice. Lecz te, gdy nie chciały byc im powolne, wszystkie od nich okrutnie są zamordowane.

Gorale dowiedziawszy się o tey akcyi barbarzyńskiej, 500. z nich nayoważnieyszych w chęci pomśzczenia się uderzyli na nieprzyjaciela, z większą furją, i zaiadłością niżeli porządnie, ale będąc w koło obrotzeni wszyscy na placu polegli, Niewiaśc zaś z gór wielkimi rzucając na Murzynów kamieniami kilkunastu z nich zabiły.

Obywatele Teutańscy, którzy równie iak i Gorale nieprzyjaciółmi byli
Mu-

Murzynów, widząc stan biedny Goralów, 1728. różne im nadesłali rynsztunki wojenne, czym oni zachęceni znowu z swych gór zeszli w więkŝzey nierównie liczbie, i z więkŝzą ostroŝnością: uderzywŝy zatem na oboz Baŝy z niewymowną odwagą 2000. białyeh, a 1000. Murzynów życia pozbawili, resztę do ucieczki przymusili. Brat Baŝy między trupami znaleziony, syn zaś iego, i dwóch znakomitszych oficyerów dostawŝy się w niewolą na placu potyczki od Górali uduŝzonemi zostali, którzy korzystając z swego zwycięŝtwa w pogoń za nieprzyjacielem poszli aż do rzeki *Fez*, gdzie wŝtrzymanemi zostali od kawalarii, którą Król wysłał był na pomoc Baŝy.

Oblężęncy miasta *Fez* dowiedziawszy się o zwycięŝtwie Górali, które nad nieprzyjacielem odnieśli, i będąc uwiadomieni, że cała Kawalerya w obozie się nie znajduje, uczynili mocną nader teyŝe samey nocy wycieczkę, wpadli do obozu, 5000. luda na placu położyli, samego Króla w niewolą zabrali, ale on w śród ciemney nocy znalazł umknięcia sposób, i do swego powrócenia się obozu.

1728. Zamieszania w Szwaycarach. które roku tego powstały były, innego cale, niżeli dawniejszego były rodzaju. Baron *de Reisenfeld* miał rozkaz od Cesarza, ażeby starał się ufilnie, iżby Katolicy nie byli uciążeni, a osobliwie żeby z *Klef* i *Waltelinu* Kalwini byli wypędzeni, twierdząc iż się niegodnemi stali protekcyi Cesarzkiej, z okazji niektórych, zachwałych memoriałów oddanych Cesarzowi. Na zgromadzeniu ligi, czyli związku Prowincyi Gryzońskiej, (a która na osobne znowu dzieli się związki czyli ligi) odprawionym dziesiątego lutego, większością ustanowiono głosów, aby protestanci krajowi z *Klefu*, i z *Waltelinu* wyszli w czasie trzech miesięcy, z tym jednak warunkiem, iż gdyby Cesarz w czasie sześciu miesięcy nie ukutecznił artykułów umowionych pod czas kapitulacyi Medyolańskiej, na stronę ligi Gryzońskiej, tedy wolno im będzie do swego powrócić kraju, i tamże w wszelkiej przebywać spokojności. Prezydent zgromadzenia tego nie chciał tej podpisać rezolucyi, bez wyraźnego rozkazu ligi od której był deputowanym. Dwie ligi protestowały się uroczyście naprzeciw tej odmowie

Pre-

Prezydenta, i przedsięwzięły, w przy- 1728.
padku gdyby Prezydent przy swym trwać
miał uporze, podpisać ten wyrok, i posłać
go sędziom ziemiańskim, i innym urzę-
dnikom Waltelińskim, aby go do skutku
przywiedli.

Baron *de Reisenfeld* podał także no-
tę do tegoż zgromadzenia, żaląc się na
postępek Prezydenta, co wielkich spo-
rów dało okazyą. Zgromadzenie to ro-
zeszło się, nie mogąc nakłonić Prezy-
denta do podpisania wypadłej rezolucyi.
Z tym wszystkim Deputaci dwóch lig po-
słali imieniem swoich pryncypałów swoją
rezolucyą do sędziów ziemiańskich, i in-
nych urzędników Klefskich i Walteliń-
skich, ażeby onę uskuteczнили, powtorną
uroczyście uczyniwszy protestacyą na-
przeciw odmowie Prezydenta w iey pod-
pisaniu oraz grożąc mu, iż w odpowie-
dzi będzie wszelkich niepomysłnych skut-
ków, które ten jego postępek dotąd nie-
praktykowany może na całą sprowadzić
publiczność. Baron *de Reisenfeld* wypła-
cił pensye dwom ligom, ale tey, od któ-
rey był Prezydent deputowany nic nie
dał. Lecz inne jeszcze w tych stronach
panowały zamieszki. Dwie ze trzech

1728. lig Gryzonów zaprzeczały pierwszeństwa tey, która się nazywała *Maison de Dieu* Dom Boży, na seymie ieneralnym. Żądały one ażeby seymy tego rodzaju były odprawowane na przemianę corocznie w Powiatach związkowych, a w tym razie aby Szef związkowego Powiatu, w którym seym odprawować się będzie, był Prezydentem seymu. Z drugiey strony Deputaci którzy roku zeszłego wysłani byli do Medyolanu dla odnowienia kapitulacyi, byli nie tylko prześladowani, i publicznie z Ambony oskarżeni przez iednego Pastora, iakoby w tey kapitulacyi swą zdradzili oyczyznę.

Były ieszcze i inne rozruchy w innych Powiatach. Za powziętą wiadomością że chłopci Chawensteinscy zbuntowali się byli naprzeciw Opatowi S. Błażeia, i że zbrojno udali się byli do *Dogerfeld* w liczbie 400, rozkazano woysku Cesarowskiemu przerznąć im wszelkie przechody, i tych poškromić buntowników. Woysko to co tylko przybyło do Opaćstwa S. Błażeia i do *Waldschut* natychmiast kilku schwyciło chłopów, i iako niewolników zaprowadzono do *Waldschut*. Buntownicy powzięwszy o tym wiadomość, i oraz

maiąc pewność, że tych brańców mają 1728. prowadzić do *Rheinfeld* porobili załadki w zamyśle ich uwolnienia; ale widząc iż, ich usiłowania byłyby próżne, a obawiając się złych skutków z dalszego ich rokoszu, przedsięwzięli poddać się i hołd wierności oddać swemu Opatowi, w formie od tegoż ułożoney.

Królowa Sardyńska roku tego do wieczności się przeniosła dnia 26. sierpnia w wieku życia swego 59. Królowa ta była córką Filipa Xiążęcia *Orleańskiego* brata Ludwika XIV., i *Henrietty* Królowny Angielskiej córki Karola I. Zaślubioną została Xiążęciu Sabaudzkiemu w R. 1684. miała ośmioro potomstwa, to jest: cztery córki, i czterech synów, z których umierając jednego tylko zostawiła *Karola Emanuela Wiktora*. Z czterech córek dwie były zaślubione, starsza *Marya Abdelaida* Xiążęciu Burgońskiemu Delfinowi, który umarł w roku 1712., niezostawiwszy więcej dzieci jak Ludwika XV. Króla Francuskiego. Trzecia córka *Marya Ludwika Gabryela* zaślubiona Filipowi V. Królowi Hiszpańskiemu, została umarłszy w roku 1714. czterech

Sardy-
nia.

1728. synów, z których najstarszy umarł Kró-
lem Hiszpańskim w roku 1724.

W tym roku Król Sardyński niektó-
re poczynił odmiany, które zdawały się
że dla jego Państwa były użyteczne, ale
które dworowi Rzymskiemu nie były na-
der miłe. Oddano mu iedno rękopismo
z tym napisem: *Discours moraux, His-
toriques & Politiques*, to iest. Rozmo-
wy moralne Historyczne i polityczne. W
ostatniey rozmowie Autor podał Królowi
dwanaście artykułów, z których sześć
przyjęte i uskutecznione zostały. „ I. O-
„ debrać szkoły Jezuitom, i innym du-
„ chownym. II. Zakazać wszystkim pod-
„ danym ażeby żadnych donacyy nie czy-
„ nili Kościołom i klasztorom. III. Pod-
„ dać równie wszystkie dobra i dochody
„ Duchownych pod taxę i podatki tak
„ iak i innych poddanych. IV. Zakazać
„ aby odtąd kościoły nie służyły za
„ miejsce ucieczki zbrodniarzom. V. O-
„ debrać władzę Inkwizycyi, i nakazać
„ aby natych sądach był świecki sędzia, i
„ żeby iey wszelkie wyroki były nieważne
„ gdyby on wotować nie miał. VI. Ode-
„ brać wszystkie posessye i lenności Pa-
„ pieżowi, które w Państwie Królestwa

„ Sar-

„Sardyńskiego dzierży, iako to *Lombar-* 1728.

„*dyń, Montafią, Cortanze, Montanaro &c.*”

Ukutecznienie tych artykułów odnowiło
nieśmiały które od dawna panowały mię-
dzy dworem Rzymskim i Turyńskim.

To co się działo we Francyi z oka- *Francya*
zyi Bulli *Unigenitus* wielu nieśnaków i
nieukontentowań było przyczyną ślolicy
świętey. Daremnie podchlebiano sobie
w Rzymie, że przyięcie Bulli przez Kar-
dynała *de Noailles* utwierdzone deklaracy-
ą Króla Francuskiego mogło już przy-
wrócić pokoy Kościołowi, doświadczenie
albowiem przekonało, że te podchlebne
wróżby były czcze i próżne. Rzym
wprawdzie cieszył się, z powiększaiący
się coraz bardziey liczby akceptantów Bul-
li *Unigenitus*, ale sposób którym Kardynał
przyimował tę Bullę, coraz większe
sprawował nieukontentowanie, i przeto
też poczęto się zapatrywać na niego, iako
na odszczepieńca od Kościoła Rzym-
skiego.

Mniey potrzebną zdaie się byđż rze-
czą wyliczać to wszystko, co się działo
każdego roku we Francyi z okazji tey
Bulli, dosyć iest powiedzieć, iż ustawne
panowało między Duchowieństwem za-
mię-

1728. mięszanie, że przyimuiący Bullę ostatnim prześladowali sposobem iey nie przyimu- iących, i na wzajem nieprzyimuiący równą goryczą, i żołącią napełnieni byli na- przeciw przyimuiącym. Słowem że w tym okropnym i gorzącym rozdwojeniu karność, moralność, i świętość Religii wiele poniosły nadwreżenia.

W śród tych zamieszkań i niezgod Duchowieństwa Francuskiego, które całe Królestwo niepokoiem napełniały, cały naród niewymowną został napełniony radością, gdy Królowa która do tych czas tylko córki miała, dnia czwartego Wrze- śnia powiła Delfina, który dopełnił na- dzieie i oczekiwania całej Francyi. Co tylko na świat wyszedł Delfin, natychmiast przez Kardynała de Rohan wielkiego iak- mużnika Francyi był ochrzczony.

Wkrótce po narodzinach Delfina u- marł Leopod Jozef Xiążę Lotaryński, ten Xiążę który w całym biegu życia swego wszelkiego przykładał starania, ażeby lud swój szczęśliwym uczynił, i żeby spokojnie panował. Zwykł on być często mawiać, *Jutro porzucilbym Pań- stwo moje, gdybym dobrze czynić nie mógł ludowi memu.* Bodayby wszytkich

pa-

panujących takowe było zdanie; lud nie
 ięczałby pod ich despotyzmem, i oni nie 1728.
 przez podchlebiństwo, ale rzeczą samą oy-
 ców swego ludu zyskaliby imię. Xiaże
 ten przez traktat *Ryswicki* w R. 1697.
 swoje odzyskał Xięstwo, które przodko-
 wie iego przez lat blisko 700. trzyma-
 li, i zupełną swoim poddanym zabezpie-
 czyli spokojność, za którą zawsze wzdy-
 chał. Umiał on tak dobrze zachować się
 z Francją, iż do wojny Hiszpańskiej ża-
 dnego nie miał wpływu, i od Cesarza tak
 był kochany, iż przez długi czas trzy-
 mał u siebie w Widniu syna iego nastę-
 pcę, dając mu dowody miłości prawdzi-
 wie oycowskiej. Leopold niczym bar-
 dziey niezatrudniony iak uszczęśliwie-
 niem Państwa swego, starał się usilnie
 wprowadzić w kray swój obfitość, któ-
 rey tam od dawnego nieznano czasu.
 Zaszczepił on nauki, pewny zdroy szczę-
 śliwości i pomyślności kraiu. Założył
 Akademią dla szlachetney młodzieży, do
 której z naysławniejszych familij, i nay-
 możniejszych Panów z różnych kraiów
 synów oddawano. Z tych wszystkich
 swoich wielkich przymiotów odniósł zysk
 chwały nieśmiertelney, poważenie i szac-
 cu-

1728. cunek u wszystkich Monarchów, miłość u swych poddanych, którzy po jego śmierci długo nader gorzkiem się zalewali łzami na samo jego wspomnienie. Mało jest panujących którzyby tak licznym, iak ten Xiążę cieszyli się potomstwem. Miał on z Elżbiety Karoliny Xiężniczki Burgońskiej pięciu synów, i ośm corek. Franciszek Szczepan urodzony dnia pierwszego grudnia 1702. a zaślubiony z Arcy-Xiężniczką Maryą Teresją Cesarzem został Rzymskim; Elżbieta zaś córka urodzona dnia 15. grudnia, Xiążęciu Sabaudzkiemu dnia 15. Października 1711. za małżonkę oddana była. Umierając Xiążę Leopold ustanowił przez swój testament Regencyą, która dopóty rządy państwa trzymać miała, pókiby młody Xiążę dziedziczny z lat niewyzedł młodoletności.

Nowy Xiążę następca. przybywszy do swych państw, natychmiast wielkie w nich poczynił odmiany, oddalając dawnych faworytów, którzy długo nader na złe używali zaufania w nich Xiążęcia zmarłego. Dnia 25. stycznia roku następującego wyjechał z Lunewilu do Paryża. Usiłował on zyskać sobie łaskę u Kró.

Króla Francuskiego, aby przez Prokurato- 1728.
ra mógł hołd oddać Królowi Francuskie-
mu z Xięstwa Bar, ale mu odmówiono,
i dnia pierwszego lutego wykonał przy-
sięgę, i hołd oddał tym samym sposo-
bem, iak oyciec iego był uczynił roku
1699.

Car Piotr II. w roku tym w Moskwie *Moskwa*
z wielką koronował się okazałością, i
zdawało się, iż zamyśli tego młodego Mo-
narchy był, w tym dawnym stołecznym
mieście, a nie w Peterzburgu swoją za-
łożyć rezydencyą. Sprowadził on babę
swoją Eudoxyą pierwszą żonę Piotra W.
i ogłosił ją niewinną, i cale daleką od
tych występków, któremi ją zczerniono.
Z tym wszystkim faworyci młodego Ca-
ra, którzy dobrze znali humor niespokoy-
ny i burzliwy tej Xiężny, otrzymawszy
dla niej powiększenie pensyi, zyskali od
młodego Cara ukaz, aby się do swego
powróciła klasztoru, i żeby z niego nie
wychodziła, tylko w pewne dni wyzna-
czone dla oddania winney Carowi reko-
gnicyi. Eudoxya wyszedłszy na wol-
ność, chciała rządy Państwa trzymać, a
Ministrowie Cara, sami chcieli rządzić, i
prze-

1728. przeto wymogli na młodym Carze, że Eudoxią od swego oddalił dworu.

Rosłya w śród radości z okazji spokojności tak wewnętrzney, iako i zewnętrzney zasmuconą została przez śmierć *Anny Petrowny* Xiężniczki zaślubionej Karolowi Fryderykowi Xiążęciu Holfsztyńskiemu *de Gotorp*. Zostawiła ona syna po sobie iednego *Karola*, *Piotra*, *Ulryka*, który się urodził roku tego, w miesiącu lutym a który potem po Carowej Elźbiecie tron posiadał Rosyjski.

Roku tego Król August II. poniosł *Polska.* stratę w osobie Hrabi Jakuba Henryka Fleminga, który umarł w Widniu mając lat 61. Był on koniuszym W. X. Litewskiego, Felt-Marszałkiem Saskim i pierwszym Ministrem. Wiele on dał dowodów swego przywiązania ku swemu Monarsze, a który zupełne w nim w nayzawilszych interesach pokładał swoje zaufanie. Zostawił on majątku swego około szesnastu milionów złotych, co dało wielu okazyą do czernienia go, iż mniey przyzwoitemi sposobami ten tak znaczny zebrał majątek.

Tegoż roku Król August udał się do Prus, i tam kilkakrotnie potajemne z Królem

lem Pruskim miał rozmowy. W śródz 1728. miesiąca czerwca Król August II. udał się do *Schowy*, gdzie, wydawszy swe uniwersały na seym przyszły powrócił do *Drezna*. Za swoim powrotem do *Drezna* większe niz dawniey uczuł bole w nodze, tak dalece iż nie był w stanie powrócić do Polki.

Polacy nieukontentowani z nieprzytomności w kraju Króla swego, wysłali kuryera do Drezna, z dopraszaniem się u Króla nayprędzszego iego powrotu, oraz z doniesieniem mu co się dzieie w kraju. Donieśli mu że Tatarzy pod buławą Sułtana Deli zgromadzili się na *Ukrainę* w liczbie 36,000. i że chcą wkroczyć w granice Rzeczypospolitey: że Hetman W. Koronny powziąwszy wiadomość o tym zbliżeniu się Tatarów, rozłożył czterdzięści chorągwi Kawaleryi Polskiej, i cztery regimenta po nad Dniestrem dla dania odporu gdyby chcieli Tatarzy w kraj wkroczyć Polki: że Basza Chocimski podobnie obawiając się napaści od tychże Tatarów zrebelizowanych, wysłał kilka tysięcy woyska na granice, z oświadczeniem Wielkiemu Hetmanowi, iż swe chce

z. nim

1728. z nim złączyć siły naprzeciw tym rebelli-
zantom.

1729. Zatarga która zaszła była w tym ro-
ku między Królem Pruskim i Angielskim,
Spor zdawała się okropne dla obojczy strony
między wrożyć niepomyślności. W tym samym
Królem czasie gdy się spodziewano, że ci dwaj
Pruskim Monarchowie na umówionym między so-
i Angiel. bą zeyść się z sobą mieli mieyscu, w nie-
skim. wymownym wszyscy zostali podziwie-
niu, gdy wieść doszła, że Król Prutki
wydał ordynans siedemnastu regimentom
Kawalerji, a dziewiętnastu piechoty, a-
by uformowawszy wojsko złożone ze
46,000, ruszyły na granice *Luneburga*.
Wiedzano dobrze że oficyerowie Pru-
scy gwałtowne czynili werbunki na gra-
nicach *Luneburskich*, i po innych mieyi-
scach; i że Regencya *de Zell i Hanno-*
werska swe wprzód zaniośszy za skarże-
nia w Berlinie, dała nakoniec odpor tym
werbownikom, i zatrzymała niektórych
żołnierzy, i niższej rangi oficyerów
Prutkich, którzy na granice napadali Lu-
neburkie, ale się nie spodziewano, aby-
ta okoliczność była powodem obudwom
Monarchom do zerwania między sobą
przyjaźni, zwłaszcza że ten interes ła-
two

two mógłby być zagadzony przez kommissarzów wyznaczonych z obojczy strony.

Król Pruski sądząc się być w najwyższym ukrzywdzonym stopniu, przedsięwziął natychmiast wziąć przedsięwzięte środki, ażeby zapobiegł odpornym siłom Regencyi Hannowerckiej. Nim atoli do jawnych przystąpił nieprzyjacielskich kroków, wprzód wydał manifest, dla uwiadomienia publiczności, jakie ponosił krzywdy od Króla Wielkiej Brytanii.

Różne mocarstwa nie omieszkały wszelkich użyć przyjacielskich sposobów, dla zapobieżenia wojnie, któraby bez wątpienia całe Państwo Niemieckie swym była ochłonięła pożarem. Stany Hollenderskie napisały list nader mocny do Króla Pruskiego, Minister także Króla Francuskiego w Berlinie będący nader mocne Królowi Pruskiemu, imieniem Monarchy swojego uczynił reprezentacye. Dwory *Kaselski* i *Wolfenbutelski* swoje oświadczyły przychylnosc Królowi Wielkiej Brytanii; nakoniec Król Pruski proponował dworowi Hannowerckiemu, iż jeżeliby chciał Elektor Hannowercki

wy:

1729. wypuścić na wolność i odesłać dnia pierwszego sierpnia zabranych poddanych Króla Pruskiego, tedy Król Pruski naziutrz odesłałby wszystkich zaiętych Luneburczyków,

Król Wielkiej Brytannii będąc pod ten czas w Państwach Hannowerskich, co tylko powziął był wiadomość, iż Król Pruski przedsięwziął, wkroczyć z wojskiem do Elektorstwa Hannowerskiego, natychmiast dał rozkaz Generałowi Felt-Marzałkowi Baronowi *de Bulan*, ażeby ruszył z wojskiem, i z nim się udał po nad rzeką Elbą, a natychmiast wysłano gońców do Xiążąt sprzymierzonych z Królem Wielkiej Brytannii. Mniemano, że nim wojska Pruskie się zgromadzą, Król Angielski mieć będzie gotowego wojska do 40,000. lub 50,000. prócz tego, którego się od sprzymierzonych dworów spodziewano. Generał Major *Sutton* udał się do *Cassel*, stamtąd do *Wolfenbutel*, a nakoniec do *Kopenhagi*. Biskup Monasterski, i inni Xiążęta Niemiec, już czynili byli przygotowania do posłania Królowi Angielskiemu wojsk posilkowych, a Król Francuski zapewnił Króla Wielkiej Brytannii przez swego Mi-

Ministra o nieodwłocznych posiłkach. Za 1729. dnę zaś mocarstwo w tey zatardze więk- kszego do Anglii nie okazało przywiązania, iak Rzeczpospolita Hollenderska, która zamiast 5000. woyska, które podług traktatów dostarczać obowiązana była Anglii, wyznaczyła na tę wyprawę 8000.

Gdy te do woyny czyniono przygotowania, Król Angielski zaproponował, ażeby te rozrożnienia zdane były na sędziów polubownych, i żeby poddani zabrani obudwóch stron byli zaprowadzeni na miejsce bezstronne, dla uczynienia tam ich zamiany, i zupełnego onychże uwolnienia. Ta propozycja tak była sprawiedliwa, że Król Pruski natychmiaszt na nią przystał. Miasto więc *Brunświk* wyznaczone było na umowę, i zamiannę. Przed rozpoczęciem zaś tych negocyacyy między temi dwoma dworami, nowe wszczynać poczęto trudności. Trzeba było naprzód uczynić umowę względem niektórych artykułów których ta była treść. „I. Zeby Xiążę *de Wolfenbu-* „ *tel* deklarował, że miasto *Brunświk* „ jest bezstronne. II. Zeby obywatele i „ żołnierze zabrani, byli zaprowadzeni „ do *Brunświku* pod konwoiem woyska

Tom IV. O „ Xią-

1729. „Xiążęcia *de Saxe Gottha*, i żeby pod
 „strażą tegoż wojska zostawali, aż do
 „czasu umówioney zamiany. III. Zeby
 „Xiąże *de Wolfenbutel* żadney sobie nie
 „przywłaszczał powagi, ani nad osoba-
 „mi zabranemi, ani nad tą eskortą im
 „przydaną, a którym przeto wolno bę-
 „dzie wchodzić i wychodzić z miasta,
 „ilekroć im się podobać będzie. IV. Na-
 „koniec, iż równie eskortcie, iako i oso-
 „bom zabranym wygodne wyznaczone
 „będą kwatery.”

Po umowionych tych artykułach roz-
 poczęto negocyacye w *Brunświku*, zabra-
 ni poddani Pruscy, i Hannoverscy oddani
 zostali pod straż Xiążąt *de Sax Gottha* i
de Wolfenbutel. Ministrowie Pruscy swe
 zaczęli tłumaczyć wywody przed arbi-
 trami Xiążęcia *de Sax Gottha*. Dowo-
 dzili iasnie, że skargi zanesione od Han-
 nowerczyków naprzeciw wojsku Króla
 Pruskiego, nie wyrownywały zażaleniom
 i krzywdom Króla Pruskiego, które po-
 niosł od Hannoverczyków. Ze Hanno-
 werczykowie o dziewięciu tylko upomi-
 naią się poddanych gwałtem wziętych,
 i przymuszonych do służby w wojsku
 Pruskim; gdy Król Pruski dopomina się o
 po-

powrócenie trzydziestu trzech osób, już 1729. to żołnierzy już poddanych swoich, a którzy wszyscy przymuszeni byli, a nie którzy z nadzwyczajną gwałtownością do służby wojskowej u Hannoverczyków. Prócz tego Hannoverczycy upominają się o czterdziestu deztererów i żołnierzy Hannoverkich, którzy mieli być zatrzymani, mimo umowy zawartej, Król zaś Pruski dopimina się o 136. zabrowanych, trzech urlopowanych, i dwudziestu siedmiu deztererów, co wszystko wynosi sto sześćdziesiąt sześć ludzi. Nadto Król Pruski domagał się jeszcze o powrócenie czterdziestu dziewięciu ludzi zatrzymanych w kraju Hanowerskim, pod pozorem odporu naprzeciw mniemanemu gwałtowi, lubo ci ludzie przyzwoitemi opatrzeni byli paszportami, i których w więzieniu trzymano aż do tej pory, póki w ręce arbitrów Xiążęcia *de Wolfenbutel* nie byli oddani.

Z tych więc wywodów wnoszono, że jeżeli Elektor Hanowerki dopomina się o powrócenie sobie czterdziestu dziewięciu ludzi zabranych, tedy dwór Berliński ma prawo upomnienia się o powrócenie sobie dwóchset czterdziestu dziewię-

1729. ciu osób. Gdy, więc nowe codziennie wzniewały się trudności, Król Pruski który wstrzymał był zaczęgi woyska, dał ordynans do onych rozpoczęcia, i officyerowie którzy byli na stanowiskach nie daleko niższego Renu, odebrali rozkaz, aby każdy do swego powrócił regimentu. Rachowano w ten czas do czterdziestu tysięcy woyska, które w trzy dni do iednego mogło zgromadzić się obozu. Z drugiej strony woysko Elektora Hanowerkiego, miało dany sobie rozkaz aby było w gotowości do marszu, i żeby w takiej zachowano się baczności, iak gdyby wkrótce do nieprzyjacielskich przystąpić miano kroków.

Te gdy się z obu stron dzieją przygotowania, Król Wielkiej Brytannii nowe Królowi Pruskiemu, podał propozycye. Ządał Król Angielski aby Ministrowie umocowani arbitrów, przystąpili nie odwołocznie do rozpoznania liczby ludzi tych, których Król Angielski powrócenia domaga się iako Elektor Hanowerksi, i żeby zaraz po tym rozpoznaniu decydowali, czyli wszyscy mają być powróceni Królowi, czyli też niektórzy z nich wyłączeni być powinni od tego powróce-

ee.

cenia. Zeby po tey decyzji natychmiast 1729. Ministrowie umocowani, wypuścili na wolność unter-officyerów i żołnierzy Pruskich zatrzymanych, i żeby nazajutrz oddano osobom tym, którzy mieć będą do tego zlecenie ludzi Króla Angielskiego, iako Elektora Hannowerkiego, których ciż umocowani Ministrowie przysądzą powrót. Zeby Król Pruski przestał na tych artykułach, i żeby najpierw na kongresie Brunświckim zapewnić, iż za uskuteczniением tych artykułów wszystkie spory, o które rzecz idzie będą zakończone, i że żadney inney na tymże kongresie wszczynać nie będzie pretensyi.

Król Pruski zezwolił na te propozycye, i tym końcem swe posłał rozrządzenia Panu *Milius* do Brunświku, Kawaler zaś *Hotham* przybywszy do Berlina dokończył zupełnie ugodę. Na pierwszej audyencyi którą miał *Hotham* u Króla Pruskiego, zupełne od niego odebrał zapewnienie, iż wszystkie zayścia, które się zdarzyły między nim i Królem Wielkiej Brytannii zupełnie zakończone zostały. Jakoż kongres Brunświcki swe rozpoczęwszy czynności ustanowił, aby

1729. ludzie ci o których wydanie upominano się, byli natychmiast powróceni; żeby uczyniona dawniey umowa względem dezertarów odnowioną została, z zakazem oficyerom nie przestępowania iey pod jakimkolwiek bądź pozorem i pod surowemi karami. Po zakończeniu tey ugody, która dopiero w roku następującym uskuteczniłą została, wielką z oboiey strony zachowano spokojność, i zupełnie przestano mówić i myśleć o werbunkach, przechodach, i wszelkich przygotowaniach do wojny,

Hiszpania.

Wielkie dzieło powszechnego, w Europie zaspokoienia ieszcze nie było dokończone. Niektóre odmiany które w traktacie poczyniono Sewilskim niespodobały się Cesarzowi, przeto nowe wznieciły trudności. Tego zaś traktatu ta była ośnova.

„ Strony kontraktujące gwarantują sobie wzajemnie wszystkie swoje Prowincye i Państwa w którekolwiek części świata leżące, i przywileie handlu. W razie wojny posłłki opisane po ośm tysięcy piechoty, a po cztery tysięcy iazdy strona stronie dostarczyć obowiąznie się. Król katolicki oświad-

„ cza

„ cza się, że Wiedeńskim traktatem 1725 1729.¹
 „ roku zawartym, nic takowego nie my-
 „ ślał pozwolić, eoby się ninieyszym
 „ sprzyciwiiało artykułom. Handel na-
 „ rodów Francuskiego, Angielskiego tak
 „ w Europie, iako i w obudwóch Indy-
 „ ach ma bydź przywrócony do stanu
 „ opisanego traktatami i umowami pod
 „ rokiem 1725. zafłżemi. Od dworu
 „ Londyńskiego i Madryckiego wyzna-
 „ czeni będą kommissiarze do wzajemnych
 „ roztrząśnienia pretenfyy. Woysko Kró-
 „ la katolickiego ma bydź wprowadzo-
 „ ne natychmiast na załogi do miast *Li-*
 „ *worny, Porto Ferraro, Parmy, Pla-*
 „ *cencyi, które do sześciu tysięcy ma*
 „ *wynosić. Strony zaś kontraktujące u-*
 „ *siłności przyłożą, ażeby rzeczzone gar-*
 „ *nizony bez najmniejszego odporu, i*
 „ *we wszelkiej spokojności przyięte by-*
 „ *ły. Też garnizony wykonaią przy-*
 „ *sięgę ninieyszym possessorom, iako bro-*
 „ *nić będą ich oiób, kraiu, i poddanych*
 „ *w tym wszystkim cokolwiek sprzeci-*
 „ *wiać się nie będzie prawu następstwa*
 „ *warowanemu dla Infanta Karola. Do*
 „ *interesów rządu politycznego, ekono-*
 „ *micznego, i cywilnego, mięszać się ni-*
 „ iak

1729. „ iak nie będą, i Xiążętom Toskańskie.
 „ mu i Parmeńskiemu czynić wszystkie
 „ honory będą należące się panującym.
 „ Woyska Hiszpańskie z pomienionych
 „ Xieństw będą natychmiast wyprowadzo-
 „ ne, skoro Królewic Karol następstwo
 „ to obeymie, Stany Hollenderskie do ni-
 „ nieyszego traktatu będą zaproszone. Do
 „ tego tym traktatem przez dwa osobne
 „ artykuły zabezpiecza się Anglikom han-
 „ del w krajach Amerykańskich do Hi-
 „ szpanii należących, i wzajemnie Hi-
 „ szpańki handel w Prowincyach Angiel-
 „ skich, a to podług traktatów dawniey-
 „ szych od roku 1725.”

Traktat ten Sewilski podpisany iest w Sewilli dnia 9. listopada 1729. roku. Stany zaś Hollenderskie przystąpiły do tegoż traktatu dnia 11. listopada tegoż roku, i obowiązały się utrzymywać wszystkie tegoż traktatu artykuły, i dawać w potrzebie cztery tysiące piechoty, a tysiąc iazdy. Królowie zaś Francuski, Angielski, i Hiszpański wzięli na siebie obowiązek postarać się dla Rzeczypospolitey Hollenderskiey o zupełne zadosyć uczynienie ich żądaniu, względem zniesienia handlu i żeglugi kompanii Ostendzkiey,

kiew, i dodania im posiłków w liczbie 1729.^o traktatem opisanym w każdej potrzebie. Prócz tego Król katolicki tym traktatem przywrócił Hollenderfki handel w Państwach swoich, do dawnych przywilejów i swobod, i jeżeliby nowe jakie któremu nadał narodowi, obowiązał się tychże wszystkich pozwolić Hollendrom.

Te wzięte przedsię kroki, nie tylko Karolowi VI. Cesarzowi nie były miłe, ale nadto do zemsty były mu powodem. Wszystkie natychmiast ustały przyjaźni między dworem Wiedeńskim i Hiszpańskim, i Hrabia *Konigsegg* Posel Cesarfki u dworu Madryckiego odebrał rozkaz wyiechania bez pożegnania z Madrytu. Nadto ieszcze Cesarz znaczne czynić począł przygotowania, aby był w stanie przeszkodzenia wykonania tego wszystkiego co było umowione przez ten traktat bez jego wiedzy. Francya, wielka Brytania, i Stany Hollenderskie które w ten wchodziły traktat, nie innym go zawarły zamiślem, tylko aby uformowały związek do przyspieszenia pożądanego w całej Europie pokoju, i przeto wszelkich używały sposobów aby skłoniły dwór Wiedeński do złączenia się z niemi, i uskutecznienia
tych

1729. tych artykułów, które naywięcey Króla Hiszpańskiego interesowały, ale, ich uśłowania nadaremne były. Cesarz bowiem iawnie się oświadczył, iż iędynie trzymać się traktatu Czworzystego, co się tyczy następstwa Xięstw Parmy, Placencyi i Hetruryi, i że Francya, Wielka Brytania, i Hiszpania będąc stronami kontraktującemi tego traktatu uroczystego z Cesarzem, nie mogły nic z niego uymować, ani odmieniać bez wiedzy i zezwolenia Cesarza.

A że obawiano się, iżby stąd nowa nie wynikła woyna, przeto sprzymierzeńcy Sewilscy starali się onę odwrócić, dając mocne przyrzeczenia, iż niczego bar dziey nie pragną, iak przywrócenia pokoju stałego w całej Europie, oraz okazywali dowodnie, iż w okolicznościach, w których w tym zostawali czasie, interesa ich wspólne, cale się temu nie przeciwią pokoiowi.

Polska. August II. ułatwiwszy interesa dziedzicznego swego Państwa Sakiego, wyruchnął z Drezna do Warszawy, i przybył do tey stolicy dnia 3. maja. Ze zaś czas zbliżał się seymu, okazały się pisma różne od Dyffydentów, w których swoje wy.

wyrazali krzywdy i zażalenia: a to w 1729. tych celniejszych artykułach. I. Ze począwszy od traktatu Oliwskiego zabrano im tak w Koronie, iak i w Litwie 128. Kościołów, i szkół 46. II. Ze wyparowano ich z tych Kościołów, które wspólnie trzymali z katolikami; III. Ze dochody ich Pasterów obrocono na Klasztory, i że przeto ci nie są w stanie utrzymania się. IV. Ze w miastach, miasteczkach i wsiach równie z Katolików, iak i Proteſtantów osiadłych, Proteſtanci wyłączeni od wszelkich zostali urzędów. V. Ze gdy iaki podatek ustanowiono na ziemianów Rzeczypospolitey, tedy iawnie dowieść można, iż Proteſtanci tyle dwoie opłacać byli przymuszani, co na ziemianów katolickich przypadało.

Z drugiey strony Xiążę *Dołhoruki* Poſeł Rosyjski podał notę na przyszły feym w tych artykułach. I. Zeby Rzeczpospolita nadgrodziła dworowi Rosyjskiemu wydatki, które uczyniła w czasie ostatniey wojny Szwedzkiey. II. Zeby Król i Rzeczpospolita uznała Cara, za Cesarza całej Ruśi. III. Zeby oddano Grekom Kościoły, które im zabrano tak w Koronie iak i w Litwie. IV. Zeby zupeł-

1729. pełną uczyniono satysfakcyą Proteſtantom, co ſię tycze wolnego obrządku ich wyznania, i żeby przywrócent byli do wſzyſkich przywileiów i wolności podług o-
piſów traktatu Oliwſkiego.

Dwunaſtego ſierpnia Król Auguſt wyiechał z Warszawy do Grodna, dokąd dnia 16. tegoż przybył mieſiąca. Sejm rozpoczął ſię dnia 22. który po długich ſporach względem obrania Marſzałka, a oſobliwie Litewſcy Poſłowie, czyli z gorliwoſci patryotyczney, czyli też od iakiegoś ducha nieprzyjacielskiego narodo-
wi, pobudzeni, w kontr idąc zawſze wſzelkim perſwazyom koronnych Poſłów, nie dopuſzczając Elekcyi Marſzałka pod pozorem, iż nie wiedzieli iaki to ieſt ſeym czyli ordynaryiny, czyli extra-ordynaryiny, przez Horaima iednego z ſwych Poſłów ſeym ten zerwali.

Po zerwaniu tego ſeymu ci wſzyſcy którzy do tego wpłynali, okazując ſię gorliwemi o dobro i całość oyczyzny uczynili manifeſt, w którym te celnieyſze ſwoie wyrazili zażalenia: Ze uformowa-
no w Rzeczypoſpolitey nieiako Tryumwirat: że urzędy woynkowe ſamym prawie Cudzoziemcom rozdawane były, a
ofo-

osobliwie w regimentach Gwardyi Koron-^{1729.}ney i Litewskiej; których General Szef nie tylko był Cudzoziemcem, ale nadto Dystrydentem: że urzędy rozdawano nie zaśluzonym; że skarb Rzeczypospolitey był źle administrowany: że nakoniec Posłów do dworów Cudzoziemskich zażywano, którzy rodowitemi nie byli Polakami.

August II. nieukontentowany z czynności seymu Grodzińskiego, wyjechał z Grodna z wielkim pośpiechem do Dreżna. Po oddaleniu się Króla Augusta Litwini następującą podpisali protestacyą. *Protestujemy się I. naprzeciw temu wszystkiemu coby nadwreżęło wolną Elekcyą, i insze przywileje Rzeczypospolitey. II. Przeciw złączeniu woysk Saskich z Polskimi. III. Przeciw ścisłej aliancyi z Elektorem Brandeburskim. IV. Przeciw oddaleniu się Króla bez zezwolenia senatu i Ministrów. Nakoniec przeciwko szafunkowi urzędów które Cudzoziemcom były rozdane.*

Smierć obudwóch Hetmanów przy końcu roku zeszłego zabrawszy, Król August Hrabie Stanisława Poniatowskiego Podskarbiego Litewskiego reymenta-
rzem

1729. rzem woysk Koronnych stanowi; toz samogdy we dwa lata potém w Litwie się przytrafiło, Xiążę Michał Wiśniowiecki Kanclerz Litewski Reymęntarzem woysk W. X. Litewskiego został. Takowe Reymęntarzów na miejsce zmarłych Hetmanów ustanowienie, początek swój wzięło z obowiązku owego włożonego na Królów, aby buław inaczey, iak na seymie nie rozdawali. Gdy zaś od roku 1726. aż od roku 1736. żaden seym nie stanął, Stany Rzeczypospolitey postrzegłszy złe skutki z takowego włożonego na Królów obowiązku, w roku 1736. przywróciły Królom moc rozdawania buław, podług upodobania swego zaraz po ich zawałowaniu.

1730.

*Państwo
Tureckie*

Rewolucya zdarzona w tym roku w Konstantynopolu godną jest publiczney wiadomości. Początek i dalsze iey czynności spodziewam się iż nie znudzą czytelnika. Rokosz *Esrefa* naprzeciw *Sophi* swemu Monarsze podał sposobność Turkom opanowania prowincyy Perikich, które im były naydogodnieysze. *Esref* który tron posiadł był przez zabicie *Sophi*, zawarł traktat z Turkami, którym część ustąpił zawoioowanych Prowincyi. Rebellizant ten nie długo się cieszył owocem

cem swej niesprawiedliwości. Syn *Sóphi* złożonego i zamordowanego, zgromadziwszy woysko pod buławą *Thamas-kulikan*, *Esresa* pokonawszy, za iego rebellią okrutną ukarał śmiercią. Młody *Sóphi*; który nie miał woli ustąpienia Turkom, co mu niesprawiedliwie wydarli byli, dopominał się o powrócenie mu Prowincyy niesprawiedliwie zabranych; gdy zaś Turcy żądaniom iego zadosyć uczynić nie chcieli, wojnę im natychmiast od Persów wypowiedział. Po ogłoszeniu wojny sam Sułtan, i Wielki Wezyr ruszyli z woyskiem, i w *Skutari* oboz swój rozłożyli.

To ponowienie wojny z Persyą dało okazją do nieukontentowania i szemran między Turkami, które na iawney zakończyły się rebellii. *Patrona Khalil* Albańczyk, który stare suknie na ulicach sprzedawał, *Musluch* owoce przedaiący, i *Emir-hali* podobnego urodzenia podlego, byli to ci, których opatrność Nanyjszego użyła do przymuszenia Sułtana Achmeta III. do ustąpienia z tronu. *Patrona Khalil* został Janczarem, równie iak *Musluch* z *Emirem-hali*. Pierwszy uwiadomiony o wielkim nieukontentowa-

niu

1730. niu wzmagającym się w woysku, i w polstwie, umyślił spisek zrobić w zamysle polepszenia losu swego, w czasie zamieszania. Sprosiwszy zatem do siebie przyjaciół w liczbie dwunastu, rzekł do nich, iż we śnie miał objawienie, iż powinien zgładzić z świata wszystkich Ministrów, i samego Sułtana złożyć z tronu, którzy stali się tyranami ludzi; i że przeto przedsięwziął wodzem się zrobić malkontentów. Wszyscy ten jego pochwalili zamysł. Czwartek 28 września był to dzień wyznaczony do wykonania tego spisku. Podzieliwszy się więc ci buntownicy na trzy bandy; banda *Patrona Khalil* ruszyła z pałaszami, dobytami i chorągwią rozwiniętą, krzycząc wszędzie, iż każdy dobry Muzułman za tą iść powinien chorągwią. Wkrótce w całym mieście wielkie powstało zamieszanie, i wszystkie natychmiast sklepy pozamykano. Liczba rebellizantów wkrótce się pomnożyła. Udali się więc na przód na kwaterę Spahów, gdzie broń znaleźli, odbili potem więzienia, i wzmożnili swoją bandę niewolnikami w nich będącemi.

W órząd

W śród tych zamieszkań, które pa- 1730i
nowały w Konstantynopolu, Sultan i wiel-
ki Wezyr obozowali w *Skutari*. Lecz
co tylko o tey rebelli zawzięli wiado-
mość, natychmiast uchwalono na radzie,
aby wielki Sultan z całym swoim dwo-
rem powrócił do Konstantynopola. Na-
mocy więc tey wypadkey rezolucyi, wiel-
ki Sultan wraz z wszystkimi Ministrami
swoimi o północy wysiadł na ląd przy-
brzegu Seraiu nazwanego *Top-Capi*; zgro-
madzono zaraz znaczneyszych Ministrów,
ludzi prawnych, i pierwszych Panów
Państwa dla naradzenia się, co w tym
smutnym razie przedsięwziąć należy.
Co tylko dzień zaiśniał, wysłano na-
tychmiast *Ajski Aga* do *Etmeidan* z roz-
kazem dla rebellizantów, aby odstąpili, i
jeżeli natychmiast się nierozproszą, tedy
aby im pogrozić, iż wszyscy śmierci nie
uydą. Gdy zaś buntownicy rozkazowi
temu niechcieli być posłusznemi, przed-
sięwzięto uformować korpus woyska
naprzeciw tym buntownikom. Obro-
cono więc oczy na woysko morskie, i
wielki Wezyr *Abdi Kapatuna* załeczył
godnością Kapitana Baszy. Wielki ten
Admirał dał rozkaz natychmiast galerom,
Tom IV. P aby

1730: aby ku brzegom zbliżyły Seraiu, i imieniem Cesarza kazał uderzyć w bęben. Już przeszło do czterysta osób wysadzano do Seraiu, gdy *Patrona Khalil* nagle wpadłszy do arsenału, wypędził z niego Kapitana Baszę, i żołnierzom ogłosił morskim, iż pardonu mieć nie będą, jeżeli dworską utrzymywać będą partyą. Ta pogroźka tyle sprawiła w tych żołnierzach, że ci którzy udali się byli do Seraiu na obronę wielkiego Sultana, wrócili się na powrót, a ci którzy już byli w Seraiu, znaleźli sposób wynieścia z niego.

Gdy te środki były nieskuteczne, udano się do negocjacyi, ale i ta żadnego pomyślnego nie przyniosła skutku. Buntownicy żądali od Sultana aby im żywo oddano w ręce Mustego, wielkiego Wezyra *Ibraima Musztafę*, Baszę *Kaimakan* Generała morskiego, i *Kiaia Mahometa* szwagrów wielkiego Wezyra. *Kiaia* i *Kaimakan* oddani byli pod straż *Bołangisów*, ale co się tycze Mustego, i wielkiego Wezyra, Sultán na ich wydanie nie chciał zezwolić, i kazał buntownikom powiedzieć, że tych dwóch Ministrów skaże na wygnanie, prosząc ich, aby

aby na tey przestali karze. Buntownicy 1730.
odpowiedzieli, iż przestają na złożeniu i
wygnaniu Mustego, ale iż nie odstąpią te-
go, żeby im wielki Wezyr w ręce nie
był oddany. Achmet szukał ieszcze ró-
żnych sposobów ocalenia życia wielkiemu
Wezyrowi, który był iego zięciem, ale
widząc, iż nie mógł go ocalić skazał go
na śmierć, równie iak *Kaimakana* i *Kia-
ia*, i ich ciała rozkazał zanieść do *Etmel-
dan*. Buntownicy żalili się iż Sultan nie
wydał im żywo tych Ministrów, i na-
tychmiał żądać poczęli złożenia z tronu
Sultana, i żeby na iego miejsce posadzo-
no na tronie *Machmuda* synowca iego,
który w więzieniu biedne przez lat 27.
ciągnął życie. Achmet powziąwszy o
tey rezolucyi buntowników wiadomość,
sam poszedł do *Machmuda* i zaprowadził
go do Cesararskiego pokoju, i na tronie go
posadziwszy Cesarzem nominował, sam
zaś w tymże samym zamknął się więzie-
niu, w którym *Machmud* zostawał. Sze-
ściu synów Achmeta tegoż dnia za oycem
do tegoż poszli więzienia, ale nazajutrz
na insze przeprowadzeni zostali miejsce;
trzech młodszych razem osadzono, a
trzech starszych, każdego w osobnym

1730. appartamencie ulokowano. Ta awantura stała się w nocy z pierwszego dnia Października na drugi.

Teyż samey nocy nowy Sułtan u-znanym został za Cezarza od wszystkich Ministrów, i pierwszych Panów, którzy się w Seraiu pod ten czas znajdowali, a nazajutrz wszyscy pierwsi Panowie Państwa Tureckiego zgromadzili się do oddania mu hołdu wierności. *Patrona* herszt buntowników był także przypuszczony do ucałowania ręki nowego Sułtana. *Machmot Selichar Aga* wielkim został Wezyrem, a na miejsce *Kiaia* nominowano starego *Nikdeli-hali Aga*, który był przywiązany do *Mustafy* oycy *Machmuda*. *Abdikaputan* nie był potwierdzonym na urzędzie Kapitana Baszy, ale na jego miejsce nomiwał *Kassis Achmet* Baszę, człowieka młodego, który całę na sztuce nie znał się żeglarskiej. Jakoż nie długo ten piastował urząd, za przybyciem bowiem *Gianum Hoygia* naybiegleyszego w sztuce marynarskiej officyera, ustąpić onemuż był przymuszony.

Dnia siódmego tegoż miesiąca *Machmoud* udał się do meczetu *Jou* o dwie mile od Konstantynopola dla przypasa-

nia

nia szabli Cefarskiey. To przypasanie 1739. szabli zastępuje obrządek koronacyi dla Sułtanów, mimo zakazów *Machmuda* buntownicy byli tey ceremonii przytomnemi. *Patrona* iechał zaraz przed Sułtanem na koniu bardzo dzielnym, i bogato przybranym, a po lewey ręce drugi herfzt buntowników mu towarzyszył.

A że *Patrona* i *Musluch* przedsięwzięli byli nayspierwsze pojąć godności; ułożono przeto onych zgubić z temi wszystkimi, którzy im byli przychylni. Dnia więc 25. listopada Sułtan posłał do nich, zapraszając ich do Seraiu pod pozorem, iż chciał aby byli przytomnemi na konferencyi, która się miała odprawić w interesach Perfyi. Udali się oni do Seraiu we dwadzieścia i sześć osób, które na pierwszym podworzu zatrzymano, a *Patrona* i *Muslucha* w szrodek sam pałacu wpuszczono, i do pokoju nazwanego *Sunnek-Odassi* ich wprowadzono. W tymże samym czasie wszystkie Seraiu zamknięto bramy, i wszystkich buntowników tam będących, a żadney zdrady się niespodziewających w pień wycięto.

Po tym morderstwie nayspierwsi woysk oficyerowie innych ścigać poczę-

1730. li buntowników, wszędzie wielkie po-
 stawiano warty, i wielkie po ulicach
 patrole wyznaczono. Tych wszystkich
 których pochwymano, natychmiast w mo-
 rze wrzucano, jednych w porcie Konstan-
 tynopolitańskim, drugich blisko zamków
 które są na kanale morza czarnego, tak
 dalece że morze przez dwa miesiące tru-
 pami okryte było. To ściganie bunto-
 wników zaczęte przez wielkiego Wezy-
 ra *Mashmeta* było kończone przez *Fbra-*
hima nazwiskiem *Kaba-Kulak*, który zre-
 cznie przyłożył się do złożenia Achmeta
 z Wezyrostwa. Nowy ten Minister, któ-
 ry usiłował się przypodobać Sultanowi,
 znaczną nader zgładził buntowników li-
 czbę, między którymi i niewinni życie
 postradali. Ta surowość *Fbrahima* ro-
 ziątrzyła umysły, i nową wzniciła re-
 bellią, o której na swoim miejscu mówić
 będziemy.

Sardy-
nia.

Rok ten nader w wielkie obfity jest
 zdarzenia. Król Sardyński *Wiktor Ama-*
deusz dnia 3. września złożył koronę,
 oddawszy rządy Państwa w zupełności
 Xiążęciu *Pedemonckiemu* synowi swemu.

Twierdzą że ustawne mozoły i tro-
 ski w których się znajdował, z okoli-
 czno.

czności zawitych pod ten czas interesów 1739, Europy, były mu powodem do przedsięwzięcia tej nagłej odmiany. Między innemi te szczególniejsze przytaczają. Gdy Cesarz przedsięwziął był sprzeciwić się wprowadzeniu 6000. wojska Hiszpańskiego do Włoch, i gdy tym końcem znaczne wyśłał już był posiłkowe wojsko do Toskanii, uznał za rzecz jeszcze sobie nayszytecznieyszą pozyskać sobie Króla Sardyńskiego. Tym więc końcem Cesarz przez swego rządcę Medyolanu kazał oświadczyć Królowi Sardyńskiemu, iż gdyby chciał z nim trzymać, i w potrzebie onemu dostawić dwanaście tysięcy wojska, to jest: ośm tysięcy piechoty, a cztery jazdy, tedy wieczystym nominałby go rządcą Medyolanu, i prócz tego wypłaciłby mu 300,000. monety złotej Flandryjskiej, aby mógł mieć w gotowości do ruszenia za nayspieszym ordynansem. Król *Wiktór Amadeusz* przyjął tę propozycyą, i Cesarz natychmiast rozkazał mu wypłacić tę summę, z warunkiem, iż mu ją odda na powrót, jeżeli nie będzie tych dwunastu tysięcy wojska potrzebował.

Tra-

1730. Traktat ten zawarty, i podpisany był w Medyolanie przez Ministrów Cesarzkich, i Króla Sardyńskiego w miesiącu lipcu. Po niejakim czasie Minister Króla Hiszpańskiego, który był w Genui udał się *incognito* do Turynu, i na partykularney audyencyi którą miał u Króla Sardyńskiego, ofiarował mu imieniem Monarchy swego miasto *Navarre* i *Pawia*, oraz inne włości po nad Tefsin leżące, byleby chciał się złączyć z Monarchą jego do wypędzenia z Włoch Cesarza, gdyby nie chciał dozwolić *Don Karolowi* odebrać w posłestwą Xięstwa Parmeńskiego. *Wiktór Amadeusz* zważywszy, iż ofiara Króla Hiszpańskiego była dla niego zyskownieyszą nad tę, którą mu Cesarz czynił, i że sądził iż Anglia, Francya, i Hiszpania przedsięwzięły wyparować Niemców z Włoch, chętnie zezwolił na żądanie Posła Madryckiego, i przyobiecał wszystkiemi swoimi wspierać siłami Infanta naprzeciw Cesarzowi. Mimo zaś wszelkiey ostrożności, którey użył Król Sardyński do utrzymania w sekrecie tego nowego związku, przecież szpiegowie Cesarzey nieco dorumiewać się poczęli, i swemu natychmiast o tym nowym aliancie donieśli Monar-

nar.

parfze, który natychmiast przez rządzącego 1739. Medyolanu surowe nader Królowi Sardyńskiemu oświadczył pogroźki. *Wiktor Amadeusz* iak nayszorstwiejsze czynił wymowki; ale gdy się od swego dowiedział Ministra w Wiedniu będącego, iż Rada naywyższa zadworna Cesarzka, była w pogotowiu przychylić się do łożonych szkodków od sprzymierzeńców Sewilskich, obawiając się, aby te dwa mocarstwa nie poszukiwały z niego znakomitey zemsty, a nie widząc żadnego sposobu wywikłania się z tey trudności, przedsięwziął wyzucć się z godności Królewskiej, aż póki by interesa w Europie inszego nie wzięły toku.

Jak tylko Xiążę Pedemoncki przygotowany był do tey tak wielkiej odmiany, Król *Wiktor Amadeusz* przedsięwziął swój dopełnić zamiar; od którego uskutecznienia dalszą swoię zasadał spokojność i chwałę. Dnia więc drugiego września posłał rozkaz do Xiążąt krwi Królewskiej, do Ministrów i sekretarzów stanu, do Arcybiskupa Turyńskiego, do Kancelarza wielkiego, do pierwszych Prezydentów, Generalów woysk swoich, i do tych wszystkich, którzy wyższe u dworu iego

1730. posiadali urzędy, ażeby wszyscy znajdowali się o trzeciej godzinie po południu w zamku *de Rivola*. Gdy więc wszyscy o wyznaczonej godzinie ziechali się, oświadczył im, iż zupełną czyni abdykacyą swego Królestwa, i wszystkich swych Państw na osobę syna swego *Karola Emanuela* Xiążęcia Pedemonckiego. Rozkazawszy potem wnieść wszystkim osobom, którzy z Turynu przybyli podług wydanego rozkazu. *Marquis del Borgo* sekretarz stanu przeczytał akt abdykacyi.

Po zakończonym czytaniu przez sekretarza aktu abdykacyi, Król miał mowę do zgromadzenia, której ta była treść. „Niezliczone zamięszania i trudy, któreśmy ponieśli w czasie pięćdziesięcioletniego panowania naszego, nie wspominając słabości, która jest nie rozdzielną od wieku tego, do któregośmy doszli z opatrności Najwyższego, stały się nader mocnymi do uczynienia nam nieźnośnego ciężaru trzymania dalej rządów Państwa. „Do tego gdy już zbliżamy się do schyłku życia naszego, i gdy zapatrujemy się na śmierć iako na los powszechny tak Monarchom, iako i poddanym, sędziemy

„ fu-

„ sumiennie za rzecz koniecznie dla nas 1739.
 „ potrzebną, abyśmy iakąs uczynili so-
 „ bie czasu przerwę między panowaniem
 „ i śmiercią. Powody te były dostatnie-
 „ mi do skłonienia nas do tego przedsię-
 „ wzięcia, które dziś uskuteczniamy;
 „ tym bardziey gdy sama opatrność
 „ Naywyższego zdaie się to potwierdzać,
 „ gdy nam dała syna godnego następstwa,
 „ i zdatnego do rządzenia Państwem, o-
 „ zdobiwszy go przymiotami właściwe-
 „ mi dobrego Króla. A zatém przedsię-
 „ wzięliśmy bez wahania się złać na nie-
 „ go wszelką powagę naszą nad całym
 „ Państwem, przez akt uroczyſty ręką
 „ naszą dnia dzisieyszego podpisałany, ma-
 „ iąc nie odmienną wolą resztę dni ży-
 „ cia naszego przepędzić w zupełnym
 „ oddaleniu od wszelkich publicznych in-
 „ terefów. Obowięzujemy zatém was,
 „ i iak naymocniey zachęcamy, abyście
 „ wiernemi byli waszemu Królowi, a u-
 „ kochanemu naszemu synowi, z tąż są-
 „ mą wiernością, którey w całym biegu
 „ panowania mego od was doświadczam
 „ łem, zapewniając was przytym, iż was
 „ wszystkich iego Królewskiey polecili-
 „ śmy protekcyi.”

Król

1730.

Król *Wiktor Amadeusz* nie zostawił sobie tylko 50000. talarów roczney pensyi, i kilku tylko służących przy sobie zastrzymał, za mieszkanie zaś swoje obrał sobie zamek *de Chamberg*. Po swoiey abdykacyi w krótkim czasie zaślubił sobie Hrabinią *S. Sebastryana*, którey wielkie nader rozdał podarunki. Nowy Król w sam dzień wyjazdu Króla oycy swego, Królem został ogłoszonym, i nazajutrz rządy objął Państwa.

Szwajcary.

Niesnaki które się jeszcze niezakończyły między Magistratem i Mieszczanami *Koirskimi* sprawiły bojaźń, aby Mieszczanie jakich szkodliwych nie przedsięwzięli kroków, przeto ci którzy rząd najwyższy trzymali przez rozrządek i umiarkowanie, starali się wszelkim zapobiedz zdrożnościom, Z drugiey strony dwie ligi w swych nie ustawały pretensjach naprzeciw trzeciej zwanej *Maison de Dieu* czyli Dom Boży. *Familla de Salis*, która nader jest liczna w *Koirze*, i która pierwszeństwo trzyma w lidze *Maison de Dieu* wszelkich używała szkodków, aby na czele rządu była. Liga ta wysłała deputacyą do kantonów protestanckich, żądając od nich rady, i pomocy

w za-

W żatargach które miała z innemi ligami. 1730.
Kantony *Bernenski* i *Zurich* roztrząsną-
wszy ich spory, wydały swych deputa-
tów do *Koiru* ośiaruiąc swoje pośredni-
ctwo ligom Gryzońskim, chcąc tym sposo-
bem zakończyć między niemi niesnaski, a
które w czasiewolności ich staćby się mogły
szkodliwemi. Jak tylko przybyli depu-
taci natychmiast seym lig nieodwłocznie
był zwołany do *Gllanty*, i zakończył się
z ukontentowaniem deputatów kantonów
Berneńskiego i *Zurich*, którzy nic z te-
go nie zaniedbali, co roztropność i zdro-
wa polityka im dyktowała, dla ziednocze-
nia umyślów na wzajem rozjątrzonych.

Ugodzono się więc na tym seymie
w artykułach następujących. „ I. Ze Pre-
„ zydent każdej ligi będzie obowiązany
„ zapieczętować to, co przez gmin wię-
„ kszością głosów będzie ustanowione.
„ II. Ze seym odprawiać się będzie w Ko-
„ irze, i że Prezydent tej ligi zawsze
„ na nim prezydować będzie; ale że
„ pieczęć dekretowa alternatą będzie da-
„ wana na przemian przez Prezyden-
„ tów innych lig. III. Ze sekretarz ligi
„ Domu Bożego trzymać zawsze będzie
„ protokół, i że kopie oddawać zawsze
„ bę-

1730. „ będzie tegoż protokołu sekretarzom
 „ dwóch Izb niższych. IV. Ze Prezydent
 „ ligi Domu Bożego będzie zawiadywał
 „ interesami, któreby się zdarzyły, w
 „ czasie wolnym od seymu, ale że na-
 „ tychmiał uwiadomi o nich Prezyden-
 „ tów innych lig; i gdyby ci pod ten czas
 „ znajdowali się w *Koirze*, tedy Prezy-
 „ dent ligi Domu Bożego, powinien w
 „ ich obecności, wszystkie odpieczenio-
 „ wać listy i memoryały, które odbie-
 „ rać będzie. V. Ze trzy Izby, rozrzą-
 „ dzać będą skarbem publicznym. VI. Na-
 „ koniec że archiwa wszystkie, i inne pi-
 „ sma na zawsze w *Koirze* zostawać bę-
 „ dą, i gdzie w takim miejscu będą zło-
 „ żone, ażeby Prezydent ligi Domu Bo-
 „ żego mógł ich w każdej użyć potrze-
 „ bie; i żeby inne ligi miały zapewnie-
 „ nie iż są w bezpiecznym złożone miej-
 „ scu. Te artykuły posłane są innym
 „ ligom do ratyfikacyi. Dwie ligi przy-
 „ ięły też artykuły większością głosów,
 „ ale nie mogli ligi Domu Bożego skła-
 „ nić do onych przyłącza.”

Tym czasem sekretarz Barona *de Wenzler* Ministra Cesarzkiego udał się do *Koiru* z listami kredencyalnemi tego Mi-
 in-

niſtra, i z liſtem do Prezydenta lig Gry- 1730.
żońskich. Prezydenci trzech lig nie o-
mieſzkali natychmiaſt ſię zgromadzić, i
przedſięwzięli odwlec do trzech tygodni
ſeym powtórny, a to dla uwiadomienia
wprzód kaźdego zgromadzenia w oſobno-
ſci o propozycyach Barona *de Winzer*,
które dążyły do uſtawienia iedności
między ligami, oraz do uczynienia zado-
ſyć kapitulacyi Medyolańskiej.

Po roztrząśnieniu dokładnym pro-
pozycyi Miniſtra Ceſarskiego, trzy ligi
złączywszy ſię z ſobą, podały z ſwey
ſtrony na wzajem memoryał temuż Mini-
ſtrowi. Treść zaś tego memoryału ta
była. „ Ze zupełney im ſatysfakcyi nie
„ uczyniono, co ſię tycze Juryzdykcyi
„ *Laghetto* lubo im była uroczyſcie
„ przyobiecana; że Jarmarków nieutrzy-
„ mywano w *Grawedona*, *Gamaſſo*, i
„ Gera ſtoſownie do kapitulacyi zawar-
„ tey w Medyolanie; że w *Sztanſercie*
„ za kaźdą beczkę wina, którą ich ſprzy-
„ mierzeńcy tamtędy prowadzili, wycią-
„ gaia ieden *Reis Thalar*; że ieſzcze nie
„ zakończono zakłócenia w *Toraſpi*; że
„ podwyższono myto w Gera, i że gdy
„ ligi ſwe zanosiły ſkargi o to do rządzcy
„ Me-

1730. „ Medyolanu, nie tylko iż żadney im u-
 „ czynić nie chciał satysfakcyi, ale na-
 „ wet ich odrzucił zażalenia; że na in-
 „ nych także mieyscach Medyolanu no-
 „ we postanowiono myta; które Gry-
 „ zonowie opłacać byli przymuszani, a
 „ między innemi w *Lecco* wyciągano czte-
 „ ry liwry od każdego ich statku.“ Ba-
 ron *de Wenzer* odpowiedział na ten me-
 moryał z obietnicą, iż tym wszystkim za-
 pobieży bezprawiom. Dodał nadto że
 Jego Cesarzka Mość spodziewa się, iż na
 fundatmencie kapitulacyi Medyolańskiej
 Kalwini z kraiu Waltelinów wypędzeni
 zostaną. Odpowiedź ta Barona natych-
 miaś inuym niższym Izbóm komuniko-
 waną była.

W Kantonie Zuk wielkie także w
 tymże samym czasie zdarzyło się zamię-
 szanie. Pospolstwo zgromadziwszy się
 dla obrania nowego wielkiego Bailla na
 mieysce Pana *Schickera de Baar*, który już
 swój był skończył urząd, i gdy tego sa-
 mego podawano, aby dłużej tenże ie-
 szcze sprawował urząd, natychmiasć dru-
 ga uformowała się partya, która innego
 mieć chciała następcę. Wielkie stąd po-
 wstały spory, i gdy obiedwie partye na
 ie-

iedno zgodzić się nie mogli, z taką uderzyły na siebie zapalczywością, że wielu z rayców i oficyerów rannych zostało. Ta kłótnia okropniejsze sprawiłaby była skutki, gdyby Kapłan ieden nie był przybiegł z Najsświętszym Sakramentem, za którego przybyciem pospolstwo w swej się umiarkowało zapalczywości.

W Królestwie Marokańskim spokoj. Państwo
ność ieszcze zupełnie nie była przywró- Maro-
cona. *Muley Abdalach* Król, na czele *kańskie*.
50,000. woyska wkroczył do Prowin-
cyi *Suz*, gdzie wiele miast, które ieszcze
swym go nie uznały były Panem, przy-
muszone do poddania się od niego zostały.

Monarcha ten trzy wielkie odebrał
zwycięstwa nad *Baszą Tangeru*, który
się Królem ogłosił był Prowincyi *Suz*.
Pierwsza stoczoną była potyczka na pla-
żeczynie *Azomorskiej* blisko rzeki *Tuat*,
gdzie 6000. woyska *Baszy Tangeru* w
rozsypkę poszło.

W kilka dni potym woysko tego *Ba-
szy* złożone z 35,000. białych, którym
sam hetman *Basza*, zniesione zostało przez
Lotaby zdrajcę który przeszedł na stronę
Muley Abdalach.

1730.

Woysko *Lotaby* składało się z 15000 Murzynów, których prowadził Basza *Zamerani* i z 10,000 białych, których wodzem był Basza *Amkutarif*, obadwa wielkiej wziętości w swym kraju. Twierdzą, że gdyby woysko Baszy *Tangeru*, tyle miało było odwagi i serca, ile naczelnik jego w tej okazał sprawie, tedy zupełne z swych nieprzyjaciół odniosłoby było zwycięstwo, ponieważ Basza *Tangeru* swoją ręką zabił *Zameryniego*, syna jego i czterech wodzów znakomych z woyska *Lotaby*, ale biali za drugim uderzeniem na nieprzyjaciela uszli z placu, i Basza widząc się być ranym, przymuszonym był uchodzić w pięćdziesiąt żołnierzy do *Taradantu* miasta stołecznego Królestwa *de Suz*, które jest położone na iedney górze góry *Atlas*, i do ktorego przystęp jest trudny, ponieważ wąwozy tych gór są nader ciasne.

Lotaby w tej potyczce wziął sześć chorągwi, dwanaście koni, i dziewięć wielbłądów: 6000 Białych w ucieczce zginęło, ieden z synów Baszy *Tangeru* wzięty w niewolę zaprowadzony został do *Muley Abdalach*, który przyjąwszy go
znay.

znaywiększą ludzkością odeśłał go do ie. 1730.
go matki.

Trzecia potyczka opprawia się w
miesiącu czerwcu. *Sapalazar Araham*
synowiec Baszy *Tangeru* zgromadziwszy
ostatki woyska stryia swego do 15000.
ruszył z niemi na płaszczyznę. *Muley*
Abdalach uderzył na niego, i przymusił
go do ucieczki. Po tych trzech batali-
ach; w których ten Monarcha nie stracił
tylko 800. luda, obległ miasto *Fez* i do-
był go; wszyscy mieszkańcy którzy o-
głosili byli Królem Baszę *Tangeru*, w pień
wycięci zostali bez względu na wiek i
płeć. Ta surowość i nieszczęścia Baszy
Tangeru zupełnie jego zniszczyły partyą.

Benedykt XII. Papież zakończył dni *Stán ko.*
życia swego w tym roku, dnia 21. lute- *ścielny.*
go w wieku życia swego 81. siedząc na
stolicy Piotra 5. lat pięć, miesięcy ośm, i
dni dwadzieścia trzy. Został on Kardyna-
łem za Klemensa X. dnia 22. lutego
roku 1672. miał po sobie następcę Kor-
fyniego Floreńczyka, który miał w ten
czas lat 78. miesięcy trzy i dni ośm. No-
wo obrany Papież dnia iedenastego czer-
wca wziął imie Klemensa XII.

1730. Zeyście z tego świata Benedykta XII. poprzedziła śmierć Piotra II. Cara Moskwa. Moskiewskiego, który zapadłszy na ospę dnia 18. stycznia umarł tegoż samego miesiąca dnia 30. o'pierwszey po północy: Monarcha ten był synem Alexego Petrowica, i Karolinę, Chrystyny, Zofii, de *Brunświk Blankenberg*, a wnukiem Piotra wielkiego. Urodził się dnia 12. Października 1715. a wstąpił na tron dnia 18. maja 1727. na mocy testamentu Katarzyny Carowey.

Monarcha ten zaślubiony był z córką Xiążęcia Menzykoffa, roku zaś zeszłego skłonił był serce swoje ku Xiężniczce Katarzynie córce starszey Xiążęcia *Alexego Gregorowicza Dołgorukiego*, i o nią za małżonkę dla siebie tegoż prosił Xiążęcia. Xiąże *Dołgoruki* rzucił się do nóg swego Monarchy, dziękując mu za tę niespodzianą łaskę, którą chciał całej jego wyświadczyć familii, a potym zaprowadził go do apartamentu Xiężniczki, którey opowiedział żądanie Cara. Xiężniczka nowiną tą niespodzianą zadziwiona, w długim nader zostawała milczeniu, lecz potém podziękowała Carowi w słowach nayprzyzwoitszych za wybor ten, któ-

który raczył w iey uczynić osobie, / To 1730.
oświadczenie stało się dnia 29. listopada
roku zeszłego, a 12. grudnia zaręczyny
stały z osobliwą okazałością. Gdy
więc wielkie czyniono przygotowania do
aktu ślubnego Piotr II. zapadł na ospę i
życie w niej zakończył.

Po śmierci Piotra II. Felt-Marszałko-
wie Xiążęta *Galliczyn*, *Dotgoruki*, *Tru-
beskoï*, i wielka rada zgromadzili się do
obrania nowego Monarchy. Dway Xią-
żęta *Dotgorukowie* Kawalerowie orderu
S. Jędrzeia zalecali do tronu swoją syno-
wicę zaręczoną zmarłemu Carowi. Kan-
clerz Wielki *Gołoskin* odpowiedział, że
ta Xiężniczka inszego na swoją stronę nie
miała prawa, tylko obietnicę uczynioną
od zeszłego Cara w Kościele, iż ją za-
żonę weźmie, a że obrządki ślubne nie
doszły, i że Car żadnego w tej mierze
nie uczynił rozrządzenia, przeto nie mo-
że być pretendentką do korony.

Xiąże *Dotgoruki* nie mając nic do
odpowiedzi na to wniesienie, wielki Kan-
clerz powstał, i w te do zgromadzonych
mówił słowa: „Bracia moi, stan intere-
sów Państwa Rosyjskiego wymaga a-
byśmy nieodwłocznie następcę obrali

730. „ tronu, któryby nami rządził. Lecz do
 „ kogoż się udamy? kogoż możemy o-
 „ brać z rodziny Cesarzowskiej? Linia męska
 „ już w zeszłym Carze jest zgaszona,
 „ więc udać nam się należy do linii bia-
 „ łogłowskiej, i wybrać najzdatniejszą
 „ z córek Cara Jwana. Co do mnie, ja
 „ bym się oświadczył z największą gor-
 „ liwością za starszą Xiężną Meklembur-
 „ ską, gdyby nie była zaślubioną Xiążę-
 „ ciu zagranicznemu, co się nie zgadza
 „ z interesami Państwa Rosyjskiego; są-
 „ dzę przeto że Xiężna Kurlandzka wdo-
 „ wa *Anna Jwanowna* jest naygodnien-
 „ szą do wladania Rosyją. Jest to Xię-
 „ żna lat 37. mająca, urodzona z matki
 „ Moskiewki z dobrej i dawnej nader
 „ rodziny; jest ona jeszcze w stanie mienia
 „ męża, a zatem i rozkrzewienia rodziny
 „ Cesarzowskiej. Nie masz nic co by można
 „ mówić naprzeciw iey przymiotom i cno-
 „ tom, właściwym dobrem Monarchom.
 „ Otoż moje zdanie, jeżeli który z was
 „ bracia moi ma co lepszego do podania,
 „ tedy chętnie przyślę, inaczej wnio-
 „ sku mego nie odstąpię.” Xiążę *Dolgo-*
ruki Felt Marszałek rzekł, iż to co wiel-
 ki Kanclerz powiedział ma za rozrządze-

nie

nie Naywyższego, i że ta propozycja z du. 1739.
 cha pochodzi prawdziwie patryotycznego.
 Natychmiast okrzykami radosnemi *Vivat*
 cała Izba napełnioną została, i gdy donie-
 siono o tym Senatowi i Generałom woy-
 skowym, trzech wyznaczono deputatów
 do nowey Królowy w Mittawie rezydu-
 iącej, z zaproszeniem iey do obięcia tro-
 nu Rosyjskiego. Wybrani Deputaci by-
 li: Xiąże *Bazyli Dolgoruki* z wiel-
 kiej rady, z senatu zaś brat Xiążęcia
 Galliczyna, a z Generałów, Generał *Le-*
ontoiof, którzy tego samego wieczora u-
 dali się do Mittawy.

Nowa Carowa wiażd swóy 'odpra-
 wiła do Moskwy z naywiększą okazało-
 ścią. Deputowani którzy wysłani byli
 z zaproszeniem nowey Carowy na tron
 mieli od wielkiej rady pewne zleczone so-
 bie artykuły, a które ta Monarchini na
 ich podpisała żądanie. I. „Ze Carowa rzą-
 „ dzieć wraz Państwem będzie z Radą
 „ naywyższą. II. Ze woyny prowadzić,
 „ ani-pokoju zawierać nie będzie bez po-
 „ twierdzenia teyże rady. III. Ze nie bę-
 „ dzie mogła podatków stanowiąć, ani
 „ wyższemi rozrządzać urzędami tylko
 „ za zezwoleniem teyże Rady. IV. Ze
 „ nie

1730. „ nie będzie mogła na śmierć skazać za-
 „ dnego szlachcica, chyba żeby się iawnie
 „ okazało, iż na karę zasłużył śmierci.
 „ V. Ze nie będzie mogła konfiskować
 „ dóbr szlacheckich, chyba żeby przeko-
 „ nany był o występki naprzeciw maiesta-
 „ towi. VI. Ze nie będzie mogła alieno-
 „ wać dóbr do korony należących, ani
 „ niemi rozrządzać bez wiedzy i zezwo-
 „ lenia Rady. VII. Nakoniec, że nie bę-
 „ dzie mogła obrać sobie męża, ani mia-
 „ nować następcę tylko za wiedzą i ze-
 „ zwoleniem Rady."

Naywyższa Rada, Genarałowie, i
 szlachta ieszcze w dalszym czasie insze
 podali propozycye, które miały być
 podpisane od nowey Carowy to jest: I.
 „ Ze naywyższa Rada ma być ustano-
 „ wiona, którą ma się składać z dwu-
 „ dzieści i iedney osób. II. Zeby senat
 „ ustanowiony był złożony z iedenastu
 „ osób, który ma być pomocą naywyż-
 „ szey Radzie, i który różnemi Monar-
 „ chii zatrudniać się ma interesami. III.
 „ Zeby łosem ciągniono tych, którzyby
 „ żądali w naywyższey mieścić się Ra-
 „ dzie, w senacie, i na niektórych urzę-
 „ dach należących do tych dwóch zgro-
 „ , ma-

„madzeń, i że ci kandydaci powinni 1730.
 „bydź prezentowani przez Generałów,
 „i przez Szlachtę. Liczba zaś tych któ-
 „rzy losem mają bydź ciągnieni, nie
 „mogła bydź nad sto osób większa. IV.
 „Zeby naywyższa rada, i senat wraz z
 „Generałami i Szlachtą w interesach
 „większey wagi naradzali się, iako to,
 „gdy szło o poprawę, lub odnowienie
 „starych praw lub ustanowienie nowych.
 „V. Zeby wynaleść przyzwoite środki
 „do skłonięcia szlachty żeby woyskową
 „służyli, żeby nikogo gwałtem do tey nie
 „przymuszano służby, a mianowicie że-
 „by szlachtę nie niewolono, żeby byli
 „maitkami i rzemieślnikami. VI. Zeby
 „starano się ulżyć duchowieństwu, i mie-
 „szczanom w kwaterowaniu woyska, ia-
 „ko też żeby chłopstwu ulżono w po-
 „datkach. VII. Zeby urządzenie nastą-
 „piło w awansach, i opłacie woyska, a
 „to aby żołd był im płacony punktual-
 „nie w czasie umowionym. Co się zaś
 „tyczy pierworodności i następstwa na
 „tron, żeby za naypierwszą zdarzoną po-
 „rą wzięto tę materią do rozwagi i pe-
 „wne, a nie zawodne w tey mierze usta-
 „nowiono prawidła.”

A że

1730.

A że między temi artykułami które Carowa podpisała była, niektóre z nich szkodliwemi były Państwu Rosyjskiemu, przeto Xiążę Trubeskoy i Książ Czerkaskay podali Carowey memoriał podpisany przeszło od ośmuset szlachty, w którym przekładali tey Monarchini, iż im się zdawało że rząd Monarchiczny był niewłaściwszy, i nayużyteczniejszy dla Państwa Rosyjskiego, z tego więc powodu dopraszali się Carowey, ażeby raczyła przyjąć samowładne panowanie, i żeby z tą samą powagą i władzą rządy Państwa sprawowała, z którą dotąd iey przodkowie chwalebnie one utrzymywali.

Carowa na to ich żądanie odpowiedziała; iż iey myśl też, rządzić swoiemi poddanemi w pokoiu i w sprawiedliwości, ale gdy pewne podpisała artykuły, przeto chce bydz pierwey uwiadomioną, czyli naywyższa rada zezwala aby tę od ludu przyjęła ofiarę: Zwołano zatem do sali audyencyjonalney Radę naywyższą, która gdy zezwoliła podług żądania ludu, aby Carowa samowładnie panowała, natychmiast artykuły które *Anna Iwanowna* Carowa podpisała była, zdarte zostały.

Ge-

General Jagodziński poczytany był 1739.
za pierwszego sprawcę tey całej roboty.
Zostawał on pod ten czas w areście, z
przyczyny, iż przeięto listy które posyłał
do Carowey przez umyślnego, w którym
radził iey aby żadnych nie podpisywała
artykułów, które od Rady były iey po-
dane. Lecz iak tylko Carowa samowla-
dne odebrała panowanie, tegoż prawie
momentu wypuściła na wolność tego Ge-
nerała, i powróciła mu szpadę i order.

W tymże roku publiczność w wiel. Prusy.
kim została zadumieniu, gdy *Gwiłhelm*
Fryderyk Król Pruski w *Kustrynie* nad Odrą
swego *Fryderyka* następcę tronu w
więzieniu osadził, z przyczyny, iż ten
nie mogąc pozyskać pozwolenia od oycy
swego zwiedzenia cudzych krajów, przed-
sięwziął był z trzema ludźmi poufałemi
umknąć potajemnie z domu oycowskiego,
i swey zadosyć uczynić chęci. Lecz gdy
ten jego odkrył się zamiar, *Gwiłhelm*
Fryderyk z natury gniewliwy i popędliwy,
poczytał to jego przedsięwzięcie za występ-
pek naprzeciw subordynacyi synowskiej,
i natychmiast naprzód jego samego do *Ki-
stryny* fortecy posłał na wygnanie, toż
potem *Barona de Kniphausen* Ministra stanu
z urzę-

1730. z urzędu złożył. Złożona zaś Rada wojenna w *Kopenik* z okazji trzech Lieutnantów, którzy z Królewicem Fryderykiem byli w zмовie, wydała wyrok aby dwaj Lieutnanci, z których jeden uszedł był za granicę byli skasłowani, i na trzy lata do więzienia oddani. Gdy zaś równość krysek była względem kary na Pana *Katsch* Lieutnanta kirysłycerów, więc całą sprawę odesłano pod wyrok samego Króla, który osądził tego nieszczęśliwego officjera, na stracenie głowy. Wyrok spełniono w Kuśtrynie w obecności Królewica, który nad losem tego nieszczęśliwego a do siebie przywiązanego officjera hojne łzy wylewał. Po upłynionym roku Królewic był przywołany z swego wygnania, które pewnie jeszcze dłużejby było trwało, gdyby nie zaślubienie jego starszey siostry z dziedzicznym Xiążęciem *de Bareith*, tey nagłej w oycu surowym nie było sprawiło odmiany. Rozgniewany oyciec który tylko w pierwszym impecie był nadto surowym, nie mógł tego przewieść na sobie, żeby syna w oddaleniu od tey radosney trzymał okoliczności, i zdaie się iakoby uszczęśliwie.

wienie córki zupełnie błąd syna z tego 1730. wyglużowało pamięci.

August II. Król Polski w roku tym *Polśka*. w Saxonii wielki i wspaniały nader odprawił kampaement pod *Mulhberg* który jest położony nad rzeką *Elbą* o mil siedm odległej od Drezna. Na tym kampaemencie znajdował się Król Pruski, i wielu bardzo Xiążąt.

Po zakończonym kampaemencie Król August udał się do Warszawy, skąd wkrótce pojechał do Grodna na seym, który dnia 2. się rozpoczął Października, ale gdy się na obranie Marszałka seymowego zgodzić nie mogli, seym ten po kilku sesyach zerwanym został, i Król nazad powrócił do Warszawy.

Deputaci Dyssydentów podali memoriał Królowi, w którym dopraszali się, ażeby raczył utrzymać wolność obrządków ich Religii, podług praw Królestwa i traktatów. Król w przytomności Podkanclerzego Koronnego i wielu Senatorów, zalecił ich interes senatowi, nakazując oraz Woiewodom i Starostom, aby zabraniali wszelkiej gwałtowności i uciążliwości czynienia Protestantom; stosując się w tej mierze do traktatu Oliwskiego.

Nun-

1730. Nuncyusz Papieski obawiając się aby Dysydenci zaufani w protekcyi Króla nie wzięli przewagi nad Katolikami; różne w tej mierze czynił przełożenia Królów, ale Król mu odpowiedział, iż jest od Boga postanowionym Królem, dla dania opieki wszystkim swoim poddanym, nie wyłączając żadnego, i dla utrzymania ich przywilejów stosownie do praw Królestwa, i zapadłych traktatów.

1731. Rok u tego przyjaźń i dobra harmonia powrócona została między Królem Hiszpańskim i Cesarzem przez traktat, który naprzód zawarty był i podpisany dnia 26. marca w Wiedniu z Anglią, a dnia 22. lipca przez Pośła Hiszpańskiego Xiążęcia *de Liria* z Hiszpanią i Cesarzem dokonany. Anglia i Hollandya w obawie zostając; aby po zeszlým z świata Xiążęciu Parmeńskim ostatnim z domu *Farnezych*, który w miesiącu styczniu zszedł z tego świata, nowa nie wznieciła się wojna, używali sposobów do ułatwienia wszelkich trudności, które tamę czyniły do finalney ugody między Cesarzem i Hiszpanią. Nakoniec Jerzy III. Król Angielski wspólnie z stanami Hollenderskiemi wypracowali przez swych Po-

Posłów, że Cesarz nie tylko swoich pro- 1731
jektów odłapał, ale jeszcze traktat w
Wiedniu dnia 16. marca roku tego z An-
glią zawarł, do którego w następującym
roku iako się niżej powie przystąpiła Hol-
landya, gdyż Minister iey mieszkający w
Wiedniu nie mógł tak nagle mieć od Rze-
czypospolitey władzy pełnomocney do
traktowania. Tym traktatem Anglia gwa-
rantuje Cesarzowi wszystkie iego Pań-
stwa, i obiecuje bronić przeciw wszelkim
iego nieprzytaciołom, wyiawszy Portę.
Do tego sankcyi pragmatycznej rozrzą-
dzającej następstwo Karóla VI. na siebie
przyjmuje warownictwo. Cesarz zaś z
swoiey strony kompanią handlu Ostendz-
kiego, która w nadmorskich mocarstwach
tyle niespokojności czyniła wieczyście
znieść obowiązue się: przytym przystę-
puie do uczynionego traktatem Sewilskim
ułożenia względem sukcesyi Parmy i Pla-
cencyi, oraz przyrzeka natychmiast swe
flamąd wyprowadzić woysko i dopuścić,
aby tam 6000. Hiszpanów wprowadzo-
no. Osobuy zaś artykuł tego traktatu
to w sobie zawiera, że flany sprzymie-
rzone Hollenderskie, lubo teraz ninieysze-
go nie podpisują traktatu, jednakże za
stro-

1731. stronę pryncypalną poczytane być powinny, i że iak nayrychley do tego przystąpią traktatu.

Co tylko Anglia ten traktat zawarła z Cesarzem, nieodwłocznie o nim uwiadomiła dwór Madrycki, który przestawszy zupełnie na warownictwie Anglii, zawarł z Cesarzem i Anglią traktat dnia 22. lipca, w którym przystępuje do traktatu zawartego 16. marca roku terażniejszego między Anglią i Cesarzem; odnawia wszystkie artykuły czworzystego przymierza Londyńskiego, i traktatu Wiedeńskiego w roku 1725.; wyjąwszy artykuł o garnizonach w Xięstwach Parmy i Placencyi, które nie już z obojętnego żołnierza, ale z Hiszpańskiego składać się mają. Cesarz zaś z sweley strony wszystkie dawniejsze utwierdza obietnice dla Infanta Karola. Woysko swoje z Generałem *Stampa* odwołać przyrzeka. i przyłożyć starania, ażeby Xiąże Florencki do niniejszego przystąpił traktatu, i potwierdził uczynione względem Xięstwa swoiego rozrządzenie.

Tym czasem, gdy dwór Madrycki jakieś okazywał powątpiewanie o brze-
mienności Xiężney Parmeńskiej pozosta-
ley

łey Xiążęcia Antoniego wdowy, uczynib-
ny examen od pięciu przyzwanych nie- 1731.
wiaſt z różnych narodów w przytomno-
ści ſtarey Xiężny Parmeńskiej, wielu
Dam, trzech ſławnych lekarzów i cyruli-
ka iednego, wątpliwość mylną bydz oſą-
dził, ale po ſześciu mieſiącach przez
które cała Europa w oczekiwaniu zoſta-
wała, okazało ſię iż examinerowie na-
der ſię pomylili. Zaraz więc 6000. Hi-
ſzpanów pod Barcellona na okręty wſiadł-
ſzy od Admirala Angielskiego Wagera do
Liworny ſą odprowadzone, ſkąd Admirał
z eskadrą ſwoją do Anglii powrócił. Kró-
lewic zaś Karol część Francyi przeby-
wſzy pod *Antibes* na galery wſiadł Hi-
ſzpańskie, i do *Liworny* w mieſiącu gru-
dniu przyplłynął, i nowe ſwoie obiał
Pańſtwa, a Generał Cefarſki z woyskiem
do Medyolańskiego uſtąpił Xięſtwa.

Co ſię zaś tycze Xięſtwa Florenckiego,
Jan Gaſton Wielki Xiąże Florencki
z domu Medyceuſzów oſtatni, nie będąc
cale z tego kontent rozporządzenia, któ-
re o iego Xięſtwie mocarſtwa Europey-
skie uczyniły, rozkazał był Miniſtrom
ſwoim proteſtować ſię przeciw niemu na
zieździe w Kameraku mianym, ale naku-

1731. ntec usilnemi skloniony namowami dworów Wersalskiego i Londyńskiego zawarł w tymże roku dnia 24. lipca traktat z Królem Hiszpańskim, którego to traktatu ta była ośnowa: „ Skoro Xiążę *Jan Gaston* bez potomstwa płci męskiej żyć „ przestanie, Infant Karol będzie następcą „ iego na wszystkie te Państwa, które „ składają Xięstwo Toskańskie, po nim „ zaś męskie iego potomstwo, a w tego „ niedostatku, następstwo spadać będzie „ prawem zupełnym na starszego z braci „ Karola. a synów Filippa V., i Elzbiety „ Farnezańskiej Królowy Hiszpańskiej. „ Ta zaś ugoda by tym ślalsza i grunto- „ wniefsza była, senat Toskański poprzy- „ sięże iego zachowanie niezgwałcone. „ Wszystkie dobra, maiątki, prawa, i „ pretensye domu Medyceuszów iakie- „ gożkolwiek one są gatunku należeć bę- „ dą zupełnie do Infanta Karola, iako do „ wielkiego Xiążęcia Toskańskiego, wy- „ iąwszy długi z koroną Hiszpańską, któ- „ re zniesione zostaną, oraz wszelkie ru- „ chomości, iakiegokolwiek bądź szacun- „ ku, któremi Xiążę *Jan Gaston* i fio- „ stra iego Anna, Marya, Ludwika, po „ Elektorze Palatynie wdowa będą mogli „ „ udzielić.

„ udzielnie rozrządzać tak za życia, ia. 1731.
 „ ko i przy śmierci. Królewic Karol,
 „ Xiążęciem Toskańskim zostawszy, za-
 „ chowa miasto *Florencyą* przy wszystkich
 „ swobodach i prawach mu służących, i
 „ tam rezydować zawsze będzie. Cy-
 „ wilne i kościelne urzędy samym Roda-
 „ km Toskańskim, a nie cudzoziemcom
 „ żadnym dawane będą. Kupcy Toskań-
 „scy używać w Państwach Hiszpańskich
 „ będą tych wszystkich przywilejów,
 „ które pozwolone są nayprzyjaźnieysze-
 „ mu Hiszpanów narodowi. Nakoniec
 „ Król katolicki obowiązuje się Ministrom
 „ wielkiego Xiążęcia przy dworze swo-
 „ im mieszkającym też same okazywać
 „ względy i honory, które czynione by-
 „ ły Ministrom Sabaudzkiego Xiążęcia,
 „ wprzód niżeli Królem Sardyńskim był
 „ uznany. W przypadku zaś śmierci na
 „ Xiążęcia, gdyby się Królewic Karol
 „ nie znajdował w Toskanii, siostra Xią-
 „ żęcia wdowa, pod imieniem Regentki
 „ miała rządy objąć, i one do przybycia
 „ Infanta trzymać, podobnie niżeli In-
 „ fant rok 18. życia swojego skończy,
 „ albo ilekroć mu wyiechać z Państwa
 „ Toskańskiego przyjdzie. Do gwaran-

1731. „ towania ninieyszego traktatu, zaprosze-
 „ ni będą Cesarz, Król Chrześcianałki, W.
 „ Brytannii, i sprzymierzone Rzeczypo-
 „ spolitey Hollenderfskiej Stany.”

Gdy tak pomyślnie interes ten, któ-
Państwo ry tyle zanięszania w Europie sprawił,
Niemie- szczęśliwie ukończony został z ukonten-
ckie. towaniem stron wpływ do niego mają-
 cych, Cesarz natężył usilność swoją w u-
 skutecznieniu drugiego, nie mniej spokoj-
 ność publiczną interesujący, iako i pier-
 wszy. A ten był porządek następstwa,
 który Cesarz i jego poprzednicy ustanowi-
 li byli względem Królestw i kraiów, któ-
 re dom posiadał Austryacki. Na seymie
 więc Ratyżbońskim Rzeszy Niemieckiej
 Cesarz przetożył, że gdy dom Austryacki
 był zawsze miany przedmurzem Chrze-
 ściaństwa, i obroną wolności w Europie,
 przeto każde Państwo uznać to powinno,
 że od zachowania tego mocarstwa zawi-
 sło nie tylko całej Europy bezpieczeń-
 stwo w powszechności, ale w szczegó-
 lności, całość i dobro Państwa Niemieckie-
 go. Przez to zaś urządzenie porządku
 następstwa domu Austryackiego, nie chce
 Cesarz powiększyć, i bardziey go wzmo-
 cnić, ale tylko chce dla siebie zachować
 i dla

i dla następców jego obojczy pici w nie- 1731.
 rozdzielney iedney głowie wszystkie Kró-
 lestwa i kraie, które dotąd prawnie dzie-
 dziczył i dziedziczy. Ze to rozrządze-
 nie następstwa żadney trudności i sprze-
 czki znaydować nie powinno, zwłaszcza
 gdy jest zasadzone na zwyczaju od kilku
 wieków w tym domu praktykowanym,
 na prawach, przywilejach nabytych z ze-
 zwoleniem Rzeszy Niemieckiej, i na umo-
 wach, i akceptacyach. Do tego, twier-
 dził jeszcze Cesarz, iż zamiast obawy
 złych iakich skutków wyniknąć mogą-
 cych na przyszłość z tej gwarancyi, te-
 dy przeciwnie innego i lepszego nie ma-
 sposobu do zapobieżenia wszelkim zamie-
 szaniom, które zdarzyćby się mogły, iak
 uskutecznienie tego urządzenia. Cesarz
 to zezwolenie Rzeszy Niemieckiej, i po-
 twierdzenie tej jego ustawy względem
 następstwa poczytywał za winną wdzię-
 czność jego przywiązania, które zawsze
 okazywał, i które nadal zachować starać
 się przyrzekał dla Elektorów, i Xiażąt
 Państwa Niemieckiego.

Gdy więc na zgromadzeniu extraor-
 dynaryinym Rzeszy Niemieckiej ten roz-
 trząsano interes, większa liczba wotów

1731. była za gwarancyą, którą uznano być stołowną do praw, i konstytucyi Państwa Niemieckiego. Szczególniey zaś na tym zasadzali się prawidło, że wszystkie posesysye Niemieckie zawiśły na lennościach i przywilejach, które takiey są wagi i mocy, iż na nich cały naród swoje zasadza prawa. Do tego utrzymywano, że prócz tych zasad które gruntują prawa domu Austryackiego, wielkie wyniknąćby mogły zdrożności szkodliwe dla Państwa Niemieckiego, gdyby dom ten nie miał w całości się utrzymywać, i gdyby ieden nie miał być Panem i dziedzicem wszystkich Państw do niego należących.

Ministrowie Saski i Bawarski, oraz i Woiewody Ryńskiego nie dali się temi przekonać dowodami, i naprzeciw żądanej gwarancyi swe dali wota. Żądali oni imieniem swych pryncypałów, ż. by się Cesarz wyraźnie tłumaczył jakie to obowiązki ta gwarancya na nich wkłada. Twierdzili bowiem oni, że Rzecz Niemiecka gwarantując tę sankcyą pragmatyczną w swey zupełney obszerności, będzie tym samym obowiązana mieć wpływ do wszystkich wojen, które wyniknąć mogą z okazji Państw dziedzicznych nale-

żą-

żących do domu Austriackiego, nawet i 1731. tych, które żadnego nie mają związku z Państwem Niemieckim. Mimo atoli tych opozycyey seym Ratyżboński większością głosów ogłosił rezolucyą, a którą pierwzemu kommissarzowi Cesarowskiemu natychmiast komunikowano.

Ta zaś rezolucya to w sobie zawierała. „ Ze gdy Cesarz żąda aby Elektorowie, Xiążęta, i Stany Rzeszy Niemieckiey przyięły na siebie gwarancyą porządku ustanowionego następstwa, w domu Arcy-Xiążęcym dnia 19. kwietnia w roku 1713., Stany wzięwszy interes ten na rozwagę baczną, i na wszystkie stąd wyniknąć mogące okoliczności, przedsięwzięły nie tylko podziękować Cesarzowi za iego starania oycowskie, w oddaleniu wszelkich niebezpieczeństw, któreby mogły zamieścić spokoyność, honor: i całość Państwa Niemieckiego, ale i przyiąć żądania gwarancyą stosownie do artykułu drugiego zawartego traktatu między Cesarzem i Królem Angielskim.” Miniştrowie Elektorów Bawarskiego, Saskiego i Woiewody Ryńskiego protestowali się naprzeciw tej wypadłej rezolucyi,

ale

1731. ale inni Ministrowie Elektorów wyszli z zgromadzenia Elektoralnego, nie chcąc przyjąć ich protestacyi, i nie pozwalając, ażeby w aktach była umieszczona.

Sardy-
nia.

Mówiliśmy wyżej że Król Sardynski Wiktor Amadeusz złożył był koronę wręce Xiążęcia Pedemonckiego syna swego, ale Monarcha ten wkrótce tego swego zbyt porywczego żałując postępku, umyślił na powrót na tron się powrócić. Od nie iakiego czasu opuścił on był zamek *de Chambery* i rezydował w zamku *de Moncalier* z małżonką swoją Markizową *de Spiego*, tak bowiem nazywano tę Hrabinią *de St. Sebastien*, iak kupiła Hrabstwo *de Spiego*. Tym zaś sposobem ten swój chciał uskutecznić zamiar. Dnia 28. września około godziny 10. w wieczor, Król ten sam tylko będąc z małżonką swoją, posłał rozkaz Markizowi *de Borgo*, aby natychmiast do niego przybył. Minister ten nie omieszkał natychmiast udać się do *Moncalier*. Ledwie co wszedł do Króla, Król rzekł do niego: *Del Borgo wezwalem cię do siebie, abys wieczerzał zemną i z moją żoną, a to abys przez twój humor wesoty, rozpędził mi bol głowy, który cierpię; a po wiecze-*

rzy

rzy powiem ci iedną rzecz, która cię bez 1731.
wątpienia ukontentuje. Del Borgo po-
dziękowawszy Królowi za te względy ła-
skawe, usiadł do stołu. Król nader we-
solym był pod czas wieczerzy, która gdy
się skończyła, i wszyscy się oddalili słu-
żący, Król w te słowa rzekł do Markiza,
*Bardzo jest ukontentowany, że Król a
syn mój zostawił na urzędach te same
osoby któremi ja ich zaszczycił, iakoż
nie mógłby był inne wybrać tak wierne, i
tak pilne, iak ty jesteś, i któreby większe
od ciebie mogły mieć doświadczenie. Nie
wątpie że musisz o tem wiedzieć, iż mu
wyraźnie nakazałem, aby tych samych
używał Ministrów, których ja wybrałem
w czasie panowania mego, a tak pewny
jestem u siebie, iż równie z powinności,
iako i przez wdzięczność będziesz zawsze
stałe do tego przywiązany, który stał się
twojego szczęścia sprawcą.*

Markiz odpowiedział Królowi, iż
może bydź zapewniony o iego przy-
wiązaniu, i o miłości wszystkich Mini-
strów i oficyerów Króla syna iego, ku ie-
go osobie; co się zaś tycze iego same-
go, tedy starać się będzie, aby we wszy-
tkich okolicznościach dawał mu dowody

1731. niezmiernego ku niemu przywiązania. W ten czas Król Wiktor z tą powagą, z którą zwykł był mawiać z swemi Ministrami gdy był Królem, w te do niego mówić począł słowa: *Tak jesteśmy przekonani del Borgo, że jesteś zupełnie do nas przywiązany, i przeto nie tylko najwyższej zawiesz szacowaliśmy cię, i najwyższe okazywaliśmy ci względy, wybierając cię z pomiędzy innych Ministrów do sprawowania najwyższej wagi interesów, ale oto jeszcze i teraz chcemy ci nasze wyjawiać zamysły. Blisko już rok minął, iakośmy uślepili korony ukochanemu naszemu starszemu synowi Karolowi Emanuelowi, z pobudek któreśmy w Riwo-
li opowiedzieli pod czas naszej abdykacyi, oraz abyśmy też widzieli, iak ten młody Monarcha będzie sieym rządził ludem, i żebyśmy się zabezpieczyli, iż zostawimy syna godnego być naszym następcą. Lubo zaś nader kontenci jesteśmy z jego panowania, z tym wszystkim przy-
muszeni jesteśmy dla dobra Królestwa odebrać na powrót rządy Państwa, a to, iż bliskimi jesteśmy rewolucyi we Włoszech, które mogłyby być nader szkodliwemi dla syna naszego, i dla poddanych naszych,*
gdy-

gdyby w czasie ich Państwo to miało być 1731
rządzone przez Króla, który jeszcze nie
nabył doświadczenia, i wiadomości wszy-
stkich obrotów politycznych, przez które
Monarchowie swoją utrzymują potęgę. A
przeto *del Borgo*, rozkazujemy ci, abys
nam oddał akt Abdykacyi naszej, a po-
tém, ażebyś o tej woli naszejawiadomił
syna naszego, i iego Ministrów, a to a-
żebyśmy iutro bez najmniejszey odwło-
ki rzady Państwa w zupełności odebrali.

Deklaracya ta, tak niespodziana zmie-
szala *del Borgo* niewymownie, tak dale-
ce iż w tym momencie nie wiedział co
miał odpowiedzieć, i jakim sposobem z
tak delikatnego i niebezpiecznego wywi-
kłać się interesu. Nakoniec rzekł do
Króla, prosząc go, aby chciał zważyć, iż
nie było w iego mocy oddania mu aktu
iego abdykacyi bez otrzymania pozwole-
nia od Króla syna iego, któremu poprzy-
siągnął wierność gdy tron obeymował. Król
W:ktor przerwał mu mowę mówiąc: *Del*
Borgo, coż jest? czyż innego prócz mnie
uznajesz Monarchę? komużeś to wierność
poprzysiągnął, czy mnie, czy synowi me-
mu? Markiz widząc Króla zagniewane-
go, przyrzekł mu, iż nazajutrz rano miał

mu

1731. mu odnieść akt iego abdykacyi, z warunkiem iż wprzód musi się z tego swego oczyścić przed Królem postępku. Odpowiedź ta nieco uspokoiła *Wiktora Amadeusza*, i pokilkakrotnie wymógłszy od tego Ministra zaręczenie, iż mu słowa dotrzyma odeysć mu rozkazał. Co tylko *d. l. Borgo* oddalił się, Król pomiarkowawszy iż nie naylepiey uczynił, że mu swóy wyiawił zamiśl, umyślił natychmiast innym wykonać go sposobem.

O północy Król ten wsiadłszy na konia z iednym tylko lokaiem, udał się do Cytadelli Turyńskiej, i pod bramę przyiechawszy, żądał aby był do niey wpuszczony. Officyer wartę trzymający uwiadomił o tym Barona *de St. Remy*, który był kommandantem tey Cytadelli. Zdziwiony tym nad zamiar Baron raportem, sam natychmiast udał się do bramy dla doświadczenia prawdy, i w rzeczy samey zastał Króla *Wiktora* mocno zagniewanego. Kommendant spytał go się czego by od niego żądał: odpowiedział Król: *Otworz mi natychmiast bramę, a w ten czas dopiero dowiesz się czego żądam.* Baron odpowiedział mu, iż ieżeli ma co mu rozkazać, tędy może to uczynić

nić z miejsca tego, w którym zostaie, 973 r.
 albo może na piśmie prześłać. On zaś o
 tey godzinie bramy nikomu otwierać nie
 może; prosił zatém Króla, aby go miał
 za wymówionego, i że nie może bydź ie-
 go rozkazom posłusznym, bez uchybie-
 nia wierności Królowi, któremu poprzy-
 siął. Po tey odmowie komendanta
 Wiktor powrócił się do *Moncalier* pełen
 wstydu, boiaźni i gniewu.

To gdy się dzieie, *Markiz del Bor-*
go udał się do Turynu, dla rozmowienia
 się z Królem, Minister ten opowiedział
 Królowi, że Król oyciec iego przedsię-
 wziął nazajutrz odebrać na siebie rządy
 Państwa; że rozkazał mu, aby mu oddał
 akt iego abdykacyi, i żebym o tey iego
 woli nieodmiennej doniośł W.K.Mci, i ie-
 go Ministrom. Król bez najmniejszego
 poruszenia odpowiedział Markizowi, iż
 gdy na tron wstąpił z rozkazu Króla oy-
 ca swego, i za zezwoleniem wszystkich
 swoich poddanych, tedy sądzi, iż nie mo-
 że wprzód z niego ustępować, póki o tym
 onych nie uwiadomi. A że czas nader
 był krótki rozkazał natychmiał zgroma-
 dzić Ministrów stanu, Arcy-Biskupa Tu-
 ryńskiego, pierwszych dwóch Prezyden-
 tów,

1731. tów, wielkiego Kanclerza, i pierwszych urzędników koronnych na wielką radę w tak ważney materyi, od której całość i spokojność Państwa zależała. Gdy więc ci wszyscy zgromadzili się, Król doniósł im o zamyślach oycy swego *Wiktora Amadeusza*, oraz oświadczył im, iż co się tycze iego osoby, tedy gotów jest oddać koronę na powrót oycu swemu, dla przekonania go o swej powolności i miłości synowskiej, nie wprzód iednak myśli to uczynić aż po odebraney radzie i zezwoleniu zgromadzonych na tę walną Radę.

Po skończoney mowie Królewskiej, wszyscy zgromadzeni powstałi Panowie, i głęboki Królowi uczyniwszy pokłon na dowód wierności i uznanowania winnego swemu Monarsze, Arcy-Biskup w tych głos zabrał wyrazach. „ Królu, gdy „ nam pozwalasz w tak wielkiej wagi „ interesie nasze otworzyć zdania, ja z „ moiey strony oświadczam, iż gdy Król „ *Wiktor Amadeusz* złożył uroczyscie „ koronę, tedy nie ma żadnych sprawie- „ dliwych pobudek, do odebrania oney „ na powrót, tym bardziey że ten Król „ powinien zupełne mieć ukontentowanie „ z panowania W. K. Mci, które jest nay-

„ Rod-

„ Rodzcie, i nayużyteczniejszy dla wszy- 1731.
 „ stkich iego poddanych, a dla Króla Wi-
 „ ktora naydogodniejszy, który lubo już
 „ nie iest Królem, przecięż doznaie iako
 „ Monarcha wszelkiego od wszystkich u-
 „ szanowania, i nie trudniąc się żadnemi
 „ Państwa interesami, wszelkich używa
 „ Rodyczy spokoyności i wygody. Ze
 „ zaś Król ten odwołuie tak nagle to, co
 „ dochować zaprzyściągł był uroczyćcie,
 „ to nie pochodzi z przyczyn sprawiedli-
 „ wych, i dla Państwa użytecznych, ale
 „ rozumiem że to wypływa z chęci za-
 „ dosyc uczynienia próżności granic nie
 „ mającey Markizowey *de Spiego* mał-
 „ żonki iego, którą ona potylekroć oka-
 „ zała, iak tylko została żoną Króla Wi-
 „ która, w pragnieniu aby Królową była
 „ ogłoszoną. Co że tak iest wątpić o
 „ tym cale nie potrzeba. W. K. Mć ie-
 „ steś i przez sumnienie, i z powodu ho-
 „ noru, i z obowiązku utrzymania publi-
 „ czney w Państwie spokoyności, raz
 „ wziętą utrzymywać koronę, abyś swych
 „ wiernych poddanych nie podał na łup
 „ nieumiarkowaney tey niewiaſty ambi-
 „ cyi.” Zdanie to Arcy-Biskupa cale
 potwierdziło zgromadzenie.

Gdy

1731.

Gdy więc czynią naradzenia względem sposobów, których użyć przynależało dla odwrócenia zamięszania, i nieszcześliwości od Królestwa, zapukano do drzwi sali. Markiz *del Borgo* z rozkazu Króla poszedł obaczyć, kto puka, i znalazł oficyera, którego *Baron de St Remy* wysłał był z *Cytadelli* z listem do Króla. *Del Borgo* oddawszy list Królowi, Król natychmiał poznał, że to był od komendanta *Cytadelli*, który mu donosił o postępkach uczynionych w nocy przez Króla *Wiktora*. Wiadomość ta tak mocno zatrwożyła Króla, i całe zgromadzenie, że bez odwłoki zgodzono się iednomyślnie, iż rzeczą jest nie odbicie potrzebną, iak nayspędzey poimać Króla *Wiktora*, i iego małżonkę, dla zabezpieczenia tak osoby Królewskiej, iako i spokoyności całego Państwa. Wybrano więc do uskutecznienia tego zamyśłu dwudziestu oficyerów nayodważniejszych, którzy wsparci iednym regimentem dragonów garnizonu *Turyńskiego*, ruszyli z rana o trzeciej w nawiększey cichości do zamku *Moncalier*, który dragonowie natychmiał opasali. Wszedłszy zatem oficyerowie do apartamentu Króla *Wiktora* wzięli go, i
za-

zaprowadzili do zamku królewskiego *de Rivoli* 1731. gdzie ulokowali go pod mocną strażą. W tym samym czasie wzięli i Markizową *de Spiego*, i zaprowadzili ją do zamku *de Ceva*. Teyże samey nocy powiększono garnizon Cytadelli dwoma regimentami, toż i w Turynie samym uczyniono.

O wschodzie słońca poślano obluzować officyerów i dragonów, którzy strzelili Króla *Wiktora* w *Rivoli* przez 600. ludzi infanteryi, z rozkazem aby officyer komendę trzymający miał zawsze na oku Króla. Musiano go potem w iedney zamknąć izbie, podawać kraty żelazne w oknach, i na wszelkie iego czynności pilną dawać baczność z boiaźni żeby się nie zabił, lub iakiey inney nieuczynił nieprzyzwoitości. Rada stanu rozkazała w tymże samym czasie przytrzymać spowiednika Króla *Wiktora*, oraz blisko 50. osób znakomitych, które były w zмовie z Markizową *de Spiego* na strącenie Króla panującego. Poślano także rozkaz rządcy miasta *Chambery*, i Hrabi *S. Jerzego*, który pierwszym był Prezydentem senatu tegoż miasta, aby natychmiast stawili się w Turynie do odebrania nowych rozrządzeń

1731. dzień. Hrabia S. Jerzego że był w po-
deyrzeniu, iż winnieyszym był od innych,
a to iż bliskim był krewnym Markizowy
de Spiego, posłany był do Cytadelli Tu-
ryńskiej dla dania sprawy z swych czyn-
ności. Hrabia zaś *de Cumian* brat tey
Damy, który w ten także wpływał spisek
otrzymał odpuszczenie, gdy odkrył to
wszystko, z czym mu się iego zwierzyła
była siostra.

Dnia drugiego Października, Rada
wielka znowu się zgromadziła dla nara-
dzenia się, czyli potrzeba, lub nie, uwia-
domić Monarchów katolickich o tym tak
smutnym przypadku. Gdy więc zgodzo-
no się, iż należy dwory zagraniczne uwia-
domić o tym co się stało, wydano dekla-
racją na wzor manifestu, którey kopią
rozdano Posłom Cudzoziemskim przy
dworze będącym Króla panującego. Ta
zaś deklaracya to w sobie zawierała:
„ Ze Król Sardyński panujący, przymu-
„ szony był wziąć przedsię te kroki, a
„ to że Król Wikor oyciec iego od czasu
„ słabości swoiey, mając nieco pomieřza-
„ ne zmyřły ułożył był, powróciwszy
„ z *Pedemontium* zamyřł nader szkodli-
„ wy powřeczney spokojności; że dla
„ tey,

„ tey przyczyny Król panujący, przymu- 1731.
 „ szony został trzymać do póty na oso-
 „ bności Króla Wiktora, póki by zupeł-
 „ nie z swego pomieszania rozumu nie
 „ wyszedł; że za rzecz także osądził po-
 „ trzebną, oddalić Króla oycą swego od
 „ Markizowey *de Spięgo* małżonki iego,
 „ będąc zapewnionym, że ona była pier-
 „ wszą przyczyną iego pomieszania, na-
 „ pawiając go zdaniem gwałtownemi, i
 „ ambicyą trhnącemi, a które dążyły do
 „ wzniecenia niezgod, i zamieszania w
 „ całym Państwie; że Król panujący da-
 „ wszy tyle dowodów miłości, uszano-
 „ wania, i powolności synowskiej ku
 „ Królowi Wiktorowi oycu swemu, nie-
 „ wymownie jest zmartwionym, iż przy-
 „ muszonym został tak przykrych chwy-
 „ cić się środków.”

Król *Wiktor Amadeusz*, nie długo
 żył po tym okropnym i smutnym zdarze-
 niu. Umarł on roku następującego ma-
 iąc lat 66. miesięcy pięć i dni 16. Uro-
 dził się 14. maja roku 1666. Był synem
 Karola Emmanuela, który go odumarił w
 roku dziewiątym wieku iego. W cza-
 sie tym, w którym pod opieką zostawał
 Maryi Joanny matki swojej, starano się

1730. zaślubić go z Infantką Izabellą dziedziczką Królestwa Portugalskiego, ale maryaż ten lubo już był umówiony, nie został jednak uskuteczniomym. Obiąwszy rząd Państwa wziął sobie za żonę Annę Maryą córkę Filipa Xiążęcia Orleańskiego, brata Króla Ludwika XIV. W krótkim potem czasie na nalegania Francyi prowadził wojnę z poddanymi swoimi Waldeńczykami z okazji Religii. Po tey odprawionej wyprawie, przymuszony był deklarować się naprzeciw Francyi, i złączył się z wojskiem Konfederatów ligi Aupurskiej, którzy mu oddali kommendę powszechną we Włoszech. Zawarł on nader zyskowny dla siebie traktat w roku 1696. z Ludwikiem XIV.

Traktat ten ztwierdzony został przez maryaż Xiężniczki Adelaidy córki iego najstarszey z Xiążęciem Burgońskim. Z tym wszystkim zabezpieczony pokoy przez traktat Ryświcki, i Turyński nie długo był stały. Śmierć Karola II. Króla Hiszpańskiego w długą i nader krwawą całą Europę wprawiła wojnę. *Wiktoria Amadeusz* widział się hydz przymuszonym przez okoliczność interesów trzymać się Francyi, ale gdy pomyślną upa-

trzył

trzył porę wydobycia się z tego iarzma 1731.
 nader dla siebie uciążliwego, złączył się
 zupełnie z wielką ligą naprzeciw Francyi.
 Od tego momentu Państwa iego stały się
 teatrum wojny, w czasie której, do te-
 go przyszedł już był stan, iż innego nie
 miał miejsca do odvodu, tylko miasto
 sweie stołeczne. Trwał atoli stale, w tym
 związku z Mocarstwami sprzymierzonymi
 aż do traktatu Utrechckiego, na którym
 gwarantowano dla tego Xiążęcia koronę
 Sycylijską, którą posiadał aż do roku
 1720., w którym Cesarz w zamianę dał
 mu Królestwo Sardyńskie podług traktatu
 czworzystego przymierza. Był on u-
 dzielnym Panem Sabaudyi trzydziestym
 siódmym, począwszy od *Berolda*, Xiążę-
 ciem zaś Sabaudzkim od Amadeusza VIII
 piętnastym, od Karola pierwszego dzie-
 siątym Królem Cypru, a pierwszym Kró-
 lem Sardyńskim. Gdy Król ten już na
 zdrowiu zupełnie był zapadł, wszelkie od
 niego ściągniono warty, i zupełną miał
 wolność przechodzenia się po wszystkich
 okolicach zamku. Gdy zaś dopełnił dni
 wieku życia swego, ciało iego na wspaia-
 łym wystawione było katafalku w tymże
 zamku przez trzy dni, a potem zawieszone

1731. było z zwykłemi obrządkami do Kościoła *de Superge* i grobu familii Królewskiej, przy paradzie officyerow, i pierwszych Panów Państwa.

*Państwo
Tureckie*

Rebellia wzniecona roku przeszłego w Konstantynopolu, smutne ieszcze i w tym roku wydawała skutki, które przytoczyć nie będzie od rzeczy. Wielki Węzyr przez swoją zbytnią surowość, którą okazywał nad rebellizującemi, dał pochop do nowych zamieszkań, i do buntu prawie powszechnego. Na tajemnych zmowach, które rebellizujący między sobą miewali, umówiono się, aby razem wszyscy na iedno zgromadzili się mieysce w Konstantynopolu. I tak w nocy dnia 24. marca część iedna z odważniejszych Janczarów zgromadziwszy się w *Et. Meidan*, iedna ich partya o godzinie szóstej wieczornej udała się ku *Sarssi* (mieysce gdzie sklepy w których bron przedają) którą wszystkie zabrali: druga partya poszła prosto do pałacu *Agi*, i aż do samego jego przedarła się apartamentu. Aga umknął z życiem odebrawszy z muszkietu w lewe ramię postrzał.

Sułtan powziąwszy wiadomość o tym rozruchu, wezwał do siebie pierwszych

wszystych Ministrów dla naradzenia się wzglę- 1791.
dem użycia środków do poskromienia
tych rebellizantów. Zgodzono się, ażeby
natychmiast iak naywięcey zgromadzono
woyska ieszcze w nocy dla atakowania
świtem tych buntowników. Woysko które
zgromadzono, podzielono na dwie czę-
ści, jedną hetmanu sam wielki Wezyr, i
Aga Janczarów, a drugą Gianum-Coggia
Generał morłki. Ci potkawszy Rebellizan-
tów, którzy szli do złączenia się z drugie-
mi, wielu z nich trupem położyli, a resztę
do ucieczki przymusili. Udali się potém do
Etmeidan, gdzie załali rokoszników u-
zbroionych z chorągwiami rozwinionemi,
uderzyli więc z wielką na nich odwagą,
ale ci z równą dali im odpor walecznością.

Po długiey utarczce rebellizanci wy-
szli z *Et-Meidan* drugą bramą, chcąc
wziąć tył tym, którzy ich atakowali,
ale Wezyr postrzegłszy to, odwrócił się
ku nim, i bitwa na nowo znowu się roz-
poczęła. Rokosznicy z ulicy na ulicę
przechodząc takie sprawili zamięszanie,
iż mięszając się po między tych, którzy
ich atakowali, znacznie ich razili. Utra-
ciwszy zaś znaczną część swych party-
zantów, szukali nakoniec schronienia w
do.

1731. domach Janczarских, które były otwarte. Z tego postępku dorozumiano się, że wszyscy Janczarowie uczestnikami tey byli rebellii. Strona zwyciężka nie chciała uciekających i chroniących się ścigać w domach, nie chcąc Janczarom dać powodu do iawnego rokoszu, i wzniecenia większego zamieszania i nieładu w całym Konstantynopolu. Przestano więc na tym, że nieco trupem leгло rebellizantów, i że zabrano żywcem 60., których zaprowadzono do Seraiu, i tam ich uduswszy ciała ich wrzucono w morze.

Wezyr Wielki chcąc zupełnie zniszczyć rebellizantów zawiesił Dywan, i rozkazał, ażeby pierwsi oficyerowie dzień i noc ronty po całym mieście z wielkimi patrolami odprawiali, żeby bez rozwagi i zwłoki za najmniejszym podeyrzeniem dufili tych wszystkich, którzyby im w ręce wpadli. Niewinni częstokroć z winowaycami temu dzikiemu podpadali losowi, tym bardziey że chciwość żołnierzy zapaloną została przez obietnicę od dworu płacenia im pewney summy za głowę każdą, którą przyniosą.

Ta nowa rebellia zamiast zwolnienia gorliwości Wezyra *Jbraima* bardziey go
ie-

jeszcze ku buntownikom zapaliła. Dla 1731
większego więc jeszcze rzucenia postra-
chu, rozkazał kiedy niekiedy rzucać cia-
ła w morze tych, którym głowy pouci-
nał. Tym czasem Sułtan obawiając się
aby ten Minister przez swoją zbytnią su-
rowość nowego nie wzniecił buntu, zło-
żył go z Wezyrostwa, i uczynił go rządzą-
cą Negropontu. *Topał Osman* Basza,
który pod ten czas był w Bośni ogłoszo-
ny zoltał Wielkim Wezyrem, i przy-
był do Konstantynopola w miesiącu wrze-
śnia. Samo imię tego Wielkiego Wezyra
taką napęliło boiaźnią tych wszystkich,
którzy jeszcze podżegali ducha rebellii,
że od pierwszego momentu jego przyby-
cia, aż do czasu złożenia go z urzędu,
nie slychać było imienia rebellii.

Na początku roku tego Panowie
Schaup, i Woodward Ministrowie Króla *Polska*
Wielkiej Brytannii podali notę Królowi
Polskiemu Augustowi II. za Dyssydentami.
Po odebraney tej notie Król wyznaczył
konferencyą z Ministrami Cudzoziemskie-
mi. Prymas podał dyploma Królowi
Ministrom Cudzoziemskim, w którym Król
oświadcza, iż będąc przynaglonym dla
ważnych interesów powrócić się do swych
Państw

1731. dziedzicznych, przeto wybranym dla siebie kommisarzom daie moc zupełną traktowania, kończenia interesów rozpoczętych z Ministrami Cudzoziemskimi, i tak działania iakby sam był przytomny. Ale ani ta deklaracya Królewska, ani usiłowania Prymasa, i prace które sobie zadawał dla ukończenia tych konferencyi, zamierzonego sprawić nie zdołały skutku. Okazuje się z rapportu, który kommissarze uczynili Prymasowi, że Poseł Cesarzski na tych oświadczył się konferencyach, iż się odwołuje do daney rezolucyi roku przeszłego, a od Cesarza potwierdzoney. Ze Minister Rossyjski odwołując się także do swoiey ostatniey rezolucyi, powiedział, że dwor jego nie miał myśli odebrania Kurlandyi Rzeczypospolitey, ale iż żąda tylko, żeby ta Prowincya przy swoich dawnych zachowana była prawach, i żeby na Woiewództwa nie była podzielona, dodając że dwor jego żąda satysfakcyi za swoje pretensye: Ze Minister Pruski podał pismo nader obszerne dopraszając się w nim, ażeby jego pryncypałowi Rzeczypospolita tytuł Króla Pruskiego przyznała, a co się tycze zażaleń Biskupa Krakowskiego, tedy musi w tey mierze dalszych

szych swego dworu czekać rozkazów: 1731.
Ze sekretarz Szwedzki nie nie proponował, pod pozorem, iż żadney nie miał władzy pod czas niebytności Pośła swiego dworu.

Po zerwaniu tych konferencyj, nie którzy z Ministrów Cudzoziemskich podali Prymasowi nakształt protestacyi, iż ich bytność nie była już w Warszawie potrzebna, zważając iak nie pomyslnie umowione odprawiły się konferencye, i że przeto umyślili za Królem udać się do Drezna. Nuncyusz także Papieski oświadczył Prymasowi żal, że Biskupi, i duchowieństwo Polskie rozrządza Duchownemi interesami.

Minister Rossyjski oddał notę nader obszerną Prymasowi względem pretensyj Imperatorowej Monarchini iego, które miała do Polski, między innemi, te były znakomitsze: że Imperatorowa niechce żadną miarą zrzec się pretensyi, co się tyczy summ pieniężnych danych Rzeczpospolitey przez zeszłego Cara Piotra W. a które do ośmiu wynosiły milionów; że nie może na to zezwolić, aby Xięstwo Kurlandzkie po śmierci Xiążęcia panującego było na Woiewództwa podzielone;

1731. że Rzeczpospolita nie powinna mieć za złe, iż Imperatorowa mocne swe czyni remonstracye względem zachowania traktatu Oliwskiego.

Król August oddaliwszy się z Warszawy do Państw swoich dziedzicznych, wielu przedsięwzięło senatorów wysłać do Króla deputacyą nayuroczytszą, z przełożeniem, iż gdy konferencye z Cudzoziemskimi Ministrami spełzły, i że gdy ciż Ministrowie dali do zrozumienia Rzeczypospolitey, iż gdyby zwłokę czyniono w przyprowadzeniu do skutku uczynionych umów przez traktat Oliwki, tedy ich pryncypałowie nie oміęszkają przyzwoitych użyć środków do ich uskutecznienia, sądzą przeto za rzecz nieodbyłą, ażeby iak nayprędzey seym był zwołany, i żeby ten w Warszawie był odprawiony.

Gdy Ministrowie potencyy protestanckich swe za protestantami czynili starania, niektórzy z Dysydentów ziechali się do Gdańska, i ułożyli swe do Prymasa zanieść skargi. Król August o tych wszystkich uwiadomiony czynnościach, posłał rozkaz Prymasowi i pierwszym Senatorom, ażeby oni usilnie się starali, że-

żeby prawa Dyflidentóm i ich przywile-
ie były zachowane, i żeby od ftanu Du-
chownego nie byli uciążeni. 1731.

Król Auguſt w czasie ſwey bytności
w Saxonii przytomnym był zgromadzo-
nym ftanom na ſeym ſwego Elektorſtwa.
Rozrządziwszy zatém więkſzey wagi
interesa Pańſtwa ſwego, i zawarłszy tra-
ktat aliansowy z Elektórem Hannower-
ſkim, w zamiſle ocalenia Pańſtw wła-
ſnych od wſzelkich niażdów, gwałtów,
pretensyi, uciążliwości, i przechodów
woyſk obcych, kontrybucyy, i ciężarów
uſtawom Rzeſkim przeciwnych, udał ſię
do Warszawy, gdzie przybywszy wſzel-
kiego użył ſtarania do zakończenia kło-
tni między domami Xiążąt Radziwiłów i
Sapiehów. Dobra *Stuckie* które 600,000.
złotych Polſkich czyniły rocznie, były
przyczyną tego ſporu między temi dwo-
ma familiami. Xiąże Hieronim Radziwił
mający lat 15, był w poſieſſyi tych dóbr,
i miał wziąć za żonę Xiężniczkę *de*
Szultzbach, która tych była dziedziczką.
Jedna linia domu Sapiehów twierdziła,
że te dobra do niey należały, i przeto
mocą one opanować uſiłowała. Dobra
te zaś *Stuckie* tym ſposobem należały do
do.

173 r. domu *Szultzbach*. Pierwsza żona Elektora Woiewody była *Ludwika Karolina*, córka Bogusława Xiążęcia Radziwiła, która z tego zeszła świata roku 1795, nie zostawivszy tylko jedną córkę *Zofia, Augusta* dóbr tych dziedziczkę, która zaślubiwszy się z *Jozefem Karolem de Neubourg* Xiążęciem Woiewodą dziedzicem *Szultzbachu* wniosła z sobą w posagu w dom Neuburski te dobra. *Zofia* umarła w roku 1727. zostawivszy trzy córki dziedziczki, i odtąd, iak te dobra przeszły w dom Neuburski przez zaślubienie *Ludwiki Xiężniczki Radziwiłowny* z Elektorem Woiewodą, nazywano je dobrami Neuburskimi, a które chciano powrócić w dom Xiążąt Radziwiłów, przez mariaż Xiężniczki *de Szultzbach* z Xiążęciem Hieronimem Radziwiłem.

Y ta to była przyczyna kłotni między temi dwoma domami, a która tak daleko poszła była, że tak poddani, iako i przyjaciele obudwóch domów do oręża na wzajem się wzięli, i wiele bardzo popełnili zdrożności. Przyszłoby było i do krwi rozlania, gdyby Król uwiadomiony o tych zawiściach między temi domami, nie był ich skłonił do zawieszenia broni,

nominując natychmiast Xiążęcia Wiśnio- 1731.
wieckiego Reymentarza Litewskiego, i
Hrabie Sapiechę Pułkownika Kawaleryi za
kommissarzów, dla przywrócenia zupeł-
ney w tym Xięstwie spokoyności. Dway
ci Panowie wodzowie woysk W. X. Lite-
wskiego, zgromadziwszy do kilkunastu
tysięcy woyska stanęli pod *Wilnem* czy-
niąc pozor, iż chcą generalną uczynić
rewią, a tak nikt nie śmiał ich się sprze-
ciwić remonstracyom. Król całą tę spr-
wę odesłał do Trybunału Litewskiego, na
rozpoznanie obudwóch stron prawności i
pretenzyi, ale Trybunał zatrwożony obo-
iej strony przemocą, nie chciał w tę się
wdawać sprawę, i prosił Króla, aby on
sam powagą swoią te zakończył spory.

Kommissya którą tym końcem Król
wyznaczył był, do tego już sprawę tę
przyprowadziła była stopnia, że Xiążę
Elektor Woiewoda ofiarował 18,000.
złotych Polskich domowi Sapiehów,
gdy ci w początkach swoich swoje
wywyższali pretensye do sześciu milio-
nów złotych Polskich, a potem stanęli na
dwóch milionach pięćkróć stotyście zł-
otych. Wezwani potem kommissarze z o-
boiej strony do Króla, oraz i strony spor-
wio-

1731. wiodące między sobą, po długich umowach Król szczęśliwie ten zakończył interes, dając swój wyrok, aby dom Xiążęcy Elektorski Palatynski zapłacił dwa miliony złotych Polskich domowi Sapienhów, na umorzenie wszelkich jego pretensy do dóbr Słuckich, które posiadać będzie spokojnie dom Xiążąt Radziwiłłów, podług umowy zawartej z Xiążęciem Elektorem, przy zaślubieniu jednej z córek swoich z Xiążęciem Radziwiłem.

Gdy ta tak ważna zakończyła się sprawa, jeszcze o sposobie wypłacenia ugodnej summy Sapienom umawiano się. Dom Sapienhów domagał się ażeby milion był mu wypłacony przed S. Janem w roku 1732., a drugi milion na sam S. Jan w roku 1733. wraz z prowizją. Xiąże zaś Elektor we cztery lata całą summę razem wypłacić przyrzekał: gdy więc z obojey strony trudność się wzmagala, Król wyznaczył termin we dwa lata wypłacenia summy, i Ministrowie Xiążęcia Elektora Palatyna natychmiast podpisali ugodę.

Tegoż roku Ferdynand Xiąże Kurlandzki dla podeszłego wieku swego, inwestyturę przez Polśa swego odebrał, lubo

bo konfytucya 1683. nakazała była, 1731. aby Xiążęta Kurlandcy osobiście ją odbierali.

Roku tego niektórzy z Duchowień. 1732. stwa zbytnią uwiedzeni gorliwością, przykre naprzeciw Dyfzydentom w Wielkiej Polsce przedsięwzięli kroki, mimo zakazów wyższej zwierzchności. Podobnie i na Ruś z Grekami Nieunitami się obchodzono, skąd do rozlewu krwi z obojczy przyszło strony.

August II. odprawił z równą współniałością iak pod Mülbergiem, kampaement pod Wilanowem, po którego zakończeniu seym się rozpoczął w Warszawie. Pierwsza zaraz sessya tak była burzliwa, że Maszałek starey łaski nie mógł spokojnie swej dokończyć mowy. Trzech Posłów Litewskich zaniośszy swoje protestacye naprzeciw temu seymowi, wyszli z Izby Poselskiej, i swoje w kancelaryi Grodzkiej złożyli protestacye.

Przez ośm wciąż dni sessye były nieczynne. Dnia 27. września znowu ieden Posel powstawszy z miejsca swego zaniośł protestacyą, żadney nie dawszy przyczyny, i wyszedł z Izby. Nakoniec dnia drugiego października Pan Ożarowski

1732. wki pożegnał Posłów, i tak seym ten
 spełz przez intrygę tych, którzy o urzę-
 dy wakujące buław. Koronnych i Lite-
 wskich i pieczęci większey Koronney i
 inne się dobiiali. Po seymie zerwanym
 Król August naznacza *Senatus Consilium*
 na dzień dziewiąty października, a które
 dla słabości Króla dopiero dnia 14. swój
 wzięło skutek. Rezultatum tego *Senatus*
Consilium podano do wiadomości całej
 publiczności, i te w sobie zawierało
 znacznjeysze punkta. I. Ze Król zwoła
 seym extraordynaryiny w Warszawie. II.
 Ze tym końcem da rozkazy Kanclerzom
 Koronnym i Litewskim, do wydania uni-
 wersałów. III. Ze gdy nie uczyniono
 satysfakcyi Papieżowi, stosownie do sey-
 mu Grodzińskiego, z przyczyny zerwa-
 nego ostatnięgo seymu, przeto ponowią
 deklaracye *Senatus Consilium* 1729. i
 1730. IV. Ze woła iest Króla aby konfe-
 rencya z Posłem Cesar skim była ponowiona,
 i że konferencye rozpoczęte z Posłami cu-
 dzoziemskimi rozeszły się, tedy aby czte-
 rema niedzielami przed zaczęciem seymu
 rozpoczęte były w nadziei, iż Ministrowie
 zagraniczni pomyślnieysze od swych Mo-
 narchów odbiorą instrukcye. Rozpoczę-
 to

to więc też konferencye, ale tenże sam 9732.
 skutek, miały co i seym następny.

August po odprawionym *Senatus
 Consultum* nie długo bawił w Warszawie,
 i wydawszy uniwersały na seym extra-
 ordynaryjny, dnia 23. października wyie-
 chał z kilku Ministrami cudzoziemskimi do
 Dreżna.

Topal Osman Wezyr, gdy zamyśla *Państwo*
 wojnę z Azyi do Afryki przenieść, utra- *Tureckie*
 ca godność wezyrowską dnia 12. marca
 roku tego. W czasie swego ministrowstwa
 przez sposób dziki i okrutny, z którym
 zwykł był czynić sprawiedliwość, wszy-
 stkich boiażnią przeraził. Wielki Sultau
 po złożeniu tego tyrana, którego rządzą-
 cą uczynił *Trebizontu*, wysłał natychmiast
 swego *Kapigliar Kiaia* do Baszy Taury-
 ckiego z doniesieniem iż go wybrał na
 Wezyrostwo. Minister ten nader znako-
 mitemi był ozdobiony przymiotami. Mąż
 pełen łagodności, szczodrośliwości, przy-
 jemności i stałości. Gdyby zerwanie po-
 koju między Turkami i Persami nie było
 sfowarzyste z przypadkami nadzwyz-
 czaynemi, tedy możnaby go obwinić o
 nierostropność, iż wczesnych nie wziął
 środków do przeszkodzenia tej wojnie,

1732. która Państwu Ottomanickiemu nie małego przyczyną była zatrudnienia; ale że się to stało sposobem nieprzewidzianym, tedy można bezpiecznie twierdzić, iż równie iak każdy Minister, tak i ten mógł być oszukany. Któżby bowiem mógł był mniemać, żeby *Thamas Kulikan* zwyciężywszy *Aguanów*, do tego był przyszedł stopnia pychy, iż chciał prawa swemu nadawać Monarsze, i onego z tronu złożyć dla zadosyć uczynienia swoiey ambicyi.

Człowiek ten urodzony w *Wiarso*, a przeto poddany Wielkiego Sultana, pod pozorem nadgrodenia śtat, które narod ten poniosł, u którego on woytkową przyjął był służbę, przedsięwziął zerwać traktat zawarty między *Sophi* i Portą; a że to uskutecznione bydz nie mogło, pokiby *Sophi* na tronie zostawał, znalazł on zatém sposoby więcia sobie pierwszych Panów Państwa, za których zezwoleniem rozkazał *Sophi* wtrącić do więzienia, i pod strażą trzymać nayscisleyszą. Nie przestając na tym rozkazał syna iego następcą tronu ogłosić, który kilka dopiero miał miesięcy wieku swego.

Wy-

Wykonawszy to swoje ułożenie Ku-likan, kazał donieść Achmetowi Bafzy, i rządcy Babilonu, iż nieodmienne jego jest przedsięwzięcie rozpocząć wojnę, jeżeli Porta nowo nabytych zaborów nie powróci. Odebrawszy odpowiedź stosowną jego dumie, natychmiast woysku ruszyć kazał ku granicom, gdzie niektóre mniey obronne opanował miasta. Podstąpił potem pod *Badgad*, które przez ośm miesięcy trzymał w oblężeniu, ale nakoniec odstąpić od niego musiał, po przegranej batalii, którą mu wydał *Topal-Osman* wódz woysk Tureckich, i który zupełne odniósł nad Persami zwycięstwo. Druga batalia, która wkrótce nastąpiła, równą dla Turków przyniosła pomyślność.

Po tych dwóch przegranych bataliach *Kuli-Kan* nie upadł na umyśle. Upatrzył on porę, do której używszy chytrłości, tak dobrze podszedł Turków, że ich zniósł zupełnie. Woysko z którym ruszył *Osman*, dla złączenia się z *Mehe-met* Bafzą Diarbeckim złożone tylko było z 20000. *Kuli-Kan* powziąwszy przez szpiegów wiadomość o trakcie marszu *Topal-Osmana*, skrytemi udawszy się mano-

1732. wcami, niespodzianie na wojsko uderzył
Ottomańskie, które pierwszego nie mo-
gąc wytrzymać ognia w rozsypkę po-
szło, i swego opuściło wodza, a który
w tej rozprawie poległ z 8000. ludu.
Ta batalia stoczona jest dopiero w roku

1733. *maximilianus iliasu imstern*

Na miejsce *Serafięra Topal-Osma-
na* posłała Porta bez wszelkiej odwołki
Abdalała Kiuperli, Bafzę i rządę *Koni*,
z rozkazem do dzieściciu Bafzy trzytul-
nych, żeby się z nim złączyli. W ten
czas *Kuli-Kan* ofiarował traktat pokoju,
który do Konstantynopola poślany był
przez *Achmeta* Bafzę Babilonu.

Traktat ten nie byłcale przyjęty od
Porty, iako dla niej nader haniebny. *Ku-
li-kan* nader był zażalony naprzeciw *A-
chmetowi* Bafzy, który nie iako żart so-
bie z niego zrobił, odsyłając mu artyku-
ły podpisane, nie uwiadomiwszy go że
Wielki Sułtan one odrzucił. *Achmet* od-
syłając te artykuły niektóre swe do nich
dodał uwagi, a które cały ten niszczyły
traktat. W artykułach od *Kulikana* poda-
nych domagano się, żeby Ottomańczyko-
wie powrócili Periom wszystkie zabory
pod czas wojny ostatniey zyskane, a w

nad-

nadgrode wielkich nakładów, które Per- 1732.
sowie w tey ponieśli wojnie, żeby *Di-
arbak* i *Babilon*, z ich powiatami były im
ustępione. Basza zaś z swej strony ża-
dał, ażeby Persowie na wzajem równey
wartości *Diarbeka* i *Babilonu* z ich po-
wiatami ustąpili innych Turkom Prowin-
cyy, i żeby nie wprzód z *Babilonu* zało-
gi ściągnięte były, aż zupełna traktato-
wi, podług opisanych, i potwierdzonych
od *Sopli* artykułów nie nastąpi satysfa-
kcyja; że żadnych odmian w fortyfikacyi
Babilonu nie będzie mocen czynić, i nie
będzie mógł nad 2000. więcej trzymać
garnizonu; nakoniec żeby *Ottomańczyko-*
wie wolne zawsze mieli przejście przez
Prowincye powrócone.

Te propozycye tak mocno uraziły
Kulikana, że żadney na nie niedawszy
odpowiedzi, rozkazał ruszyć wojsku ku
Babilonowi, w przedsięwzięciu nieodmien-
nym opanowania tego miasta. Wojsko
Sultana wielkiego przymuszone było do
cofnięcia się ku *Mozul* pod kommandą zo-
stające *Seraškiera Kuiperli* Baszy. Za o-
debraniem tey wiadomości w *Konstanty-
nopolu*, wielkie wściekły się na Dywanie
spory. *Musti*, i podskarbi Sultana byli

1732. za pokojem, wielki zaś Wezyr dowodził, iż o honor chodziło Państwa Otomańskiego, i że przeto wojny dalszey prowadzenie nie odbicie było potrzebne; że wszelkich sił i sposobów użyć przynależało, żeby nakłonić nieprzyjaciela do przyjęcia kondycyy, pokoju dla Otomańczyków nayprzychylniejszych. Nic atoli tą razą na Dywanie nieuchwalono, gdy obiedwie partye nader mocno swe popierały zdania, i gdy Sułtan przytomny ni do pierwszey, ni do drugiey nie przywiązał się strony. We dwa dni zgromadzono *Dywan*, na nim Sułtan oświadczywszy się za zdaniem Wielkiego Wezyra, natychmiast wydano rozkazy, ażeby wszystkie woyska z Europy, Azji, i Egiptu ściągaly ku *Eufkratowi*. Tatarom nawet rozkazano, ażeby i oni pod Eufkrat ściągneli. Do tego Sułtan swym zapowiedział Ministrom, ażeby wszelkich sił użyli do zakończenia tey wojny. *Kulikan* z swey także strony znacznie swe powiększył woysko, i podzielił go na dwie części, każda zaś z nich 60000. w sobie zamykała ludu bitnego. Jedną część posłał pod Babilon dla onego oblężenia; z drugą zaś dywizyą wyzwał Turków

ków z *Armenii* i *Gorgii*. Wojsko Otto 1732.
 manskie nie będąc w stanie dania odporu
 tak licznemu wojsku cofnęło się do *Alep*.
 Han Tatarski był proszony od Sultana, a-
 żeby 30000. Tatarów wysłał do Persyi,
 ale on pod różnemi z tego wymówił się
 pozorami, tak dalece że Turcy nie byli
 w stanie wstrzymania pomyślnych pów-
 dzeń wodza Perskiego, bo nie tylko że
 wojsko Otomańskie trzecią częścią mniej-
 sze było od Persów, ale nadto zbywało
 mu na dobrych officyerach i indzynierach.
 Persowie zaś mieli naydoskonalszych z Eu-
 ropy officyerów, i sam *Kulikan* uczył się
 od nich wszelkich ewolucy i obrotów
 wojennych, i cały zupełnie Europey-
 ków przeciwstawił sposób wojowania, wszy-
 stkie ich zwyczaje do swego wprowadził
 obozu. Hrabia *de Benneval* proponował
 tę Turkom odmianę nieodbicie w ich woj-
 sku potrzebną, i dawał im do wyrozumie-
 nia wielkie korzyści, któreby stąd dla nich
 wypłynęły; ale przez zbytnie i zabo-
 bonne przywiązanie Turków do ich da-
 wnych wojskowych zwyczajów, rada
 ta zupełnie odrzuconą została.

Zatargi ieszczé roku przeszłego róż Państwo
 poczęte między Saltzburgskimi Prote Niemie-
 stan. ckie.

1732. fantami, i Xiążęciem Arcy-Biskupem Saltzburkim, który tych nie przestawał prześladować Protestantów, dały powód roku tego do większych rozruchów. Dla usprawiedliwienia tych przykrości, które czyniono Protestantom z rozkazu Arcy-Biskupa, te dawano powody. Ze ludzie ci mieli zdania swoje względem swej Religii, którą na pozor nihy wyznawali całoróżne od wyznania Aufzpuńskiego; że wielu z nich sami niewiedzieli, iakiego są wyznania, że ich nie można poczytać, tylko za fanatyków; a zatém nie mogli bydź uczestnikami traktatu Westfalskiego; że zrebellizowali przeciw swemu udzielnemu Panu, i naprzeciw jego namieśnikom, czyniąc schadzki zakazane, nie chcąc płacić podatków, grożąc iż ogniem i mieczem wszystko pustoszyć będą, a przeto nim da się pozwolenie wyniszczenia z kraju niektórym, iak żądają, trzeba wprzód wnieść w dokładne tey sprawy rozpoznanie; a po tey rozpoznaniu, ukarać herfztów iak nayprzykładniey. Sprawa ta nie była ukończona; aż dopiero po mocnych i kilkokrotnych remonstracyach od Mocarstw Protestanckich.

Mig-

Miedzy innemi Monarchami Król or. 1732. soðliwie Pruski mocne dał wsparcie tym Protestantom. Dowiedziawszy się bowiem iż po mimo uczynionych przez niego mocnych reprezentacy na seymie Ratyzboskim, nie przedstawiano pomienionych prześladować Protestantów, dał do zrozumienia Katolikom Mindenckim i innym, iż każe ich Kościoły pozamykać, i że wszystkie ich dobra odbierze na wsparcie Saltzburgskich emigrantów, jeżeli oni nie wdadzą się do Arcy Biskupa Saltzburgskiego, ażeby łagodniey z niemi się obchodzono. Wielu z tych emigrantów udało się do Berlina, gdzie ich Król Pruski z osobliwszą przyjaźnią dobrocią i łezodroëliwością, i onych do Prus odesłał, dawizy rozkaz, aby im kilka wili wybudowano, z których nowe poczynił osady.

Biskup *de Porentru* miał także zayście z swemi poddanemi, co przymusiło Hrabie *de Reichenstein* udać się do dworu Wiedeńskiego dla uwiadomienia u siebie o tey sprawie Cesarza. Uciążliwości tego Biskupa do tego przyszły były stopnia, że jego poddani przymuszani byli udać się pod protekcyą kantonów *Bernńskiego* i *Zurychskiego*. Wprawdzie nie by-
ła

1732. Ila rzecz o Religii, ale tylko o nieznośne podatki, które na nich Biskup był włożył chcąc swoją zubożać familią. Zastali oni byli w tej mierze swe do dworu Wiedeńskiego zażalenia, u którego Biskup wszelkimi uśtłował sposobami, oczernić Hrabie *de Reichensztein* kommissarza Cesarzkiego, ale gdy tenże Hrabia wyznaczony był do rozpoznania z obojczy strony zażalen i krzywd, doświadczył pomieniony Biskup sprawiedliwości, i charakteru niezmiennego tegoż Hrabi.

Szwajcary.

Kanton *de Schwitz* w tym samym czasie, podał manifest kantonowi *Bern*skiemu z przyczyny rzuconey wieści, że Kantony katolickie zamyslały wojnę przeciw Kantonom Protestantkim. Zalił się nader tklawie imieniem wszystkich kantonów katolickich w tym manifestcie, iż takowe Kantony Protestantkie mogły przypuścić porozumienie, a oraz nayuroczytsze czynił oświadczenie, iż nie tylko Kantony katolickie dalekiemi są od tego zamyśłu, ale iż niczego bardziey nie pragną, iak żyć w zupełney iedności i przyjaźni z innemi Kantonami.

Deputaci Kantonów *Zurich* i *Glaris* zgromadzili się do *Rappensweil* dla narady.

dzenia się względem użycia środków do 1732. zakończenia po przyjacielu niektórych sporów, które stałe trwały od niejakiego czasu między temi dwoma Kantonami. Deputaci Kantonu *Glaryskiego* podali słowny do tego projekt, który deputaci Kantonu *Zurich* do swych pośiali pryncypałów.

Wszczęły się także były niesnaski między Kantonami *Schwitz*, *Underwald*, i *Uri*, z okazyi odnowienia związku z Francją. Pan *Ackerman* Bailif kantonu *Underwald*, który zawsze był przeciwny odnowieniu tego związku z Francją, postrzelonym został przez okno z pistoletu w pokoju swoim. Pan *Luszi* drugi Bailif tegoż samego kantonu, a przywiązany do dworu Francuskiego wszelkie czyniąc na stronę Francyi usiłowania w Radzie *Underwaldzkiej* bezkutecznie, udał się do kantonu *Uri* w tymże samym zamiarze.

Cała Rada iednomyslnie przeciwną jego wnioskowi względem odnowienia aliansu z Francją okazała się, co tak żość w nim wzruszyło, że żadnego nie zachowawszy pomiarkowania i uszanowania, rzekł, że ci wszyscy którzy się sprzeciwia-

1732. wiaią rzeczy tak koniecznie potrzebney dla stanów Szwajcarskich, są złoczyńcy, niegodziwi, i zdrący swey oyczyzny. Rada kantonu *Uri* zaraz uwiadomiła o tym iego postępku kanton *Unterwald*, i natychmiast zapozwano Pana *Luszi*, aby się stawiał na powszechne zgromadzenie dla dania przyczyny tego swego postępku. Przyrzekł *Luszi* stawieć się, sądząc swój postępek cale nie nagannym, tym częstym z urzędu go złożono, o czym gdy się dowiedział, nie wymowną okazał radość, oświadczaiąc, iż tym większe mu sprawia ukontentowanie, im jest mocniej u siebie przekonany, że żaden wzgląd doczesny nie jest mocen wstrzymać go, od oświadczenia publicznie swego zdania.

Moskwa.

Roku tego jeszcze obawiać się począto, ażeby pokoy na północy nie był zerwany. Szwecya bowiem dowiedziawszy się, że Rosya nowe przydaie około miasta *Wiburg* fortyfikacye mieszać się poczęła, i natychmiast znacznie moczą swoją powiększyła siłę: lecz gdy z obu dwóch stron nastąpiły explikacye, zawarte dawniey traktaty w swym dawnym utrzymaniu zostały stanie.

Dnia

Dnia 15. stycznia Król August II. 1733. wyjechał z Saxonii, mimo słabego swego *Polaka* zdrowia, i pory czasu niedogodney iego słabości, do Warszawy. Przed swym wyjazdem z Dreżna przekładano mu, iż droga ta może dla niego złe ściągnąć skutki, będąc na zdrowiu nadwątłym, ale August odpowiedział: *Widzę ja, iż w niebezpieczeństwo się podcią, ale więcej ludowi mojemu winienem pieczołowitości, niżeli sobie samemu.* Gdy już o kilka mil był tylko od Warszawy spytał się, iak daleko jest od niey oddalony, i gdy mu odpowiedziano iż za dwie stanie godziny, rzekł: *Bardzo mi jest kontent, bo się czuję dużo znużonym.* Przybywszy do pałacu, hayducy przyśpiali do wysadzenia z karety, chcąc go zanieść do iego pokoioów, wyśiadając więc, tak ciężko w lewą uderzył się nogę, iż z wielkiego bólu krzyknawszy omdlał. Hayducy wzięli Króla, i zanieśli go do pałacu. Zwołano natychmiast Doktorów, Felczerów, za których pomocą Król przyszedł do siebie. Wkrótce potym uczuł Król wielkie rozpalenie i ból głowy, puszczo no mu krew, i przez kilka dni łożkiem i lekarstwem się bawił.

1733. Dnia 26. stycznia seym extraordynaryiny się rozpoczął. August z Doktorów rady nie był zwyczajnemu nabożeństwu przytomny przed zaczęciem seymu, co wielką w stanach sprawiło niespokojność względem zdrowia Królewskiego, dla której zaspokojenia, Marszałkowie Koronni, i Ożarowski Oboźny Koronny, który łaskę podnosił w Izbie poselskiej, udali się do przedpokoju Królewskiego. Natychmiast Król rozkazał ich wpuścić do swego pokoju, i zachęcał ich, ażeby stale gorliwemi się okazywali o dobro Rzeczypospolitey: *Co do mnie (dodał Król) żadnych mieć względów nie będę na moje zdrowie, i jestem zawsze gotów udać się do zamku, gdy Postowie żądać będą złączenia się z Izbą senatorską. Po tey odebraney od Króla deklaracyi, przystąpiono do elekcyi Marszałka seymowego, ale Pan Lubieniński Poseł Czerniechowski w swym oświadczył głośnie, iż gdy prawo nakazuje, ażeby obranie Marszałka pierwszego dnia stawało, a gdy to obranie nie nastąpiło dnia wczorayszego, przebo solennie naprzeciw wszelkim czynnościom się protestuje, i natychmiast wyszedł z Izby poselskiej.* Wszyscy inni

23. Po.

Posłowie oburzyli się niewymownie na 1733.
tego Posła, i tak żwawo na niego natarli,
iż ledwie z wielkim swym niebezpie-
czeństwem do iednego uszedł klasztoru.
Po oddaleniu się tego Posła dowodzono,
że iego opozycyą nie mogła kłaść tamy
obraui Marżałka, a to iż podług praw
narodu Woiewództwo Czerniechowskie
czterech tylko mieć powinno Posłów, a
nie sześciu, iak tą razą obrało, a że za-
tém należy dwóch wyłączyć, i do elekcyi
potym przystąpić Marżałka. Przystąpio-
no zatém do elekcyi, i obrano Ożaro-
wskiego Obożnego Koronnego. Dnia 29.
Król August uczuł migrenę, i w nodze
ból powiększył się nader znacznie. Dnia
30. gorączka nader gwałtowna była, a
dnia następującego gangrena w nodze się
okazała.

Król August widząc iż wszelkie Do-
korskie lekarstwa i staranności są bezsku-
teczne, obrócił myśl swoją ku uczynieniu
rozrządzenia dziedzicznemi swemi Pań-
stwami. Kazał więc przyzwać do siebie
pierwszego z swych paziów nazwiskiem
Marchal, dając mu rozkaz ażeby natych-
miał, gdy z tym się roztańie światem, po-
biegł do Drezna dla dania wiadomości o

1733. tego zeyściu Xiążęciu następcy. Toż opatrzywszy się Sakramentami podług obrządków wiary świętey Rzymko-Katolickiey dnia pierwszego lutego między czwartą i piątą po północy, wspaniały i pełen dobroci Monarcha ten, przeniósł się do wieczności.

Fryderyk August Król Polski i Wielki Xiąże Litewski Elektor Sakki &c: &c: urodził się 12. maja roku 1670. Był on synem Jana Jerzego III. Elektora Sakkiego z linii Albertyńskiej, który umarł roku 1691. dnia 12. września, panując w swych dziedzicznych Państwach Elektorskich lat 11. Matka Augusta II. była Anna Zofia córka Fryderyka III. Króla Duńskiego. Miał August II. brata od siebie starszego Jana Jerzego IV. który po oycu na Elektorstwo nastąpił, a który umarł bezpotomnie w miesiącu kwietniu roku 1694. po którym Fryderyk August obiał Elektorstwo. W roku zaś 1697. z pomiędzy wielu kandydatów dobijających się o koronę Polską, a osobliwie mimo wszelkich usiłowań Xiążęcia Kontego, i która partya nader była mocna, obrany został Królem dnia 17. czerwca, i koronowany dnia 15. września roku tegoż, wprzód przy.

przyjąwszy wiarę świętą Rzymisko-Katolicką. W roku 1693. poślubił sobie *Krystynę Eberhardynę* Margrabi Brandeburskiego *Bereith* córkę, która umarła dnia 5. września roku 1727. mając lat 56., zostawivszy syna iednego *Fryderyka Augusta*, który nie tylko dziedziczne Państwo oycy swego obiał, ale i Królem Polskim był obrany. *Krystyna* dla Religii Protestanckiej, której nigdy odmienić nie chciała koronowaną nie była.

Dom Saksi jest ieden z nayznakomitszych w Państwie Niemieckim, z którego kilku Cesarzką godnością było zaszczyconych. *August II.* był ieden z Monarchów w tych czasach nayślawniejszy, wychowany z młodych lat swoich w sztuce wojennej pod dozorem oycy swego *Jana Jerzego III.* dał nad Rhenem swego męstwa dowody, które ziednały mu wielką więźność u Cesarza *Leopolda*, oraz buławę wojsk Cesarzkich w Węgrzech. W młodym wieku swoim wszystkie zwiedził dwory, i wszystkie prawie Państwa Europejskie, przez co nabył wiele pożytecznych światel, grzeczności i przyiemności w obyczajach, gustu w naukach wyzwolonych. Mocy i siły był nadzwyczaj-

1733. czayney, i w nieszczęściu wyższego nad samę nieprzyjazną fortunę umyśli; ku nieprzyjaciolom zaś własnym aż do podziwienia wspaniałym, czemu się nie kiedy sam główny iego nieprzyjaciół Karol XII. dziwował. Sasi go iak oycę kochali, Polacy iak Króla czcili, tamci w nim dobroczynnego Pana, ci zaś łaskawego Monarchę i mądrego rządzcę wolnego narodu doznawali. On bowiem na zawsze przytłumił one pożary po całej Polsce fzerzące się, z częstych wojskowych związków wynikające; on ufilnie zawsze zalecał na seymach przyśpieszenie sprawiedliwości, zaludnienie kraju, pomnożenie handlu, wprowadzenie rękodzieł, ugruntowanie porządku wewnętrznego, opatrzenie zbroiowni, i wiele innych potrzeb publicznych. Wprawdzie wojna Szwedzka bez dołożenia się Rzeczypospolitey rozpoczęta, utrzymywanie wojska Saskiego w Polsce z uciążeniem obywatelów, wprowadzenie w Polskę onego zbytku rodzajów, które samym cudzoziemcom pożytek przynosząc, wielki czynią uszczerbek krajowi nie mającemu ni rękodzieł, ni handlu znacznego. Z tym wszystkim zniknęły te niedoskonałości, a trwa

flod.

ślodka pamięć iego dobrodzieyftw, i póki 1733:
Kamieniec z Podolem do Polski należeć bę-
dzie, póty naród Polski sławić Króla tego
nie przestanie.

Co tylko Król August żyć przestaf, na-
rychmiał *Brühl* Minister Saski, i konsyliarz
tajemny dał wiadomość Marszałkowi Ko-
ronnemu i Biskupowi Krakowskiemu. Dway
ci Panowie udali się zaraz do pałacu Króle-
wskiego, i zgodzili się, ażeby śmierć Kró-
la dopóty ile możności taji, pókiby ciała
Królewskiego do zamku nie przeniesiono.

Jak tylko ciało zmarłego Króla w
zamku na paradnym katafalku złożone
było, i śmierć Króla ogłoszoną została,
tak nieodwłocznie Prymas Potocki zgro-
madził Posłów, i doniósł im o śmierci
Króla, zachęcając ich, ażeby potrzebne
wzięli środki do zabezpieczenia w ca-
łym Królestwie spokoyności publiczney.
Sprosił potym do siebie, Senatorów i Mi-
nistrów w Warszawie będących dla nara-
dzenia się z niemi w interesach królestwa.
W mowie którą miał do nich, zagrzewał
ich, ażeby wszelkie na stronę odrzuci-
wszy niesnaski, i partykularne nieprzyja-
źni, iedynie dobro całego królestwa mie-
li na pamięci. Mowa ta iego więcej sku-

1733. tku sprawiła, niżeli się mógł był spodzie-
 wać. Dom Xiążąt Czartoryjskich wol-
 czący zawsze z domem Potockich w ten
 czas się z nim poiednał; a Potocki
 Reymentarz Koronny odezwał się do Po-
 tockiego Woiewody Kiowitkiego: *U-
 rząd Reymentarza Koronnego którym
 mnie Król raczył dobrocią w ozdobić,
 sprawił między nami nieynność, i nieprzy-
 jaźń, lecz gdy Król już być prawił, ni-
 steśmy teraz sobie równi. Nory Król
 komu chce odda butawę, a przeto za-
 pomniymy już o tym co przeszło, a będa-
 my jak dawniej z sobą w przyjaźni. Wo-
 iewoda mięty tą szczerością Poniatowski-
 go poiednał się z nim zupełnie.*

Złożył potym Prymas Radę senatir,
 na której naprzód tym konwokacyjny
 na dzień 27. kwietnia naznaczono, bez-
 pieczeństwo tak wewnątrzne, iako i ze-
 wnątrzną od granic opatrzone, i Ponia-
 tockiego na reymentarstwie Koronnym po-
 twierdzono, z nakazem, aby mu wszy-
 scy Generałowie byli posłuszni; zleco-
 no oraz aby Podkanclerzy Koronny do-
 niosł Połkom Cudzoziemskim, iż ieżeli
 mają jakie żądania od swych Monarchów,
 żeby one na piśmie podali do Prymasa,
 lub

lub do senatu, nakoniec inne wszystkie w 1733.
takowych okolicznościach zwyczajne u-
czyniono kroki.

Data 18. lutego dwor Królewski Sa-
ski z Warszawy do Drezna powracać za-
czął, dwa tysiące wozy Koronnego na
przeprowadzenie tegoż dworu przez kra-
je Rzeczypospolitey naznaczono. Wielu
Sasów i Niemców w Warszawie, już ofia-
dłych, przyjeżdżwszy się do tego dwor-
u do Saxonii się przeniosło.

W tym zaczęto już kandydatów do
korony proponować; na czele ich był Sta-
niław Leszczyński Król, drugi Elektor
Saski Fryderyk August, trzeci Ferdynand
Elektor Bawarski, czwarty Don Emmanu-
el Królowie Portugalski, piąty Xiążę Wi-
śniowiecki Reymontarz W. X. Litewskie-
go, toż Xiążę Sapieha, Xiążę Lubomir-
ski, i Poniatowski Reymontarz koronny.

Dwie zaś były najmocniejszye par-
tye, to jest: Króla Stanisława Leszczyń-
skiego, i Fryderyka Augusta Elektora Sa-
skiego. Pierwsza nader była mocna, gdyż
ją Francya utrzymywała, wiele nader po-
dejmując kosztu w utrzymaniu Leszczyń-
skiego na tronie Polskim. Jak tylko do-
szła wieść do Paryża o śmierci Króla Au-
gu-

gu.

1733. gušta, natychmiast wysłano depeſze do Markiza *Monti*, Poſła Francuſkiego w Warszawie będącego z inſtrukcyami, iak ma ſię zachować w tey okolicznoſci dla utrzymania interesów Króla Sta niſława. Twierdzą niektórzy, iż Miniſter ten miał w tey mierze konferencyą z Prymaſem, i z innemi pierwſzemi Panami, i że o ſwiadczył im ſwoie zadumienie, iż niektórzy w powątpiewanie podawali prawa, które miał Król Sta niſław do korony Polſkiej.

Wydano nawet różne piſma na ſro nę Króla Sta niſława, chcąc przez nie więcey ſobie pozyſkać partyzantów. Mię dzy innemi wyſzło iedno pod tytułem *Przeſtroga Braterska* w którym dowo dzono: „ Ze Król Sta niſław będąc da
„ wniew obranym Królem, i koronowa
„ nym z powſzechną całego królestwa
„ zgodą, i potwierdzeniem tey elekcyi
„ od mocarſtów zagranicznych, przeto że
„ do nowey elekcyi przyſtępować, ieſt
„ to iedno, co chcieć krzywdę czynić ho
„ norowi całego narodu, i zaprzeczać u
„ czyniony wybor iednomyſlnie, i z wſzel
„ ką wolnoſcią wykonany. Ze Król Sta
„ niſław nie zrzekłſzy ſię nigdy praw
„ ſwo-

„ swoich do korony, on sam ieden już jest 1733.
 „ prawdziwym, i prawym Królem, tak
 „ dalece, iż dosyćby było na tym, a-
 „ by na seymie generalnym potwierdzo-
 „ no tę raz uczynioną od narodu elekcyą,
 „ gdyż ona póty twa, poki Król Stani-
 „ sław żyje. Ze to potwierdzenie iedy-
 „ nym byłoby sposobem do zniszczenia
 „ wszelkich fakcyy mocarstw zagrani-
 „ cznych, i zapobieżenia ruinie, i spuś-
 „ szeniu całego Państwa; gdy bowiem
 „ nowego innego obiorą Króla, tedy
 „ dwóch będzie pretendentów, z których
 „ każdy przez swoich partyzantów starać
 „ się będzie utrzymać się przy koronie, a
 „ stąd niewątpliwa domowa wypłynie
 „ wojna, a ta zagraniczne bez ochyby
 „ sprowadzi woyska, które całe króle-
 „ stwo do ostatniey przywiodą ruiny: że
 „ jeżeli potwierdzą elekcyą dawnieyszą
 „ Króla Stanisława, tedy nie wątpliwie
 „ spodziewać się należy wszelkich pod ie-
 „ go panowaniem pomyślności. Cnoty
 „ bowiem Królewskie, które posiada, po-
 „ wszechną iedną mu miłość, jego zaś
 „ wspaniałość, wyrozumiałość, miłość
 „ oyczyzny, i gorliwość o świętą katoli-
 „ cką Religią, są rękoymią przyszłych dla
 „ na-

1733. „ narodu Polskiego pomyślności. Ze Król
 „ Stanisław jest przyjacielem, i sprzymie-
 „ rzeńcem Króla Francuskiego, który lubo
 „ nic złego uczynić nie może Królestwu
 „ Polskiemu, wiele atoli dobrego jest mu
 „ w stanie uczynienia. Ze Król Stanisław
 „ będąc ostatnim z familii swoiey, nie bę-
 „ dzie cale myślał o nadwreżeniu wol-
 „ ności narodu, przeciwnie zaś gdy o-
 „ biorą obciążonego familiją, obawiać się
 „ należy, ażeby z czasem jego następcy
 „ nie targnęli się na jego wolność. Na-
 „ koniec że naród pamiętać powinien, iż
 „ nigdy nie był szczęśliwszym, ani sta-
 „ wniefszym, iak pod panowaniem swych
 „ rodaków, zagraniczni bowiem Monar-
 „ chowie, mają swoje zawsze osobiste
 „ względy i interesa. a które częstokroć
 „ wstecz przeciwią się dobru i wolności
 „ Rzeczypospolitey.”

Lecz jeżeli Król Stanisław miał po
 sobie wielu przychylnych i przyjaźnych,
 tedy nie mniej i Elektor Saski wielu z pier-
 wszych Panów znalazł ku sobie życzli-
 wych, a osobliwie Lubomirskiego Woje-
 wodę Krakowskiego. Prymas lubo z fer-
 ca był przywiązany do Leszczyńskiego,
 udawał atoli będąc na czele wszystkich in-
 te-

teresow, iż do żadney nie przywiesznie 1733.
się partyi. a powziąwszy wiadomość, iż

Lubomirski Woiewoda Krakowski miało
Krakow opuszczał, zgromadził przeto
wielką Radę, na ktorey to uchwalono. I.
„ Zeby Kasztelan Krakowski udał się do
„ Krakowa, iłł flarał się nakłonić Woie-
„ wodę, ażeby swe woysko wyciągnął
„ z miasta i zamku. II. Zeby Biskup Kra-
„ kowski i Kuiawski w tey negocyacyi
„ byli pośrednikami, a gdyby w przy-
„ padku Xiążę Lubomirski trwał upor-
„ czywie w swym замыśle, ażeby Rey-
„ mentarzow: Koronnemu dano ordynans
„ ruszenia woyska, i przymuszenia mocą
„ Woiewodę do ustąpienia z Krakowa.
„ Nakoniec Prymasowi dano moc czynie-
„ nia i postępowania sobie samowładnie
„ naprzeciw tym, którzyby mieřzali po-
„ koy Rzeczypospolitey.”

W tym samym czasie, w którym u-
stępowano skłonić Xcia Lubomirskiego do
ustąpienia z Krakowa, dowiedziano się że
tenże Woiewoda pobudził Woiewództwo
Krakowskie, Xięstwo Zatorskie, i Oświę-
cimskie do uczynienia konfederacyi. Akt
zaś tey konfederacyi to w sobie opiewał:
„ Lubo seymiki tak w Koronie, iako i W.

1733. „ X. Litewskim wkrótce mają się odby-
 „ wać na mocy uniwersałów wydanych
 „ od Prymasa, my z tym wszystkim osą-
 „ dziliśmy za rzecz nader potrzebną
 „ zgromadzić się przed czasem wyzna-
 „ czonym dla wzięcia śródków naykute-
 „ czniejszych do przeszodzenia wszelkim
 „ fakcyom szkodliwym spokojności całe-
 „ go Królestwa, oraz zniszczenia wszel-
 „ kich zamysłów szkodliwych niektórych
 „ osób źle myślących. Tym końcem obo-
 „ wiążujemy się, i przyśiegamy utrzymy-
 „ wać, i bronić wiary świętey Rzymsko-
 „ Katolickiey, i nieobierać, ani uznawać
 „ Królem tylko Polaka wolno obranego, i
 „ nam równego. Deklarujemy za nieprzy-
 „ iaciół oyczyzny tych wszystkich, któ-
 „ rzy przeciwnie czynić będą, albo któ-
 „ rzy nam nasze prawa elekcyi zaprzeczać
 „ przedsięwezmą; i obowiązujemy się
 „ przez tę uroczystą umowę, ścigać ich
 „ na każdym mieyscu. A że z prawa kró-
 „ lestwa iest przepisano, że rząd Woie-
 „ wództwa naszego i kommenda miasta
 „ Krakowa należeć powinna do Woiewo-
 „ dy, przeto chcemy to prawo utrzy-
 „ mać, iako i inne prawa. Zyczymy i
 „ pragniemy, ażeby spokojność tak we-
 „ „ wnątrz

„ wnątrz iako i zewnątrz, w całym była 1733.
 „ zachowana królestwie, przeto obowię-
 „ zujemy się dobrą z sąsiadami zachować
 „ przyiaźń; potępiamy wszelkie porozu-
 „ mienia, i korespondencye tajemne z ia-
 „ kimkolwiek obcym mocarstwem. Ze
 „ zaś ta konfederacya innego nie ma ce-
 „ lu, tylko dobro powszechnie całego
 „ królestwa, a wszczęgólności naszego
 „ Woiewództwa, upraszamy zatém Ka-
 „ sztelana Krakówskiego, i innych Sena-
 „ torów, oraz współ-braci naszych, aby
 „ się do niey łączyć raczyli. Dla zapo-
 „ bieżenia zaś zdrożnościom, któreby
 „ się zdarzyć mogły, gdyby woysko z
 „ swych stanowisk bez widoczney, i na-
 „ gley potrzeby ruszone bydź miało, u-
 „ praszamy JO: Xcia Prymasa, aby w tey
 „ okoliczności rozmówił się pilnie, i ba-
 „ cznie z JW. Reymentarzem. Dtt. w
 „ Krakowie dnia 23. lutego 1733.

W Litwie także dwie zrobiły się konfederacye w podobney do Krakowskiej osnowie. A że niektóre mocarstwa ościenne zdawały się mieć zamiar ścieśniać wolność Polaków w elekcyi wolney sobie Króla, Prymas oświadczył Posłom wszystkim cudzoziemskim, iż tego jest u
 sie.

1733. siebie zdania, że wieść która się rozcho-
dzi o zamiarach niektórych mocarstw, prze-
szkadzania Polakom wolnego obrania sobie
Króla, jest całę płonną i fundamentu żadne-
go nie mającą: całemu bowiem jest wiado-
mo świata, że naród Polski nader jest gor-
liwy o prawo niezbitey i najmnieyszey
nie podpadające wątpliwości, które ma o-
bierania sobie Królów, i że przeto obsta-
jąc gorliwie przy tym prawie nie dozwoli
nikomu, któżkolwiek onby był, żeby się
miał mieszać do elekcyi, i chciał to pra-
wo nayfundamentalnieysze wolney i nie-
podlegley Rzeczypospolitey nadwergać.

Szczególniey zaś niektórzy z party-
zantów Króla Stanisława przekładali Mini-
strom Rossyiskim, którzy iawnie przeciwne-
mi elekcyi imieniem swego głóśli się Kró-
la Stanisława, że podobny postępek wstecz
się przeciwi wolności Rzeczypospolitey,
i prawu które ma obrania sobie tey osoby,
która iey się podoba. Ministrowie zaś
Rossyjscy odpowiedzieli, że wszystkie ich
kroki i śródki które w tey okoliczności
przedsiębiorą, są zasadzone na traktacie
zawartym dnia 3. listopada 1716. roku
między konfederatami, i woynikiem Sa-
skim, a szczególniey na artykule VIII.

gdzie

gdzie wzmianka jest o amnefty, i o tych 1733. którzy od niej byli wyjęci. Traktat który przez całą Rzeczpospolitą był potwierdzony na seymie extraordinarynym Warszawskim dnia pierwszego lutego roku 1717., i powtórnie na seymie Grodzieńskim tegoż samego roku jednomyślnie potwierdzony. „Mowili ieszcze, że zmarły Car Piotr Wielki będąc medyatorem i gwarantem tego traktatu, przeto panująca Carowa nie tylko ma prawo, ale nawet ściśle obowiązek przeszkadzania, aby się nie działo naprzeciw temu traktatowi, i że w potrzebie przymuszona była, wszystkich sił użyć swoich, nie mogąc przewieść na sobie, aby obojętnym patrzyła okiem, żeby cò dziać się miało w Poliszce przeciwnego fundamentalnym iey prawom.

Powziąwszy zaś wiadomość Prymas, że Posel Rosyjski już był w drodze, i że prócz znakomitego dworu miał ieszcze przy sobie 50. piechoty, i 50. dragonów, posłał rozkaz Reymentarzowi W.X. Litewskiego, ażeby nie dopuszczał, żeby Minister ten w granice Polskie z woyskiem wieżdzał. Gdy zaś Moskwa uczyniła traktat z Cesarzem i Saxonią względem
nie.

1733. nie dopuszczania do korony Stanisława Leszczyńskiego, i że tym końcem przedsięwzięta była posłać swe do Polski woysko, Prymas napisał list do Króla Francuskiego, w którym upraszał Króla, aby chciał wesprzeć wolność Polaków w obraniu sobie Króla nowego. List ten to sprawił, że Król Francuski takową wydał deklaracyą.

„ Król Chrześcijański zamrużonym zapatrywałby się na to okiem, że Cesarz znaczne do Śląska ruszył woyska, gdyby deklaracye, i mowy Ministrów Cesarzkich w Wiedniu, iako i po innych dworach cudzoziemskich nie dały być poznać, że cel Cesarza nie inny był, tylko położyć tamę wolności dośkonałej i zupełney, którą naród Polski jest zaszczycony, i podług której następującą elekcyą przyszłego Króla chce odbydź, zasadzoną będąc na prawach fundamentalnych swej Rzeczypospolitey.

„ Godność Króla chrześcijańskiego, i dostoięństwo znakomite, które trzyma między mocarstami Europejskimi, oraz pragnienie stałe potylekroć oświadczane utrzymania spokoyności publiczney

„ czney nie dozwala mu obojętnym za- 1733.
 „ patrywać się okiem, na przedsięwzię-
 „ ty zamiary od iakiegokolwiek bądź mo-
 „ carstwa uchylenia praw najsświętszych
 „ Rzeczypospolitey Polśkiey z przymie-
 „ rzonéy z Francyą i iey przyjaciółki.

„ Z tych więc powodów Król Fran-
 „ cuski deklaruie wszelką mocą swoją dać
 „ odpor każdemu, któryby usiłował ście-
 „ śniać wolność Polaków, w obraniu przy-
 „ szłego Króla stosownie do deklaracyy,
 „ które już wyszły lub wynidą do tych,
 „ którzy są reprezentantami tego narodu.

Cesarz odpowiedział na tę deklaracy-
 cyą Króla Francuskiego przez wydaną na
 wzajem deklaracyą, i natychmiast wysłał
 kuryerów do Berlina, Moskwy, Hollan-
 dyi, Francyi, i Anglii z rozkazem Mini-
 strów swoim przy tych będącym dwo-
 rach; aby ją podali w tey okolicy.

„ Ze Cesarz nie mniej się dziwiue
 „ przedsięwziętym krokom od Francyi;
 „ że iego myśl nie jest, aby najmniey-
 „ szy czynił gwałt elekcyi Króla Polśkie-
 „ go; że lubo jest interesem Cesarza żą-
 „ dać, ażeby taki był obrany Królem Pol-
 „ skim, któryby nie był nieprzyjacielem
 „ Cesarza, z przyczyny stykających się

1733. „ granic Państw jego z granicami Pol-
 „ skimi, przecieź nie ma zamiaru tey
 „ swey woli popierać mocą, ale drogą
 „ negocyacyi, co nie jest zabronione za-
 „ dnemu Monarsze. Ze woyska które
 „ przedsięwzięto posłać do Śląska, a któ-
 „ re tyle wrażenia uczyniły dworowi
 „ Francuskiemu, nie innym końcem u-
 „ czyniono, tylko przez ostrożność, a
 „ to iż elekcyja Króla Polskiego zawsze
 „ bywa okazyą zamieszkań, należało więc
 „ Cesarzowi swe zasłonić Państwo od
 „ tych zamieszkań, i napadów zwycza-
 „ nych w czasie zamieszkania. Nakoniec
 „ że Cesarz ma prawo czynienia kampa-
 „ mentów w swych własnych Państwach,
 „ bez uwiadomienia o tym innym Monar-
 „ chów, zwyczaj który używany jest
 „ od innych potencyy, a z którego spra-
 „ wy nikomu nie dawali, i nie dają.”

Gdy się czas zbliżał seymu konwo-
 kacyynego, Prymas do wszystkich Woie-
 wództw i Ziem rozesał propozycye nad
 któremi rozważyć czynić mieli obywatele
 na seymikach, a podług których insttu-
 kcyę Posłom miały być ułożone na seym
 następujący. Seymiki w czasie wyzna-
 czonym dość spokojnie się odbywały.

Sam

Sam zaś seym konwokacyyny rozpoczął 1733. się dnia 27. kwietnia. Początki tego seymu nader były burzliwe, iuż to z przyczyny Dyssydentów posłami obranych, których od tey funkcyi oddalić chciano, iuż dla liczby niezwyčajney Posłów, w niektórych Woiewództwach i Powiatach obranych, nakoniec z okazyi wielu kandydatów do łaski się Marszałkowskiej ubiegających.

Na tych sprzeczkach wiele czasu upłynęło aż do dnia siódmego maja, którego Michał Maffalski na ten czas Pisarz Wielki W. X. Litewskiego Starosta, i Poseł Grodzieński Marszałkiem iest obrany. Dnia 11. tegoż miesiąca Izba poselska złączyła się z Izbą senatorską, gdzie po wzajemnych powinżowaniach, czytano propozycye nad któremi zgromadzone stany zaradzać miały.

Wszyscy prawie Posłowie którzy głos na tey zabrali byli sefłyi, dali swe wota na oddalenie cudzoziemców od korony, a nawet i Piaśta za granicą dzierżącego dobra. Xiążę zaś Wiśniowiecki Kasztelan Krakowski wyłączał w swej mowie tych, których konstytucye narodu

W. 2

z kra-

1733. z kraju wywołały i za infamisów ogłosiły.

Nazajutrz czytano artykuły projektu do konfederacyi generalney. Te zaś były.

I. *Obrat Króla rodem Polaka z oycy i matki, i żeby żadnych za granicą nie dzierzył dóbr, ani Państw ekskludując wszystkich innych Pretendentów.*

II. *Wykonać natychmiast przysięgę na to.*

III. *Obrachować reiestra skarbowe tak Koronne, iako i W. X. Litewskiego.*

IV. *Seym elekcyi wyznaczyć na dzień 25. sierpnia.*

V. *Każdy Szlachcic obowiązany będzie stawiać się na miejsce wyznaczone elekcyi.*

VI. *Ustanowią się niektóre rozrządzenia względem Policyi w czasie elekcyi.*

Po przeczytaniu tych punktów, Prymas zapytał się po trzykroć, ieżeli iest zgoda iodnomysłna na ten projekt. Posłowie z Woiewództw Pruskich oświadczyli swe przeciwne zdanie na dwa pierwsze punkta. Jeden zaś z Posłów chciał wstrzymać czynność seymu dopóty, póki by nie zezwolono na przysięgę, czemu sprzeciwił się Xiążę Biskup Krakowski przez iedno słowo *Veto*. Gdy więc na
zwyż

zwyż wyrażony projekt iednomyślna nie 1783
 zachodziła zgoda, inne podano, ale gdy
 i przeciw tym oppozycye zachodziły,
 Marszałek seymowy zabrawszy głos, za-
 chęcał Posłów, aby do iednomyślności
 przystąpili. Kończąc zaś swój głos rzekł:
Nie tudzmy się że potencye ościenne są
nam przyjaźne, podchlebiają one nam na
pozor, aby nas niebacznym, i przez swo-
ie tajemne intrygi zakłóconym i nieczyn-
nych do utraty zupełney wolności przy-
wiodły. Sądzę więc za rzecz nayprzy-
zwoitszą i naypotrzebniejszą, ażeby po-
nowione było czytanie punktów do powsze-
chney Konfederacyi zmierzających, oraz
ażebyśmy oznaczyli czas w którym seym
ten ma się zakończyć. Nakoniec seym ten
 po rozmaitych obradach tak publicznych,
 iako i na sesyach prowincyalnych od-
 prawionych, i utworzoney generalney
 konfederacyi zakończył się dnia 23. maja.
 Prymas po trzykroć zapytawszy się Izby,
 ieżeli iednomyślna jest zgoda na podpisa-
 nie aktu konfederacyi generalney, i gdy
 wszyscy zdawali się zezwalać, Prymas
 naypierwszy podpisał, po nim inni wszy-
 scy Biskupi, prócz Biskupa Krakowskiego.
 Gdy kolej przyszła na senatorów, Kaszte-

1733. lan i Woiewoda Krakowski podpisać nie-
 chcieli, ale Prymas tyle użył perswazyi,
 iż nakoniec akt ten konfederacyi podpisali
 z tą salwą: *Salva constitutione liberae ele-*
ctionis. Biskup także Krakowski podpisał
 z tą klauzulą: *salvo ministerio status*. Na
 tym seymie Dystrydenci od funkcyi posel-
 skiej, i wszelkich urzędów oddaleni zo-
 stali, z przydanym zakazem szukania pro-
 tekcyi u postronnych narodów. Wolna
 elekcyja Króla, prawdziwego rodem Pola-
 ka, i prawowiernego katolika z oycy i
 matki prawowiernych urodzonego, ża-
 dnych Państw, Prowincyy dziedzicznych,
 i woysk swoich za granicą Polski nie ma-
 iącego obwarowana. Dzień zaś elekcyi
 Króla na dzień 26. sierpnia trybem po-
 spolitego ruszenia naznaczony.

Zeby zaś ta ustawa o obraniu Kró-
 la Polaka niewzruszenie zachowana była,
 przysięgą się do niey obowiązali wszyscy
 przytomni Duchowni i Świeccy, Senato-
 rowie, Ministrowie, Urzędnicy, i officye-
 rowie tak Koronni iako i Litewscy; tak-
 że i Posłowie wszyscy. Teyże przysię-
 gi wykonania obowiązek włożony był na
 wszystkich wszelkiego stanu i godności o-
 bywatelów Koronnych i Litewskich, któ-

rzy-

rzyby do obrad, i obrania Króla przypu- 1733.
szczeni byź chcieli.

W krótkim czasie po zakończonym seymie wielu Posłów żaliło się, że wolność wotowania nie była zachowana, że użyto pogrozek i gwałtu do zniewolenia wszystkich, tak do podpisania aktu konfederacyi, iako i wykonania przysięgi, Sapieha i Lubomirski Woiewodowie pierwsi byli, którzy naprzeciw tym gwałtom, swe czynili zażalenia.

Dla przeszkodzenia zaś, ażeby niechętni partyi Króla Stanisława nieznaleźli iakiego wsparcia, senat napisał list do Regencyi Gdańskiej w tej osnowie: Rzeczpospolita ufa że miasto Gdańsk stosować się będzie do wyroków i rozrządzeń które ustanowi, i przedsięweźmie w czasie tego bez-królewia; spodziewa się także, iż nie wpuści do swego miasta, i ani protegować będzie tych, którzyby zamyślom Rzeczypospolitey przeciwni byli.

Na konferencyach które się odprawowały u Prymasa w miesiącu czerwcu, Pan Sierakowski który powrócił się był z poselstwa Tuteckiego doniósł, iż iak tylko o śmierci dowiedziano się królewskiej, natychmiast wielki Węzyr wezwał

1733. go do siebie, i zapytał się, kogo na tron Polski obiorą Polacy, dodając natychmiast że Porta do elekcyi przyszłego Króla nie będzie, życzy atoli sobie aby był obrany Polak rodowity, dając nieznacznie do wyrozumienia, że Sulten życzyłby sobie, aby Stanisław Leszczyński był Królem obrany. To doniosłszy zaczął mowę Sierakowski na pochwałę Króla Stanisława, ale Kasztelan Krakowski przerwał mu głos, mówiąc, że taka mowa tu miejsca nie ma, dopiero na polu elekcyinym. Tenże Kasztelan Krakowski rzekł potym, iż wieści się rozchodzą, że elekcyja przyszłego Króla ma się odprawić nie podług opisów prawa, i że on tej gwałtowności ze wszystkich sił swoich przeciw się nie omieszka. Prymas zapewnił go, iż niedozwoli aby prawa elekcyi miały być w najmniejszym punkcie nadwężone, że Króla nominować nie będzie, jeżeli powszechniey nie będzie zgody. Zgodzono się jeszcze na tych konferencyach, aby wysłać deputatów do Ministrów Cesarza, i Carowy z niektórymi propozycjami. Wybrani deputaci dopełniwszy zlecenia im danego, donieśli, iż gdy się zapytali Ministrów Cesarza i

Ca.

Carowy; jeżeli pogrozki te, które czyni- 1733.

li, i czynić nie prześiają, że woyska sto-
jące na granicy mogą wkroczyć w kray
Rzeczypospolitey ieszcze przed obraniem
Króla, pochodzą od ich pryncypałów, lub
też od nich samych; Poseł Carowy tako-
wą dał im odpowiedź. „ Już w tey o-
„ koliczności dosyć się iaśnie wytłu-
„ maczyłem Xciu Prymasowi, z tym
„ wszystkim ieszcze i teraz deputowani
„ mogą zapewnić Xcia Prymasa, i zgro-
„ madzenie, że gdy Xiąże Prymas ie-
„ szcze za życia Króla Augusta II. żądał
„ wsparcia od Cara dla utrzymania wol-
„ ności Polskiej, woysko zatém które
„ stoi na granicach nie innym końcem iest
„ posłane, tylko na obronę wolności na-
„ rodu Polskiego. Co zaś do tego zapy-
„ tania, czy wnidzie w kray lub nie, nie
„ mogę dać odpowiedzi, nie będąc wia-
„ domym zamyśłów Monarchini moiey,
„ a która żąda zawsze przyiaźń zacho-
„ wać sąsiedzką, oraz widzieć Króla na
„ tronie Polskim, który byłby iey zawżę
„ przyiacielem.”

Ze zaś na tymże seymie konwokacy-
nym ustanowiono, aby upraszać Ministrów
cudzoziemskich, żeby się z Warszawy
od-

1733. oddalili w czasie seymu elekcyjnego, przeto o tey zapadłej iednomysłney ustawie doniośł Podkanclerzy Koronny Pośłom cudzoziemskim, iż mają się o sześć mil oddalić od Warszawy. Markiz *de Monti* Pośeł Francuski w swej przelożył nocy, że Pośłowie dworu Francuskiego będący w Polfcze bywali zawsze nieprzerwanie od tylu lat przytomnemi na wszystkich seymach, a nawet i na elekcyjnych, spodziewa się przeto, iż i teraz tychże samych przywileiów Rzeczpospolita dozwoli mu używać, których iego używali poprzednicy. Z tym wszystkim gdy Król Francuski Monarcha iego ma szczerą wolą dawać szczerę dowody Rzeczpospolitey swego ku niej przywiązania, nie omieszka i w tey okoliczności w osobie iego dać dowód swej przychylności. Pośeł zaś Rosyjski odpowiedział, że Jmperatorowa przyśłała go aby rezydował w Warszawie a nie na wsi. Hrabia zaś Wilczek Pośeł Cesarzki, z tym się dał słyszeć, iż na żądanie Rzeczpospolitey powolnym okazać się nie może, chyba że go przymuszają do wyiechania z miasta; że pewnym jest iż Cesarz Monarcha iego da mu regimenta dla iego bezpieczeństwa które
sto.

stoią na Śląsku. Po odebranych tych od- 1733.
powiedziach, deklarowano tym, którzy
chcieli zostać w Warszawie, iż gdy od
kogo będą affrontowani, lub iaka zła zda-
rzy im się przygoda, tedy Rzeczpospoli-
ta nie będzie w odpowiedzi, a to że ich
bawienie się w Warszawie w czasie seymu
elekcyjnego wstecz się przeciwi ustawom
narodu, a osobliwie ostatniego seymu kon-
wokacyjnego. Po tej wydanej deklaracyi
ostre i żwawe nader z oboiej strony
nastąpiły rozmowy, i Pan Sobolewski,
który miał włożony obowiązek doniesie-
nia o tej rezolucyi Posłom zagranicznym
opowiedział, że ieden z Posłów cudzo-
ziemskich odpowiedział mu, iż krzywda
uczyniona Posłowi zagranicznemu nie mo-
głaby być nadgrodzoną, gdyby nawet
i wszystkie Szlachtę szubienicą ukarano.
Ta odpowiedź wkrótce po całym prawie
rozeszła się miście, przeto niektórzy
Szlachta zapaleni potkawszy posła iedne-
go zagranicznego z pistoletami i pałasza-
mi w rękę, przystąpiwszy do iego kare-
ty zapytali się go, czyli on to jest, co
chce Szlachtę wywieszać Polką? Pośte-
pek ten nader porywczy dał powód Mi-
ni-

1733. niestrom innym do zanieśienia swych do Prymasa zażaleń.

Interesa Polskie zdawały się trudnić mocarstwa całej prawie Europy. Niektóre z tych które więcej do nich miały wpływu, wiele sobie zadawały zatrudnienia. Dwor osobliwie Francuski wszelkiey używał, staranności, i usilnie pracował, ażeby utrzymał prawa wolney elekcyi narodu Polskiego, i interesa Króla Stanisława swego teścia. Co chcąc uskutecznić, trzeba było walczyć z Cesarzem i Carową Rosyjską, którzy wspólnie pracowali na oddalenie Stanisława od tronu Polskiego, a osadzenie na nim Elektora Saskiego.

Jak tylko dowiedziano się, że znaczny oboz założył Cesarz w Śląsku nad granicą Polską, i że Moskale byli w pogotowiu wkroczenia do tego królestwa, natychmiast w całej Francyi wielkie do wojny czynić poczęto przygotowania tak na lądzie, iako i na morzu. Opatrzono flotty, rozciągniono woysko w Alsacyi, pod nad Renem, Mozą, Mozellą, a nakoniec i po nad granicą Sabaudyi.

Dwor Francuski urażony krokami Cesarza, i z nim sprzymierzonych potencyi,

cyy, donioſł innym dworom Europeyſkim, 1733.
 iakie były iego zamyſły. To ieſt, iż w
 przypadku gdyby Cefarz miał ſię ſprze-
 ciwić elekcyi Króla Stauiſława, tedy on
 w ten czas poſtępować ſobie będzie po
 nieprzyacieliſku nad Rhenem, i po innych
 Prowincyach, ſpodziewaiąc ſię nie wątpli-
 wie, iż inne mocarſtwa potwierdzą te ie-
 go czynnoſci, i weſprą iego ſprawiedli-
 we zamyſły. Te pogroźki, i te wielkie
 do wojny przygotowania, niezwróciły
 przedſięwzięcia dworu Wiśniſkiego, iuż
 to że podchlebiał ſobie, że dwor Francu-
 ſki nie przyſtąpi do kroków nieprzyacieli-
 ſkich, iuż iż w przypadku wydania woj-
 ny, czuł ſię na ſiłach dania odporu. Ja-
 koż Cefarz zamiarſt odſtąpienia ſwych pre-
 tensyy, wſzelkich użył ſrzedków do od-
 dalenia od tronu Stauiſława Leſzczyńskie-
 go. W liſtach które piſał do różnych
 mocarſtw Europeyſkich w tey okoliczno-
 ſci, uroczyſcie ſię proteſtował, iż ieże-
 liby przyſzło do wojny, tedy nieſzczę-
 ſcie to, nie powinno bydź iemu przypisa-
 ne, ani iego ſprzymierzonym, potencyom,
 którzy wraz z nim wſzelkich użyli ſrzed-
 ków do zapobieżenia onemu; że nie miał
 nigdy woli tamowania wolności Polakom
 w obie.

1733. w obieraniu Króla, iedynie tylko dając ekskluzyą Stanisławowi Leszczyńskiemu stosownie do praw ustanowionych od narodu Polskiego. A tak ieżeli Rzeczpospolita Polska w smutnych miałaby się znajdować okolicznościach, tedy nie na kogo innego winę złożyć powinna, tylko na tych, którzy w tych czasach iey sprawują rządy; a którzy lubo dobrze są wiadomymi istotnych interesów swej oyczyzny, przecieź w okoliczności naywiększej dla całego narodu wagi, onych zaniedbują.

Lecz nie prześtał na tym Cesarz, wydał on deklaracyą swoię do Rzeczypospolitey Polskiej przez swego Hrabie Wilczka rezydującego w Warszawie, a która to samo prawie w sobie zawierała, iz czym się w listach swoich wypisał był Cesarz dworom zagranicznym. Prymas odebrawszy tę deklaracyą odpisał wkrótkości Posłowi Cesarzkiemu w te słowa.

Nie będę tań W. M. Panu tego co myśle. Bądź W. M. Pan zapewniony, że ile tylko będzie w mocy moiej, nic nie opuszczę, i wszelkiego użyję starania ażebym Króla Stanisława na tron powrócił Polski. Nie użyję ja do tego żadnego gwał-

gwaltu, ale starać się będę, aby iedno- 1733.
myślność ten mój uskuteczyniła zamiar.
Poseł Cesarzki odebrawszy tę od Prymasa
deklaracyą w podobnych na nią odpisał
mu słowach: *Odpowiadając z równą
szczerością, z którą W. Xcia Mć się wy-
nurzasz, nie będę wzajemnie WXci Mci
talić co my także myślemy. Zapewnić
więc mogę W. Xcia Mć, iż ile tylko bę-
dzie w naszej mocy, wszelkicy użyjemy sia-
ranności, ażebyśmy nie dopuścili do tronu
Króla Stanisława, a to także uczynieniy
bez użycia najmniejszego gwaltu, ale za
zgoda iednomyslną wszystkich stanów
Rzeczypospolitey.*

Cesarz wkrótkim czasie nową wy-
dał deklaracyą, a którą Hrabia Wilczek
oddał Prymasowi dnia 20. czerwca, uda-
wszy się do senatu wraz z Posłem Rossyi-
skim, ta zaś deklaracya to w sobie zamy-
kała.

„ Ministrowie Carowy całej Rossyi,
„ i Króla Pruskiego pokilkakrotnie oświad-
„ czyli W. Xci Mci rzetelnie i dobitnie,
„ iakie były i są zdania tych Monarchów
„ względem przyszłej elekcyi Króla
„ Polskiego,

„ Z tym

1733.

„ Z tym wszystkim mimo wszelkie-
 „ go spodziewania wszystkie te deklara-
 „ cye, które do tey pory były od tychże
 „ Monarchów podawane Rzeczypospoli-
 „ tey, w inszym cale i nieprzyzwoitym
 „ przyjmowane były wyrozumieniu, a
 „ przynajmniey tłumaczone były od
 „ tych, którzy prywatne dobro nad publi-
 „ czne przenoszą.

„ Zła obęć tych, którzy starają się
 „ wpoić niechęć w Polakach ku ich sąsia-
 „ dom, a dobrym i wiernym ich przyia-
 „ ciolom, nie przestała na tych przewró-
 „ tnych tłumaczeniach.

„ Bez najmniejszego względu na
 „ winny respekt ku tym Mocarstwom,
 „ rozsiłano wieści równie dalekie od pra-
 „ wdy, iako i od uczciwości. Chętnie
 „ no się, że Tatarzy i Turcy wkrótce
 „ mieli wkroczyć do Państw tych Mo-
 „ narchów, i bez względu na Religiją
 „ wszelkiemi usiłowanymi sposobami, aże-
 „ by to wtargnienie wojak Ottomańskich
 „ uskutecznione było.

„ Co zaś jest podziwienią godnego
 „ to to, że ci którzy naywięcey żdają się
 „ obstawać za wolnością oyczyzny swo-
 „ iej, ci są sami naypierwszemi gwałci-

„ cie-

„cielami praw Rzeczypospolitey, nie 1733.
 „wstydzą się używać groźb, i mocy na-
 „przeciw współ-ziomkom swoim, i nie
 „nie opuszczają, ażeby wolność woto-
 „wania od woli i upodobania kilku mo-
 „żniejszych zawisła osób.

„ Rozumiem że W. Xea - Mć śatwo
 „poznasz z iak wielkim żalem Cesarz
 „te odebrał wiadomości, a który wzo-
 „rem swoich przodków przedsięwzię-
 „wszy utrzymywać stałe wolność Polską
 „podług dawnych praw królestwa, roz-
 „kazał mi, abym oświadczył znowu tak
 „imieniem iego, iako imieniem sprzymie-
 „rzonych z nim potencyy, iż nie myśli
 „nikogo wyłączyć od tronu z kandyda-
 „tów, czyli rodem Polaka, czyli cudzo-
 „ziemca, prócz tylko tego, który już
 „przez same prawa narodu od niego jest
 „wyłączony.

„ To więc utrzymywać i popierać
 „wraz z przymierzonemi z sobą potency-
 „ami, ma sobie za nieodbitą powinność,
 „naprzeciw wszelkim niesprawiedliwym
 „zamyśłom, i bronić uciążoney wolności
 „Polskiej na każdym mieyscu i w ka-
 „żdym czasie. Przestaie Cesarz na tey
 „iedyney chwale, iż może dobrze czy-

Tom IV. X „nie

1733. „nić, i żadney stąd nie szuka korzyści
 „ani dla siebie, ani dla z sobą sprzymie-
 „rzonych, ale szuka iedynie dobra Rze-
 „czypospolitey.

„Fałszywe wieści które rozśiewać
 „staraia się, nie zwrócą Cesarza, ani ie-
 „go sprzymierzonych od stałego zamy-
 „ślu, który wraz przedsięwzięli, a skutek
 „okaże, że ci wszyscy się mylą, i in-
 „nych w błąd wprowadzają, którzy swe
 „pokładają nadzieie w posiłkach, i
 „wsparciach czcych, i równie niepe-
 „wnych, iak i te wieści.

„Jego Cesarzka Mć żadnych groźb
 „się nie obawia. Zasadza on się na pa-
 „ktach konwentach, a które od dwóch
 „blisko wieków ściśłym węzłem przyia-
 „żni łączą dom Austriacki z nayiaśniej-
 „szą Rzecząpospolitą, i które nie dawn o
 „odnowione zostały za staraniem W.Xcey
 „Mci. Użyie on wszelkich sił swoich,
 „które mu Bóg dał, i to iak nayspie-
 „szniey dla utrzymania tych paktów
 „konwentów, tym baydziey gdy W
 „Xca Mć ku końcu roku zeszłego żada-
 „łeś pomocy i wsparcia od Cesarza, dla
 „utrzymania wolności Polskiej, i praw
 „na których się zasadza, lubo ta wol-

„ność

„ ność i prawa w takim nie były iak dziś 1733.
 „ są niebezpieczeństwie.

„ Cesarz rozkazał mi abym to wśzy-
 „ ftko podał i ogłosił publicznie, a to a-
 „ by W Xca Mć i Rzeczpospolita, któ-
 „ rey sły teraz trzymasz, zupełnie był
 „ o tym wśzytkim uwiadomiony, i żeby
 „ nakoniec dopełnił iak naydokładniey to
 „ wśzytko coś winien sobie samemu,
 „ swey godności, chwale, sprawiedliwo-
 „ ści, obietnicom uroczyście uczynionym
 „ i pomyślności Rzeczypospolitey przy-
 „ iaciółki, i spokoyności całego świata
 „ chrześciańskiego.

„ Cnota WXcey Mci, i gorliwość
 „ iego o dobro i całość swey oyczyzny,
 „ naymnieyszego niesprawuią powątpie-
 „ nia Cesarzowi i iego sprzymierzonym,
 „ żebyś wszelkich użyć nie miał śrzod-
 „ ków i powagi tey, którą zaszczycony
 „ ieś w narodzie, do odwrócenia złych
 „ skutków, i nieszczęśliwości których o-
 „ bawiać się potrzeba, a które pewno wy-
 „ nikną z tych intryg, które nie chętni
 „ czynić nie wzdrygaia się, a któremi
 „ nie tylko dobry obywatel, ale każdy
 „ chrześcianin brzydzić się powinien.”

Xa Na

1733.

Na tę deklaracyą Prymas odpisał obszernie tym kończąc zapewnieniem, że nie tylko on z swej strony, ale i cała Rzeczpospolita wszystkich użyje środków, a: żeby wolność Rzeczypospolitey w niczym nienaruszoną została, i żeby Król następny którego iey nada Król Królów, zachował ściśle we wszystkich punktach pokoy, i przyjaźni z Cesarzem i z przymierzonemi z nim, potencjami.

Carowa Rosyjska, która ciele pogrozek Francyi nie miała się przyczyny obawiać, iawniey się deklarowała naprzeciw elekcyi Stanisława Leszczyńskiego niżeli Cesarz. Dla zastraszenia partyzantów Leszczyńskiego głoszone codziennie, że Moskale są w gotowości do wkroczenia w kraie Rzeczypospolitey, a rozdwoieni między sobą Polacy nie byli w stanie przeszkodzenia temu woysk Rosyjskich wkroczeniu. Michał Sapieha Woiewoda Podlaski, stanął na czele nieprzyśięgłych, i którzy utrzymywali, że na seymie konwokacyinym użyto gwałtu dla wymuszenia przyśięgi: niektórzy nawet Biskupi pili do Rzymu, aby ich stolica święta u wolności od przyśięgi, którą niedobrowolnie wykonali byli. Podobna i w Litwie mal-

małkołentów uformowała się partya, a 1733. na której czele stanął Xiążę Korybut Wiśniowiecki Reymentarz W. X. Litewkiego. Partya ta ogłosiła się za Xiążęciem Elektorem Saskim, twierdząc iż obierając tego Xiążęcia za Króla Polskiego, w niczym nie ubliżają ani konstytucyom zapadłym królestwa, ani samey nawet generalney konfederacyi na seymie konwokacyinym ustanowionej, a to z tych powodów, że Xiążę Elektor Saski przez dwa nacie stopni pochodzi od Jagiellonów Xiążęcia Litewskiego i Króla Polskiego, którego syn Kazimierz IV. zostawił Władysława II. syna, i trzy córki, a z których potomkowie weszli w domy Saski, Brandeburki *de Berg* i Juliaceński, a z których panujący pochodził Elektor. Chcąc zaś Xiążę Wiśniowiecki mocniejszą swoją uczynić partyą, napisał list do Czarowy Rosyjskiej, prosząc ię, aby swoje przysłała woysko, dla wsparcia prawdziwych patriotów, i bronięcia uciemiężoney ich wolności. Duch ten rozdwojenia i poróżnienia naybardziej na seymnikach relacyinych pokazał się, z których iedne cale nakazaną przysięgę odrzuciły, drugie przeciwnie chciały, aby kandydatów do koro-

1733. ny od dworów Wiedeńskiego, i Peterz-
burskiego zaleconych, za nieprzyjaciół o-
czyzny osądzono.

W tym wojsko Rosyjskie na mocy
zawartych z Cesarzem i Saxonią trakta-
tów, oraz na nalegania usilne Cesarza,
aby Carowa bez zwłoki w kraie Rzeczy-
pospolitey wkróczyła dla przeszkodzenia
Stanisławowi Leszczyńskiemu osiągnięcia
tronu Polskiego, weszło do Polski pod kom-
mendą Generała *Lasci*, pod pozorem obro-
ny uciśnionej wolności Polaków, iako
to obszernie dosyć w wydany manifest
tenże Generał tłumaczy się w ten
sposób.

„ Gdy najłaskawsza Pani moja Im-
peratorowa Rosyjska, rozkazała mi
„ wkróczyć z wojskiem w kraie najia-
„ śnieyszej Rzeczypospolitey Polskiej,
„ nakazała mi oraz przez niniejszy ma-
„ nifest całą uwiadomić publiczność, i
„ każdego z osobna, że to wkrócenie
„ wojsk Najiaśnieyszej Imperatorowej
„ innego nie ma końca, tylko utrzyma-
„ nie wolności, praw i konstytucy Rze-
„ czypospolitey, które iak wszystkim wia-
„ domo zupełnie wywrócone zostały na
„ ostatnim seymie konwokacyinym, przez
„ gwał-

„ gwałtowności niesłychane, i dotąd nie. 1733.
 „ praktykowane w Poltawie, już przez
 „ zatamowanie wotowania wolnego, a
 „ na czem wolność naywięcej tego zafa-
 „ dza się narodu, już przez groźby, i in-
 „ ne gwałtowne sposoby, a czego nie
 „ dozwalać, nie, tylko obowiązana się
 „ być sądzi Najjaśniejsza Imperatoro-
 „ wa Pani moja, podług traktatów i gwa-
 „ rancyi; które niewzruszenie do tej
 „ pory trwają między Rosyą i Polską, a
 „ podług których Imperatorowa obowią-
 „ zana jest utrzymywać Rzeczpospolitą
 „ Polską w zupełności iey praw i wolno-
 „ ści, zapobiegać zgwałceniu konstitu-
 „ cyi potwierdzonych przez uroczystą
 „ przysięgę wszystkich stanów; ale nad-
 „ to niedopuszczać podług zaniefionych
 „ do niej prośb tak ustnie, iako i na pi-
 „ smie podanych od większey części
 „ wiernych, i dobrze myślących patryo-
 „ tów, różney kondycyi i stanów, aby
 „ ci którzy mniej dbają o dobro publi-
 „ czne swej oyczyzny, ale samym tyl-
 „ ko tchną interesem prywatnym, którzy
 „ zupełnie dependując od obcej potencji
 „ a odległej od Polski, nie byli w stanie
 „ postępowania sobie gwałtownie na przy-
 „ szłym

1733. „ szłym elekcyinym seymie, i z uymą
 „ wolnego wotowania w czasie elekcyi
 „ na takiego Króla, którego prawa, i
 „ konstytucye Rzeczypospolitey wyłą-
 „ czyły na zawsze od kořony i iogłosili-
 „ ły go bydzćoale niezdolnym do posia-
 „ dania tronu: oraz i żeby utrzymać spo-
 „ koyność tak wewnątrz iako i zewnątrz
 „ względem mocarstw wościennych, i żeby
 „ Rzeczpospolita utrzymała się przy
 „ wolności elekcyi: podług i zapadłych
 „ konstytucy. Przeto woyskaste, które
 „ pod moją zostaia kommandą nie będą
 „ żadnego czynić, uciążenia do obywatel-
 „ om Rzeczypospolitey Polskiej, i si nie
 „ tylko żadney nikomu czynić nie bę-
 „ dą przykrości, ale i jeszcze płacić bę-
 „ dą gotowemi pieniędzmi to wszystko,
 „ czego potrzebować będą do swey ży-
 „ wności. Jestem zatém u siebie zupełnie
 „ przekonany, że Nayiaśnieysza Rzecz-
 „ pospolita, i wszystkie Prowincye do
 „ niej należące nie tylko uznaią z wdzię-
 „ cznością to przywiązanie Nayiaśniey-
 „ szey Imperatorowey Pani moiey do ich
 „ wolności, i przyługę którą im czyni
 „ z tak wielkimi kosztami, ale i woysko
 „ iey przyimają, które iest przeznaczone

„ na

na ich pomoc z naywiększą przyią- 1733.
 „żnią, tak iak się należy proyiaciom
 „wiernym, nie dając naymnieyszey do
 „nieufności okazji. — Przyrzekam zaś
 „Bogobójczemu Nayjaśnieyszey Imperatoro-
 „wicy Pani mojej protęgować w szy-
 „słkich wypowszechności, i każdego z o-
 „sobna, i nie dozwalać, aby naymniey-
 „sza komukolwiek stać się miała krzy-
 „wda. — A że Cesarz Rzymski, równie
 „ma wolę wspierać wolność uciążoną
 „Rzeczypospolitey, i swym końcem
 „połać ma woyska, nie zaniedba prze-
 „to, osobną Rzeczpospolitą uwiadomić
 „deklaracyą o tym swoim zamiśle.”

Tróchę przed elekcyą odebrał Pry-
 mas list od Imperatorowey Rosyjskiej,
 w którym go przestrzegała, iż na elekcyą
 Stanisława Leszczyńskiego żadnym nie po-
 zwoli sposobem, i że w szysłkich do iego
 osoby przywiązanych za swoich poczyta
 nieprzyjaciół. Wieloraką zaś przyczynę
 tak Austryi, iak też i Moskwa miała do
 przeszkodzenia Leszczyńskiemu. *Pierwsza*
 iż interes tych potencyy wyciągał, aby
 Francya ścisłym przyjaźni węzłem z sobą
 złączonego Króla Polskiego nie miała.
Druga iż tróchę przez śmiercią Augu-
 sta

1733. sta II. gdy pogłoska szerzyć się poczęła, iż Król mimo prawa urzędy niektóre rozdawać miał, Prymas i niektórzy inni panowie do Cesarza Rzymskiego i Imperatorowej Rosyjskiej pisali; prosząc o wsparcie wolności Polskiej; liły te pozorną tym potencjom po śmierci Augusta II. dały przyczynę mieszania się w Polskie interesa, i pod pozorem bronięcia wolności, którą ze wszech miar uciążyli i nadwreżyli, przeszkodzili Stanisławowi Leszczyńskiemu osiągnięcia tronu Polskiego, do którego cały go prawie wzywał naród. Nakoniec Moskwa i tę przyczynę jeszcze przytaczała, że Piotr Wielki ugodę roku 1716. i 1717. zawartą gwarantując, zagroził był na zawsze drogę do powrotu na tron Polski Stanisławowi Leszczyńskiemu, ponieważ amnestya Leszczyńskiemu tąż ugodą ofiarowana skutku mieć nie miała, gdyby Leszczyński w przeciągu trzech miesięcy do swej nie powrócił oyczyzny, które to prawo na seymie konwokacyinym nie było zniesione.

W takich to krytycznych okolicznościach seym Elekcyiny rozpoczął się dnia 25. sierpnia. Po odprawionym zwykłym nabożeństwie, Senatorowie i Posłowie u-

da-

dawszy się na swoje zwykłe miejsca, *Mi-* 1738
chat Massalski Pifarz W. X. Litewkiego
 Marszałek seymu konwokacyjnego przy
 podniesieniu Łaski zabrawszy głos, zachę-
 cał wszystkich Posłów, aby nie odwło-
 cznie do elekcyi Marszałka przystąpili,
 oraz ażeby zaradzali o środkach, które
 należało się przedsięwziąć z okazji wkro-
 czenia wojska Rosyjskiego do W. X. Li-
 tewskiego. Wielu Posłów żądało, aby
 dany był czas do deliberacyi, gdy Poniń-
 ski Stolnik Poznański doniósł Posłom, iż
 Ministrowie Rosyjscy pewne wydali pi-
 smo, a które nawet od niektórych obywa-
 teli Polskich było podpisane, domagał się
 zatém, aby to pismo było spalone, a oraz
 żeby włożyć obowiązek na każdego z o-
 sobna, i na wszystkich w powszechności,
 iżby publicznie się deklarowali, iż do te-
 go pisma żadnego nie mieli wpływu, o-
 raz żeby ci którzy jeszcze nie byli przy-
 sięgli, aby natychmiast uchwaloną na sey-
 mie konwokacyjnym przysięgę wykona-
 li. Po tém wniesieniu Ponińskiego, Mar-
 szalek starey Łaski zapytawszy się,
 czyli jest zdanie Izby, aby upraszać sena-
 tu i Prymasa, żeby wyznaczili kommissa-
 rzów do przyięcia przysięgi, uchwalono
 wię-

1733. większością głosów, żeby ta materya przeszła *ad referendum*. Następujące sessye na samych kłotniach, i sporach strawione zostały, a osobliwie gdy Posel Sieradzki za-
pytałszy się Xiążęcia *Wiśniowieckiego* Reymentarza W. X. Litewskiego, czyli Moskale wkroczyli w granicę Rzeczypospolitey, domagał się od niego kategoryczney odpowiedzi: Xiąże odpowiadając rzekł: iż już w tey materyi swoje raz utworzył zdanie. Jeżeli Moskwa (odpowie Posel) weszła już w granicę naszą, czemuż W. Xcia Mość nie idziesz z wojskiem sobie powierzonym naprzeciw niej? Na to Xiąże już jestem stary i słaby. Jeżeli tak jest, (rzekł Posel,) to W. Xca Mość złoż kommendę, i mnie ją odday. Na tę odpowiedź Posła, przyjaciele Xiążęcia *Wiśniowieckiego* mocno się oburzyli, a Xiąże po sessyi we 3000. wojska na Pragę się przeprowadził.

Dnia dopiero drugiego września obrany został Marszałkiem koła Rycerskiego *Franciszek Radzewski* Podkomorzy Poznański. Jak tylko doniesiono Prymasowi, i senatowi o zasłęey elekcyi Marszałka, natychmiast wysłano deputacyą zapraszając Marszałka i Posłów, aby iak
nay-

nayprzédzey łączyli się z senatem, które to 1733.
 złączenie nastąpiło dnia czwartego wrze-
 śnia z wielkim wszytłkich ukontentowa-
 niem. Po obraniu Marszałka koła Rycer-
 skiego, gdy iuż niezawodna była wia-
 domość o wkroczeniu Roslyiczyków w
 granice Polskie, na żądanie Woiewodów
 Płockiego i Mińskiego ustanowiono iedno-
 myślnie wydać manifest naprzeciw tym,
 którzy zagraniczne wprowadzili woyska
 do oycyzny; Posłowie zaś oświadczyli,
 iż dopóty z senatem łączyć się nie będą,
 póki manifest ten nie będzie podpisany.
 Tego zaś manifestu ta była osnowa.

„My Senatorowie Duchowni i Swię-
 „cy, iako i cały stan Rycerski tak Koron-
 „ny, iako i W. X. Litewskiego, chcąc
 „uwiecznić pełen niesprawiedliwości po-
 „stęp, to iest: wkroczenie woysk Ros-
 „syjskich w granice Rzeczypospolitey
 „naszey, podaliśmy wszytłkim i każde-
 „mu z osobna do wiadomości; iż zawsze
 „staraliśmy się zachować świętobliwie, i
 „nie naruszenie wszytłkie traktaty zwią-
 „zkowe, i przyjacielskie z mocarstwa-
 „mi ościennemi; że na seymie konwoka-
 „cyinym, nie tylko te potwierdziliśmy
 „traktaty, ale nadto daliśmy słowo, i
 „za-

1733. „ zapewnienie iż z temiż mocarstwami o-
 „ ściennemi nienaruszenie zachowywać
 „ starać się będziemy przyjaźń szczerą,
 „ i prawdziwą. Ze nigdy nie mieliśmy
 „ woli, ani замыслу dać naymnieyszą o-
 „ kazyą tymże mocarstwóm do iakiego
 „ nieukontentowania; że zgromadziliśmy
 „ się tu podług praw wolney Rzeczypos-
 „ politey na miejsce prawem przepisa-
 „ ne między *Warszawą i Wolą*, i po-
 „ dług zwyczaju używanego od bezkró-
 „ lewia Zygmunta Augusta, na mocy oraz
 „ przywileiów, konstytucyi, i paktów
 „ konwentów zawartych z Królami, a to
 „ aby przez wota wolne, iednomyślne,
 „ i z woli obywateli pochodzące, koń-
 „ cem obrania sobie Króla tak iak przy-
 „ stoi narodowi wolnemu, i nikomu nie
 „ podległemu. Lecz gdy wieść nieza-
 „ wodna nas dochodzi, że woysko Nays-
 „ iaśnieyszey Carowy Rosyjskiey wkro-
 „ czyło do Litwy, i ku granicom zbliża
 „ się Polski, w замыśle zatamowania nam
 „ wolney elekcyi, a tym samym zgwał-
 „ cenia praw nayfundamentalnieyszych,
 „ oraz paktów i traktatów, uciążenia oy-
 „ czyny naszej, i wylania krwi nie-
 „ winney, nie możemy więc wstrzymać

„ się,

„ się, żebyśmy uroczyście się nie mani- 1733.
 „ festowali przed Bogiem, Mocarstwami
 „ ościennemi, i całym światem naprze-
 „ ciw niesprawiedliwościom, i gwałtom
 „ które naprzeciw Rzeczypospolitey na-
 „ szey popełniają żadney do tego, nie
 „ dawszy im przyczyny. Udaemy się za-
 „ tém do wszystkich Monarchów, z tym
 „ oświadczeniem, iż nic nie chcemy czy-
 „ nić zaczepnie, ale tylko odpornie; i
 „ że przedsięwzięliśmy podług prawa
 „ natury pozwolonego każdemu ku swey
 „ obronie poświęcić krew naszą, życia
 „ nasze, i to wszystko co jest w mocy na-
 „ szey na wzor przodków naszych, dla
 „ utrzymania prawa tak szanownego iak
 „ jest elekcyja, oraz wezwania na pomoc
 „ tego, który ściga winowayców, i któ-
 „ ry niewinnych jest zawsze obroną, i
 „ utrzymaie ich, przy ich prawach, wol-
 „ nościach i prerogatywach. *Ultima pro*
 „ *nobis vibrabit fulmina cælum.*

„ Ze zaś tak z manifestów Rosji-
 „ skich, iako i z publicznego ogłosu do-
 „ wiadujemy się, iż się znajduią niektóre
 „ członki Rzeczypospolitey tak w Swie-
 „ ckim iako i w Duchownym stanie, któ-
 „ re pomienione Rosyjskie wezwały
 „ woy- k

1733. „ woyska, dla uciążenia gwałtem, i zbroj-
 „ na ręką wolney elekcyi, i zamieszania
 „ spokoyności publiczney tak wewnę-
 „ trznie, iako i zewnętrznie; przeto
 „ Rzeczpospolita zapatruię się na nich,
 „ iak na dziwotwory, i rodzaj iaszczu-
 „ rek, które wnętrzności swey kochaney
 „ gryzą matki. Wyrzeka się więc ich,
 „ i z xięgi żyjących imiona ich wy-
 „ mazuie, wyłącza ich z pośrzod tych,
 „ którzy się prodzili w wolności, iako
 „ niegodnych tego naydroższego daru.
 „ Odcina ich, i oddala od ciała Rzeczy-
 „ pospolitey, iako członki zbitwiałe, i
 „ piekielnym ogniem zarażone: nienawi-
 „ dzi ich, iako nieprawe dzieci, które
 „ nie należą do wspólnego dziedzictwa
 „ kochaney matki, a to iż śmieli okrutne
 „ swe na nią podnieść rękę. Ogłasza ich
 „ za nieprzyjaciół oyczyzny, za rebelli-
 „ zantów, i podaje ich za *invindicabilia*
 „ *capita*, iako i tych, którzyby w dal-
 „ szym czasie z niemi łączyć się mieli, lub
 „ iakie z niemi utrzymywać korrespon-
 „ dencye. Do tego obowiązują się stany
 „ Rzeczypospolitey, po nieprzyjacielsku
 „ postępować sobie z takimi osobami,
 „ dobra ich na skarb publiczny zabierać,
 „ i ich

„ i ich sukcesorom, a to dla nadgrodzienia 1733.
 „ tym, którychby dobra były zniszczo-
 „ ne, zrabowane przez woyska exoty-
 „ czne, a wprowadzone od nich sposobem
 „ nayniegódziwszym. Doim tego, lub o-
 „ owego w spisek ten wchodzącego bę-
 „ dzie zniczony, z ziemią zrównany na
 „ wieczną pamiątkę ich zdrady nacyzer-
 „ nieyszey, i amnestya nigdy im nie bę-
 „ dzie dana, ani nigdy do dawney równo-
 „ ści powróceni byź nie będą mogli.
 „ Ich żony nawet będą ogołocone z swych
 „ przywilejów i prerogatyw.

„ Gdyby zaś zdarzyć się miało, iż-
 „ by Biskup w liczbie tych nieprzyjaciół
 „ oyczyzny miał się znaydować, tedy bę-
 „ dzie wyzuty z swej godności, powa-
 „ gi i krześła w senacie, a iego dochody
 „ poydą w sekwestr aż do finalney decy-
 „ zyi iego przestępstwa. Uchwalono tak-
 „ że iednomyslnie, aby żaden Biskup, ża-
 „ den Senator za granicę nie był mocen
 „ wyiechać, żeby nikogo do cudzych
 „ królów pod żadnym nie wysyłać po-
 „ zorem, pod karami wzwyż zmianko-
 „ wanemi naprzeciw rebellizantom; ci
 „ zaś którzy, w tym czasie znayduią się
 „ za granicą, będą proszeni, ażeby się

1733. „ powrócili, pod temiż samemi karami,
 „ gdyby nie byli posłuszni. Tym koń-
 „ cem niniejszy manifest we wszystkich
 „ punktach i klauzulach, podpisaliśmy,
 „ a gdyby który Biskup, Senator, albo
 „ obywatel nie chciał go podpisać, bę-
 „ dzie *ipso facto* miany i poczytany za
 „ nieprzyjaciela oyczyzny. Działo się
 „ na polu elektoralnym, między Wolą i
 „ Warszawą dnia 4. września 1733.”

Po uczynionym tym manifestie wię-
 kszy jeszcze zaiął się zapal niezgody
 między partya Prymasa, i Xiążęcia Wi-
 śniowieckiego, który gdy mu wprowa-
 dzenie wojska Rosyjskiego do Polski zada-
 wano, dnia 29. sierpnia z pola elekcyjne-
 go ustał, i na Pragę się przeniósł, co
 też następujących dni uczynili Biskup Po-
 znański, Kasztelan Krakowski, Woiewo-
 dowie Krakowski, Trocki, Jnowrocławski,
 Nowogrodzki, Podiański, Hełmiński, Miń-
 ski, Czerniechowski: Kasztelani Łęczy-
 cki, Brzeski Litewski, Mściławski, Ra-
 domski, i Santocki, oraz Marszałek Na-
 dworny Litewski, i niektórzy z stanu Ry-
 cerzkiego.

W ten sam dzień w który manifest
 był podpisany, Poseł Francuski Markiz

de Monti imieniem Króla Francuskiego 1733. oddał seymującym stanom deklaracyą, w której Król Francuski obiecywał Rzeczypospolitey wszelką swoię pomoc w utrzymaniu wolney elekcyi Króla, oraz rekomendował Stanisława Leszczyńskiego Rzecyzpospolitey, za kandydata do korony, obiecując tegoż Stanisława Króla swemi wesprzeć dostatkami, i gdyby wojna stała wyniknąć miała, pieniądze na wojsko dać, gdyby zaś spokojnie się obeszło, tedy Szlachtę zastąpić w oddawaniu kontrybucyey zwykłych na zapłatę wojsku naznaczonych. To gdy się dzieie w Warszawie. Król Stanisław pożegnawszy Króla i Królową w Wersalu puścił się do Polski z Kawalerem *Dundelot*, który za kupca się udawał, a Stanisław iego towarzyszem bydz się mienił. Całe więc szczęśliwie przeiechawszy Niemcy stanął w Warszawie dnia dziewiątego września, i z niewypowiedzianą radością przyjęty został od wszystkich partyi Prymasa się trzymających.

Dnia jedenastego i dwunastego września, Prymas obieżdzał Województwa, które dosyć zgodnie głos swój na Króla Stanisława dawały. Wszakże byli nie-

1733 którzy żądający, aby dla uniknienia scys-
syi, Piaśt, ale inny, nie zaś Stanisław Le-
szczyński Królem był obrany. Byli i tacy
którzy życzyli sobie mieć za Króla Stani-
sława Poniatowskiego Regimentarza Ko-
ronnego. Tych żądze acz się na ten czas
w osobie Regimentarza Koronnego nie zi-
ściły, częścią dla różnych okoliczności,
częścią dla przywiązania mocnego, i sta-
łego samegoż Poniatowskiego do Stanisła-
wa Leszczyńskiego, i w gorliwości w u-
trzymaniu onegoż na tronie; lecz później
ziściły się na jego synie Stanisławie.

Gdy już sama tylko nominacya Króla
zostawała, Woiewoda Sandomirski przy-
stąpić do niey nie pozwolił, póki by na
Pradze zostający Panowie przystąpieniem
swoim do tey elekcyi, zgody nie ugrun-
towali, posłano zatém do partyi przeci-
wney na Pradze będącey Biskupa Heł-
mińskiego, Kasztelana Płockiego, i trzech
innych z stanu Rycerskiego. Tym cza-
sem *Wereszczaka* Poseł Brzeński Litewski
upraszał Prymasa, aby nie odwołując no-
minował Króla, co gdy inni Posłowie po-
twierdzili, Prymas nie czekając powrotu
wyślanych deputatów, zapytał się Po-
słów, czyli ich jest wola, ażeby przystą-

pi-

pili do nominacyi nowego Króla, a gdy 1733. wszyscy odpowiedzieli zgoda. Prymas potrzykroć zapytał się Senatorów i Posłów, czyli iest ich wola, aby Stanisław Leszczyński był Królem Polskim, gdy znowu iednomyślnie dali się słyszeć głosy, zgoda, Prymas nominował Króla w ten sposób: *Gdy się podobato Królowi Królów, iż wszystkie wota iednomyślnie zgodzity się na Stanisława Leszczyńskiego; przeto nominuję go Królem Polskim, i Wielkim Xiążęciem Litewskim, oraz Panem wszystkich Prowincy należących do Królestwa Polskiego.* Biskup Krakowski, i Woiewoda Sandomirski, tegoż dnia przynieśli się na Pragę.

Gdy większa część Polaków cieszy się z wybrania Piaśta na tron, niektórzy z magnatów, iawnie i oczywiście przeciwnemi tey okazali się elekcyi Stanisława, utrzymując Elektora Saskiego. Najczynieyszy z tych magnatów byli Xiążę Winiowiecki Reymentarz z W. X. Litewskiego i Kanclerz Litewski, Xiążę Lubomirski Woiewoda Krakowski, Xiążę Sanguszeko Marszałek Litewski, Xiążę Radziwiłł Koniuszy Litewski, Xiążę Radziwiłł Woiewoda Nowogrodzki, Szoldrzki Generał

1733. Wielkopolski i Woiewoda Inowrocławski, *Hoziusz* Biskup Poznański, *Citwa* Kuchmistrz Koronny, *Czapski* Woiewoda Hełmiński, *Swidziński* Starosta Radomski, i Pouński Instygator Koronny. Ci wszyscy pod czas elekcyi Stanisława na Pradze się lokowali, po elekcyi odbytey Xiążę *Wisniowiecki* Kasztelan Krakowski brat Reymentarza, Xiążę *Lubomirski* Woiewoda Sandomirski, Hrabia *Branicki* Genierał woysk Koronnych, Lipski Biskup Krakowski, Szembek Biskup Kujawski. Sapieha Woiewoda Podlaski, Potulicki Woiewoda Czarniechowski, *Ogiński* Wilewoda Trocki, Małachowski Starosta Opatczyński przeszli na stronę przeciwną Stanisława Leszczyńskiego.

Senat wszelkich używał środków, ażeby opponujących się elekcyi Króla Stanisława, nakłonił do uznania tego za Króla, tym końcem wysłał do nich deputacyą Woiewodę Podlaskiego i Wołyńskiego, którzy im przekładali, iż elekcyja iednomyślnie stanęła, i że w niczym prawa wolney elekcyi nie były nadwężone: ale nadaremne były te przełożenia, odpowiedzieli opponujący się, iż gdy im nie było pozwolone przeciwne wotowanie,

nie, przeto nie mogą tey elekcyi poczy- 1733.
tać za iednomyslną elekcyą, zwłaszcza iż
od kilku Powiatów była opozycya, a
szczególniey od Opoczyńskiego, Oświe-
cimskiego, Inowrocławskiego, i Łęducho-
wskiego z Woiewództwa Wołyńskiego.

Po tey daney odpowiedzi wielu Se-
natorów z partyi Elektora Sakiego zanie-
śli manifest przeciw elekcyi Króla Stani-
sława, chcieli nawet Szlachtę która z niemi
się związała, zniewolić do przyśięgi, iż
stałemi będą w popieraniu Elektora Sakie-
go, ale propozycya ta odrzucono, i wie-
lu z nich do swych rozbiechali się domów.
Osnowa zaś tego manifestu taka była.

„ Złożywszy u tronu Najwyższe-
go Sędziego całego świata, utrapienie
— powszechne w którym się nasza znay-
„ duie oyczyzna, niewypłiwą matny u-
„ sność, że iego święta sprawiedliwość
„ i dobroć nie ograniczona przyjdą na po-
„ moc dobrym naszym chęciom i żąda-
„ niom. Będąc zaś przynagleni bronić
„ naszej sprawy przed całym światem,
„ nie wątpiemy, że cały świat niewymo-
„ wnym napełniony będzie podziwie-
„ niem, widząc oyczyznę naszą tylu o-
„ barczoną nieszczęśliwościami. Smutny
„ i okro-

1733. „ i okropny widok którego jeszcze w
 „ dziejach naszych nie mamy przykładu.
 „ Prawda jest, że Rzeczpospolita nasza
 „ w podobnych już nieco znajdowała się
 „ okolicznościach, ale nigdy nie miała
 „ tej podłości, żeby kark swój tak na-
 „ gle skłoniła jednemu Mocarstwu, którego
 „ ramię za jednym ciosem może przeciąć
 „ wszystkie żyły, które utrzymują, i o-
 „ żywiają oyczyznę naszą. Wiele bar-
 „ dzo Mocarstw chlubi się, iż są przywła-
 „ snych swoich siłach niezwyciężonemi.
 „ Zdaie się, że Bóg i natura niczym się
 „ nie zatrudniają tylko ubogaceniem
 „ tych mocarzów; ale niech używają iak
 „ im się podoba swych dóbr i bo-
 „ gać; my mamy nayszacowniejszy
 „ kleynot naszej wolności, który wszy-
 „ stkie inne przechodzi zaszczyty, i któ-
 „ ry przenosiemy nad wszystkie boga-
 „ ctwa całego świata. Z tym wszystkim
 „ ktoby dał temu wiare, żeby wkrót-
 „ kim, i nieszczęśliwym przeciągu czasu
 „ szacunek ten wolności, tak nagle miał
 „ się zmniejszyć, i żeby interes prywa-
 „ tny miał być nad niego przeniesiony.
 „ Elekcyą która się w tych dniach
 „ stała, iawnym jest tego dowodem. Ła-

„twiey

„twiey byłoby smutne iey uczynić opi. 1733.
 „fanie, aniżeli przełożyć publiczności
 „okropne skutki, które z niey wynikną
 „nieuchybnie. Dostyc jest powiedzieć, że
 „ta elekcyja jest wszelkich dopełnieniem
 „nieszczęśliwości dla oyczyzny, że z po-
 „ła elektoralnego zrobiła miejsce nie-
 „zgody, i rozdziwienia. To pewna że
 „potomność dziwić się i przeklinać bę-
 „dzie tego złego ducha, który nas do
 „podobnych pobudził czynów, zwła-
 „szcza jeżeli z uwagą czytać będzie a-
 „kta niniejszey elekcyi. Wnukowie nasi
 „znaydą w niey sposób dotąd niesłycha-
 „ny, i niepraktykowany. Widzieć bę-
 „dą, że w niey wywrócono porządek,
 „który przodkowie nasi ściśle zacho-
 „wali, i który prawa nam przepisują:
 „że opuszczono urządzenie exorbitan-
 „cyi, że przystępiono zaraz do nomina-
 „cyi Króla, który był przeznaczony od
 „potencyi dalekiej przez intrygi niektó-
 „rych osób, a które dla uskutecznienia
 „zamyśłu swego, groziły śmiercią, ra-
 „bunkiem, i wyzuciem ze wszystkiego
 „każdego, któryby się ważył użyć pra-
 „wa, które mu konstytucye narodowe
 „pozwalaia, i ktoby nie chciał na tę ze-
 „zwo-

1733. „ zwolić elekcyą przynajmniej przez szanowne milczenie. Nakoniec wyniki nasze widzieć będą w tych aktach elekcyi, że wszystko się stało bezkarnie naprzeciw najfundamentalniejszym prawom, i *Liberum veto*. A stąd iawnie się okazuje, że ta mniemana wolność nie ma pojęcia prawdziwey wolności, którą się zaszczycamy. Przemoc niektórych będącą większą w liczbie, tamowała wolność drugim; a co większa bezpieczeństwo nawet nie byłoby dla wielu osób, gdyby nie byli użyli środków zabezpieczających ich osoby. Tym to końcem my Senatorowie Duchowni i Świątocy, złączeni z stanem Rycerskim przy muszeni byliśmy tu odetchnąć powietrzem wolności naszych przodków, którą ciężar złota zagranicznego przyduśił usiłował, i nasza cierpliwość nie mogąc dłużej zniesć takich gwałtów, zniewoliła nas do oddalenia się z pola elektoralnego, na którym sama przywodziła panowała. Będąc więc tu zgromadzeni w znaczney części składający Rzecząpospolitą, ubolewając nad nieszczęściem naszej oyczyzny, i wywroceniem zupełnym praw naszych, osądziliśmy,

„dzi-

„dziliśmy za rzecz sprawiedliwą przeło- 1733
 „żyć krzywdy, które uczyniono naszey
 „wolności, i *Liberum Veto*; oraz dać
 „poznać zawczasu wszystkie nieszczę-
 „śliwości, które wyniknąć mogą z tak
 „szkodliwej dla Rzeczypospolitey ele-
 „kcyi; ale z niewymownym żalem na-
 „szym widzieliśmy, iż nie tylko żadne-
 „go nie miało względu na nasze dobre
 „checi, ale nadto winnego osobom na-
 „szym ubliżono respektu. Wyłączono
 „niektóre z nas osoby od nominacyi, i
 „jeżeli nas wzywano, to bardziej przez
 „pośmiewitko, w ten czas bowiem gdy
 „Députaci z'namni konferowali, wzywa-
 „jąc nas na miysce elekcyi, albo raczey
 „żebyśmy byli świadkami konającej wol-
 „ności naszey, smutny odgłos armat do-
 „niósł nam wieść naysmutniejszy, że już
 „Króla ogłoszono; i że ostatni cios za-
 „dano wolności.

„Trzebaby mieć serce zatwardzia-
 „łe, i bydź nayokrutniejszym swey oy-
 „czyzny nieprzyjacielem, żeby nie wi-
 „dzieć i nie bydź tkniętym zgubą tak
 „szacownego klejnotu. Ci zaś, którzy
 „prawdziwie tę stratę czują, czyż się łą-
 „czyć nie powinni, aby wszystkimi si-
 „łami

1733. „ łami utrzymywali chwiejącą się Rzecz-
 „ pospolitą, i upadłą wolność do pier-
 „ wzey powrócili świętości? Ten to ie-
 „ dyny jest sposób utrzymania praw, i
 „ przywileiów naszych, to jest: iednoczyć
 „ się do uskutecznienia tego chwalebnego
 „ zamyśłu. Rzecz jest niezawodna, i za-
 „ dney niepodpadająca wątpliwości, że
 „ elekcyja, która miała być wolną nie
 „ jest zrobiona, tylko przez przemoc
 „ wyższą, i powagę nieżnośną. Boiaż
 „ morderstwa odebrała wolność wotowa-
 „ nia, a *Liberum Veto* za nic poczytane.
 „ Nie miano względu na opozycyę, i
 „ protektacyę wielu Senatorów, Posłów,
 „ i obywateli, a osobliwie Starostów Opo-
 „ czyńskiego, Oświęcimskiego, Mściśla-
 „ wskiego, i innych posłów Woiewódz-
 „ twa Krakowskiego, Sandomirskiego, i
 „ Wołyńskiego. Zrobiono umyślnie tu-
 „ mult i wrzawę, aby głosy opponują-
 „ cych się nie mogły być słyszane.
 „ Przytłumiano głosy tych, którzy za
 „ wolnością mówili, i ktokolwiek chciał
 „ mówić za wolnością obchodzono się
 „ z nim iako z nieprzyjacielem, strzelano
 „ do niego z muszkietów, tak dalece że
 „ pole elektoralne złożone z braci, z przy-
 „ ia-

„ iaciół, zaledwie krwią nie było zbro. 1733.

„ czone. Jedne Woiewództwa powstawa-

„ ły naprzeciw drugim, które użyć chcia-

„ ły *Liberum Veto*: słowem, cała postać

„ tey elekcyi zmienioną została w okro-

„ pne widowisko, które zamiast rokowania

„ pomyslnych powodzeń, rokowała prze-

„ ciwnie niezliczone nieszczęścia, które

„ złać się miały na Rzeczpospolitą.

„ Na fundamencie więc tych naszych

„ przełożeń, które czyniemy z okazji

„ publicznych klęsk, i stanu niebezpie-

„ cznego w którym oczyzna nasza dziś

„ została: My wszyscy którzy tu zgro-

„ madzeni jesteśmy, i węzłem braterskiej

„ miłości złączeni, w przedsięwzięciu

„ wsparcia oyczyzny przez naszą gorli-

„ wość, składamy iak nayuroczyściey

„ ten manifest naprzeciw tey ostatniey ele-

„ keyi, i naprzeciw wszystkim iey czy-

„ nom w ręku Marszałków z naszymi pod-

„ pisami i pieczęciami, aby w akta publi-

„ czne był zaoblatowany. Bracia nasi

„ nauczą się z tego manifestu, że prawa

„ wolności oyczyzny naszej są zupełnie

„ zniszczone, iako i nasze przywileje, a

„ które do tych czas nie utrzymywały się

„ tyl-

1733. „ tylko przez wolność wotowania i przez
„ *Liberum Veto*.” „qđo sin dyktowayę”

Sądząc rzecz całą podług tego manifestu, nigdy elekcyja nie była nieprawnieysza, iak elekcyja Stanisława Leszczyńskiego. Pole elektoralne w tym manifestcie jest wystawione iak teatrum zamieszania i sciłly. Wszystko działo się na tey elekcyi (iak ten manifest opiewa) z krzywdą praw i wolności; nie oszczędzano w czasie iey ani groźb, ani gwałtów dla wymuszenia wotów. Takie to są w tym manifestcie wyrażone przyczyny przez tych, którzy nie chcieli się deklarować za Stanisławem Leszczyńskim. Ci zaś którzy Stanisława Leszczyńskiego utrzymywali, te wszystkie zbiłali zadane w tym manifestcie bezprawia, dowodząc, że te wszystkie dowody przytoczone były bez fundamentu; że nie miłość oyczyzny, ani duch patryotyczny ie dyktował, ale duch kabały, ale interes prywatny, ale duch ambicyi, „ niektórych możnowładzców. Piac elektoralny zamiast tego że miał bydź teatrum zamieszania i sciłly, był owszem teatrum zgody, iedności, i miłości braterskiej, gdy 60. tysięcy luda okrzykami swoiemi iednomyslnie żądali mieć Królem

Sta-

Stanisława Leszczyńskiego; gdy nikt się 1733.
z przytomnych nie opponował tej elekcji:
że w elekcji Króla Stanisława żadney nie
wprowadzono nowości, ale że wszystko się
działo podług opisów prawa: że żadnych
nie użyto pogroźek, ani gwałtów, i że
żadnych innych nie było protestacyi, prócz
tych, którzy się z pola elekcyjnego od-
dalili.

I ten ci to był fatalny skutek wszy-
stkich prawie bez-królewioń w Polsce.
Malkontenci, którzy interes publiczny
swym prywatnym poświęcali interesom,
zawsze wynaydowali pozory usprawiedli-
wiające ich czynności, szkodliwe oyczy-
źnie, a ich dogodne ambicyi; partye sobie
przeciwnie iednym fzczycą się hasłem: O-
brona wolności, miłość oyczyzny. Lecz
któraż proszę z nich broni wolności, któ-
ra prawdziwą pała miłością oyczyzny,
czyli ta co na pognębienie współ braci
swoich obce i zagraniczne sprowadza woj-
sko, która dla dogodzenia swej ambicyi,
i zemście, poddaie kray pod iarzmo są-
siedzkiego, a zawsze Polszcze nieprzyja-
znego Mocarstwa, która kray cały wy-
stawia na łupieństwa exotycznego wojska,
która pokoy wewnętrzny, iedność i zgodę
po-

1733. powszechną mięsza, czyli ta, która nie z narzutu obcey potencji, ale z własney swoiey woli i upodobania, Króla sobie obiera, która nie z kilkadziesiąt osób, ale z kilkadziesiąt tysięcy obywatelów Rzeczpospolitą składa? Zaiście ktokolwiek zważą się załtanowi nad wszystkimi czynnościami tey elekcyi, przyzna nie wątpliwie że elekcyja Stanisława była prawna, że w niczym Polskiey nie naruszyła wolności, a przeciwnie że elekcyja Augusta III. zgwałciła wszystkie prawa wolności narodu Polskiego.

Partya Anti Stanisławowska po zakończoney elekcyi Stanisława widząc się być na Pradze mniej bezpieczną cofnęła się ku Węgrowi, aby tam na przybycie woyska Rosyjskiego czekała, które na obronę wolności, albo raczey na iey zgubienie spiesznym dążyło krokiem.

Król Stanisław dnia 21. września *Passa Conventa* zaprzyśnigłszy, gdy nie widział się być bezpiecznym w Warszawie, dla zbliżającego się Rosyjskiego woyska, z Prymasem i wielu Panami, oraz z Posłami Francuskim i Szwedzkim, do Gdańska wyjechał, zostawiwszy w Warszawie Potockiego Woiewodę Kiiowskiego.

go,

go, któremu Regimentarstwa ustatpił był 1733.
 Hrabia Poniatowski dla podeszłego wieku
 swego, i Tarła Woiewodę Lubelskiego.
 Po wyieździe Króla Stanisława z Warsza-
 wy, gdy wyznaczony czas upłynął dla
 Ministrów Rosyjskich i Saskich, do wyie-
 chania z Warszawy, a oni temu rozka-
 zowi powołnemi bydz nie chcieli, dano
 przeto rozkaz kilku regimentom i komp-
 niom Polskim, aby pałac Saski na Rzecz-
 pospolitą odebrano, i gdyby potrzeba by-
 ło, w przypadku iakiego odporu, rozka-
 zano, żeby gwałtem był odebrany. Za
 wdaniem się atoli Nuncyusza Apostolskie-
 go, i Polka Cefarskiego pod pewnemi wa-
 runkami, kapitulacyą podpisano, pałac
 wzięty w posłessyą, i woyskiem Polskim
 był osadzony. W kilka dni potém znale-
 ziono na koszarach Kazimirowskich zna-
 czną prowizyą prochu, kul, i strzelby.
 Ułożono więc aresztować Pułkownika
Juncha, pod pozorem iż przy kapitulacyi
 nie uwiadomił o tym składzie Regimenta-
 rza Koronnego. Tegoż samego dnia z pa-
 łaców Woiewody Podlaskiego, i Biskupa
 Poznańskiego zabrano siano, owies, ko-
 nie, i to wszystko co się w nich znaydo-
 wało: zrabowano także pałace Xcia Wi-

1733. śniowieckiego, i Sapięhy szefów Rekonfederacyi.

Dnia 29. września pierwsza straż wojska Rosyjskiego na drugiey stronie Wisły pod Pragą stanęła. Polskie wojsko z 8000. ludzi złożone, długo się Moskałom przez rzekę przeprawę szukającym opierało. Legło Moskali w tej rozprawie 600., a 400. w niewolę zabrano, wielką zaś ich liczbę Wisła w czasie przeprawy pochłonęła. Polaków 300. trupem padło, i wielu rannych zostało; z tym wszystkim przewyższający je moskiewskiej Polacy ustąpić musieli, i do Piaśeczna o trzy mile od Warszawy się cofnęli.

Jak tylko wojsko Polskie do Piaśeczna się cofnęło, wojsko Moskiewskie spokojnie przeprawiwszy się przez Wisłę weszło do Warszawy, natychmiast General Łascy zapewnił obywatelów, iż nie iak nieprzyjaciół, ale iak przyjaciel Polaków i obrońca wolności, przybył z wojskiem do tego stołecznego miasta. Tym czasem Panowie niektórzy i przybrani od nich Szlachta sprzeciwiający się elekcyi Stanisława Leszczyńskiego, zgromadzili się pod Kamieniem wsią obraniem niegdyś Króla Henry.

Ka wstawioną. Wystawiono na prędcę 1733.

szopę w zamiarze nowey formowania elekcyi. Moskale chcąc dać pozor, iż nie przymuszają Polaków do obrania sobie innego Króla cofnęli się od tey wsi, zostawiając pozorną wolność wotowania. Gdy więc wszystko już urządzono do tey nowey elekcyi, Xiążę *Lubomirski* Woiewoda Krakowski zabrał głos, w którym obszernie dowodził, że elekcyja *Stanisława* była nieważna, iako zupełnie przeciwna prawom i konstytucyom narodu, zachęcał aby do nowey przystąpiono elekcyi, na którejby prawa i prerogatywy narodu nie były nadwerężone. Po skończonym głosie Woiewody, przystąpiono do elekcyi *Marzałka* koła Rycerskiego, i obrany został *Poniński* Instygator Koronny. *Hosyusz* Biskup Poznański, który wota odbierał, zawołał wielkim głosem, aby każdy z osobna swe oświadczył zdanie kogo za Króla obiera. Pierwszy Xiążę *Lubomirski* Woiewoda Krakowski odezwał się: *Vivat Rex Augustus Tertius*, gdy reszta zgromadzonych na tę elekcyą powtórzyła *Vivat*; Biskup Poznański nowego ogłosił Króla w te słowa: *Fryderyk August III. Król Polski i Wielki Xiążę Litewski.*

1733. Na poparcie zaś tej nowey elekcyi stanęła konfederacya, którzy Marszałkiem obrany został tenże Poniński Justygator Koronny.

Ta nowa elekcyja stała się dnia 5. października. Przytomni tej elekcyi ci byli: Biskup Krakowski, Poznański, Kujański, Xiążę Wiśniowiecki Regimentarz W. X. Litewskiego, Xiążę Lubomirski Woiewoda Krakowski; Woiewodowie Nowogrodzki, Podlaski, Hełmiński, Czerniechowski, Połowie Xiążę Sanguszkowski, Xiążę Radziwiłł, Cetner, Rzewuski i Marszałek Konfederacyi i elekcyi, oraz Starostowie Wieluński i Brzeziński, Kasztelanowie Radomski, Wilkomirski, nakoniec Plater, i *Klemens Branicki*, i kilkadziesiąt Szlachty.

Tu czytelnik niech się z swym zastanowi zdaniem, i obudwóch elekcyi uczyniwszy porównanie, niech sam u siebie wyda wyrok, która z tych była prawniejsza, dogodniejsza wolności Polskiego narodu, a przeto który z tych dwóch Królów uznanym być powinien za prawnie obranego.

Stanisław Leszczyński miał za sobą wota iednomyślne i caley Rzeczypospolitey prawnie zgromadzoney, to jest: miał wota wszystkich Woiewództw, Ziemi, i
Pa-

Powiatów w liczbie 60,000 przez Pry- 1733.
masa zbierane, a przez Marszałka Koron-
nego ogłoszone.

Z tylu tyłecy zgromadzonych Po-
laków, żaden na tym polu elektorálním
nie podał Fryderyka Augusta za Króla, a
zaćm nie będąc podanym Rzeczypospo-
litey, ani od Rzeczypospolitey, nie mógł
być Królem nominowanym.

Król Stanisław Leszczyński obranym
został Królem w czasie wyznaczonym
przez konstytucyą seymu konwokacyine-
go. Fryderyk zaś August obranym został
po zakończoney prawnie elekcyi, gdy
wszystkie Woiewodztwa, Ziemię i Powia-
ty, pożegnane od Marszałka prawnie o-
branego z pola elektorálnego się roziecha-
ły. Jeżeli zaś elekcyą Stanisława była
nie prawną, tedy nowy trzeba było zwo-
łać seym konwokacyjny, nowe wybrać u-
niwersały na seym elekcyi z wyznacze-
niem na niego czasu.

Król Stanisław obrany jest Królem
na miejscu przez rozliczne konstytucye
wyznaczonym, a szczególniej przez kon-
stytucyą seymu konwokacyjnego, to jest
na polu elektorálním położonym między
Warszawą i Wolą, gdzie od dawnych

1733. czasów zawsze elekcye Królów się odprawowały. Fryderyk zaś August obrany jest Królem za Pragą we wsi Kamień, z pogardą tylu konстыtucyi, i zwyczaju od elekcyi Stefana Batorego wprowadzonego.

Król Stanisław obrany został Królem w przytomności wszystkich Woiewództw, Ziem i Powiatów, które po odbytych przepisanych obrządkach, dobrowolnie i zgodnie w liczbie 60,000. wotów, swoim go uznali Królem. Na elekcyi Fryderyka Augusta żadne nie znajdowało się Woiewództwo, żadna Ziemia, ani Powiat. Obranym on został przez małą liczbę, i przez osoby prywatne, którym Rzeczpospolita żadney nie dała mocy, ani prawa do nowey czynienia elekcyi. Obranym był przez krzywoprzysięzców, z których niektórzy podwakroć przysięgli, że stosując się do woli Rzeczypospolitey, i Instrukcyi wyrażonych większey części Woiewództw, Ziem i Powiatów, nie obierają kandydata któryby nie był zrodzony z matki i oycy wiary świętey Katolickiey, i któryby dzierżył Państwa za granicą, i swe miał zagraniczne wóysko.

Król Stanisław nominowany był Królem od Xiążęcia Teodora Potockiego Arcy-

cy Biskupa, i Prymasa Królestwa Polskie. 1733.
go i. W. X. Litewskiego, któremu samemu
prawa i konstytucye Królestwa, oraz bul-
le Papieskie nadały moc i prawo nomino-
wania Królów, z wyłączeniem innych Bi-
skupów od teyże nominacyi. Fryderyk
August nominowany był nie od Pryma-
sa, ale od Biskupa Poznańskiego z pogwał-
ceniem wszystkich praw i przywilejów
służących godności prymacyalney.

Nakoniec Król, Stanisław, obranym
został Królem przez Rzeczpospolitą z zu-
pełną wolnością, i iednomyslnością bez
najmnieyszego przeciwieństwa od tych,
którzy się na polu znajdowali elektoral-
nym. I ieżeli niektórzy z początku czy-
nili opozycye, to od nich dobrowolnie
i bez musu odstąpili. Fryderyk zaś Au-
gust obrany jest sposobem, który gwałt
zupełny oznacza, albowiem Elektorowie
na około obtoczeni byli wojskiem Rosyjs-
kim, a zatem elekcyja nie była wolna, ale
wymuszona orężem. I czyliż mogła bydź
ta elekcyja wolną, gdy mała liczba obywateli
prywatnych, podzielonych w swym wy-
wyborze między czterech kandydatów,
mających wybrać z nich iednego za Króla,
widzieli Generała Lesse utrzymującego

Fry-

1733. Fryderyka Augusta z największą abso-
lucją, nominującego, i ogławiającego
tegoż Elektora samowładnie. Mocą więc
zniewoleni przystąpili do tej elekcyi
więcey okazując boiaźni, niżeli radości i
wesela. Dowodem tego jest list oryginal-
ny tegoż samego Generała *Leffe*, który
pisał do Hrabi Osterman w tych wyrażach:
*Panowie Polscy gdy byli rozdwoi ni w wy-
borze kandydata, przymusiłem ich obie-
znicami, a bardziey jeszcze groźbami do
oddania korony Elektorowi Saskiemu. Jest
on dosyć mocny do utrzymania się na
tronie, i do bronienia tych, którzy go
swym obrali Królem. Z tego porównania
tych dwóch elekcyi każdy osądzi, iż ele-
kcyja Fryderyka Augusta cios zadała wol-
ności narodu Polkiego najmocniejszy,
że wszelkie zgwałciła prawa narodu wol-
nego i niepodległego, że rozciągnęła zu-
pełnie influencyą Monarchii Rosyjskiej
w rząd, i interesa polityczne Rzeczypo-
spolitey Polskiej; że nakoniec Król Stani-
sław Leszczyński sprawiedliwsze miał pra-
wo do tronu Polkiego, niżeli Fryderyk
August; lecz tenże potém za prawego
Króla od całego narodu był uznany.*

Co tylko stała elekcyja Fryderyka
Au.

Augusta, Kapitan *Merzegrad* pierwszy 1733.

przybył do Drezna z tą wesołą nowiną, że Elektor Saski obrany jest Królem Polskim. Ta nowina potwierdzoną została przez Zygmunta Linowskiego Starostę Zgierskiego, który dyplom, czyli akt elekcji przywoził nowo obranemu Królowi z tym podpisem: *Najjaśniejszemu Królowi Polskiemu.*

Dnia 12. Października kommissarze wyznaczeni na układanie paktów konwentów, pracę tę razem z kommissarzami od Króla obranego mianowanemi w zamku Warszawskim przedsięwzięli. Układ paktów konwentów zakończony został dnia pierwszego listopada, którego dnia w Kościele Warszawskim S. Jana od tychże Saskich kommissarzy w przytomności Xiążęcia Biskupa Krakowskiego, i Ponińskiego Marszałka Konfederacyi z zwykłą uroczystością zaprzysiężone były. Prócz artykułów dawnieyszym Królom przepisyanych, te w tych paktach konwentach osobliwsze były: „ Utrzymać prawo no-

„ minacyi na Kardynałstwo: postarać się

„ o zakończenie interesu tyczącego się

„ nominacyi do Opaństw: Cudzoziemców

„ na nobilitacye i Indygenaty bez nale-

„ żytey od Hetmanów, lub Ministrów re-

„ ko-

1733. „ komendacyi nie promowować, i onych
 „ do żadnych rządów Rzeczypospolitey
 „ nie przypuszczać: Rezkryptów żadnych
 „ sądów, i z wiaśzcza Królewskich publi-
 „ kacyi nie dawać: sądów relacyiowych,
 „ nie opuszczać. W szczególności zaś o,
 „ biecym August III. Kamieniec i oko-
 „ py S. Trojcy wyreparować: zbrojo-
 „ wnie Rzeczypospolitey należycie opa-
 „ trzyć: Szkołę wojskową i szpital żoł-
 „nierski założyć: Trzy miliony złotych
 „ Polkich na wsparcie publicznych po-
 „ trzeb, a co rok 100,000 złotych Pol-
 „ skich do skarbu Rzeczypospolitey na za-
 „ graniczne legacye wyliczyć: Mennicę
 „ wystawić, i góry Olkuskie ku pożytku
 „ w Rzeczypospolitey otworzyć.

Francya

Jak tylko dowiedziano się we Francyi o wkroczeniu wojsk Rosyjskich do Warszawy, i o elekcyi Elektora Saskiego, natychmiast w obecności Króla wielką złożono radę, na której zgodzono się, że to wkroczenie było hasłem nieprzyjacielstwa ku Rzeczypospolitey Polkiej, i zgwałceniem iey wolności; i że przeto Król Francyjski obowiązany jest na mocy swych przyrzeczeń, wypowiedzieć wojnę Cesarzowi, i iego sprzymierzeńcom, którzy

wraz

wraz z nim do tego wpływali gwałtu. 1733.

Na mocy więc tey wypadley rezolucyi, Król Francuski wydał swóy manifest, i deklaracyą wojny naprzeciw Cesarzowi. Dano rozkaz Hrabi *Belisbe* aby opanował *Nanci*, co uskutecznił dnia 15. października. Do tego nominował Król Generałów do kommanderowania woyskiem w Niemczech i we Włoszech. Marszałek *de Villars* hetmaniał woyskiem we Włoszech, a Marszałek *de Berwick* otrzymał buławę w Niemczech.

Natychmiast wszelki handel zakazany był między Francyą i Niemcami. Pierwsza tey wojny burza padła na fortecę *Kehl*, którą Francuzi opanowali dnia 28. października. Ze zaś zamiar był Króla Francuskiego nie prowadzić wojny z Rzeszą Niemiecką, przeto wydał deklaracyą do wszystkich Elektorów i Xiążąt Niemieckich; iż chce, i żąda zachować pokoy z Rzeszą Niemiecką; że szczerą ma wolą dochować traktatów pokoju, póki ich widzieć będzie swoiemi przyjaciółmi; Belgium także Austryackie uwolnione od wszelkiey zosiato napaści przez podpisaną umowę neutralności między Królem Francuskim i Rzeczpospolitą Hollenderską.

Ze

1733.

Ze zaś Cesarz nie spodziewał się, że by Francya miała z nim zerwać pokoiy, przeto zaniedbał cale swe zabezpieczyć Państwa. Naywiększy zaś mozoł był dla dworu Wiedeńskiego, że nie mógł do Włoch posłać posłków, a w których Cesarz tym bardziey nie był w stanie dania odporu nieprzyjacielowi, gdy Król Sardyński, na mocy traktatu, który zawarł był z Francją, złączył swe woysko z woyskiem Francuskim, w zamiśle opanowania Xięstwa Medyolańskiego.

Włochy. Hrabia *de Daun* rządca Medyolanu nie był cale w stanie przeszkodzenia zamysłom woysk sprzymierzonych, których złączenie stało się w *Osenyc* między *Wtrscil* i *Mortara*. Dnia 24. października Król Sardyński przybył pod *Vigevano* które już woysko sprzymierzone obległo było, i miało to wkrótce przez kapitulacyą poddać się. Wyłano potém dwie dywizye, dla obleżenia *Nowarry* i *Tortony*, pod kommandą Generałów *Corail* i *Prouze*. We dwa dni Magistrat *Pawii* przyszedł z kluczami oddając je Królowi Sardyńskiemu. Jak tylko woysko Cesarzkie wyszło z tego miasta, i zamek opuściło, Król Sardyński, wszedł do miasta, i swym go-

ofa-

ofadził garnizonem, pod kommandą Ge- 1733.
nerała *d'Aix*.

Po tych zdobyczach obadwa woyska przeszły rzekę *Ticino*; a że *Medyolan* był opuszczony od Niemców, którzy cofnęli się byli do zamku, miasto to posłało swe klucze Królowi, Sardyńskiemu, który natychmiast oddzielił niektóre regimenta z Francuskich i Pedemonckich pod kommandę Generała Francuskiego *de Coigni* dla opanowania iak najszybciej wszelkich do zamku przystępów. Dnia 6. listopada Król Sardyński przybył do Medyolanu, i opanował pałac Cesarzski. Marszałek *de Villars* którego przybycia od niejakiego czasu z utęsknieniem oczekiwano, w krótkim przybył czasie, i ulokował się w pałacu kommandanta zamkowego. Dla ściśnienia mocniej Cesarzkich, dzieśc tysięcy woyska związkowego pod kommandą Generała *Coigni* obległo zamek i Cytadellę, gdzie Hrabia *Visconti* kommandę trzymający zawczasu we wszystko opatrzywszy się dla wytrzymania oblężenia najdłuższego, gdyby tego wymagała potrzeba, dał do zrozumienia nieprzyjacielowi, iż gotów jest bronić się do ostatniego. Pierwszych dni oblężenia rozkazał bić z ar-
mat

1733.

mat na wieś *Ortolans* w zamiśle oney zniszczenia, i przeszkodzenia woysku nieprzyjacielskiemu, aby tam bateryi nie sypało. Król Sardyński wysłał trębacza z oznajmieniem Hrabi Viscontemu, iż jeżeli nie przestanie bić z armat do tych mieysc, które należą do miasta, tedy cały garnizon jego w pień wytnie. Zostawivszy zaś ośm tysięcy Król woyska w Medyolanie, udał się z częścią woyska dla odebrania *Picighitone* fortecy, którą nazywano przedmurzem Państwa Medyolańskiego.

Co tylko Król stanął pod tą fortecą, posłał natychmiast trębacza do kommandanta tey fortecy z oświadczeniem mu, iż jeżeli chce łaskę sobie ziednać Królewską, tedy trzeba aby poddał fortecę, nim Artyllerya naciągnie, inaczej mocą przymuszony będzie do poddania się. Komendant który był rodem Irlandczyk, a nazwiskiem *Lurngston* dał odpowiedź trębaczowi, iż wart był szubienicy, że śmiał takowego podjąć się kommissu, oraz rozkazał na wzajem powiedzieć Królowi, iż może sprowadzić Artylleryą, jeżeli sądzi bydz ią potrzebną, a że on swoiey dopełni powinności broniąc się iak przy-

stoi

stoi walecznemu żołnierzowi. Król taką 1733: odebrawszy odpowiedź rozkazał natychmiast opasać przedmieście tej fortecy nazwane *Gerra d'Adda*.

Z siedemnastego na ośmnasty dzień listopada zaczęto sypać szanice w nocy, a dwudziestego gdy już robota koło szaniców kończyć się miała, oblężęncy wzięli rezolucyą poddania się, i przez uderzenie w bębny dali znak o tym nieprzyjacielom. Gdy z obojczy strony załawnicy byli przesłani, Król Sardyński, i Marszałek *de Villars* udali się do okopów dla słuchania propozycyi od oblężęncy. Żądali oblężęncy, aby im wolno było wynieść z *Gerra d'Adda* ze wszystkimi wojskowemi honorami, a oraz żeby nie było wolno nieprzyjacielowi atakować *Picigithone* z tej strony, ale tylko z drugiej strony, gdzie okopy dnia 25. listopada dokonczono były.

Marszałek *de Villars* officerowi, który tę mu uczynił propozycyą odpowiedział: *Pan kommandant fortecy Picigithon*, niewie zapewne, że ja się tu znajduję. Powiedz mu *WMc Pan*, że Marszałek *de Villars* takich nie słucha propozycy, i że żadnych nieprzyjmie względem *Ger*.

1733. *Gerra d'Adda*, chyba że i *Picigithon* będąc poddane. Odpowiedź tę odebrawszy kommandant zezwolił poddać *Gerra d'Adda*, a umówił się, aby przez dwa dni armistycyum zachowane było, dla dania mu czasu pośłania do Mantuy, dla poradzenia się Xiążęcia Wirtemberskiego, co miał w tym razie czyścić. Oficer wysłany do Mantuy w towarzystwie Markiza de *Boisseux* doniósł, że za przybyciem jego Xiążę Wirtemberski, i Generałowie woysk Cesarzkich złożyli radę, na której udecydowano, ażeby kommandant *Picigithonu* poddał się dnia 16. następującego miesiąca. Król Sardynski, i Marszałek de *Villars* o tey uwiadomieni decyzyi, na ośm dni zezwolili, i pod tym warunkiem kapitulacya stała. Sprzymierzone woysko w czasie tego oblężenia 500. straciło ludzi.

Po odebraniu tey fortecy, obleżono zamek Kremonski, gdzie posłano Brygadę Andegawęńską, i Fizylierów Sabaudzkich pod kommandą Pana de *Fervaynes*, oblężenie to, którym rozrządzał Pan de *Contades* niedługo bawiło. Z początku garnizon tegim naprzykrzał się ogniem oblegającym,

cym, ale iak tylko okopy dokończono, 1733.
natychmiast o kapitulacyą dopraszał się.

Markiz *d'Asfeld* obległ potém zamek Medyolański, w nocy z piętnastego na szesnasty dzień grudnia, wysypano okopy od strony wsi *Ortolans*. Marszałek *Visconti*, który w tym zanku komendę trzymał, poddał zamek dnia 30. tego miesiąca. Pozwolono garnizonowi ze wszystkimi wojennymi wynieść honorami, i jedna dywizya woyik sprzymierzonych, aż do samey odprowadziła go *Mantuy*.

Nigdy z taką prędkością zabory nie *Hiszpa-*
działy się, iak w czasie tej wojny. *Cenia.*
farscy nie byli w stanie tak nad *Rhenem*
iako i we Włoszech dać odpór nieprzy-
iacielowi, tym bardziey gdy Hiszpania
mniey kontenta z postępów dworu Wiedeńskiego, weszła była przy końcu roku tego we wszystkie zamysły i ułożenia Króla Chrześciańskiego, i swe złączyła siły z sprzymierzonymi Francyi potencjami. Dla usprawiedliwienia zaś tego swego kroku, wydała manifest, w którym przytoczyła obelgi i gwałtowności, których użył Cesarz i dwór Wiedeński, w chęci zniszczenia zupełnie wolności Pa-
laków pod pozorem iey utrzymywania.

1733. Reszta zaś przyczyn, które Hiszpański dwór przytoczył w tym manifestie, najbardziej się zadawały na procederze dworu Wiedeńskiego względem sukcesyi Don Karola.

Już to od niejakiego czasu Hiszpania zatrudniała się wielkimi przygotowaniami do wojny, ale trudno było zgadnąć ich cel prawdziwy, zwłaszcza że pod tenże sam czas między dworem Madryckim i Wiedeńskim trwała negocyacya. Dopiero w miesiącu listopadzie tajemnica odkryta została, gdy flotta Hiszpańska do Włoch zawinęła.

Hrabia *de Montemar*, który hetmanem wojskiem Hiszpańskim rozłożył się w *Siennie*; gdzie wielkie poczynił rozdzwoienia do załwoiowania królestwa Neapolitańskiego. Nim zaś Don Karol przybył do wojska, część tego wojska udała się do opanowania Xięstwa *Mirandoli*, które należało do Xiążęcia tegoż imienia. Xiążę ten zosiłował w służbie Króla katolickiego: a który od traktatu *Utrechckiego* po zabranii go, w sekwestr przez Cesarza *Jozefa*, i oddania go Xiążęciu *Modeney*, w nadgródę daney summy Cesarzowi na wsparcie i popieranie woyny, do posleszyi

fyi tego Xięstwa prawem sobie dziedzic- 1733.
 cznym służyć przyiść nie mógł. Dru-
 ga dywizya opanowała hrabstwo *de Pom-*
bionino położone nad granicą Toskanii.
 Prócz tego jeszcze Hiszpani opanowali
 miasto *Alula*, gdzie garnizon ze trzechset
 składał się piechoty.

Wojna ta po całcy prawie rozszerzo-
 na Europie, nie małe dworowi Angiel *Anglia.*
 skiemu sprawiła zatrudnienie. Traf ten
 niespodziany tym bardziej niszczył wszel-
 kie użyte środki od Ministeryum Angiel-
 skiego do utrzymania pokoju, im natar-
 czywiej Cesarz nie przestawał przez swe-
 go Ministra czynić nalegania, aby pobu-
 dził Króla W. Brytannii do śpieszney da-
 nia mu pomocy na mocy traktatów zwią-
 zkowych, i gwarancyi zawzajem między
 Cesarzem i koroną Angielską. Dnia zaś
 szóstego listopada Hrabia *Montijo* doniósł
 z rozkazu Monarchy swego Króla Hiszpań-
 skiego Królowi Angielskiemu, o związku
 zawartym i podpisanym w Eskuryal mię-
 dzy Hiszpanią i dworem Wiedeńskim, z o-
 świadczeniem oraz podziękowania Królo-
 wi Angielskiemu, że wszelkiego użył u-
 siłowania do skłonienia dworu Wiedeń-
 skiego, względem uczynienia sprawiedli-

1733. wości Xiążęciu Infantowi Don Karolowi, lubo nie tak pomyślnie rzeczy poszły, jak się spodziewano.

Nowa ta okoliczność, przyczyniła mozołu dworowi Londyńskiemu, zwłaszcza małą mając nadzieję, ażeby mógł skłonić stany Hollenderkie, żeby iego wspierały zamyśły, gdy już Hollandya umowiła się była z Francją, o neutralność względem tych Prowincyy, w których położone są fortece czyniące przedmurze. Cała zatém mowa Królewiska do parlamentu załadała się na tym, aby obmyślono środki najskuteczniejsze w tey tak krytyczney okoliczności.

Przekładał Monarcha ten Parlamentowi, że woyna rozpoczęta w Europie, i tak silnie naprzeciw Cesarzowi od Mocarstw związkowych, iako to Francyi, Hiszpanii i Sardynii prowadzona, stała się celem uwagi, i zastanowienia całej Europy; a lubo naród Angielski żadnego do niey nie ma wpływu, nie może jednak, i nie powinien obojętnym zapatrywać się okiem na skutki wypłynąć z niey mogące, i na skryte zamyśły przedsięwzięte od tak mocnego związku. Dawał potem do zrozumienia, iż w tey okoliczności przyna-

le.

leżę wszelkiey użyć bacności i ostro- 1738.
żności, oraz że potrzeba zgruntu rozwa-
żyć to wszystko czego honor narodu, cze-
go prawdziwy interes tego ludu, i za-
wzięte obowiązki z różnemi potencjami
sprawiedliwie od niego wymagają. Do-
niość oraz parlamentowi, iż za rzecz ośa-
dził potrzebną roztrząsać ściśle wży-
tkie dowody, które obiedwie przytacza-
ją strony, i czekać rezolucji od Rady
tych potency, które największy wpływ
mają do tej wojny, a z którymi w ten
czas dopiero starać się będzie ułożyć środ-
ki najprzyzwoitsze do przywrócenia po-
wzeczney spokojności, i pokoju w całej
Europie. Dodał nakoniec że spodziewa
się, iż parlament swej mi nie ubliży po-
mocy, i że rzeczą jest nader potrzebną,
gdy cała Europa do broni się bierze, byż
w pogotowie do obrony, oraz żeby usilo-
wania tego, które wraz z sprzymierzona-
mi potencjami czynić będzie, pomysły
swój miały skutek. Po tym swym donie-
sieniu Król posłał do dwóch Izb z zalece-
niem, aby obmyśliły sposoby powiększe-
nia tak wojska morskiego, iako i lądowe-
go, ażeby dostatek było do obrony kró-
lestwa. Obiedwie Izby rozważywszy żą-

1733

danie Króla, pozwoliły na to wszystko czego żądał. Natychmiast po wyższej deklaracyi Ministrowie różne poczynili rozrządzenia. Admiral *Norris* odebrał rozkaz, aby wszelkie czynił przygotowania do ruszenia z flotą na morze za pierwszy m rozkazem.

Dawniej trochę Król Angielski komunikował Parlamentowi zakończenie mariażu Królowny *Anny* z Xiążęciem *Arauzykańskim*. Xiąże ten dnia 18. listopada przybył do *Gronvich* z *Hollandyi*, i przyjęty był od Króla z naywiększą uprzejmością. Choroba która nagle go załamała przewlekła jego mariaż, i przymuszony był udać się do *Bath* dla brania tam wód. Ceremonia zatem ślubu dopiero odprawiła się 25. marca roku następującego.

Mariaż ten w Londynie, i po innych miastach nie wymowną sprawił radość, a osobliwie partye sobie przeciwne *Torris* i *Wighs*, usiłowały iedną nad drugą się przesadzać w oznakach ukontentowania. Dwie Izby Parlamentowe wydały *Bill*, czyli deklaracyą naturalizacyi Xiążęcia *Arauzykańskiego*. *Bill* ten to w sobie istotnie zawierał. Gdy Król dla satysfakcyi lu-

ludu swego, i dla gruntowniejszego u- 1733
twierdzenia Religii Protestanckiej w Eu-
ropie, raczy postanowieniem Królowny
córkę swoję starzszą rozrządzić, i wy-
dać ją za Książęcia Arawykanickiego, Par-
lament nie mógł lepiej okazać szacunku,
i poważenia tego znakomitego domu, ia-
ko przez nadanie mu indygenatu, i przypu-
szczenie go do używania wszystkich praw
i wolności narodu Angielskiego.

Roku tego wielkie jęki zaczęły zamie- Szway-
szki w Szwajcarach, a obywateli we całym cary.
kantonie Appenzel. Nieśmiaki te swóy wzię-
ły początek z przyczyn, które dali ci kato-
likom którzy byli z partyi umiarkowanych,
czyli jak potpolicie się nazywali *Modérati*
odprawowaniu swych nabożeństw w Ko-
ściołach tych, których oni nie trzymali.
Partya *Rygorystów* temu pozwoleńni za-
wzię się sprzeciwiała, i ten spor tak daleko
iż był zażędził, że obiedwie partye do
oreża się wzięły. Już nawet do krwawey
między niemi przyśięć miało rozprawy,
gdy Deputaci od Kantonów Protestanckich,
którzy znajdowali się w mieście S. Galla
napisali list do oboiej stróny, lecz nim list
ich doszedł ugodą stała. W tym na-
gle niektórzy z partyi Rygorystów nowe
po-

1733. podali propozycye, i znowu obiedwie strony do broni się wzięły, ale wkrótce rozruch ten zaspokoiono, i ugoda pomysłu swóy wzięła skutek. Dla zapobieżenia zaś nadal tym zdrożnościom po wszystkich ogłoszono Kościołach sirowy zakaz czynienia schadzek, i kupienia się Burżliwego. W odpowiedzi którą Rygozyci dali na list Kantonów Protestantckich, żalili się, że Protestantcy bardziey ich antagonistom niżeli im sprzyiali. Oświadcza li się, iż żadnego nie mieli wpływu do obelgi uczynioney Deputatom Protestantckim w *Herissau*, i że przeto nie mogą bydź pociągani do odpowiedzi za zuchwałość podłego gminu, ani zezwolić na amnestyę chyba na seymie generalnym, na którym przyrzekali spokojnie swoje przelożyć krzywdy.

1734. Publiczność muięć się cale temi za trudniała zamieszkami, cała iey myśl i troskliwość była o wojnie zaczętey, która całą interesowała Europę. Kampania roku tego nie muięć jest sławna, iako i zezłego przez wielkie korzyści, które sprzymierzeńcy odebrali, tak nad Rhenem iako i we Wiofzech.

Cesarz widząc się bydź ze wszystkich stron atakowanym od trzech potencyy, wy:

wysłał do Xiążęcia *Fürstemburga* swego 1734.
go pierwszego kommisarza na seym Rze-
szy Niemieckiej reskrypt, w którym o-
kazawszy naprzód, że Francya zerwała
pokój z Rzeszą Niemiecką gwałcąc iey
granice, żalił się potém gorzko na Xią-
cia Sabaudzkiego, iż idąc torem wiarołom-
ców, po nieprzyjacieliku aderzył na pos-
sessye Cesarzkie we Włoszech. Do tego
rozkazał Cesarz Xiążęciu *Fürstemburgo-
wi*, aby przelożył każdemu departamen-
towi seymu wielkie niebezpieczeństwo,
w którym całe Państwo zostaje Niemie-
ckie, oraz żeby im dał do wyrozumienia,
iż wiary obietnicom Francyi całe dawać
nie powinni, ale żeby nieodwłocznie przy-
stąpili do uchwalenia zdalnych posilków;
które każdy od siebie obowiązany był da-
wać w potrzebie wspólney obrony.

Gdy więc Rzesza Niemiecka, usilnie
nalegana była od Cesarza, ażeby się na-
przeciw Francyi deklarowała, nakoniec
po długich sporach wydała wojnę Kró-
lowi Francuskiemu, i iego sprzymie-
rzeńcom. Ta uchwała wojny większo-
ścią sześciu głosów naprzeciw trzem w
kollegium Elektorów, a piędziesiąt sie-
dem naprzeciw dwunastu w kollegium Xią-

1734. żat stanęła. Miniſtrowie, Elektorów, Ba-
warickiego, Kolonſkiego, Woiewody
Reńskiego mocno tey ſprzeciwili ſię, u-
chwale. Przekładali oni, że woyna, któ-
ra ſię toczy, całe ſię Rzeszy Niemieckiey
nie tycze; a to iż ſtrony wojniące z sobą,
inſzey do tey wojny nie mają pobudki;
tylko utrzymania ſwojego honoru, który
ſądzą na wzajem bydź obrażony. Pobud-
ka, do której Państwo Niemieckie żadne-
go nie ma wpływu, a dla której chcą
toż Państwo z niedawno przywróconego
wyznać pokoiu, a nabytego tylu ſłatami,
i krwi obficie wylaniem; że uſilują to Pań-
ſtwo, wciągnąć w nader uciążliwą woj-
nę, której przeciąg i pomyślność nader
ſą nie pewne, a której ciężar ſpadłby
bez ochyby na cyrkuły, które przez ſwo-
ie położenie ſą naybardziej wyſtawione
na niebezpieczeńſtwo, a zatém i na nie-
odbitą ruinę bez dania do tego przyczy-
ny; że pakta między domem Arcy-Xią-
żęcym, Cesarza, i koroną Polką, o d-
wonego nieprzerwanie trwają czasu, będąc
zawarte za Arcy-Xiążęcia Alberta, i Ka-
zimierza Króla Polkiego, a potwierdzone
oſtatnią razą przez Cesarza Leopolda,
które to pakta zawarte ſą w zamiarze o-
bro.

brony wzajemney swych Państw, i Kró- 1734.

leństw, iako też utrzymania handlu między temi potencya mi; że te pakta zawar- te są nie iako od Cesarzów, ale tylko iako od Arcy-Xmów, a to że ich Państwa ościennemi są z koroną Polską, a zatem Państwa Niemieckiego nie się nie tyczą: że Jego Cesarika Młosc dając porylekróć tyle dowodów nślnego swego pragnienia zachowania, i utrzymania spokoyności publiczney, całosci Państwa Niemieckiego, i że zawsze zapatrywano się na spokoyność powszechną, iako na dobro naypożądane, przeto za złę poczytaćby nie powinien Cesarz, iż Stany Niemieckie odpornie tylko stać, a nie zaczepnie przedsięwzięły, że zupełną uśność Cesarz położyć powinien w Rzeczy Niemieckiej; która zha dobrze iak są śmūtne skutki wojny, które ni ośbicie z niej wypływaia.

Ministrowie wspomnionych Elektro- rów ieszcze i to do uwagi przydali, że Mocarliwa iane sprzymierzone z Cesarzem, a którym zapewne już kommuni- kować musiano co się stało w Polsce, i które przeto już wyrozumiaily dobrze, która z tych dwóch partyi ma być za napastniczkę poczytaną, przecięż dotąd
za-

1734.

żadne z nich naprzeciw Francyi nie deklarowało, czyli to dla ocalenia swych Państw, czyli dla innych przyczyn; że lubo niektóre z tych Mocarstw mają na ostrożności to nie innym zaiste koncem, tylko ażeby były w stanie zachowania i utrzymania spokojności. Gdyby zaś Państwo Niemieckie nie miało mieć wsparcia od tych Mocarstw, tedy trudnoby było znieść samemu ciężar całej wojny; niebezpieczeństwo zaś tym większe, i widoczniejsze byłoby dla niego; gdyby Cesarz miał ściągnąć całe lub w części wielkie woyska swoje, które ma nad Rhenem, dla posłania ich na obronę innych Państw swoich, a w tym razie zollawil obronę cyrkułom Rzeszy Niemieckiej całej Monarchii Państwa Niemieckiego. Bo iaż ta nie jest próżna, ani chimeryczna, ale się zupełnie zasadza na doświadczeniu i czynnościach wojny niedawno zakończoney, w czasie której widziano woyska Cesarzkie porzucające Prowincye leżące po nad Rhenem, a cyrkuły tym samym obowiązane były bronić swej własności, z ostatnim wycienczeniem, i ruiną ich kraju; Nadto akta Rzeszy Niemieckiej zaświadczaia, że Stany Niemieckie nie chcia-

ły

ły wpływać do ostatniey wojny dopóty, 1734.
 póki y dwa Mocarstwa morskie związku
 nie zawarły z Cesarzem, i że gdy te dwa
 Mocarstwa od wielkiego odłączyły się były
 związku, natchmiał też same Stany Nie-
 mieckie osądziły za rzecz dla nich dogo-
 dną przyjąć traktat *Rasztadzki*, a tém sa-
 mym dały poznać, iak im rzecz była tru-
 dna i przykra daley wojnę prowadzić,
 bez pomocy Mocarstw morskich. Dla tych
 więc przyczyn Rzecz Niemiecka, a w
 szczególności cyrkuley naybardziej wy-
 stawione na los obojętny wojny, i które
 ieszcze nie odetchnęły zupełnie z klęk,
 które poniosły w czasie wojny przeszłej,
 uczyniłyby dobrze, gdyby na ważniesz-
 e okoliczności, słabe swoje zachowały
 siły, a które zawiśły od odmiany polity-
 cznych interesów. Ze korona Francuśka
 nie może mieć za złe, że Niemieckie Pań-
 stwo wszystkich użyie sposobów potrze-
 bnych, i stosownych do praw natury ku
 swey obronie, a to iż taż korona w swey
 deklaracyi wydanej przez swego Mini-
 stra, uroczyście przyrzekła, iż do tego
 wszystkiego chętnie się przychyli, co tyl-
 ko służyć może do utrzymania spokoyno-
 ści w Państwie Niemieckim: nie zaś tę
 spo.

1734. spokojność skuteczniey utrzymać niezdo-
ła, iako zupełna gotowość do obrony;
nadto taż sama korona Francuska przyrze-
kla, iż każe nadgrodzić wszystkie wy-
brane kontrybucye, które iak sama wyzna-
ie przymuszona była wyciągnąć z nale-
żących włosci do Państwa Niemieckiego-
go: że powróci fortecę *Kehl*, którą w po-
czątkach samych opatowała była, albo że
przez woyska obojętne zatrzyma ją aż do
zawarcia pokoju.

Te wszystkie powody przełożywszy
Ministrowie Elektorów wzwyż wspomnio-
nych, deklarowali, że Elektor Bawarski
nie może z obowiązku swojego radzić,
ażeby Rzesza Niemiecka, miała się mie-
szać do wojny powszechney, a nader
niebezpieczney i ruynującey, która w dal-
szym czasie większe krwi pomnoży roz-
lanie, spustoszenie Prowincyy sprowa-
dzi, tak przez woyska Auxyliarne, iako i
nieprzyacielskie; że przeciwnie spodzie-
wa się Elektor Bawarski, iż Cesarz, któ-
ry tyle już dał dowodów swey miłości
ku sprawiedliwości i pokoiowi, raczy
przestać na tém, ażeby Rzesza Niemie-
cka przyposobiła się do dania, w czasie
potrzeby odporu nieprzyjacielowi, i że
wdzię-

wdzięcznym przyjęcie sercem te przeło-
żenia, iako z szczerego pochodzące serca,
i do swej przywiązanego oyczyzny; że
Elektor Bawarski żąda nadto, aby Rzesza
Niemiecka stosownie do praw ustanowio-
nych przez traktat Westfalski nim weźmie
się do oręża, użyla wprzód wszelkich
środków przyjacielskich do ugody sposo-
bem pośrednictwa całej Rzeszy Niemiec-
kiej; tak iak już to się praktykowało za-
panowania poprzedników Cesarza, a mo-
żeby tym sposobem spory te, i nieprzyja-
cielstwa zaspokoione, i ugodzone zostały.
Lecz jeżeli ta propozycya zasadzająca się
na prawach fundamentalnych traktatu West-
falskiego nie byłaby przyjęta, tedy Ele-
ktor Bawarski trwa stale, i niewzrusze-
nie przy swym zdaniu, iż w terażniet-
szych okolicznościach, nie iest na rękę
Rzeszy Niemieckiej dawać przyczynę do
nieprzyjaćielstwa koronie Francuskiej.

Gdy więc seym Rzeszy Niemieckiej
żadnego nie miał względu na te wszystkie
przełożenia, tedy wojska Francuskie sto-
jące nad Rhenem ruszyły się, i wkrótkim
czasie opañowały *Trewirę* i cały Elektro-
rat *Trewirski*. Dywizya iedna podstąpi-
wszy pod *Fruerbach*, przymusiła to mia-
sto

1734. sto do poddania się, garnizon nie będąc w stanie do dania odporu nieprzyjacielowi, ustąpić musiał, i udał się do zamku *Greyffenberg*. Forteca ta z wielką natarczywością atakowana była, ale i garnizon z równą bronił się walecznością, i dopiero broń złożył, gdy już żadnego nie miał sposobu do obrony.

W czasie tym, w którym Hrabia *de Bel-Isle* tym się zatrudniał oblężeniem, Marszałek *de Berwick* podstąpił pod *Fort Louis* z częścią wojska, gdzie Xiążę *de Noailles* z swoją także nadciągnął był dywizyą. Rozkazał potem Marszałek *de Berwick* wojsku przejść rzekę *Rhen*, pod *Fort-Louis*, i *Khel*. Nazajutrz Xiążę *de Noailles* udał się ku okopom *Etligen*, a żwawy przypuściwszy atak, przymusił Cesarzkich do ich opuszczenia. Markiz *d'Asfeld* przeprowadził się także z dywizyą swoją przez rzekę *Rhen* pod wyspą *Nickerau*, toż Marszałek *Berwick* ruszył z wojskiem pod *Mülhberg*, gdzie całe złączyło się wojsko, a we dwa dni potem stanął obozem w *Graben*, dokąd z dywizyą swoją nadciągnął jeszcze Markiz *d'Asfeld*.

Xiążę *Eugeniusz* który dopiero dnia 26. kwietnia do obozu udał się był Cesar.

sarskiego, podciągnął z swym woyskiem 1734. nie daleko Mühlberg, ale iak tylko powziął wiadomość, że okopy Etligenkie od Francuzów opanowane zostały, przedsięwziął natychmiast część iedną woyska posłać do Portsheim, a drugą do Halibron. To rozrządzenie Xiążęcia Eugeniusza zabezpieczyło Państwo Niemieckie od dalszego, i głębszego wtargnięcia, mimo tego iż iuż za Rhen przeszli byli.

Tym czasem Marszałek *de Berwick* nie chcąc zostawać w nieczynności, rozpoczął oblężenie *Philibsburga* podług rozkazów odebranych od swojego dworu. Markiz *d'Asfeld* najpierwszy pod tą okazał się fortecą, i natychmiast na wyższym Rhenie most postawił blisko *Gnaudenheim*, dawszy rozkaz aby drugi taki postawiono na niższym Rhenie blisko *Oberhausen*, gdzie iego była kwatera. Reduta iedna, która od fortocy nie była oddalona iak na 500. tyk, zwaloną została tegoż wieczora. Zaczęto potém około szzańców i okopów, które pociągnięto aż do niższego Rhenu za wieś *Gnaudenheim*. Okopy te nader były rozległe i mocnemi wsparte bateriami.

1734.

W czasie robót około tych okopów i szaniec, Hrabia de Bel-Isle zbliżył się pod Philipsburg, i rozkazał swej piechocie przeysć Rhen, nie zostawiwszy przy sobie tylko gwardyą Szwajcarską i dragonów. Sprowadżono ze Strasburga na 140. statkach całą Artylleryą, która się składała ze 100. armat, 40. mozdierzy, i dział kilkadziesiąt do kul kamiennych. Okopy zakończone zostały w nocy z pierwszego na drugi czerwca. Nie będziemy opisywać wszystkich zdarzeń w czasie tego oblężenia. Dnia 12. czerwca Marszałek de Berwick gdy wyiechał oglądać ukończone okopy, od kuli armatney głowę i życie utracił. A że Matkiz d'Asfeld był naydawniejszym Generałem Lieutnantem obiał kommandę, a wkrótce Król uczynił go Marszałkiem Francyi.

Co naywięcey zatrudniało Francuzów w czasie tego oblężenia, to bliskość woyska nieprzyacielskiego, które gdy się zmocniło, nieznacznie się pod same zbliżyło okopy Francuskie. Nie wątpiono bynajmniej że Xiążę Eugeniusz był w myśli atakowania Francuzów, i przymuszenia ich do odstąpienia od oblężenia. Jakóż

koż. tak swoje urządził wojsko, iż pół 1734.
cyrkułu formowało, a przez co część ie-
dnę wojska szturmującego fortecę okrą-
żało. Do tego rozkazał Xiążę porobić
okopy do zasłonięcia się od kul. Oboz ie-
go dwie wielkie załłoniały baterye, ka-
żda z nich 14. armat mająca. Te dwie
baterye zasłaniając robotników około oko-
pów, były na okopy Francuskie, i nieiako
przeszkadzały komunikacyi między
dwoma skrzydlami obozu nieprzyaciel-
skiego.

Dla zniszczenia wszystkich zamysłów,
które sobie mógł być ułożyć Xiążę Eu-
geniusz, Marszałek *d'Asfeld* podzielił
wojsko swoje na trzy części. 30,000.
zostawił pod Philipsburgiem dla zakoń-
czenia oblężenia; 45,000. pilnowało o-
kopów, a 36,000. złożone z kawaleryi
strzegły brzegu Rhenu dla przeszkodze-
nia przeyscia Cesar skim. Takim urzędze-
niem Mar szalek *d'Asfeld* na wszelkie przy-
gotował się zdarzenia. Oblężenie to trwa-
ło aż do dnia 18. lipca, w którym kapi-
tulacya podpisana została. Baron *de Wur-*
genau, który kommandantem był tey for-
tecy wielką sobie ziednał chwałę z wale-

1734. czności swoiey, którey dał dowody w bro-
nieniu tey fortecy.

Równie i Francuzi w czasie oblężenia niemniey okazali się walecznemi, pomimo różnych niebezpieczeństw, i zdarzeń przykrych, na które codziennie wystawieni byli. Wylew Rhenu, i ustawne deszcze zalały okolice *Philipsburga*, napełniły wodą okopy, i odięły komunikacyą okopów z obozem oblegających. Często zdarzało się, iż woysko batami do okopów przewożono. Dwa wielkie mosty na Rhenie będące woda zabrała, ale te wszystkie przeszkody nie tylko nie zwątlily Francuzów, ale tym bardziej ich zagrzewały. Regimenta w okopach będące iedne maszerowały w wodzie po pas, drugie za okopami brodziły, a wszyscy z wesołością swoje pełnili powinności, i taką okazywali gorliwość w pełnieniu służby woyskowej, iż częstokroć wstrzymywać ich trzeba było. Przez cały czas tego oblężenia woysko Cesarskie stało w *Welsenthal*, gdzie Xiążę Eugenisz wszystko to czynił, co doskonały wodz czynić powinien, chcąc dać odsiecz oblężencom. Nakoniec przymuszony był wyznać, iż już rzeczą było niepodobną obro-

obronić tę fortecę, i gdyby chciał był u- 1734.
derżyć na okopy Francuskie, i one prze-
łamać, tedy większą połowę wojska mu-
siałby był stracić. Jakoż okopy te tak do-
skonale zrobione były, i tylu mocnemi
redutami, oraz Artylleryą nader wielką
wzmocnione, że nic podobnego dotąd nie
widziano. Król Pruski, Xiążę następca
syn iego, Xiążę *Arauzykański*, Xiążę
Wirtemburski, i Xiążę *d'Anhalt. Dessau*,
a prócz tego wielką liczbą innych Xią-
żąt przytomnemi byli temu oblężeniu w
obozie Xiążęcia Eugeniusza, i wszyscy
wiedzami i świadkami byli zdobycia, i wzię-
cia *Philipsburga*.

Łatwo domniemać się można iak
wielką radość w Francyi sprawiło wzię-
cie tej znakomitej fortecy. W liście któ-
ry Król pisał do Marszałka *d'Asfeld* z o-
koliczności uskutecznionego szczęśliwie
tego dzieła, te były znakomitsze wyra-
zy: *Jż uznać Król ważność przystugi,*
którą uczynił przez wzięcie tej fortecy,
i że do dokonania tego dzieła, i przełama-
nia wszelkich przeszkód, które wylue
Rhenu sprawił, trzeba było iego przyto-
mnosci, odwagi i stałości.

1734.

Po wzięciu tej fortecy, Xiążę Eugeniusz ruszył z wojskiem na pierwsze swoje stanowiska do *Bruchsal*. Powziąwszy zaś wiadomość o ruszeniu się wojska Francuskiego po lewej stronie *Rhenu*, wysłał Generała *Petrasch*, aby dał na nich baczność po drugiej stronie tej rzeki, gdy on tym czasem swe wojsko przez *Necker* przeprowadzał. Francuzi uprzedziwszy znaczną dywizją Cesarzką opanowali *Nieder-Ulm*, i zbliżyli się pod *Oppenheim*, czyniąc pozor iak gdyby chcieli oblegać *Moguncję*. W ten czas Xiążę Eugeniusz ruszył z wojskiem, i o cztery mile od *Frankfortu* stanął obozem, mając wolą nie tylko dać wsparcie *Moguncyi*, ale i tej oblężenia nie dopuścić. Tym końcem wojsko Cesarskie podstąpiło pod *Grös-Geran*, i tam oboz założyło. Toż dopiero Xiążę Eugeniusz rozkazał mosty rzucić, przez które jego wojsko miało przechodzić rzekę *Mayn* i *Rhen*. Gdy więc Marszałek d'*Asfeld* ściągnął Xiążęcia Eugeniusza w okolice *Moguncyi*, nagle ruszył z wojskiem, i tegoż samego dnia udał się na płaszczyznę *de Werthofen*. Piętnastego zaś sierpnia stanął obozem w *Gros-Karlsbach*: w tym samym

tak-

P O W S Z E C H N A. 407

także czacie Marszałek *de Noailles*, który 1734. z znaczną dywizją pierwey był ruszył, udał się do *Mühlberg*, a potem do *Silingen*: Marszałek *d'Asfeld* pomknął się aż do *Spiry*, i zostawiwszy tam regiment Gwardyi Szwaycarskiej, drugi *d'Aroi*, a trzeci *de Bausfremont* sam stanął obozem w *Hert* nad Rhenem, i tu to Hrabia *de Bel-Isle* złączył się z Marszałkiem *d'Asfeld*.

Dway ci wodzowie złączywszy się z sobą, swoje wspólnie urządzili marsze. Wojsko pierwszego tegoż samego dnia opuściło *Hert*, i wieczorem w okolicach *Lantenburga* stanęło, nazajutrz ruszyło stamtąd do *Richembourg*, i tam obozowało. Wojska lekkie Panów *de Bel-Isle*, i *de Goerchi* złączywszy się z sobą nazajutrz do wielkiego przyciągnęły obozu. Co się zaś tycze Marszałka *de Noailles*, który od dnia 19. sierpnia obozował w *Silingen* dnia 22. ruszył z wojskiem, i zbliżył się do *Esfreitzheim*, gdzie i oboz założył. Nazajutrz Marszałek *d'Asfeld* przeszedł Rhen z swoim wojskiem, i rozłożył go na różnych miejscach, niedaleko obozu Marszałka *de Noailles*. Dnia 24. całe ruszywszy się wojsko udało się do *Kupen-*
heim

1734. *heim*, gdzie Marzalek *d'Asfeld* generalną swoją założył kwaterę, i całe wojsko na kilka podzielił dywizyi. To które w *Kupenheim* obozowało, składało się z pięćdziesiąt dwóch batalionów; i dziewiętnastu szwadronów. Xiążę *de Tingri* założył oboz naprzeciw *Bade* z sześciu batalionów, trzynastu szwadronów, z ośmiu chorągwi konnych Gwardyi, i z dwóch regimentów dragonów. Pan *de Quad* mając pod swoją kommandą ośm batalionów, i 34. szwadronów, stanął obozem we wsi *Libersheim*. Hrabia *de Bel-Isle* miał swoją dywizyą złożoną z ośmiu batalionów, i 16. szwadronów, a Markiz *de Flacourt* kommanderował czterema batalionami, i dwudziestą szwadronami. Co się zaś tycze Markiza *de Lenville*, który miał pod swoją kommandą 24. bataliony, i 11. szwadronów, ten pozostał po drugiey stronie *Rhenu*.

Wojsko które było z tamtey strony *Rhenu* iednę tylko składało dywizyą, i nie więcey iak cztery mile kraiu zabierało. Połowa iego pilnowała brzegów rzeki *Murg* i zaślaniała *Rasztad*, *Naiders*, *Niderpile*, *Cuspenheim*: druga połowa zabezpieczyła wąwozy gór *Cupenhaim*, *Ebre-*

breßheim, Baden, Lintzheim i Steinbach. 1734.

Dnia 25. Marszałek *d'Asfeld* wysłał wokolicie *Rasztadu* na furaz który nader był obfity. Nazaiutrz dał rozkaz dwom tysięcy piechoty, i czterysta kawaleryi pod kommandą Hrabiego *d'Aubigne*, ażeby opanował *Gertsbach*, i wyciągnął linią na górach tam przyległych. Ddwudziestego dziewiątego Pan *de Quadt* ruszył z ośmiu batalionami, i 34. szwadronami, i udał się ku *Offenburg*, dla rozeznania przyległych miasteczek i wsi które są w *Kintzigerthal*, i dla sprowadzenia żywności. Dnia drugiego września Marszałek *d'Asfeld* przedsięwziąwszy odmienić stanowisko, rozkazał wprzód ruszyć Artylleryi, i przycięższym bagażom. Nazaiutrz całe wojsko, które na różne stanowiska było podzielone ruszyło, i oboz uformowało tegoż samego dnia w *Stolhoffen*, prawe skrzydło rozłożyło się w tej wsi, a lewe w *Jgelsheim*. Xiążę *de Tingri* założył oboz w *Byhl*, a który składał się z brygad Normandzkich, Lionskich, *Ouroi*, *d'Artois* oraz z regimentów Burgońskich, i Prowanckich. Nadto Marszałek *d'Asfeld* odłączył od korpusu wojska ośm batalionów, i piętnaście szwadronów pod kom-

men-

1734. mendą Hrabiego *de Bel-Isle*, który przeszedłszy Rhen pod *Fort. Louis*, rozłożył się blisko *Landau*, dla przeszkodzenia nieprzyjacielowi, gdyby chciał być co przedsięwziąć od okolic *Spirchach*. Markiz zaś *de Leuville* pozostał po drugiej stronie Rhenu, ze 24. batalionami, i 20 szwadronami.

Xiąże Eugeniusz dowiedziawszy się o tych poruszeniach wojska Francuskiego, tuż za nim szedł po drugiej stronie Rhenu, i stanął obozem nad brzegami rzeki *Necker*, między *Heidelberg*, i *Manheim*. A że była przyczyna obawy żeby Francuzi nie opanowali stanowiska *Hellbronn*, które wielkiey nader dla Cesarzkich było wagi, przeto Xiąże Eugeniusz dał ordynans Xiążęciu Jerzemu Hesse-Kasselkiemu, aby w siedm tysięcy ludzi miejsce to opanował. Na końcu miesiąca sierpnia wojsko Cesarzkie przepравиło się przez rzekę *Necker*, i obozowało między *Heidelberg*, i *Neckerhausen*, skąd posłano posilek Generałowi *Petrach do Wolsach*, gdzie miał komendę nad dzieścicą tysięcy. Po kilku jeszcze uczynionych marszach, kontr-marszach, oraz odmianach stanowisk przez obadwa wojska, na-

ko-

koniec też obadwa woyska rozdzielać się 1734.
poczęły na kwatery zimowe.

Gdy woysko Cesarskie opuściło okolice Moguncyi, Król Pruski wyjechał z obozu Xiążęcia Eugeniusza, i udał się do Kliwii. Przybywszy do Wezel wpadł w nader ciężką, i niebezpieczną chorobę, naprzód na gwałtowną w żołądku skarzył się kolkę, do czego przystąpiło nabrzmienie nóg, rąk i ust. Choroba ta nie małą sprawiła obawę o życie tego Monarchy. Królowa powziawszy wiadomość o słabości tak wielkiej Króla męża swego, już się wybierała była do niego, gdy w tym odebrała wiadomość, iż lepiej się ma, i że o powrocie zamyśla. Jak powrócił Monarcha ten do *Potzdamu*, zwołano lekarzów, między innemi sławnego Hoffmana przywołano, który wszelkiew swej używszy umiejętności, nie mógł do doskonałego przywrócić stanu słabego zdrowia Króla. Sama natura naylepszym okazała się lekarzem. Wrzód który się zrobił był na lewey nodze, uczynił otuchę polepszenia zdrowia, iakoż nieznacznie przyszedł Król do swych pierwzych sił i czerstwości.

Już

1734. Już miano tę kampanią za zupełnie zakończoną nad *Rhenem*, aż oto znowu przez nowe zdarzone okoliczności, mniemano, iż dopiero zaczynać się będzie. Kwatery zimowe, które obrać sobie już sama pora czasu nakazywała, dały okazyją do nowych nieprzyjacielstw. Xiążę Wirtemberski dowiedziawszy się, że Francuzi wystali swe dywizye ku *Oppenheim*, i że posłali rozkaz do magistratu miasta *Worms*, ażeby przysposobił kwatery dla ośmiu tysięcy woyska, przedsięwziął uprzedzić ich, i to opanować stanowisko. Magistrat miasta *Worms* dwarazy posyłał Deputata do woyska Francuskiego w Landau obozującego, z przełożeniem Generałom, że nie mając ni drzewa, ni słomy, ni siana, i owsa woysko to nie mogłoby się tam utrzymać, że nakoniec gotowi są pieniędzmi te kwatery opłacić. Te przełożenia były nadaremne, Deputaci przywieźli rezolucyą nieodmienną, iż we trzech dniach powinno miasto się opatrzyć w potrzebne dla woyska z ośmiu tysięcy złożonego prowianty.

Po odebraney tey deklaracyi rozpisano kwatery, nie chcąc czynić mozołu Francuzom, albo raczey ażeby uniknęli oby:

obywatele przykrości w obieraniu sobie 1734.
 kwater od Francuzów podług swego wi-
 dzimi się. To gdy się dzieie Xiąże Wir-
 temberiki posłał tysiąc ludzi do *Oppenheim*,
 dać sprowadzono nieco Artylleryi z Mo-
 guncyi, toż rozkazał czterem tysięcy pie-
 choty przeysć rzekę *Rhen*, i pięćset Hu-
 zarom, którzy wszyscy weszli do *Worms*.
 Huzarów wysłano na czaty, i ci zbliżyli
 się aż ku okolicom *Spiry* nigdzie nie po-
 tkawszy Francuzów. Xiąże wzmocni-
 wszy garnizon, rozkazał sprowadzić most,
 który był w *Oppenheim*, oraz i Artylleryą.
 Hrabia *Jsenbourg* który miał kommendę,
 i Hrabowie *de Sekendorff* i *Smetau* swe
 urządzili stanowiska, i rozpoczęli robo-
 tę około szańców, dla zakrycia bram
 mieyskich.

Jak tylko Francuzi powzięli o tey
 akcyi Cesarских wiadomość, natychmiast
 wszystkie swe woysko do kupy zgroma-
 dzili. Marszałek *de Noailles* z iedney, i
 Hrabia *de Bel-Isle* z drugiey strony ze-
 brali przeszło trzydzieści tysięcy, i z ca-
 łą tą ruszyli armią. Xiąże Wirtemberski
 z swey strony zebrał blisko do czterdzie-
 stu tysięcy stojąc obozem blisko *Neckerau*.

Mnie-

1734.

Mniemano już że zamysł utrzyma-
 nia się przytych użytecznych stanowi-
 skach, da pochop obudwom wojskom do-
 iakieys znaczney rozprawy, przecieź na-
 swym omylono się mniemaniu. Genera-
 wie Cesarscy osądziłi iż przytrudno będzie
 utrzymać im się w *Worms*, a to iż nie
 mieli czasu do potrzebnego onego wzmo-
 cnienia. Rozkazał zatém Xiążę Wirtem-
 berski przeprowadzić za Rhen zboże, fi-
 raże, i inne prowianty zgromadzone dla
 Francuzów. Wkrótce potém wyciągnął
 garnizon, i za rzekę *Rhen* przeszedł. Po-
 wyściu Cesarzkich z miasta, dywizya ie-
 dna Francuzów weszła do miasta pod kom-
 mendą Pana *Balincontr* w liczbie trzech
 tysięcy. Jak tylko Xiążę Wirtemberski
 o tём się dowiedział, natychmiast wzmo-
 cnił tę dywizyą, która obozowała w *Nackerau*,
 chcąc bydź w pogotowiu na wszel-
 kie nieprzyjaciela obroty. Francuzi nie
 mieli chęci dalszych czynienia operacyi
 wojennych. Jak tylko się ulokowali w
Worms, natychmiast zaczęli fortyfikować
 to miasto, i drugie *Frankenthal*. Reszta
 wojska Francuskiego rozłożyła się na kwa-
 tery po nad *Rhenem*, aż ku *Oppenheim*.
 Wojsko zaś Cesarskie leże swe zimowe

założyło w *Heilbron*, w *Heidelberg*, w *Hof- fheim*, i po innych poblizszych miastach, i wsiach które mu wyznaczone były. 1734.

Kampania Włoska w różne przypad. *Włochy*:
ki nader była obfita. Dnia 5. stycznia wojska sprzymierzone rozpoczęły sypać okopy pod *Nowarrą*, i tak usiłując i pracowicie około nich robiono, że dnia 7. wieczorem oblężęncy o kapitulacyą się prosi. Markiz *de Coigni* zawiadywał tym oblężeniem, który także dnia 5. stycznia dobył zamku *de Sarravalt*.

Po tey odbytey pomyślnie wyprawie, wojsko sprzymierzone udało się pod *Tortonę*, i dnia 26. stycznia zaczęło sypać okopy. We dwa dni rządca miasta wyszedł z miasta, i z swym garnizonem cofnął się do zamku. Obywatele wytrzymawszy wystrzelenie dziesiątkowe z dział, odnieśli klucze od miasta, i przyjęli część wojska sprzymierzonego. W nocy z dwudziestego dziewiątego na trzydziesty, zaczęto robić koło okopów, około zamku, a piątego lutego kommandant przez kapitulacyą poddał się.

Po wzięciu *Tortony* sprzymierzeńcy zostali Panami całej Lombardy, zaczęwszy od *Oglió*, aż do *Secchia* blisko *Wercel-*

1734. celli. Można mówić, iż nigdy tak raptownych nie czyniono zaborów. We trzech prawie miesiącach sprzymierzeńcy wzięli *Picigithone*, Cytadellę Medyolańską, *Novarrę*, *Tortonę*, fortece i zamki *de Trezzo*, *Leco*, *Fuentes*, *Arona*, *Saravalt Gvasta*, i *Borgoforte*.

A że Xiążę Wirtemberki, który w *Mantuy* zostawał nowe codziennie odbierał posiłki, i że zdawał się mieć chęć nie odmienną coś przedsięwziąć względem mostu, który sprzymierzeńcy mieli na rzece *Ogljo* blisko *Gozzolo*, przeto Marszałek *de Villars* wyjechał z Medyolanu, i udał się do *Colorno*, chcąc być w bliskości dla dawania rozkazów, i dla uprzedzenia, i zniszczenia замыслов Generała Cesarzkiego. Złustrouwawszy zatem wzyftkie stanowiska będące nad rzeką *Ogljo*, rozdzieliwszy wojsko na letkie kompanie, ażeby pędzą miały sposobność wspierania się na wzajem, powrócił do *Colorno*, gdzie przybywszy i postrzegłszy, iż dużo na siłach jest zwątlony przedsięwziął powrócić do Fraancyi, i tym końcem list napisał do dworu prosząc o pozwolenie.

Kroki które przedsięwziął był Marszałek *de Villars*, nie położyły tamy Cesar,

farkim do przedsięwzięcia jednego dzie. 1734.
ła, mimo wszelkiego sprzymierzeńców spo-
dziewania. W nocy z pierwszego na dru-
gi dzień mają rzucili Cesarzey dwa mosty
na rzece *Paarus* naprzeciwko *Portiolo* mię-
dzy *Borgojorte*, i *San Benedetto* i przy-
musili do cofnięcia się regiment *Pedemon-*
cki. Marszałek *de Villars* powziąwszy
o tym wiadomość, natychmiast udał się
do *Borghetto*, gdzie zgromadzwszy z po-
bliższych stanów wojsko, rozkazał mu
przeprzeć rzekę *Olio* trzema kolumnami,
i udać się prosto do *Sraglio*, a to aby
stanąwszy naprzeciw mostowi nieprzyja-
cielskiemu, było w stanie atakowania nie-
przyjaciela. Pierwsza kolumna udała się
do *Cartalone*, gdzie Cesarzey mieli sta-
nowisko ze dwóchset ludzi złożone. Pan
Rot, i nagle na nich uderzył, zbił i wy-
gnał Cesarzkich.

Król Sardyński, i Marszałek *de Vil-*
lars przodkowali drugiey kolumnie, i u-
dali się ku wsi *Martinara*. Marszałek *de*
Villars wziąwszy z sobą 80. grenadye-
rów, szedł na odwodzie, Król Sardyński
który mu towarzyszył, był swoją otoczony
gwardyą: w tym nagle spuściwszy
z oka drugą kolumnę, nie spodzianie oto-

1734.

czonemi zostali od 400. Cesarzkich, którzy silnie na nich uderzyli. Król Sardynski obawiając się, że-by w jakieś nie-wpadli zasadzki, wynurzył swoje w tój mierze Marszałkowi w troskliwość, który na tychmiał z wielką mu odpowiedział pod wagą: *Nie masz tu czasu myśleć o mi-
czeńi, tylko aby wynieść z honoru z tego
zdarzenia: prawda jest bowiem waleczność
nie nigdy nie podobnego nie znajdziesz;
trzeba tu przykładem naszym dodać du-
cha mężów, i odważy tym, którymby na
nim w tym razie brakowało.* To rzekł-
szy, w tym momencie z taką na Cesar-
skich uderzył walecznością, że ich impet
złamał. Druga kolumna dowiedziawszy
się, że Król Sardynski, i Marszałek *de Vil-
lars* byli w niebezpieczeństwie, śpiesznie
na pomoc przybyła, ale inż zaślala Mar-
szałka tryumfującego z pobicia 400. Ce-
sarzkich, z których 50. na placu położył,
a 30. zabrał był w niewolę.

Trzecia kolumna, która się składała
z kawaleryi, atakowała *Borgoforte*, i
przymusiła kirysyerów Cesarzkich do u-
stąpienia z tego miasta. Trzy kolumny
złączywszy się w *Borgoforte*, Marszałek
de Villars dał ordynans Generałowi Majo-

rowi Hrabi de L'Isle, aby udał się z korpusem grenadyerów na miejsce to, gdzie Cesarscy mosty zrzucili byli.

Zamyślił Marszałek *de Villars* był uderzyć na Cesarzów, w zaufaniu iż był mocniejszy od nich, a tym samym chciał był ułatwić sobie oblężenie Mantuy, po której wzięciu łatwe sobie obiecywał wyparowanie Niemców z całych Włoch. Król Sardynii przeciwnego w tej mierze był zdania, owszem za źle miał Marszałkowi *de Villars*, iż jego był przeciwnym zdaniu. Marszałek nie mogąc swego wykonać zamiaru, przestał na tém, iż część wojska rozłożył po nad rzeką *Padus*, a drugą nad *Ogliò*. Te uczyniwszy rozrządzenia wyjechał z obozu do *Bozzollo* chcąc powrócić do Francji, i oddał komendę wojska Markizowi *de Coigni*, który najstarszym był Generałem Lieutnantem w tym wojsku. Przybywszy Marszałek *de Villars* do Turyna, tak mocno załapał, iż nie był w stanie w dalszą puścić się drogę, przeto zatrzymać się musiał dla poratowania osłabionych sił z ustawnego krwi płynienia. W kilka dni poznał, iż się ostatnia zbliża godzina, i umarł dnia 17. czerwca mając lat 81.

1734.

Tego samego dnia, którego Marszałek *de Villars* odebrał pozwolenie od Króla swego powrócenia się do Francyi, Cesarscy wysłali 200. dragonów do *Colorno* dla opanowania w nim zamku, ale Markiz *de Maillebois* przybiegł spiesźnie na pomoc, i Cesarzkich znacznie poraził. Nazajutrz Markiz *de Ligneville* Generał Major wojsk Cesarzkich wysłany był z ośmiuset granadyerów, i tyleż hufarów dla wzięcia tego miasta, a którego garnizon Markiz *de Maillebois* wsparł był 400 ludźmi, zostawiwszy kommandę Markizowi *Firmatcon* Pułkownikowi Regimentu Burbońskiego, Pierwsza straż Cesarzkich, która się składała ze stu Kawaleryi, atakowana była w marszu przez trzydziestu dragonów, i tyleż huzarów pod przewodnictwem Pana *Daniela* Kapitana Huzarów, który natarłszy żwawie na nieprzyjaciela, i mocno go poraziwszy, 20. oraz zabrawszy w niewolę, aż do samego ścigał ią obozu, lecz tam znalazłszy się większą przymuszonym został do odwodu, utraciwszy dwudziestu dragonów, i z dwudziestu brańców czterech tylko przy sobie zatrzymał. Po tej utarczce Cesarscy pomknęli się pod *Colorno*, gdzie przez
dwie

dwie godziny stojąc nie mogli wnieść do 1734.
miała. Grenadyerowie bowiem stojący
za murami i na wzgórkach ogrodów,
z tego swego stanowiska dawali ognia
do kirysliyerów Cesarzkich, których za po-
dwoynym wystrzeleniem dwudziestu na
placu położyli, prócz rannych.

Ta niepomyślna rozprawa niezwałi-
ła Cesarzkich, którzy w miesiącu czerwcu
znowu we cztery tysiące piechoty, i dwa-
naście tysięcy kawaleryi podstąpili pod
Colorno. Pan *Contades* który w cztery-
sta tylko ludzi znajdował się w zamku,
tak się mocno bronił, że Cesarscy mimo
trzykrotnego wystrzelenia całej ich Ar-
tyleryi, nie mogli iednak tego opanować
zamku, utraciwszy znaczną liczbę swo-
ich. Markiz *de Maillebois* załyszawszy
o attaku zamku, zbliżył się z dzieściami
kompanii grenadyerów, oraz z podłucha-
mi swego obozu dla wsparcia Pana *Conte-
des*, ale widząc że most, który mógł był
służyć temu komendantowi do odvodu,
pewno będzie od nieprzyjaciela zniesiony,
posłał do niego, aby miał się czymprę-
dzej do odvodu, i z nim się złączył, co
tak zręcznie uczynił, iż żadnego nie miał
ani rannego, ani zabitego, Pan zaś *Darsi*

1734. Kapitan, który pozostał w iedney wieży, ielzcie się bronił odważnie po ustąpieniu Pana *Contades*, a nakoniec kapitulować był przymuszony.

Dnia 3. tegoż miesiąca woysko Francuskie, i Króla Sardynńskiego przeszło rzekę *Padus*, i obozem stało między *Sacca* i *Colorno*. Markiz *de Maillois* nazajutrz z swą także dywizyą podciągnął pod *Colorno*. Woysko to trzema stronami weszło do części tego miasteczka, które ieść położone ku Parmie, wszystkie domy splondrowało, nieprzyjaciela wyrugowało, i rozciągnęło się przez całą gróblę po nad rzeką, a to dla zastronienia mostu Koloryńskiego, a oraz dla ułatwienia sobie opanowania mostu kamiennego na rzece *Lorno*. Pan *Thomé* uderzył na ten ostatni most, i spędził z niego nieprzyjaciela, który uchodząc wiele ponosił straty od grenadyerów Markiza *de Maillebois*. W tym to momencie cała infanterya Cesarских, która się rozłożyła po drugiey stronie rzeki, częstisto ognia dawać poczęła, a który ogień trwał blisko trzech godzin, tak z domów, iako i z ogródów, które były z drugiey strony rzeki, iako oraz i z małych szanców, które mieli na

gro-

grobli; lecz sprzymierzone woysko wy- 1734.
żey stoiąc od Cesarzkich, większą miało
sposobność rażenia nieprzyjaciela, co by-
ło powodem Cesarzkim do cofnienia się
do zamku, i do ogrodów które były po
prawey ręce, skąd aż do nocy nieprzestali
strzelać do nieprzyjaciela.

W czasie tych czynności Markiz de
Maillebois dwa kazał na *Lornie* postawić
mośty w małej bardzo odległości od zam-
ku: za pomocą tych mośców piechota i
kawalerya przeszła, i obozem stanęła na-
przeciw Parmie. Dnia piątego z rana Ce-
sarscy we dwa tysiące z swych okazali się
okopów, naprzeciw tym dwom moścom,
które były na *Lornie*, ale nieustaiący o-
gień nieprzyjacielski przymusił ich do co-
fnięcia się. Król Sardyński i Hrabia de
Coigni samym wieczorem weszli do *Co-
lorno*, gdzie Cesarscy utracili czterysta lu-
dzi, a sprzymierzone woysko sześćset za-
bitych a dwieście rannych liczyło. Dni
następujących tak Cesarscy, iako i sprzy-
mierzeńcy tym się tylko zatrudniali, aby
wet za wet sobie oddać. Dnia 14. Hrabia
de *Merci* Generał Cesarzski rozkazał wo-
ysku swemu ciągnąć ku Miastu S. *Prospera*
dwoma kolumnami, pierwsza iść miała
ku

1734. ku *Monte Chiarugulo*, druga ku *Colorno*; pierwsza straż zaś tey dywizyi formowała kąt ostry, i który się kończył przy moście, który był na rzece *Lanum*. Wojsko także Francuskie z swej niektóre poczyniło było odniedany w ławach rzekowskich, i zostawiwszy w *Sarca* dwa tysiące sześćset ludzi dla utrzymania okopów, użykowało się jak do entali w okolicznościach opatwa Sgo. *Mirana*, chcąc mieć na pilnym oku *Casale*, którzy o półmle tylko od niego oddaleni byli. W tey sytuacji zostawali Francuzi, aż do dnia 29., gdy Cesarzey przyciągnęli. i atakować poczęli sprzymierzeńców pod samemi prawie murami *Parma*.

Batalia rozpoczęła się około jedenaśtej z rana, i trwała aż do nocy z równą żwawością z obojczy strony. Wszystkie brygady piechoty obudwóch wojsk jedna po drugiej następując uczestnikami były tey rozprawy, w której wojska Króla Francuskiego, iako i Sardynskiego dały wielkiey odwagi dowody. Cesarzey odwód uczynili o dziewiątey godzinie wieczornej, zabrawszy z placu sweich rannych, i opuścili zupełnie plac batalii, korzystając zaś z ciemney nocy, spieszenie po-

powrócili do obozu, z którego na tę wy- 1734.
szli byli batalią.

Generał *Merai* poległ na placu z pół-
działka w samym początku potyczki, Książ-
kę Wirtenberki, który wziął był koman-
dę po śmierci tego Generała nadzwyczaj-
nej swej waleczności dał dowództwo.
Dwa razy ranny został, i kilka koni pod
nim zbito. Sprzymierzeńcy rachowali
swą stratę do trzech lub czterech tysięcy
tak w rannych iako i zabitych; a Cesar-
scy do ośm lub dziesięć tysięcy. Z tym
wszystkim podług listy, którą w Wiedniu
publikowano po tej batalii, nie więcej jak
sześć tysięcy rachowano straty w ludziach
rannych i zabitych.

Sprzymierzone woysko wygraną so-
bie przypisywało, lubo krwawo iey na-
było, i wiele familij Francuskich po tej
rozprawie kirem się okryło. Twierdzili
sprzymierzeńcy że nagłe cofnięcie się Ce-
sarskich dowodzi ich zupełne znieślenie,
oraz wielką ich stratę. Król Sardynii
który od niejakiego czasu wyjechał był
z obozu do Turynu, jeszcze był nie po-
wrócił na ten dzień w którym ta batalia
stoczona była pod *Parma*. Przybywszy
nazajutrz po tej rozprawie, znalazł ie-
szcze

1734. ściżce boiowisko pełne trupów. Smutek który go opanował nie z łraty tylu tyficy ludzi, ale że nie był przytomny tej akcy i, i że się nie przyczynił z swey osoby do tej krwawey akcy iży mu wycisnął, przeto chcąc bydź po części uczestnikiem chwały walecznych rycerzów, tegoż samego dnia, którego przybył do obozu, wziął przedsię ścigać nieprzyjaciela, i sam nazajutrz stanął na czele woyska, i ruszył z nim ku *San-Lazzaro*, a stamtąd do *Sorgholo*. Zamyśl ten atoli iego nie miał takiego skutku, iak sobie życzył. Gdy bowiem żywności brakło woysku, przy-muszonym był w swej wstrzymać się pogoni, a tak dał czas Cesar skim zebrania swego woyska pod *Reggio*, gdzie ich były magazyny, Artyllerya, i inne bagaże. Sprzymierzeńcy ciągnąc po nad rzeką *Piadus*, w zamyśle przecięcia odwodu ku mostowi *St Benedetto*, zatrzymali się w *Gastello*, ciągnąc do *Crostelllo*, gdzie Cesarscy mieli garnizon z dwóchset złożony ludzi. Garnizon ten, który ieszcze żadney nie miał wiadomości o bawie pod *Farmą*, gdy się o niej dowiedział, prze-rażony tą smutną wiadomością poddał się bez odwłoki. Po zabraniu garnizonu te-

go w *Givassalla* sprzymierzeńcy wolnym 1734.
udali się marszem do *St. Benedetto*, gdzie
Król Sardynii swoją założył kwaterę.

W czasie tych niepomysłowości Felt-
Marszałek Hrabia *de Koningsegg* z Wie-
dnia przybył do obozu pod *Revere* będą-
cego wojsk Cesarzkich, któremu Xiążę
Ludwik Wirtemberski zdał komendę nad
wojskiem, którym on władał po śmierci
Generała *de Mercei*. Natychmiast Felt-
Marszałek zaczął rewia całego wojska
które było w obozie, i rozkazał, ażeby
przeprowadzono do *Mantuy* żywności,
Artylleryą, i amunicyą mniej potrzebną,
aby tam była w bezpieczeństwie. Dnia
19. lipca całemu wojsku ruszyć kazał,
opuścić oboz *de Revere*, i spokojnie przy-
był do *Quingentolo*, najmniejszej od
sprzymierzonego wojska nie doznawszy
napaści. Prawe skrzydło wojsk Cesarzkich
rozciągało się aż do rzeki *Padus*; o milę
od uścia rzeki *Secchia*. Lewe skrzydło
rozciągnięte było aż do kanału jednego
głębokiego, a który od *Secchia* o dwie
mile tylko był odległy: wojsko zaś sprzy-
mierzone za tąż obozowało rzeką. A że
wojsko Cesarzkie wiele nader utraciło by-
ło ludzi w batalii pod *Parmą*; do tego

1734. że dużo osłabione było przez choroby, i dezercyą osobliwie z piechoty, przeto Felt-Marszałek *Köningsgg* odebrał wiparcie z sześciu tysięcy piechoty przybyłej z Tyrolu, a bardziey z garnizonu Mantuańskiego. Piechota Francuska, nierównie była licznieysza, ale twierdzą że Kawalerya-Cesarzka przewyższała we wszystkich kawaleryą woyska sprzymierzonego.

Gdy to się dzieje nad brzegami rzeki *Padus* i *Secchia*, iedna dywizya woyska sprzymierzonego zbliżała się ku *Mantua*, chcąc się pomścić z Xiążęcia za przywiązanie do Cesarza, którego iawne dawał dowody woysku Cesarzskiemu z uszczerbkiem nie małym sprzymierzeńców. Jak tylko Xiąże powziął wiadomość o ciągnienu tego woyska, tak natychmiast wysłał Markiza Ludwika *Rangoni*, do obozu sprzymierzonych Mocarstw tak dla powitania Króla Sardyńskiego, iako i dla wstrzymania zamierzonych ku niemu kroków nieprzyjacielskich. Król Sardyński przyjął Markiza z największą grzecznością, i okazaniem mu wysokiego szacunku iego osoby, mimo tych okazanych dowodów grzeczności, mimo uczynionych zapewnień wdania się za Xiążęciem do dwu.

dworu Francuskiego, Marszałek *de Coigni* 1734.

dał rozkaz iedney dywizyi pod komendą Xiążęcia *d'Harcourt* Majora Generała, aby udała się opanować *Reggio*, i w poselstwą odebrała na imie sprzymierzeńców. Dywizya ta weszła do miasta, które natychmiast się poddało na dyskretyą, a to iż Xiążę *d'Harcourt* nie chciał na żadną pozwolić kapitulacyą, owszem przymusił obywatelów do złożenia natychmiast broni. Z drugiey strony Generał *Maillebois* podciągawszy pod *Modenę*, Markiz *de Chevignat*, rządca tego stołecznego miasta, wyjechał naprzeciw niemu, i oddał mu klucze tak od miasta iako i od zamku.

Obadwa woyska długo spokojnie w swych trzymały się obozach, i nie było żadnego prawie podobieństwa, aby przyiść miało do iakiey między niemi rozprawy, gdy nagle Felt. Marszałek *Königsberg* uderzyć przedsięwziął na sprzymierzeńców, i onych położyć niespodzianie. Tym końcem zgromadził on do swey kwatery dnia 14. września około godziny piątey wieczornej wszystkich Generałów, przełożył im, iż pewno miał wiadomości, że nieprzyiaciele, którzy z drugiey strony byli rzeki, w iedney tylko obo-

1734.

obozowali linii; że większa część ich kawalerii wyłana była na spoczynek w Mo-deńskie Państwo; i że rzekę *Sacchia* można było w niektórych miejscach łatwo w brod przebyć. Mógł proponować im, a żeby przedsięwziąć przejście tej rzeki, i uderzyć niespodzianie na nieprzyjaciela. Propozycya ta gdy u wszystkich przyjętą została, Felt-Marszałek *Komn-segg* dał ordynans Generałom, aby każdy do swojej udał się dywizyi, żeby namioty porozbierano za daniem znaku, i żeby w pogotowiu byli do marszu w te miejsca, które im oznaczone będą. Podzielono wojsko na dwa skrzydła, z których jedno udać się miało ku rzece *Sacchia*, czyniąc alarm zaczawszy od *Quistello*, aż do miejsca tego, gdzie ta rzeka wpada w *Padus*; tak że to skrzydło miało stuzżyć ku obronie tej dywizyi która na odwodzie była. Dla większego zaś zatrwożenia wojska nieprzyjacielskiego, Hrabia *de Galler* posłany był dniem pierwey ku *Borgo-forte* z dwoma tyśiącami Kroatów, a Baron *Pertlichingen* z trzema Regimentami kiryfyerów ku *Oglia*. Drugie skrzydło prawdziwy atak przypuścić

miało, i nad tém dano kommandę Xiążę 1734.
ciu/Ludwikowi Wirtemberskiemu.

Cale to woysko ciągnęło w wiel-
kiey cichości ku *Cafsine Gabiana*, gdzie
w sześć kolumn uszykowane zostało,
trzy składały się z infanteryi, a trzy z ka-
waleryi. Te kolumny maszerowały z
wielkim porządkiem, i cichością naywię-
kszą, i o godzinie przed świtem przycią-
gnęły o 500. lub 600. kroków od *Secchia*,
i stanowiąc które atakować miały, gdy
woysko sprzymierzone cale tego nie po-
strzegło. Wstrzymawszy się zatem na
tym mieyscu aż do świtu, a który był
znakiem wyznaczonym do ataku, zaczę-
to go od prawego skrzydła, którym Xią-
żę dowodził Wirtemberski, toż lewe skrzy-
dło pod kommandą samego Felt. Marszał-
ka *Koningsegg* uderzyło na nieprzyjacie-
la. Szturm ten z taką odbyty został wa-
lecnością, że w iednym prawie momen-
cie infanterya, i Hrabia *de Waldeck* prze-
bywszy rzekę *Secchia* z kawaleryą wpa-
dli do obozu nieprzyjacielskiego. Lubo
zaś pierwsza kolumna miała wodę aż po-
pas, i lubo miała przed sobą iedną chałupę
ufortyfikowaną, a która była kwatery
Marszałka *de Broglio*, przecięż tak nagle

1734. ią opanowała, że Marszałek ten ledwie miał tyle czasu, iż w kofzuli przez tylne drzwi mógł się salwować. ss. Brygadyer syn jego Hrabia *de Caremant* wzięty i uwięziony, i warta jego zabranem zostali, cały jego ekwipaż ze szczerem zabowany aż do orderu: *Ducha*. Słysz. W tym samym czasie Hrabia *de Hohenembs*, i Baron *de Zungenberg* przebyli rzekę *Sacchia*. Pierwszy z prawego, a drugi z lewego na nieprzyjaciela uderzył boku. Hrabia *de Hohenembs*, zbliżył się ku Felt. Marszałkowi, ale Baron *de Zungenberg* doznał odporu od grenadyerów i huzarów Francuskich, którzy razem wszyscy obozowali w *Bondanillo*. Z tym wszystkiem po kilku małych utarczkach zapędził ich aż do *Parmeggiana*, i nieco później złączył się z Felt. Marszałkiem. W tej to utarczce Hrabia *de Waldeck* życie utracił.

Woytko Cesarzkie przeszedłszy rzekę dwie uformowało linie. Infanterya na wielkiej lokowała się płaszczyźnie, zostawiając tamę rzeki po prawej ręce, a kawalerya po lewej. W tym rozrządzeniu poditało też woytko pod *Quisletto*. Skąd woytko sprzymierzanie już się cofnęło było, aż do *Fossa-Madama*. Ka-

walerya Cesarzka, która w pogoń za niemi 1734.
 poszła była, wielu trupem położyła, i
 w niewolą zabrała. Cesarscy około po-
 łudnia weszli do *Quistello*, gdzie i noc
 przebyli, nie będąc oddalonymi iak milę
 od sprzymierzeńców. Nazajutrz Cesar-
 scy świtem ruszyli ścigać sprzymierzeń-
 ców. Prawe skrzydło zbliżyło się ku
 brzegom rzeki *Sacchia* naprzeciw *St Be-*
neditto. Tam zostali chałupę opanowa-
 ną od sprzymierzeńców, którzy na zbli-
 żających się Cesarzskich silnie z armat ognia
 dawali. Po obrotach sprzymierzeńców Ce-
 sarscy pomiarkowali, iż zatą chałupą mię-
 dzy wałami sprzymierzeńcy tak pomysłnie
 dla siebie mają stanowisko, że chcąc ich
 z niego ruszyć, musieliby wiele bardzo
 ludzi na rzeź wydać, przeto w lewą kazano
 swemu zwrócić się wojsku, chcąc nie-
 przyjaciela wyprowadzić na płaszczyznę,
 albo gdyby swego trzymał się stanowiska,
 z boku szturm do niego przypuścić. Sprzy-
 mierzeńcy zwrot ten postrzegłszy Cesar-
 skich, poczęli w linią wąską się ścigać,
 ale widząc że Cesarscy w dobrym porządku
 coraz to bliżej przytępują, swe opu-
 ścili stanowisko, zostawiwszy nieco z swo-
 ich w chałupach, z których wielu w nie-

1734. woła poszło, a Cesarscy ciągnąc w szyku gotowym do potyczki (ku *St. Benedetto*), dostrzegli że odwod sprzymierzeńców cofać się począł. Sprzymierzenicy dnia tego więcej utracili ludzi niżeli dnia zeszłego. Trzy bataliony Pedemonczyków wpadły w ręce Cesarских.

Przedsięwzięty zamiar od Cesarских dnia 15. nie miał tych skutków, które sobie obiecywano. Krwawa batalia dnia 19 po nim nastąpiła, która sfoczona była pod *Gustalla*, dokąd Cesarscy podciągnęli byli, chcąc atakować sprzymierzeńców. Dzień ten jest całę pamiętny dla następujących czynności. Cesarscy ruszywszy świątem z *Luzzara* chcąc uderzyć na woysko sprzymierzone, które obozowało pod *Gustalla*, ciągnęli prawem skrzydłem od *Botta*, a lewym od rzeki *Piadus*, mając na odwodzie niektóre regimenta. Król Sardyński powziąwszy wiadomość o tym marszu Cesarских, udał się z *Marizatkami de Coigni i de Broglie* do obozu, i dał rozkaz, ażeby woysko stanęło w pogotowiu do potyczki. Poznaawszy zaś Król Sardyński, że naywiększa siła była Cesarских na lewym skrzydle od rzeki *Piadus*, i ułożywszy sobie zwężyc linią wo-

śka która nadto była rozwlekłą, zbliżył 1734. prawe skrzydło do wsi będącej blisko *Gua-stalla*, a kawaleryi prawego skrzydła rozkazał opanować miejsce to, które było między tą wsią i *Croftollo*: piechotę uszykował pod groblą, która idzie od *Civajalli*, aż do *Luzzara*, zaś część kawaleryi postawił zaczawszy od tej grobli, aż do rzeki *Padus* na płaszczyźnie dosyć odkrytej.

Cesarscy, których ułożenie było atakować sprzymierzeńców z lewego skrzydła, w nadziei że ich złamią, i że do samych dobią się ich okopów przedmośnych, rozkazali większej części kawaleryi ciągnąć ku tej płaszczyźnie, która była między groblą i rzeką *Padus*, w ten czas Król Sardynii rozkazał uderzyć na nich kawaleryi lewego skrzydła pod komendą Hrabi, *de Chatillon*, i Xiążęcia *d' Harcourt*. Krysyerowie Cesarscy lubo dość w dobrym porządku podciągnęli byli, nie mogli oprzeć się kawaleryi sprzymierzeńców, i odpędzeni zostali aż do lasu, który za tą był płaszczyzną, na której potyczka się była rozpoczęła o wpół do iadanaście rano.

Dd 2. września Ka

1734.

Kawaleria sprzymierzeńców stanąwszy w szyku, kawaleria Cesarzowa okazała się na płaszczyźnie w jedney kolumnie z dwóch złożona szwadronów, a którey prawe skrzydło załamały krzaki będące po nad rzeką *Parus*. Hrabia *de Chatillon*, uderzył na tę kolumnę, i cofnął ją na powrót, gdy zaś ściga nieprzyjaciela został rannym z karabinu w nogę. Po tey drugiey utarczce, kawaleria sprzymierzeńców, której komenda została przy Xiążęciu *d'Harcourt*, stanęła znowu na placu boju. Marszałek *de Broglie* który prawym dowodził skrzydłem, widząc iż cała siła potyczki na lewe zwała się skrzydło, złączył się z Marszałkiem *de Coigni*, który nad lewym skrzydłem miał komendę. W tym kawaleria Cesarzowa, która w drugiey utarczce do lasu zapędzona została, wyszła znowu na płaszczyznę, będąc po prawey i po lewéy stronie wspartą dwiema kolumnami piechoty. Jak tylko piechota po lewéy stronie będąca użyskowała się do potyczki, natychmiast zaczęła bić gęsto, i bomby rzucać na sprzymierzeńców poczęto; nadto piechota prawego skrzydła zbliżywszy się do kawalerii sprzymierzeńców, ścisnęła na

nie ogniem natarła z karabinów, a który 1734.
wzryło sprzymierzone z niewypowiedzia-
ną wytrzymałą stałością.

Marszałek *de Coigni* chcąc równym
ogniem dać odpor nieprzyjacielowi, roz-
kazał na swym lewym skrzydle kilka po-
stawić armat, które nader były użyteczne,
i wiele w czasie tej batalii sprawiły skut-
ków. Rozkazał do tego ruszyć piecho-
cie naprzeciw infanteryi nieprzyaciel-
skiej, i dał ordynans z prawego skrzydła
brygadzie *de Sonora* w tym samym cza-
sie, gdy Marszałek *de Broglie* nadciągając
rozkazał brygadzie Pikardzkiej i Króle-
wskiej. Brygada *de Souvré* uszykowana
została w anguły między kawaleryą, i
groblą: Pikardzka zaś w chrostach na pra-
wey stronie w tyle Kawaleryi. To urzą-
dzenie zatamowało piechotę nieprzyaciel-
ską w czynieniu dalszych obrotów. Tym
czasem Marszałek *de Coigni* wyciągną-
wszy z samego środka, i z prawego
skrzydła regimenta infanteryi Delfińskiej,
Orleańskiej, Telleńskiej, i Luxembur-
skiej, rozkazał im stanąć za linią kawa-
leryi, i uszykował je na lewym boku tej
linii pod kommandą Hrabi *de Boissieux*,
i Markiza *de Chatte*.

1734.

Te cztery regimenty *flamwscy* sta-
 przeciw infanteryi nieprzyjacielskiej, któ-
 ra w krzakach stała, uderzyły na nią z ba-
 gnetami na karabinach osadzonemi z taką
 odwagą, iż ją w głąb lasu zapędziły.
 Markiz *de Châtte* w tej utarczce śmiertel-
 nie został rannym. ¹ Markiz *de Tisse* po-
 strzał dostał w nogę, ² a Markiz *de Peze*
 w ramię. W tym samym czasie brygady
 karabinierów, ³ regiment kirasjerów, o-
 raz regimenta *de Beuvron* i *Fronage*,
 przybyły na lewe skrzydło pod kommen-
 dą Markiza *de Savines* Lieutnanta Genera-
 ła, i *Caila* Generała Majora, prócz tego
 Markiz *de Bonas* Generał, i Markiz *d'E-*
pinai, z Hrabią *d'Coigni* Majorowie trze-
 ma regimentami dragonów też wsparli le-
 we skrzydło. Dragonowie zsiadłszy z
 koni wraz z brygadą Królewską, którą
 prowadził Pan *d'Alfi* Generał Lieutnant,
 złączyli się z piechotą, która uderzyła na
 nieprzyjaciela pod kommendą Hrabia *de*
Boisseaux. Regimenta zaś kawaleryi, któ-
 re świeżo nadebrały były na lewe skrzy-
 dło dały sposobność Marszałkowi *de Coi-*
gni do wyciągnięcia linii kawaleryi aż do
 rzeki *Padus*, co nieprzyjaciela pogręży-
 ły, obawiając się aby wokoło nie był o-
 pa-

paśanym. wyciągnął także swoją linią, 1734. postawił w piechotę w lesie porąbowym nader gestym.

W czasie tych obrotów kawaleria Cesarzka ukryła się w lesie w złym nadzryku. Mirszalek Coigni baczny na wszystko, korzystał z tej okoliczności, i w tym momencie brygadzie Królewskiej, oraz regimentom Deslina, i de Souvré, także dragonom pieszym uderzyć rozkazał na piechotę, która była w lesie, i zupełnie zniszczoną została. Karabinierowie zaś nie mogąc tej dywizji piechotę, którą pokuli przemodż, przeto iż byli na koniach, Pan *Lalavart*, który ich prowadził od tej pory iak Pan *de la Mote*, i Hrabia *de Parabere* rannymi zostali, rozkazał zsiść z koni czterdziestu karabinierom z każdego eskadronu, i z dobytymi pałaszami uderzyć na nieprzyjaciela.

Akcya ta pełna odwagi, tak mocno zastraszyła piechotę, iż ucieczką się salwowała, równie iak i ta, co po lesie rozproszoną była. W tym kolumna infanteryi która stała na lewey ręce kawalerii, i grobli, cofnęła się na płaszczynę bez wybrzeżenia, a przeszedłszy na drugą stronę grobli z naywiększą natarczywością

1734. ścia uderzyła na infanterya sprzymierzeń-
ców, a którą Król Sardynski w samych
początkach tey rozprawy postawił był
miedzy groblą, i wielką drogą, która pro-
wadzi z *Cusfatti* do *Luzarra*, ale z wiel-
ką stratą odpędzoną została. Cesarzey nie
tracąc serca, ostatnich sił jeszcze dobyli,
i udali się na drogę prowadzącą do *Luz-
zara*, gdzie sprzymierzeńcy cztery posta-
wili byli armaty i dwa bataliony, z regi-
mentów *de Maine*, & *du Niernois*. Mar-
kiz *de Maillebois*, który temi batalionami
kommenderował wytrzymałszy attak nie-
przyaciółki, ruszył na groblą, chcąc
z boku i z przodu uderzyć na nieprzyja-
ciela, iakoż nie tylko złamał jego natar-
czywość, ale i do ucieczki go przymusił
z wielką nader kłóską.

Co tylko Cesarzey plac ten opuścili,
natychmiast Król Sardynski, i Marszałek
de Coigni posłali brygadę Królewską, i
d'Anvergne, oraz karabinierów, i drago-
nów w pogoni za niemi. W czasie tey po-
goni, Markiz *de Bonas* atakował jednę
chastkę, blisko grobli będącą, gdzie Ce-
sarscy nieco zostawili byli żołnierzy dla
załomienia odwodu, i opanował ją zabra-
wizy w niewolą będących tam żołnierzy.

Ce.

Cesarscy uchodząc spiesznie przed pogo- 1734.
nią, cofnęli się aż za *Zro* ku *Montigia-*
na: Król zaś Sardyński i Marszałek *de Coi-*
gni ścigając Cesarzkich stanęli obozem w
Lazzaro. Wojsko Króla Francuskiego, i
Króla Sardyńskiego równą okazało odwa-
gę tak w atakowaniu nieprzyjaciela, iako
i w wytrzymaniu męstwa, i natarczywo-
ści nieprzyjaciela. Pierwsze urządzenie
wojska uczynione przez Króla Sardyń-
skiego, i różne ordynanse, które w cza-
sie samey wydawał batalii, stosownie do
obrotów nieprzyjacielskich, godne są ró-
wney pochwały. iako i męstwo, z któ-
rym wszędzie ten się okazywał Monarcha,
gdzie tylko jego wymagano przytomności.

Na początku miesiąca października
sprzymierzeńcy przedsięwzięli oblężenie
Mirandoli, która słaby nader miała garni-
zon. Już zaczęto robić około okopów,
gdy Felt Marszałek *Konigsegg* odłączył
część wojska swego dla dania odświeczy o-
blężeniom. Chcąc zaś ukryć ten swój
zamyśl przed sprzymierzeńcami, rozka-
zał wojsku swemu porzucić oboz *de Bor-*
gosforte, a przeszedłszy przez *Fossa-*
mastra, udał się potem ku *Courtatone*,
i stanął obozem w *Castellachio*. Sprzy-
mie-

1734. mierzeńcy oszukani przez to poruszenie woyska nieprzyjacielskiego, zaniemali że Felt-Marszałek *Koningsgg* przedsięwziął ich atakować, uderzono zatém w bębny na alarm, i wielkie czyniono przygotowania do przyięcia nieprzyjaciela. Podstęp ten udał się Felt-Marszałkowi *Koningsfegg*. Dywizya którą był wyśłał złączywszy się z całym woyskiem, przymusiła sprzymierzeńców do odstąpienia oblężenia, i zostawienia na placu kilka armat. Król Sardynki nie był tego zdania, żeby *Mirandolę* obledz w okolicznościach, w których obadwa zostawały woyska, a które nader blisko siebie będąc, były zawsze w potrzebie nowey stoczenia batalii.

Po odstąpieniu od oblężenia *Mirandoli*, nic osobliwszego nie zdarzyło się we Włoszech. Sprzymierzone woyska na tym przestały, iż od wielkicy nieprzyjaciela zabezpieczyły się napaści przez pomyslnie rozłożenie swego woyska. Defecze ustawne, które przez całe trzy tygodnie panowały w Mantuańskim Państwie, i nie dostatek żywności w tych okolicach, przymusiły Marszałka *de Konigssee*, do odmiany obozu. Zostawiwszy więc mocny garnizon w *Borgoforte*, i po-
ni.

niwszy rozrządzenia dla bezpieczeństwa 1734.

Mantuy udał się z resztą wojska swego do *Rodiga*, i na wzgórza Mantuańskie. W czasie zaś swego marszu ułanowi kry-
sytowzdłuż *Menzo*, aż ku *Goito*. Udał się potém z większą częścią swej pie-
choty, i z kilku szwadronami kawaleryi w Xięstwo Kastyglińskie, gdzie nie tyl-
ko miał podostatek żywności, ale i z Pań-
stwa Weneckiego łatwo mogli być we
wszystko opatrzonym. Gdy wieść do-
szła do sprzymierzeńców o tym porusze-
niu wojsk Cesarzkich, Król Sardyński,
który na jakiś czas był się oddalił z obo-
zu do *Turina*, złożył natychmiast wiel-
ką radę wojenną, pod czas której pro-
ponował, ażeby wojsko sprzymierzone
cofnęło się od brzegów rzeki *Oglio*, a o-
boz żeby założyło pod *Kremoną*. Ta pro-
pozycja tak się zdawała być przeciwną
i niedogodną, że do wielkich, i długich
dała przyczynę sporów. Nakoniec gdy
zdanie Króla Sardyńskiego przemogło,
rozkazano natychmiast około *Kremony*,
wszystkie poćcinać drzewa, przez co zro-
biła się płaszczyna na trzy mile rozległa.
Rozpisano kwatery, potém ściągnięto
pontony, spalono inne mosty, które były

1734. na rzece *Oglio*, zatopiono łodzie, zasypa-
no oraz szańce i okopy, toż dopiero woj-
sko ruszyło ku *Kremonie*. Większa część
brygad piechoty, różnemi traktami, i ma-
łemi dywizyikami udała się na wzgórki *S.*
Wawrzyńca, skąd już razem skupiona, w
porządku maszerowała. Brygada *Pikardz-*
ka ciągnęła za *Artylleryą*, a kawalerya
formowała drugą linią, całe zaś wojsko
obozowało w *St Petro de Medegat*.

A że ustawne deszcze drogi nader
popsuły, przeto Generałowie wyznacz-
li drogę przez pola, i rzucono szerokie
mośty na rzeczkach, i strumieniach dla uła-
twienia pędzszego, i wygodniejszego
marszu. Marszałek *de Broglio*, który
wziął był na siebie wszystkie cofnąć sta-
nowiska, które były nad rzeką *Oglio* trzy-
mał odwód. Dnia 19. listopada ruszyło
wojsko ku *Kremonie*, i obozem stanęło
w *Glacis*. Kwaterę generalną założono
w *Kremonie* dla Króla Sardynskiego, i
garnizon powiększono. Nim wojsko przy-
mierzone z swych dawnych ruszyło się
stanowisk, posłano ordynans do *Moden-*
skiego Państwa, ażeby nie tylko pozosta-
łe tam wojsko ruszyło, ale żeby i wszel-
kie prowianty z sobą zabrało. Opuszczo-

no *Modenę, Carpi, Reggio*, i cztery tylko bataliony zostawiono w *Gwaſtalla*, 1734
skąd większą część przeniesiono chorych do *Parmy*.

Jak tylko powzięto wiadomość w obozie Cesarzkim, że woysko sprzymierzone cofnęło się pod *Kremone*, Felt-Marszałek de Koningsek rozkazał woysku swemu ruszyć się, mając wolą obledz *Gwaſtalla*, albo też wkroczyć do Parmeńskiego Państwa, wprzód atoli trzeba mu było przebydź rzekę *Oglio*, przedsięwziął zatem te wszystkie opanować stanowiska, które nieprzyjaciela nad tą dawniej trzymały rzeką, i atakować te, które jeszcze woysko sprzymierzone w swej trzymało władzy. Natychmiast więc Xiążę Hildburghausen Generał Major z znaczną dywizją ruszył do *Bozolo*, a załawszy to miasto opuszczone, zostawił w nim garnizon ze trzechset ludzi, złożony. Pomknął się potem do *Sabionetta*, które opanował. Do tego Cesarscy opanowali jeszcze *Casal-Maggiore* i *Viadana*. Po tych zaborach Hrabia de Koningseeg rozkazał większą część woyska swego przebydź rzekę *Padus*. Przedsięwzięte te kroki od Cesarzkich zniewoliły sprzymie-

rzeń.

1734. rzeńców do wsparcia *Gustallana* do po-
stania nowego woyska Marszałkowi *de*
Broglie, dla wzmocnienia tey dywizyi,
która się znajdowała w Xięstwie Parmeń-
skim. Tym więc końcem dano Ordynans
brygadam piechoty Pikardzkiej, Szam-
pańskiej, Królewskiej, Andegawenńskiej
i innym kilku.

Dywizyą której rozkazał był Felt.
Marszałek *de Koningsberg* przeysć rzekę,
przez most pod *Sachetto*, i przez drugi
który kazał był zbudować między *Borgo*
forte, i *Montegiana* złożona była ze sze-
ściu tysięcy piechoty, i dzieścię tysięcy
kawalerii. General ten który hetmaniał
tą dywizyą, iak tylko most przebył, roz-
kazał swej piechocie ciągnąć do *Luxem-
ra*, na kawalerią posłał do *Novellara* i
Carpi. W tym samym czasie rozkazał
ruszyć na rzecę *Padus* statkom natadowa-
nym armatami, mozdżierzami. i amuni-
cyą woyskową. którą sprowadził był z
Mantuy przez *Alencio*. To gdy się uku-
tecznia Xiężę *de Saxe-Hildburghausen*,
który pozostał był po drugiej stronie rze-
ki *Padus*, ciągnął we dwieście piechoty,
i czterysta huzarów, a rozkazawszy Ge-
nerałowi *Wallis*, który był w mieście S.

Mi.

Michala nad rzeką *Oglio*, aby z swoią cią 1734. gnał dywizyą do *Sabionetta* końcem przedzego dania mu posiłku, sam przeszedł pod *Viadana* rzekę *Padus*, i udał się opanować *Bersello*, a to aby sprzymierzeniem przerzuł komunikacyą między *Parma* i *Guastalla*.

Marszałek *de Broglio*, który podsta- pił był z swym woyskiem pod *Guastallę*, będąc przestrzeżony o tych zamiarach nie- przyjacielskich, natychmiast ruszył z woyskiem dla wyparowania nieprzyaciela z *Bersello*, ale Xiążę *de Saxe-Hilbourghausen*, uwiadomiony o zamiśle Marszałka wcześniej się cofnął za rzekę *Padus*. Przez ten obrot Marszałka *de Broglio* zniszczone wszystkie zostały ułożenia Felt- Marszałka *de Konigsegg*, którego myśl była wystawić most między *Viadana*, i *Bersello*, a to dla łatwiejszego przeprowadzenia części pozostałego woyska za rzekami *Padus* i *Oglio*, i złączenia go z piechotą, i kawalerią która obozowała w *Imezara*, w *Noveliara*, i *Carpi*. Twierdzą że Marszałek *de Broglio*, w tey okazyi przeszedł sto. zabrał niewolnika. Z tym wszystkim Felt-Marszałek *de Konigsegg*, załyszawszy o cofnięciu się Xiążęcia *de Sa.*

1734. *Saint-Hubert*, *Jaussen* ścigając kawalerją z *Nova-Ira*, ruszyli także oboz z *Luzzara*, końcem zbliżenia się ku swemu mołowi pod *Monte-gemma*, gdzie rozkazał części iedney woyska swego przebydź rzekę *Padus*. Dywizya którą miał w *Carpi*, a która składała się z ośmiesz piechoty, a z trzech tysięcy kawalerji opuściła to stanowisko, a na dwie podzieliwszy się dywizye, pierwsza udała się do *Sabioncello*, a druga poszła ku *Buon-porto* do *Final*.

Czas zimy nowych niedozwolił odbyć układów wojennych. Król Sardynki wylechał do *Turya*, a Felt Marszałek do *Koningseeg* do Wiednia, zostawiwszy *Hrabiego de Wallis* komendę nad woyskiem.

Królestwo Neapolitańskie i Sycylijskie.

Hiszpani roku tego podbili Królestwo Sycylijskie i Neapolitańskie. *Don Carlos* iak tylko odebrał od Króla oycy swego patent, przez który naywyższą władzę mu oddał nad woyskiem Hiszpańskim we Włoszech będącym, natychmiast udał się do obozu, gdzie go z niecierpliwością oczekiwano. Xiążę ten przechodząc przez Państwo Papiejskie, zatrzymał się niebawem czas w *Monterotondo* oczekując posłków które nadchodziły z Hiszpanii, a które miały

by

ły na ląd wysłać na brzegach Królestwa Neapolitańskiego 1734.

Zbliżenie się woyska Hiszpańskiego zmieszało dużo Hrabie *Visconti* Wice Króla Neapolitańskiego. Podchlebiając zaś sobie, iż może wstrzymać kroki nieprzyjaciela złożył radę wojenną, na którą uchwalono, aby zebrawszy iak najwięcey woyska usypać okopy około *S. Germana*, i w nich toż osadzić woysko dla bronięcia przystępu nieprzyjacielowi do Królestwa. Użyte te środki cale były nieużyteczne. Lud chciwy odmiiany oczekiwał Hiszpańców z wielką niecierpliwością, i wielka liczba szlachty, która zdawała się w swych domach bydź spokojną, wyglądała ich przybycia z upragnieniem, aby na samym wkróceniu na ich deklarowała się stronę wraz z swemi poddanemi.

Infant *Don Carlos* dnia 26. marca wkróczył do Królestwa Neapolitańskiego przez *Frosinone* miasto pograniczne Państwa kościelnego. Zastał on tam już wielu deputatów, którzy mu swoje oświadczyli podległość. A że Hrabia *de Montemar*, który hetmanil woyskiem Hiszpańskim; uczynił był potrzebne rozrządzenia do odparcia Cesarzkich; przeto bez odwł.

1734. ki udał się szturmować ich w okopach blisko *Mignano*. Hrabia *de Trani*, który na czele był Cesarzów, nie będąc w stanie dać odpór nieprzyjacielowi, przedsięwziął cofnąć się między *Kapua* i *Garcę*, końcem schronienia się do jednej z tych fortec, gdyby tego potrzeba wymagała.

Hrabia *de Montemar* wszedł do *Neapolu* w sześć tysięcy wojska. Wojsko Cesarzkie, które cofnęło się było do zamku, przymuszone zostało poddać się w niewola. Wprzód jeszcze dziewięć okrętów Hiszpańskich, i 45. statków weszły były do portu Neapolitańskiego, i opanowały wyspy *Procida*, *Jelja*, i *Pozzuolo*. *Don Carlos* nie wprzód wszedł do Neapolu, aż trzy zamki tego miasta od Hiszpanów opanowane zostały. Władz tego Xiążęcia nader był wspaniały. Nadał on natychmiast miastu wiele przywilejów, i na wolność wypuścił znaczną liczbę niewolników. Wydano potem edykt, ażeby wszyscy Baronowie, Xiążęta, zgromadzenia miasta, i powiaty Królestwa stawili się w Neapolu w kaplicy pałacu Królewskiego dla oddania hołdu, i wykonania przysięgi wierności w reku kommissarzy nominiowanych i wyznaczonych dla odebrania

tego holdu. Miasto Neapol, i iego oko- 1734.
lice w dniach piętnastu, inne zaś odlegley-
sze miasta i obywatele, którzy się w Kró-
lestwie znaydowali, w dni 20. akt ten
wykonać obowiązani byli.

Wola była Xiążęcia Infanta, żeby
wszyscy Xiążęta Baronowie w osobach
swoich ten dopełnili obowiązek, a zaś mia-
sta i powiaty swych wysłały deputatów.
Termin ten przedłużony został dla tych,
którzy w Królestwie się nie znaydowali,
tym zaś którzy pod ten czas we Włoszech
nie byli do trzech miesięcy termin prze-
dłużono. Chorzy i nie mogący stawić się
osobiście, byli uwolnieni od osobistego
stawienia się, i mogli na swoje miejsce
wysłać prokuratorów. Ci którzy zosta-
wali w służbie Króla Hiszpańskiego, lub
Xiążęcia Infanta nie byli w tym zawarci
edyktie; kończył się zaś ten edykt dekla-
rując za rebellizantów naprzeciw prawe-
mu swemu Panu, oraz za nieprzyjaciół
Królestwa, którzyby temu edyktowi nie
byli posłuszni. Na mocy więc tego edy-
ktu, szlachta, i lud miasta Neapolu, oraz
i z okolic iego w czasie wyznaczony
udali się do Kościoła Królewskiego
dla wykonania przysięgi wierności nowe-

1734. mu Królowi w ręce Xiążęcia *de Lauria Cala de Lacazina*. Rada ustanowiona na przeciw tym, którzyby nie chcieli nowemu poddać się Królowi, złożona była z Hrabi *de Charni* Prezydenta, z *Don Marcella Caraffa* Regenta, z *Don Gianucci* sekretarza sprawiedliwości, oraz z konsyliarzów *Androssi* i *Crivelli* z sędziego także *Flore*, i z *Don Franciszka Sorrenti* adwokata skarbowego. Dobroć i łaskawość przez którą chciał sobie nowy Król ten wszystkich iednać serca, więcey mu ziednały przychylnych, niżeli moc oręża zwyciężkiego. Zadnego prawie dnia nie było, żeby Monarcha ten publiczney nie dawał audyencyi, wszystkich on do uczaiowania ręki przypuszczał. Naypierwsze ziednał sobie familie rozdając wszystkie urzędy pierwszym Panom, i Baronom Królestwa: dwunastu wyznaczył wikaryuszów, czyli rządców Prowincyi, a ci wszyscy byli Xiążętami, naypierwsze także urzędy sądownicze między nich rozdał.

Tym tak rozsądnym postępowaniem pociągnął do siebie wielu z tych, którzy w początkach od niego się byli oddalili. Wielu Xiążąt, Panów, Ienników królestwa Neapolitańskiego pozdeymo-

wali w Rzymie z pałaców swoich her- 1734.
by Cesarzkie, a na ich miejsce zawiesili
herby Króla Hiszpańskiego. Xiążę *Fora-*
no ostatni był z tych, który tę odmianę
zrobił, a to dopiero za przesłrzeniem
Pana *Ratti* Ministra Hiszpańskiego w Rzy-
mie przy S. Stolicy będącego, iż miał zle-
cenie od swego dworu, ażeby spisał listę
tych wszystkich Panów, którzy na bra-
mach pałacowych zatrzymują jeszcze her-
by Cesarzkie; po tej przesłrodze kazał
natychmiast Xiążę zdjąć herby Cesarzkie,
i oświadczył iż w lada dzień ziedzie do
Neapolu dla oddania hołdu wierności no-
wemu Królowi. Connetable *Colonne* pro-
fił Kardynała *Billuga*, aby się wstawił u
Króla Karola, iżby termin oddania hołdu
mógł być dla niego przedłużony: mając
bowiem lenności w Sycylii obawiał się
ich fraty, gdyby oczywiście zrzekał się
protekeyi Cesarza, oddając hołd wierno-
ści Monarsze, który wóynę z Cesarzem
prowadził.

Ze zaś Cesarscy żadnych wojennych
nie czynili kroków, i wszelkiemi unikali
sposobami potkania się z Hiszpanami, prze-
to Hrabia *de Montemar*, na czele dziesię-
ciu tysięcy ruszył naprzeciw nim, koń-

1734. cem wydania im batalii. Hrabia *Montoni* opuszczając Neapol, udał się ku Apulii z dwoma 2,000 kawaleryi i tyleż piechoty. W tey ucieczce złączył się z różnemi dywizyami, i z przybyłym wojskiem które na ląd wysiadło przy *Manfredonia*. Tam odebrał rozkaz aby czekał na Hiszpańców w gotowości, z zapewnieniem, iż nowe miał odebrać posiłki z *Niemiec*, z *Sycylii* i *Triestu*. Cesarscy okopali się w miejscu takim, którego samo położenie trudny nader czyniło przystęp nieprzyjacielowi. Do tego kray ten w którym Cesarscy się rozłożyli byli, napełniony był kamieniami wyfokości do dwóch i trzech stop, tak dalece, iż nie można było wnieść do niego, nie mając w wojsku szanckopników do oczyszczenia przechodów z tych żawatów.

Hrabia *de Montemar* powziąwszy wiadomość że nieprzyjacielska kawalerya ścigała do *Bitonto*, wysłał natychmiast jedną naprzeciw niej dywizyą swojej kawaleryi, ale gdy postrzegł, iż większa część piechoty złączyła się z kawaleryą, rozkazał natychmiast całemu swemu ruszyć się wojsku, odmieniając drogi dla znalezienia miejsca naydogodniejszego do

do uczynienia ataku, a które mniejby 734.
było, zdane nieprzyjacielowi do obrony.
Siedmiu zaś liniami zbliżył się do Ce-
sarikich. Gdy więc te dwa wojska zbli-
żyły się ku sobie, huzarowie Hiszpańscy
ilekroć, na barę wyszli zawsze huzarów
Cesarikich znacznie porażili, co było wro-
żbą, naypomyślniejszą dla dnia sławnego
25. maja, w który Hiszpani zupełne z
Cesarikich odnieśli zwycięstwo.

Hrabia de Montemar zważywszy do-
brze położenie, i uszykowanie wojska
nieprzyjacielskiego, odmienił urządzenie
swego obozu, dawszy ordynans kawale-
ryi, aby z lewego na prawo przeszła
skrzydło, iuż to, iż miejsce zdawało mu
się dogodnicysze, iuż że chciał z boku
uderzyć na nieprzyjaciela; Cesarscy stali
wprawdzie w gotowości, ale niekorzy-
stali z położenia miejsca, nader dla nich
pomyślnego. Ich infanterya mężnie na-
der się broniła, lubo od kawaleryi nie by-
ła wspartą, dawszy tył, iak tylko Hiszpa-
ni atak przypuścili, i gdy Hrabia de Ma-
zada w szrodek samey pomknął się był
piechoty. Jak tylko Hrabia de Montemar
postrzegł, że Cesarscy na pierwsze wy-
strzelenie pierzchać poczęli, natychmiast
z tey

1734. z tey korzystając okazyi, rozkazał generalny całemu swemu woysku przysięść atak. Dany rozkaz, i pokonanie nieprzyjaciela w lednym prawie stało się momentem; wojsko w rozsypek poszło, a Hiszpanie ścigając nieprzyjaciela rzuwali wały i mury, które byłyby niedostępne i dla ludzi, i dla koni, gdyby męstwo, i odwaga nie były ułatwiły wszelkich przeszkód, i trudnych przechodów.

Opanowawszy Hrabia de Alonmar oboz Cefalicki, wysłał kawalerią w pogon za nieprzyjacielem, który we cwał uciekał. Wysłał potem część piechoty do zabrania Niemców tych, którzy się poddali byli, więcę im nie ofiarowawszy, iak życie, i ekwipaż. General Rodoschi, który prowadził piechotę Cefaliką, schronił się do miasta *Bilento*, które opasane jest murem, i ma dość obronny zamek, z którego do woyska Hiszpańskiego przez całą noc ognia dawać nie przestawał. Ządał on potem kapitulacyi, i nie chciał poddać się w niewolę, ale będąc mocno przyciśniony, przymuszonym nakoniec został przyjąć los fortuny dla siebie nieprzyjazney. Kawaleria Niemiecka w swej ucieczce ku *Barri* po różnych traktach się

rozproszywszy, przynusiła kawalerją Hiszpańską do rozdzielenia się na małe dywizye dla łatwiejszego ich ścigania; a lubo Hiszpani nie mogli dopaść samego korpusu nieprzyacielskiego, uderzyli jednak na odwod, i wielu tak oficerów, iako i gemeynów na placu położyli, i w niewolą zabrali. Reszta cofnęła się do *Barri* pod kommandą Xiążęcia de *Belmonte*, i Markiza de *St Vincent*, dokąd Hrabia de *Albatemar* udał się, iak tylko oparował *Alonto*. W kilka godzin po przybyciu Hrabiego wszyscy się poddali, na wzor pierwszych pod temiż samemi warunkami.

Podług listy którą wzięto jednemu Adjutantowi z Cesarzkich Generałowi, liczba Cesarzkich w *Barri* będących była 6500. piechoty, 500. kawalerji, i 400. huzarów, ci wszyscy w niewolą są zabrani, prócz dwóchset, którzy albo niewoli, albo śmierci unikli. Reszta ofiarą się stała zwycięzkiego oręża *Don Carlos*, Generałowie, oficerowie, chorągwie, sztandary, żołnierze, i konie Niemców, iako i ich oboz, ich furaze, ammunicye zostały łupem, i dowodem nayzupełniejszego odebranego, z nich zwycięztwa. Z strony
Hi-

1734. Hiszpanów mało nader liczono zabitych i rannych. Naywiększą stratę ponieśli Hiszpani przez zniesienie gwardyi Wallońskiej, i śmierć Hrabów *de Brias*, i *de Buen Amar*, którzy na placu legli.

Zwycięstwo to dla Hrabiego *de Montemar* otrzymało tytuł nie tylko Granda Hiszpanii pierwszey klasy, ale i dla iego następców, oraz natychmiast kreowanym został Xiążęciem *de Bitonto*, i wieczystym kommandantem zamków miasta Neapolu z pensją 50,000. czerwonych złotych.

Po tey wygraney batalii Hiszpani nie omieszkali innych pozdobywać miast, które ieszcze w ręku były Cesarzkich, i oblegli lądem i morzem *Gatę*, i to oblężenie z wielką nader żywością i ufilnością popieraną. Nowy Król sam udał się pod tę fortecę, naprzód z kommandantem trakowano, aby się dobrowolnie poddał, toż pogrożono, iż ieżeli zwłoki czynić będzie, tedy na żadną już nie pozwoli kapitulacyą. Kommandant pogroźką tą nie przerażony, długo się bronil odważnie, ale odwaga ta iego ni iemu, ni miastu nie była użyteczną, gdy Hiszpani dotywszy się miasta, i iego i cały garnizon w nie-

wołów zabrali. W tym samym czasie *Pe. 1734.*
scarta: Galliopoli; Brundisium poddały
 się, garnizon zaś Kortoński cofnął się do
Triestu wprzód armaty zaklinowawszy.

Miało *Kupua* w którym komendę
 trzymał Hrabia *de Traun* poddać się wkrót-
 ce nie omieszkało. Garnizon Cefariki wi-
 dząc się być ogołoconym z żywności,
 i amunicyi, uczynił wycieczkę we dwa
 tysiące pięćset ludzi. Część jedna ude-
 rzyla na stanowiska Hiszpańskie dla uła-
 twienia sobie łatwiejszego zaboru żywno-
 ści. Ci którzy udali się na rabunki przy-
 prowadzili do miasta dwieście wołów,
 sto baranów, i inne żywności, które za-
 brali byli w dobrach należących do Xiążę-
 cza *Corsini*. Ci zaś którzy uderzyli byli
 na stanowiska Hiszpańskie, tak pomyslnie-
 go nie mieli sukcesu; Hiszpani bowiem
 mężny dawszy im odpor, pędzili ich aż
 do bram mieyskich, tym czasem Cesar-
 fcy cofnęli się do zamku, a miało bramy
 otworzyło Hiszpanom. Podobnemuż pod-
 padło losowi miało *Campina*. Hiszpani
 gdy weszli do tego miasta, Cesarscy co-
 fnęli się do zamku rozebrawszy wprzód
 mosty między miastem, i zamkiem będą-
 ce. A że wiele zależało na tém Hiszpa-
 nom,

1734. nom, aby pozostałe fortece. i miasta w rękł Cesarzkich ieszcze będące opanowali, ustanowiono więc na radzie wojennicy, którą w przytomności samego złożono Króla, ażeby najpierwey zaczęto od Cytadelli miasta *Kapuy*. Lubo zaś dezertorowie uchodzący z tęg fortecy niezawodnie zapewniali, iż garnizonowi zbywa na żywności, i że przeto długo bronić się nie jest w stanie, przecieź dla prędszego i dzielniejszego pospiechu tego oblężenia, wiele armat, ammunicyi, i żywności z *Neapolu* dostawiono. Obywatele okoliczni najpierwsi byli, którzy Hiszpanów zagrzewali do rozpoczęcia i popierania żwawego tego oblężenia, z powodu, iż nie byli bezpiecznemi w domach swoich, i że ich majątek ustawnym podpadał rabunkom garnizonu Cytadelli *Kapuańskiej*, który lubo na około od woysk Hiszpańskich był opasanym, znajdował atoli codziennie sposoby czynienia wycieczek i furażowania o dwie, i o cztery mile od fortecy. Twierdzą że iedna dywizya tego garnizonu, odważyła się pomknąć aż do góry *Kalińskiej*, i że stamtąd wybrała 70,000 dukatów, i znaczną prowizyą żywności.

Dru.

Drugim razem Hrabia *de Traun* do- 1734.
wiedziawszy się, że rzeka *Voltur* przez
wielkie i obfite deszcze zebrawszy, zer-
wała była mosty, które utrzymywały kom-
munikacyą między różnemi dywizyami
wojska Hiszpańskiego, które go w obięże-
niu trzymało, rozkazał Generałowi *Gar-
di* na czele 3000. ludzi wycieczkę uczy-
nić, dając mu rozkaz aby udawał, iako-
by cały garnizon z tey korzystając oka-
zyi chciał się cofnąć ze swemi bagaża-
mi ku stanom Papieskim. Dywizya jedna
Hiszpańska złożona z dwóch tysięcy ka-
waleryi, wsparta oraz piechotą, gdy się
zbliżyła ku przeszkodzeniu tey ucieczce,
Generał *Garaldi* rozkazawszy wstrzymać
się swoim, a oraz i odkryć wozy mniema-
ne. które nagle przemieniwszy się w ar-
maty kartaczami nabite, wielką w pie-
chocie Hiszpańskiej uczyniły klęskę. Ka-
walerya zaś Hiszpańska, rozciągnawszy
się, w zamiśle opasania na około Cefar-
skich, uprzedzoną została od Generała
Garaldi, który przewidziawszy ten zamiśl
nieprzyjacielski, posłał dywizyą jedną dla
wzięcia iey tyłu, a tak we dwa wziąwszy
ją ognie 300. w niewolą zabrał, a resztę
do ucieczki przymusił.

1734.

Ta klęska, i drugie inne pomniejszy przymusiły Hiszpanów do nieodwłocznego rozpoczęcia oblężenia tej fortecy. Hrabia *de Charni*, i Xiążęta *de Liria* i *de Castropignano* udali się pod tę fortecę z dwoma Kattylijskimi batalionami. Hrabia *de Trann* dosyć się długo bronił, ale widząc iż z nikąd żadney nie odbiera pomocy, przedsięwziął nakoniec kapitulować. Wprzód atoli wysłał jednego officyera do Rzymu do Kardynała *Cienfuegos*; dla dowiedzenia się od niego, czyli między wojującymi potencjami nie staęło *Armistitium*, i czyli iakiey nie ma nadziei posłków. Za powrótem tego officyera Hrabia *de Trann* poddał się pod warunkami dosyć zyskownemi.

Miało *Kapua* ieszcze w ręku nie była Hiszpanów, gdy w *Barcellonie*, i w porcie Neapolitańskim wszelkie czyniono przygotowania na wyprawę Syćylijską. Dnia 21. sierpnia zaczęto ładować woysko na okręty, które miało się udać do Syćylii, a dnia 24. tegoż miesiąca flota złożona ze 300. przeszło statków mając na sobie 18,000. piechoty, a 2000. kawaleryi, oraz wszelkie potrzeby do żywności, opatrzona dostatecznie w ammu-

ni.

nięą wojenną tak szczęśliwie ruszyła od 1734: portu. Z tegoż samego dnia z oczu znikł Dnia 29. Xiążę *de Bitonto*, który uczyniony był wice Królem Sycylijskim wysiadł na ląd z częścią wojska swego w *Solanto*, między *Termini i Palermo*. Komendant Cesarski w Palermie będący za zbliżeniem się flotty Hiszpańskiej, cofnął się z kilka kompaniami huzarów ku *Sirakuzie*, zostawiwszy 400. ludzi w zamku *de Castel a Mare* z rozkazem bronięcia się do ostatniego. Inne wojska Hiszpańskie, które ku *Messynie* się udały były, wysiadły na ląd przy wieży *Faro*.

W krótkim czasie Hiszpani wielu miast stali się Panami. Naprzód opanowali *Termini*, a stamtąd wysłali kilka dywizji dla opanowania *Melazzo*, *Augusta* i *Katany*. Hrabia *de Marsillac*, który hełmanął wojskiem tym co wysiadło było pod *Faro*, udał się ku miastu nazywanemu *MARYA JEZUS* odległemu o dwie mile od *Messyny*. Obywatele Messyńscy mimo pogroźek Xiążęcia *Lobkowicza*, który w nim trzymał komendę, posłali do niego deputacyą, prosząc go, aby opuścił to miasto, czego gdyby uczynić nie chciał, tedy oświadczyli mu, iż bombardować będą.

1734. da: Przywiązanie obywateli Sycylijskich do Hiszpanów wiele im do przednich pomagało zwycięztw. Wielu z Panów zaciągało woyska i łączyli się z Hiszpanami, nie dając żadnego stanowiska żołnierzowi Niemieckiemu. Hiszpani zabrali dwie barki, które płynęły ku Melazzo zammunicyą wojenną, a Nigze de Montfort zabral dwa statki które przewoziły do Messyny ośm. armat bronzowych, i znaczną partyą kul i prochu.

Po tych wyprawach Nigze de Bitonto, i General de Marsala opanowali wiele bardzo stanowisk Cesarzkich, zaczawszy od *Palermo*. aż do Messyny, a od Messyny, aż do Sirakuzy. Nigdy rewolucya nie mogła być powszechniejsza, wszystkie miasta, zamki, które dotychczas nie miały garnizonów, wkrótce czasy do nowego przyślały rządu. *Castel a Mare*, *Termini*, *Melazzo*, i zamki *de Conzaga*, *Matagrifone* i *Castelazo* blisko *Messyny*, już w ręku były zwycięzców mało co uczyniwszy odporu.

Już tylko trzy fortece posiadali Cesarscy na tej wyspie, to jest: Cytadellę Messyńską, miasto *Trapani* i *Syrakuzę*. Cytadella Messyńska była w stanie dłuższego da-

dania odporu, równie iako i zamek *Zbawiciela*, który przy samym wstępie jest portu. Hiszpani przestali na opasaniu tey fortecy, w którey Xiążę *Lobkowitz* zamknął się był wraz z garnizonem miasta. Xiążę *de Bitonto* rozpoczął był oblężenie miasta *Trepani* nader bogatego, ale przemienił go w opasanie na około woyskiem, odebrawszy rozkaz powrócenia do *Napoli*. Generał *Hrabia de Roma* kommandę trzymał w *Tripuni*, i potrzebne poczynił do obrony rozrządzenia. Syrakuzę także tylko opasano woyskiem, *Hrabia zaś de Saslago*, który w tém znajdował się miejsce, uszedł na barce ze wszystkimi swoimi ruchomościami do wyspy *Malty*.

Otoż krótki zbior tego wszystkiego co się roku tego działo we Włoszech, gdzie wszystko przed woyskiem sprzymierzonych potencyy ustępować musiało. Przeydźmy tuż do Polski, obaczmy dalsze zamieszania tego królestwa, i smutną scenę sławnego przez Moskali oblężenia miasta *Gdańska*, ucieczkę z niego *Króla Stanisława*, wzięcie miasta, i uznanie *Augusta III.* *Królem* Polskim od całego narodu.

August III. wyjechał z *Drezna* dnia 9. grudnia do *Krakowa*, mając się tam ko-

734. ronować. Pośeł Rosyjski wraz z Królem w iedney iechał karecie; Królowa w *Opaten* zjechała się z Królem mężem swoim, skąd z *całyn* dworem udali się do *Tarnowicy* oczekując tam deputacyi, która była złożona z ośmiu senatorów, i siednastu osób stanu Rycerskiego. Ci dwudziestu pięciu deputaci przybyli dnia 8. stycznia do *Tarnowicy*, i tegoż samego dnia mieli u Króla audyencyą. Biskup *Kujawski* miał mowę do Króla imieniem deputacyi w języku łacińskim, któremu od Króla odpowiedział Hrabia *de Wackerbarch Salnouur* tymże językiem. Królowa wszedłszy do sali w tę porę gdy deputaci przypuszczeni byli do ucałowania ręki Królewskiej, Biskup *Krakowski* witał Królową imieniem Rzeczypospolitey w Francuskim języku, a Hrabia *de Wackerbarch* od Królowy odpowiedział. Po skończoney audyencyi Król udał się do Kościoła, i wysłuchawszy mszy świętey zaprzyścił *Pačta Conventa* przed Biskupem *Krakowskim*, które gdy od Referendarza Koronnego podane były Królowi, one przy ołtarzu podpisał. Po danym błogosławieństwie ludowi przez Biskupa, zawołał tenże Biskup: *Wiwat August*

gaſt III. Król Polſki, a lud zgromadzo- 1734.
ny toż ſamo powtórzył kilkakrotnie.

Nazajutrz Król i Królowa, z całym
dworem ſwoim udali ſię do Krakowa, któ-
ry już od kilku dni Saſi opanowali byli,
a to w ten ſpoſób. Powzięto wiadomość,
iż w zamku dwieſcie tylko znajdowało ſię
Pachołków, i 500 Górali. Dano więc
ordynans Generalowi *Zuchim*, który ſtał
w *Siawierzu*, ażeby opanował *Krakow*.
Dnia zatém 21. grudnia General Lieutenant
Diemer, i Generalowie Majorowie *de Friſe*,
i *de Berner*, wyſłani zoſtali na tę wypra-
wę. Ci dwaj wodzowie dnia 24. gru-
dnia o godzinie trzeciej rano przybyli
pod Kraków. Obersztleutant *de Man-
chan* wyſłany zoſtał z 300. ludzi, z roz-
kazem ażeby pod trzy podſtąpił bramy,
które nayıerwey otwierają, i żeby one
opanovał. Tym czasem General *Diemer*
uczynił rozrządzenia do ſzturmowania z
drabin gdyby *de Manchan* ſwego nie mógł
uſkutecznić zlecenia, ale nad wszelkie ſpo-
dziewanie bez wszelkiego odporu też opa-
nował bramy, zatém General *Diemer*
wſzedł do miasta z piechotą, którą w ſa-
mym uſzykował rynku, i zniewolił Ma-
giſtrat do oddania mu kluczy od miasta.

Eſa

Wy.

1734. Wyślano potem część woyska ku zamkowi, komendant nie czekając ataku wyszedł z zamku, i oddał go Sasom, a tak miasto i zamek opanowali Sasi bez najmniejszey krwi kropli rozlania.

Król Stanisław Leszczyński obawiając się, ażeby koronacya Króla Augusta nie była powodem wielu znakomitym Panom do odstąpienia iego partyi, i przeyścia do Króla Augusta, wydał manifest zachęcając wszystkie Woiewodztwa, Powiaty i Ziemie, ażeby seymików nie odprawowały, które Marszałek Poniński konfederacyi Augustowickiey zwołał był. Manifestu tego ta była osnowa.

„ My Stanisław pierwszy Król Polski &c. Jużesmy w naszych dawniejszych uniwersałach podali do publiczney wiadomości, w iakich smutnych Rzeczpospolita znajdowała się okolicznościach, a którey stan coraz staie się smutniejszy, iuż przez nieczynność iednych, iuż przez pychę, i ambicyą drugich, oraz przez rokosze niebezpieczne tych, którzy zaslaniając się hasłem wolności, obce w królestwo wprowadzili woyska, którzy nie znając słuszności, sprawiedliwości, oddają oyczyznę

„ w nie.

„ w niewolą, uciążaia iedyny kleynot 1734.
 „ wolności, i sami się dobrowolnie pod-
 „ daia w przepaść nieszożęśliwości, z któ-
 „ rey wydobydź się nader im trudno bę-
 „ dzie. Upominania, i wszelkie nasze
 „ oycowskie przełożenia żadnego w ich
 „ umysłach zatwardziałych nie sprawuią
 „ skutku, owšem w naygorszych swoich
 „ czynach naywiększą okazuią wesołość,
 „ iakoby iuż pewnemi byli, iż ich zamy-
 „ śly szkodliwe oyczyźnie, nie omylny
 „ odbiorą skutek.

„ A lubo smutną nader i żałosną iest rze-
 „ czą odnawiać często ten stan okropny
 „ Rzeczypospolitey, z tym wszystkim nie
 „ możemy się wstrzymać, żebyśmy ieszcze
 „ wam nie przełożyli przed oczy wszy-
 „ stkich zabiegów i środków, które przed-
 „ siębiorą ci mniemani obrońcy wylności i
 „ oyczyzny, do przyśpieszenia zguby i u-
 „ padku Rzeczypospolitey w czasie tym, w
 „ którym my wszelkiego używamy stara-
 „ nia z pierwszemi magnatami królestwa,
 „ którzy szczerze do nas są przywiązane,
 „ mi względem środków nayprzyzwoit-
 „ szych i naydogodnieyszych, do uła-
 „ twienia wszelkich przeszkod, i zawałów
 „ powszechnego przywrócenia pokoju.

1734.

„ W żywey ieszcze macie pamięć,
 „ ci, co się działo na polu elekcyjnym,
 „ gdzie nas do tronu wezwaliście przez
 „ zgodę iednomyślną wszystkich Woie-
 „ wództw, Ziem, i Powiatów i oboyma
 „ narodów, a co nie może być poczy-
 „ tane tylko za rozrządzenie ofobliwsze
 „ opatrności Naywyższego, która sama
 „ tylko może takową dziać iedność i
 „ iednomyślność. Byliście sami świadka-
 „ mi, i sędziami moiego umiarkowania,
 „ a które takie było, iak równego przy-
 „ kładu trudno iest w podobney znaleźć
 „ okoliczności. Jeżeli powróciliśmy się
 „ do naszej oyczyzny, to nie dla walcze-
 „ nia z kim o koronę, lubo więkzcie mie-
 „ libyśmy prawo, niżeli ci, którzy są
 „ przeciw nam, i którzy mocą oręża, i
 „ gwałtu wszystko czynią. Przybyliśmy
 „ do oyczyzny, nie mając względu na
 „ pierwszy stan nasz, ale iedynie na mi-
 „ łość oyczyzny, w której się zrodzili-
 „ śmy, i dla utrzymania przywilejów sza-
 „ cowney wolności, którą wraz z mle-
 „ kiem wyśłaliśmy, odstąpiliśmy berła,
 „ wyzuliśmy się z wszelkich ozdób Kró-
 „ lewskich, i iako prywatna osoba porzu-
 „ ciliśmy się w ręce wasze, końcem aby-
 „ „ ścię

„ście wolność zupełną mieli w czacie 1734.
 „waszey elekcyi. Nie przybyliśmy do
 „oyczyzny zbroyną ręką dla attakowa-
 „nia Rzeczypospolitey, dla zniszczenia
 „iey praw, i dla panowania w niey mi-
 „mo woli waszey, lubo przy tey przyia-
 „źni ściśley, która nas wiąże z Królem
 „Francuskim, moglibyśmy byli użyć ie-
 „go skarbów, i siły dla zwrócenia na nas
 „waszych wotów. Podłe te sposoby ó-
 „siągnięcia tronu wolnego narodu za-
 „hańbę dla nas poczytaliśmy, a któ-
 „re dziś sławą się stają dla tych, któ-
 „rzy składając partyą zagraniczną gwał-
 „cą wszystkie prawa królestwa, i wspól-
 „nie z nią pracują do zwalenia wolności
 „narodu nabytey krwi wylewem od ty-
 „lu przodków naszych.

„Gdy seym elekcyiny się rozpoczął
 „podług wszelkich praw opisów, iakże
 „się partya zagraniczna zachowała? (Ni-
 „gdy Polska większemi nie była zatrwo-
 „żona klęskami.) Oto niektórzy z nich
 „nie udali się nawet na pole elekcyi, lu-
 „bo każdemu wolność zupełna zosiawio-
 „na była swe oświadczyć zdanie, tak iak
 „mu się zdawało. Niech tu i nayprze-
 „ciwnieyszy zezna sumiennie, ieżeli w
 „czym

1734. „ czym kogo muszono. Drudzy na dru-
 „ gą stronę Wisły się przenieśli, stawiający
 „ się krzywoprzyśięciami, i nadaremno
 „ Imienia Najwyższego wezwawszy, do-
 „ póty w swych złych zamiślach trwali,
 „ i na Pradze siedzieli, póki wojska Mo-
 „ skiewskie nie przybyły: inni, którzy
 „ jeszcze swe szkodliwe dla oyczyzny u-
 „ krywali zamiśły, byli wprawdzie przy-
 „ tomnemi elekcyi prawey, która się dzia-
 „ ła podług ustaw i przepisów, ale byli
 „ przytomnemi obłudnie, iedynie tylko
 „ dla tego, aby widzieli co się dzieie, i
 „ żeby tym którzy na Pragę się przenie-
 „ śli dali raport fałszywy, dogodny wpra-
 „ wdzie ich złym zamiśłom, ale nader
 „ szkodliwy spokojności Rzeczypospoli-
 „ tey. Nakoniec podpisałwszy sami wy-
 „ rok naprzeciw tym, którzyby ku po-
 „ mocy swych złych zamiśłów wzywali
 „ wojsko Moskiewskie, albo którzyby się
 „ z niemi łączyli w tym momencie, w
 „ którym ogłoszenie obranego Króla się
 „ zbliżało, i gdy Prymas zabierał się do
 „ nominowania nas, widząc, iż elekcyja
 „ nie podług ich myśli się stała, przenie-
 „ śli się także na drugą stronę Wisły. Mi-
 „ mo zaś tego ich kroku, żadnego im
 „ nie

„ nie uczyniono gwałtu, owszem dano 1734.
 „ im czas do namyslenia się, w nadziei
 „ że miłość oyczyzny wszelkie ich prze-
 „ może nieukontentowania, i że wkrótce
 „ iedność i pokoy pożądany przywró-
 „ ne zostaną. Wródzona nasza łaskawość
 „ nie dozwoliła nam użyć surowości na-
 „ przeciw tym rebellizantom, nie chcąc
 „ początków panowania naszego plamić
 „ krwi rozlaniem, co większa wszelkich
 „ użyliśmy środków, ażeby Woiewódz-
 „ twa które z niecierpliwością naszego
 „ oczekiwały rozkazu, nie uskuteczniły
 „ z gorliwością tego, co prawa ustano-
 „ wily konfederacyi generalney, ścigając
 „ wszędzie wszystkimi siłami tych, któ-
 „ rzyby mięszali iedność, pokoy, i któ-
 „ rzyby szkodliwe Rzeczypospolitey czy-
 „ nili rozdwoienie.

„ Tu nie możemy przemilczeć u-
 „ miarkowania i zabiegów naygodniey-
 „ szego Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego
 „ Prymasa Królestwa Polskiego, i W. X.
 „ Litewskiego, który obawiając się złych
 „ nader skutków z domowey wojny, i
 „ która bez wylewu krwi obeyść się nie
 „ mogła, wszystkie które tylko mógł ła-

„ go-

1734. „ godności podawał sposoby, i w waszey
 „ nas utwierdzał łaskawości.

„ Nakoniec za przybyciem woysk
 „ Moskiewskich, rebellizanci złączyli się
 „ natychmiast z Moskalami i Sarami, i ich
 „ ułożenia, uskutecznić przedsięwzięli,
 „ bez względu najmniejszego na wol-
 „ ność, prawa, i zwyczaj narodu. Uło-
 „ żyli oni sobie, z liczby nader małej
 „ nową utworzyć Rzeczpospolitą, a da-
 „ wną zniszczyć i wywrócić. Rozpo-
 „ częli seym elekcyi przez złożenie wal-
 „ ney Rady, na której Biskup Poznański
 „ przywłaszczył sobie godność prymacy-
 „ alną, a Biskup Krakowski drugie po nim
 „ wziął miejsce, dla odprawowania ob-
 „ rządów koronacyi w Krakowie, i te-
 „ goż samego dnia obrali Marszałka tego
 „ nieprawego seymu.

„ Z tąż samą, z którą rozpoczęli by-
 „ li, swe obrady zakończyli prędkością,
 „ ogłosili za Króla swego ustami swemi
 „ krzywoprzysięskiem cudzoziemca, któ-
 „ ry im był narzucony przez woysko za-
 „ graniczne, i o tym swoim obraniu uwia-
 „ domili naród przez swoje publiczne u-
 „ niwersały; albo raczey uznali Królem
 „ tego, z rozkazu tych, którzy nad niemi

„ pa-

„ panowali, i inniego obrać nie byli w sta- 1734.
 „ nie, gdyż Generał *Lascy* obowiązany
 „ był utrzymywać tego cudzoziemskiego
 „ Nuncjcia, a to, że od dworu Wiedeń-
 „ skiego, i Rosyjskiego ten, a nie inny był
 „ do tronu Polkiego przeznaczony. Uku-
 „ teczniło zatem swoje zamyśły toż woy-
 „ sko zagraniczne, używszy kilkudziesiąt
 „ malkontentów Polaków pod pozorem
 „ obrony swobod, i wolności Rzeczypo-
 „ spolity do rozdwojenia narodu. I czy-
 „ liż nie ma przyczyny podziwienia, że
 „ w śród jedności powszechney kilku o-
 „ brało się Polaków, nowcy, nadzwyczaj-
 „ ney, i pełney niesprawiedliwości zro-
 „ bienia elekcyi? czyż nie jest rzecz go-
 „ dna podziwienia, że 80. osób sprzeci-
 „ wiło się jednomyślności kilkudziesiąt
 „ tysięcy obywateli?

„ Tym to więc sposobem dwor Wie-
 „ deński doszedł swego zamierzonego ce-
 „ lu. Nie dopiero to wolność tego wśpa-
 „ niałego narodu obrażała go, i przeto
 „ wszelkich używał, iak i teraz śród-
 „ ków, aby toż samo włożył na ten wol-
 „ ny naród iarzmo niewoli, którym Wę-
 „ gry i Czechy uciążyli; usiłując on dziś
 „ wprowadzić pokryć te swoje zamiary,
 „ wy:

1734. „ wystawując na teatr Rosłią, gdy tém
 „ samem w zupełnym z nią jest porozu-
 „ mieniu, i gdy udaie iakoby żadnego nie-
 „ miał wpływu do tego, co z nim sprzy-
 „ mierzone czynią potencye, uskutecznia
 „ atoli swóy zamiysł uciążenia narodu Pol-
 „ skiego, przez opanowanie zbroyną rę-
 „ ką tronu iego. Jeżeli dwór ten opanu-
 „ ie w moc swoię to królestwo, iuż śmie-
 „ le twierdzić można, że nasza zginęła
 „ oycyzna, że iuż nigdy z iarzma Niem-
 „ ców wydobydź się nie zdoła; że na za-
 „ wsze wolność zgubiona, ieżeli teraz
 „ za pomocą Naywyższego starać się nie
 „ będziemy bronić iey, i iey utrzymy-
 „ wać całość naprzeciw nieprzytaciołom
 „ naszym, którzy iak spodziewać się nam
 „ potrzeba, sami się zniszczywszy przez
 „ niezgodę, wieczną niesławą okryci zo-
 „ staną. Może to bydź, iż wielu nie ma-
 „ ią nadziei, ażeby można zgnać tę
 „ partyą Niemców, którzy chcąc mieć
 „ na tronie Niemca Rodaka, niedość
 „ mieli na tym, iż w kray Polski woyska
 „ wprowadzili Moskiewskie; że stawszy
 „ się burzycielami pokoju powszechnego,
 „ obrali sobie Króla naprzeciw wszelkim
 „ prawom i słusności; że opasali stołę-
 „ „ czne

„ czne miasto Królestwa Warszawę; że 1734.
 „ w niej bezbożne złożyli rady; że przy-
 „ musieli Szlachtę gwałtem do złamania
 „ przysięgi, i zrzeczenia się nam wier-
 „ ności, którą nam wprzód dobrowolnie
 „ byli poprzyśięgli: (postępek, który
 „ dość iawnie dowodzi iak ich elekcyja
 „ innego Króla jest cale nieprawą;) ale
 „ nadto nie przestając na tym wszystkim,
 „ ieszcze woyska Saskie wezwali do kra-
 „ iu dla dopełnienia zupełney onego rui-
 „ ny, i uciążenia ubogich obywateli po-
 „ dwoynym ciężarem.

„ Nie wątpimy bynajmniej żeby-
 „ ście nie mieli naganiać tych wszystkich
 „ czynów wespół obywateli naszych, zna-
 „ iąc doskonałe stan Rzeczypospolitey, i
 „ położenie nader delikatne interesów
 „ ściągających się do naszej wolności;
 „ nie wątpię mówię, owszem przekona-
 „ ny iestem, iż serca wasze są żalem ści-
 „ śnione, żwaznając niebezpieczeństwa,
 „ w które nas partya przeciwna chce
 „ wprowadzić. Na tym więc fundamen-
 „ cie spodziewam się, iż przez nasze za-
 „ chęcenia brzydzić się i pogardzać bę-
 „ dziecie wszystkimi deklaracyami, i u-
 „ niwersałami Urodzonego Ponińskiego,
 „ któ-

1734. „ które może wydać zechęć dla zwołania
 „ seymików przed koronacyjnymi, iako
 „ przeciwnych sprawiedliwości i zwy-
 „ czaïowi, a które zwoływanie do nas
 „ Króla i do Rzeczypospolitej za pełnie
 „ należy; niewątpliwy także, żeby stan
 „ Rycerski zawsze gorliwy o swe prawa
 „ wolności, nie bronił ich w tej okoli-
 „ czności, broniąc i nie-dozwalając tych
 „ seymików, w przypadku gdyby mi-
 „ kontenci one uskutecznić chcieli: że ten-
 „ że stan Rycerski nie da się skłonić ani na-
 „ mowami, ani obietnicami, ani grózbami,
 „ ani nawet gwałtem do zgromadzenia się
 „ na te mniemane seymiki, bohy to było
 „ czynić naprzeciw przyśędze wykona-
 „ ney, na polu elekcyinym.

„ Nie możemy uchybić tego, (a to
 „ iż idzie o nasz interes, o prawa dołtoy-
 „ ności naszej Królewskiej, którąście
 „ nam oddali dobrowolnie, i iednomyśl-
 „ nie) żebyśmy was przestrziedz nie mie-
 „ li po oycowsku, a żebyście mężnie i
 „ wspaniale odpor dawali wszelkim, na-
 „ mowom nieprzyjaciół, którzy pospoli-
 „ cie ustępują tym, którzy im odpor da-
 „ ią, a tryumfują pospolicie z boiaźli-
 „ wych, i nieśiałych; żebyście stałe nam

„ wier,

„ wiernemi byli, i akęście nam poprzy- 1734.
 „ sięgli, życząc wam tych wszelkich po-
 „ myślności, których życzę kochanej
 „ oyczyźnie naszej. Kachaymy ją nad
 „ wżytliwie rzeczy, i odnowmy w nas
 „ owę staro-polską stałość w bronieniu
 „ wolności, która gdy raz utraconą zolta-
 „ nie, nie tak łatwo bywa odzyskaną.
 „ Odwaga utrzymywana w niezwycię-
 „ żoną odmienia się stałość, a pogardza-
 „ iąc tym, co naszego nie jest wartym
 „ szacunku, częstokroć nad spodziewa-
 „ nie wielkie odbieramy korzyści. Trze-
 „ ba, trzeba przez krótki czas cierpieć,
 „ ażebyśmy nie przerwana cieszyli się
 „ spokojnością. Mieymy się na baczności
 „ naprzeciw tym, którzy chcą nam wy-
 „ drzeć koronę. Są to ciemne obłoki,
 „ które wkrótce rozpędzone zostaną, a
 „ my miłą cieszyć się będziemy pogodą.
 „ Niech i naywiększa będzie potę-
 „ ga naszych nieprzyjaciół, przecież nie
 „ powinna nas zastraszać. Sił nam nie-
 „ krakuie w oyczyźnie, i codzienn bar-
 „ dziej się pomnażają, prócz tego że
 „ w lada dzień znaczne odbierzemy po-
 „ siłki. Rozliczne mocarstwa są za nami.
 „ i swoje czynią interesowania, a co wię-
 „ kszą

1734. „ ksza, że o nasz honor, i wolność Rze-
 „ czypospolitey potężną, i pomyślną pro-
 „ wadzą wojnę. Matny tego jasne dowo-
 „ dy z czynności wojennych, które się
 „ działy nad Rhenem, i we Włoszech
 „ przez wojska Francuskie, Hiszpańskie,
 „ i Sardyńskie; a lubo z temi dwoma o-
 „ statniami Mocarstwami w związku nie
 „ jesteśmy, a przecież nie mogą znieść
 „ tego, żeby na trón Polski tego Xiążę-
 „ cia mocą oręża wsadzano, którego się
 „ Polacy uroczyście wyprzysięgli. Mocar-
 „ stwa te z drugiem i łączyć się będą,
 „ dla utrzymania honoru naszej Rzeczy-
 „ pospolitey. Prócz tego na innych po-
 „ siłkach zbywać nam nie będzie. Wkrót-
 „ ce potężna dywersya się okaże, ta za-
 „ stoni nas od wszelkich zamachow nie-
 „ przyjaciół naszych, i ci, którzy nam
 „ zasadzki, i zdrady knowali, sami w nie
 „ niespodzianie wpadną, a z których trę-
 „ dno im będzie się wywikłać. Pan Za-
 „ stępów naszym będzie obrońcą, bo w
 „ nim naszą pokładamy ufność. Spra-
 „ wiedliwość interesu dodaie nam odwa-
 „ gi, i spodziewamy się, że równie i w
 „ was onę utrzymywać będzie. Nako-
 „ niec polecamy was opiece Najwyższe-

„ go

„go, w którym naszą pokładamy na 1734.
„dzieię *Datt. w Gdańsku.*”

Uniwersał ten dosyć pomyślnie sprawił był skutki. Mało bardzo szlachty na te seymiki przedkoronacyjne się zjechało, a wiele z nich zupełnie zerwano. Obrażano wprawdzie Posłów na seym koronacyjny w Województwach, Powiatach, i Ziemiach tych, w których Rosyicyzycy mocą i gwałtem przemagali, ale bardzo mała liczba z nich na tym się znajdowała seymie, iak to niżej widzieć będziemy.

August III. dnia 11. stycznia przybył z Królową na przedmieście miasta Krakowa, i stanął w pałacu Dębińskiego Podkomorzego. Biskup Poznański, i Poniński Marszałek nazajutrz oddali Królowi Dyploma elekcyi, po którego odebraniu Król August konno wiazd odprawił do Krakowa, i udał się do zamku, dokąd i Królowa wprzód udała się była. Dnia 15. uroczyſty odprawiono pogrzebiecie zeszłego Króla Augusta II. i Jana III. Sobieskiego, oraz żony jego. Królestwo Jchmć temu żałobnemu przytomnemi byli nabożeństwu. Nazajutrz Król udał się piechotą odwiedzić grób S. Stanisława, a dzień 17. wyznaczono na koronacyą Kró-

1734.

la i Królowy. Biskup Krakowski podług dawney umowy z Biskupem Poznańskim, koronował Króla i Królową. Do tey koronacyi użyto koron nader bogatych w Wiedniu na ten akt sporządzonych, a od Karola VI. Cesarza darowanych. W nadgodę danego od Królowy zrzeczenia się do sukcesyi Austryackiey; korony bowiem i kleynoty Rzeczypospolitey, pod ten czas w Warszawie u Xieży Misyonarzów złożone były. Królestwo Ichmę wychodząc z Kościoła otoczeni byli Senatorami, Urzędnikami, Koronnemi, Panami, Damami, Poseł zaś Cesarzki tuż przy Królu zawsze się znajdował. Nazajutrz Król udał się na Ratusz mieyski, gdzie hołd odebrał od całego miasta, a Król wszystkie tego miasta potwierdził przywileje; i cztery odsądził sprawy. Dnia 19. Senatorowie i Urzędnicy Koronni zebrali się do sali senatorskiej; i tam wykonali przyługę wierności Królowi. Pan Branicki zagał sesyą przez mowę nader dobitną wychwalając Króla. Nastąpiły głosy różnych Posłów w teyże samey materyi. Gdy zaś Marszałek stanu Rycerskiego zagał, iż czasby był przedsięwziąć materye tyczące się dobra publicznego, powstały różnią-

Żniące się zdania między Posłami, i Kon- 1734:
siliarzami konfederacyi, kto pierwey ma
głos zabierać. Po długich sporach prze-
łożono, że gdy partya Stanisławowska po-
przymowała uniwersalę i w wielu miej-
scach przeszkodziła zgromadzeniu się na
seymiki, oraz obranym Posłom nie dozwo-
liła ziechać do Krakowa, tak dalece że
liczba zgromadzonych Posłów nie jest do-
statnia do utrzymania składu seymu gene-
ralnego, przeto czyby nie było przyzwoi-
ciej, aby konfederacyą umocnić iak nay-
gruntowniej, a seym do spokojniejszey
odłożyć chwili? Trwały ieszcze przez
kilka dni w tey mierze deliberacye, nako-
niec dnia pierwszego lutego podpisano
manifest, i w Grodzie zaoblatowano któ-
rego ta treść była.

„ Ze Posłowie chcieli zadosyć uczy-
„ nić prawom narodu, a osobliwie tyczą-
„ cym się seymu koronacyi podług instru-
„ keyi wziętych od współ-braci swoich,
„ które zmierzają do bezpieczeństwa Kró-
„ la prawnie obranego i koronowanego.
„ Ze inni Posłowie którzy są obrani w
„ małej Polszcze, i w Xięstwie Litew-
„ skim, prócz Posłów Woiewództwa
„ Brzeskiego Litewskiego wstrzymani od

1734. „ partyi przeciwney, nie mogli zjechać
 „ do Krakowa; że w wielu miejscach
 „ taż parta przeciwna przeszkodziła żywo-
 „ ścią sejmików przedkoronacyjnych i
 „ że nakoniec alternata do Łaski Marszał-
 „ kowskiej przypada na prowincyą Mało-
 „ polską, przeto nie chcąc czynić nay-
 „ mniejszey krzywdy, wespół braciom
 „ swoim, ani gwałcić praw narodu, ani
 „ przestępować alternaty dla Prowincyi
 „ Małopolskiej, podpisują ten manifest dla
 „ dania dowodu, iż nic z tego nie uchy-
 „ bili co służyć może do ugruntowania
 „ wiary świętęj, tronu i wolności, waru-
 „ iąc sobie poprawę lub powiększenie te-
 „ goż manifestu.

Dnia 6. Biskup Krakowski z rozka-
 zu Króla oddał wielką Łaskę Marszałko-
 wką W. Xięstwa Litewskiego Xiążęciu
 Sanguszkowi, a mnieyszą Xiążęciu Ra-
 dziwiłłowi. Doniesiono potém że Hrabia
Leunwolde żądał od Rzeczypospolitey, aże-
 by na piśmie podane mu były pretensye
 które mieć może taż Rzeczypospolita do
 Rosyi, uchwalono więc aby w trzech ar-
 tykułach te pretensye były umieszczone.
 Pierwszy był względem zabrania różnych
 papierów z Gródów Xięstwa Mazowieckie-
 go.

go. W drugim i trzecim dopraszano się 1734.

aby wojsko Rosyjskie swym utrzymywa-
ło się kosztem, i żeby płaciło furażę po-
dług tary ulanowionej od kommissarzów
Woiewódzkich. Na te trzy podane arty-
kuły odpowiedział Hrabia *de Leuwolde*.
„ Ze całę nie wie, ażeby jakie papiery
„ miały być zabrane, że postępek ten
„ będąc przeciwny wyraźney woli Nay-
„ iasnieyszey jego Monarchini, gdyby
„ miał być prawdziwy, tedy starać się
„ będzie usilnie dochodzić jego rzeczy-
„ wistości, i że zupełną oddać nie uchybi
„ satysfakcyą. Co do drugich dwóch ar-
„ tykułów oświadcza tenże Minister, że
„ stosownie do rozkazów Imperatoro-
„ wey wojsko Rosyjskie dotąd gotowe-
„ mi wszystko płaciło pieniędzmi, że po-
„ dobnie i teraz toż samo czynić będzie,
„ byle nieprzyjaciele przez swe uniwer-
„ sały nie zakazywali dawania furazów
„ wojsku Rosyjskiemu; że toż wojsko
„ Rosyjskie przyszedłszy na pomoc i o-
„ bronę Rzeczypospolitey, zgodną z spra-
„ wiedliwością jest rzeczą, ażeby temuż
„ wojsku furażę były przystawiane, że-
„ by wyznaczono Kommissarzów po Wo-
„ iewodztwach, Ziemiach i Powiatach;

1734. „ którzy mieliby staranie o tych sarażach.
 „ tak iak już się w początkach samych
 „ praktykowało; że życzy bardzo aby
 „ iak nayprędzey iedność w Rzeczypos-
 „ politey przywróconą została. po któ-
 „ rey nastąpieniu wóyska Rzeszy na-
 „ tychmiast ustąpiłyby z granic Rzeczy-
 „ pospolitey.”

Dnia 18. przeczytano akt utwier-
 dzający Konfederacyą Warzawską, i inne
 niektóre uchwały ściągające się do zabez-
 pieczenia całości krain, tronu i wolności.
 Stan Rycerski wykonał przydługę wierno-
 ści Królowi. a dnia 22. pożegnano Po-
 łów zgromadzonych, podpisałwszy wprzód
 akt reazumpcyi Konfederacyi generalney.
 Królowa tegoż samego dnia wyjechała do
 Drezna, którą Król o milę od Krakowa
 odprawadził.

Prymas powziąwszy wiadomość, że
 Biskup Krakowski koronował Augusta III.
 równie do żywego tkniętym został, iak
 i pod ten czas gdy mu doniesiono, że Ho-
 ziusz Biskup Poznański nominował go
 Królem. W liście który pisał Prymas do
 Oycy S. dając mu sprawę z swych czyn-
 ności, w czasie elekcyi Króla Stanisława,
 żali się mocno na postępck tych dwóch

Bi-

Biskupow, którzy (słowa są Prymasa) 1734.
zapalili ogień, a którzy powinni byli być
pierwszemi do tłumienia pożaru, którzy
zdeptali najsłabsze zwiazki, a do któ-
rych przysięgą się oboje rzali byli, i któ-
rzy swym gorszym przykładem utwier-
dzili innych zbrodnią.

Jak tylko wieść doszła do Gdańska
o koronacyi Augusta, Król Stanisław zło-
żył radę z przytomnemi Senatorami, Mi-
nistrami, i Polami Stanu Rycerskiego
względem wzięcia środków najsłab-
szych do odpacenia partyi Augusta-
wikiej, i zniszczenia aktów elekcyi i ko-
ronacyi Króla Augusta. Po długich deli-
beracyach uchwalono aby najuroczywszy
zanieślono manifest. Prymas podał pro-
jekt od siebie ułożony tego manifestu, któ-
ry gdy Król i cała Rada pochwaliła, zgo-
dzono się iednomyślnie, aby przez Pry-
masa imieniem senatu, i przez Marszałka
seymu elekcyinego imieniem Stanu Rycer-
skiego był ogłoszony, podpisany i zaobla-
towany. Manifest ten wraz z rezulta-
tum Rady był wydrukowany w tej o-
fnowie.

*Resultatum Rady zwolnoney w Gdań-
sku dnia 10. lutego 1734. przez Senato-
rów*

1734. rów Ministrów i Posłów z jannu Rycerskiego, nominowanych przez Jym elekcyjny do boku Króla Polskiego Stanisława pierwszego, naprzeciw elekcyi, i koronacyi Króla Augusta III.

„ Na propozycyą Króla Pana nasze-
 „ go MN: przez którą żąda zdania tera-
 „ żniejszy Rady względem nowej zbro-
 „ dni popełnionej przez niektórych złych
 „ obywatelów rebellizujących naprzeciw
 „ swej oyczyźnie, oraz względem gwał-
 „ towney uszupacyi Elektora Saskiego
 „ korony Polkiej, równie iak i wzglę-
 „ dem uczynienia przyzwoitego i nieod-
 „ bicie potrzebnego manifestu naprzeciw
 „ aktowi koronacyi świeżo zapadłego,
 „ aktowi niesprawiedliwemu, nieprawe-
 „ mu, i który nie dąży tylko do znizze-
 „ nia i wywrócenia zupełnego wolności
 „ Rzeczypospolitey, takową Rada też da-
 „ ie rezolucyą.

Caty naród niewymownie jest tknię-
 tym i czułym gdy widzi, iż mała garstka
 złych obywateli do tego przyszła stopnia
 złości i zaślepienia, iż naprzed przyszłą-
 piwszy do elekcyi nieprawicy, z gwałce-
 niem wszystkich praw narodu, wsparta
 woyskiem Rossyjskim odważyla się koro-
 na-

nowaś swego mniemanego Króla. Przeto 1734.
aby nie tylko wiek terażajrwszy, ale i przy-
szłe następne zupełnie były wiadomione o
krzywdzie i gwałcie, który ponosi Rzecz-
pospolita nasza, i że z miłości i przy-
wiązania ku Najjaśniejszemu Stanisławo-
wi pierwszemu, Królowi naszemu, pra-
wie, wolnie, i iednomyślnie obranemu o-
sądziliśmy za rzecz potrzebną i sprawie-
dliwą zanieść iak najuroczywszy manifest
podług podanego proiektu od Xiążęcia
Prymasa, który przeczytany na ni-
nijsz. j Radzie uznany był za grunto-
wny, i pełen sentymentów obywatelskich,
ten więc manifest aby był wszystkim do
wiadomości podany imieniem iego, z pod-
pisem Marszałka seymu elekcyjnego i do
publicznych aktów podany, iednomyślnie
wszyscy upraszamy.

Manifest „Cały świat w zadumie-
niu zostanie, widząc, iż przez zdarze-
nie, którego dawne wieki podobnego
nam nie zostawiły przykładu, ani przy-
szle następnyim swym wiekom równey
im niepodadzą wiadomości, żeby Kró-
lestwo wolne, i niepodległe miało bydz
łupem garstki złośliwych braci, i ce-
chą zdradziectwa oznaczonych obywa-
„ te.

1734. „**telów, którzy dla przyśpieszenia zguby**
 „**swęj oyczyzny, i wolności nie obawia-**
 „**li się stać wiarołomcami, ani żadnego**
 „**nie okazali wstęgu od popełnienia nay-**
 „**czarniejszych zbrodni. Ościwość nad-**
 „**zwyczajna iednego cudzoziemca koro-**
 „**ny, znalazła w tych podłych i nikcze-**
 „**nychl duszach przysposobienia nay-**
 „**dogodniejsze iego zamyłom dumnym.**
 „**Lecz możnaż się dziwić że osoby peł-**
 „**ne rozpaczy, które już niczego dobre-**
 „**go od swęj nie mogą się spodziewać**
 „**oyczyzny, po tylu czarnych popełnio-**
 „**nych zbrodniach naprzeciw niej, i któ-**
 „**rzy za nie bezkarności szukają w zgu-**
 „**bie powszechney całego narodu, i ie-**
 „**go wolności? Głomy (mówią oni)**
 „**byle wraz z nami i cały ginął naród,**
 „**Zdraycy ci wezwani wozyku Rosiynkie**
 „**dla zgwałcenia przy ich pomocy wśzy-**
 „**fikich praw naydawniejszych tego kró-**
 „**lestwa, i dla ustanowienia rządu nowe-**
 „**go. Już oni do tego stopnia przytli**
 „**swych zamyłom, iż już nie są Panami**
 „**cośnienia się od nich, i gdyżby nawet**
 „**pozuali przepaść w którą oślep lecą,**
 „**już trudno jest im iey unikać, owszem**
 „**w tym iuż smutnym zostają stanie, iż**

„ muszą pełnić wolą tych, których na 1734.
 „ swą wezwali pomoc. Poznawali oni
 „ wprowadzić już swój błąd, swoje za-
 „ ślepienie, i hańbę niewoli w którą się
 „ sami dobrowolnie poddali; ale że ie-
 „ szcze nie dano im zupełnie uczuć iey
 „ iarzyna, przeto przynoszą oni mniema-
 „ ne teraznieysze bezpieczeństwo, nad
 „ przyszłość dla nich nader niebezpie-
 „ czną, gdy Rzeczpospolita ich Pani sa-
 „ mowładna, przed którą bez zarumie-
 „ nia i bojaźni okazać się nieśmia, wyda
 „ swój surowy wyrok naprzeciw ich
 „ zdradzieństwu i zbrodniom naprzeciw
 „ niemy popełnionym.

„ Większa nierównie przyczyna jest
 „ podziwienia powszechnego, że Elektor
 „ Sakski zupełnie uwiadomiony tak o ex-
 „ kluzyi ogłoszoney, i niedomyślnie za-
 „ przyiężoney na seymie konwokacyi-
 „ nym od korony Polskiej wszelkiego
 „ cudzoziemca (a która ekluzya iego
 „ szczególniey tyczyła się osoby,) iako
 „ i o nieważności i błędach popełnionych
 „ w iego elekcyi na Pradze, przyjął ją
 „ z taką skwapliwością, iakoby była od-
 „ prawiona nayprawniey, i z wszystkie-
 „ mi warunkami iey legalność zatwier-

„ dza-

1734. „ dzaiącemi. Trzeba więc tu roztrząsnąć
 „ wszystkie błędy, które się w tey znay-
 „ duią elekcyi.

„ Naprzeciw ślotyfięcznym wotom
 „ wolnym, iednomyślnym stawiać małą
 „ nader liczbę niektórych krzywoprzy-
 „ sięzczów, i za nieprzyjaciół oyczyzny
 „ ogłoszonych, iaka sprawiedliwość! o-
 „ brać Króla Polikiego w przytomności
 „ Moskali, pod szezękiem ich broni, iaka
 „ wolność! złożyć seym drugi na dru-
 „ giej stronie Wisły, nie uwiadomiwszy
 „ wprzód Woiewództw używanym w od-
 „ wieków sposobem! obrać Marszałka
 „ nie z liczby Polów, którzy mielić in-
 „ strukcyę od swych woiewództw i Po-
 „ wiatów, człowieka mówię, który na
 „ żadnym nigdzie nie znajdował się sey-
 „ miku przed seymem elekcyi, iaka for-
 „ malność! Obrać Króla na Pradze, czy-
 „ li w Kamionny, lub Grochowie naprze-
 „ ciw dawnym prawom, a ośobliwie
 „ wstecz prawu nowemu na seymie kon-
 „ wokacyinym zapadłemu co się tyeze
 „ elekcyi, iak ścisłe praw zachowanie!
 „ Jakie proszę miał prawo Biskup Po-
 „ znański wdzierać się w prawa godno-
 „ ści prymacyalney dominując Króla
 „ ca.

„ całemu narodowi na schadzce skrytey, 1734.
 „ rokoszney i prawem zakazaney? I czy-
 „ liż akt takowy może bydź za ważny i
 „ sprawiedliwy poczytany?

„ Gdy seym elekcyiny szczęśliwie
 „ był zakończony, na którym Najia-
 „ śnieyszy Stanisław pierwszy był obra-
 „ ny, ogłoszony i Królem nominowany
 „ przez tego, którego powinnością było
 „ to czynić bez najmniejszego sprzeci-
 „ wienia, owszem z największym
 „ wszystkich ukontentowaniem Woie-
 „ wództw zgromadzonych prawnie, z o-
 „ krzykami wesołemi i dziękczynieniem
 „ Bogu za tak chwalebną i świętą ie-
 „ dność, mała ta garstka odłączona od
 „ ciała Rzeczypospolitey w głębokim,
 „ ale pełnym złości zachowała się mil-
 „ czeniu, tając w sobie niegodziwe za-
 „ myśły, a które dopiero wyjawiała, gdy
 „ woysko Moskiewskie na *Pragę* przyby-
 „ ło. Wprawdzie ieszcze oni nie zga-
 „ dzali się z sobą względem wyboru o-
 „ soby na Króla, jedni bowiem z nich by-
 „ li w pretensyi korony, drudzy do par-
 „ tyi Saskiey przywiązani, którą woyska
 „ Moskiewskie popierać przyszły, aż na-
 „ koniec gdy ci, którzy byli za Sasem

„ śmia-

1734. „ śmiało i iawnie swe oświadczyli zda-
 „ nie, które dotąd taily, drudzy lubo po-
 „ niewolnie, ale przezowzględ liczących
 „ przyjaciół i zbrojnych złączył się z
 „ pierwszymi, i swym Królem ogłosił
 „ Elektora Saskiego.

„ Otoż początek i przyczyna nie
 „ tylko nieszczęśliwości oyczyzny, ale
 „ i wojny tak srogiej wznieconey w ca-
 „ ły Europe.

„ Po takich pierwszych czynnościach
 „ następne we wszystkim podobne im by-
 „ ły. Niedość było na woysku Moskic-
 „ wkim do uciążenia Rzeczypospolitey,
 „ trzeba było ieszcze, ze wszystkich stron
 „ ją obarczyć, trzeba było mówię wpro-
 „ wadzić do Polki woyska Sasyjczy. Xią-
 „ że *de Weynsfelts* wszedłszy w kraie
 „ Rzeczypospolitey, zaczął naprzód od
 „ zagarnienia imieniem Elektora skarbu
 „ Rzeczypospolitey, zakazując surowo
 „ przez swe uniwersały pod karami suro-
 „ wemi wszystkim oficyalistom skarbo-
 „ wym, ażeby żadnych summ nie odda-
 „ wali Podskarbiemu Wielkiemu Koron-
 „ nemu, który to Minister naprzeciw tey
 „ gwałtowności uroczyſty zanioſł ma-
 „ nifeſt.

„ Mar.

„ Marszałek mniemany tego mnie. 1734.

„ manego seymu Praskiego, do tey przy-
 „ szedł nakoniec zuchwałości; iż imie-
 „ niem swoim wydał uniwersały do Wo-
 „ iewództw, Ziemi i Powiatów, naka-
 „ zując seymiki, i sam seym koronacyi.
 „ Błąd za błędem, przywłaszczenie bo-
 „ wiem sobie tey władzy służyłoby wła-
 „ ściwiey Biskupowi Poznańskiemu, któ-
 „ ry już urząd i obowiązki sprawował
 „ Prymasa.

„ W pośród tych zdrożności, nie
 „ tylko my, ale i ci nawet którzy mniey
 „ są wiadomemi praw naszych, cieszyli-
 „ śmy się nadzieją, że Elektor Saksi Xią-
 „ że sprawiedliwy, pełen Religii, i mą-
 „ drości widząc się być obranym od
 „ tak małej liczby, i nie podług przepi-
 „ sów prawa, nie zechce się koronować,
 „ ale widzimy przeciwne z usiłowań i
 „ gwałtowności których używa, iż wszy-
 „ sko poświęca dla dogodzenia swey am-
 „ bicji. Widziemy mówię z naywię-
 „ kszym żalem, i z sprawiedliwym za-
 „ żaleniem całej Rzeczypospolitey na-
 „ szey, która od początku swego nie wi-
 „ działa żadnego dobiegającego się tronu
 „ Polskiego sposobem tak gwałtownym i

„ ty.

1734. „ tyrańskim, gdy sprowadziwszy z Sa-
 „ xonii korony Królewskie, dał się koro-
 „ nować pod łezką oręża przez Bi-
 „ skupa Krakowskiego, który przywła-
 „ szczaąc sobie prerogatywy godności
 „ prymacyalney, stał się iawnie niepo-
 „ słusznym dekretowi wypadłemu od
 „ Świętej Stolicy względem elekcji,
 „ pogardzając na wzór kacerza sąd nay-
 „ wyższy Ojca Świętego, (który przez
 „ swego Nuncyusza w Polszcze będące-
 „ go uznał Królem prawym Najjaśniey-
 „ szego Stanisława pierwszego) podeptał
 „ mówię i znieważył wszystkie nasze
 „ prawa, i wolności całego narodu na-
 „ szego; który to naród w śród bojaźni
 „ i ucisków, które mu czynią woyska
 „ nieprzyjacielskie, (niosąc za sobą po-
 „ wszechnie spustoszenie, uciążając szła-
 „ chę i poddaństwo po wszystkich Wo-
 „ iewództwach i Prowincyach Królestwa,
 „ i W. Xięstwa Litewskiego;) przez gor-
 „ liwość, i wierność stałą ku swemu
 „ Królowi prawnie obranemu, iednomyśl-
 „ nie się skonfederował naprzeciw uzur-
 „ patorowi, i jego gwałtom; który bie-
 „ rze się do oręża, i wszystkich wzywa
 „ do obrony swej oyczyzny i wolności.

Je-

„ Jeżeli Biskup Krakowski z swemi 1734.
 „ współnikami i rebellizantami przedsię-
 „ wziął tę wolność narodu naszego za-
 „ gubić zupełnie, tedy Elektor Saksi po-
 „ winien był zastanowić się, i zważyć,
 „ jaki koniec będzie jego zamiysłu gwał-
 „ townego, i jak się wywikła z tego nie-
 „ bezpieczeństwa, w które sam się podał
 „ dobrowolnie. S. p. Król August II. oy-
 „ cieć jego zaspokoivszy ścysły, które
 „ były w czasie jego elekcyi, i pogodzi-
 „ wszy się z stanem Rycerskim, który się
 „ był naprzeciw niemu skonfederował,
 „ był Królem prawdziwym, a przecięż
 „ przez traktat Altrandsztadzki przy sa-
 „ mym tylko został tytule Króla, który
 „ mu z łaski zostawiono. Dziś cały na-
 „ ród nie chce mieć Królem Elektora Sa-
 „ skiego, jego bowiem pod tym słowem
 „ cudzoziemca, a niekogo innego wyłą-
 „ czył od tronu, nie chcąc bydz podle-
 „ głym temu, który na łonie jego nieu-
 „ rodził się oyczyzny. Nie chce ten na-
 „ ród dać wiekom następnyim przykładu
 „ szkodliwego dobijania się tronu przez
 „ intrygi i oręż, ale chce aby żądaiący
 „ bydz Królem tego wolnego narodu, byf
 „ obrany przez wota wolne i zgodne. Po-
 Tom IV. Hh „ ki

1734. „ ki kropla krwi stanie Polakom, krópla
 „ dawnych Sarmatów, i pólki meſtwa, i
 „ waleczność w nich nie zginie, i póty
 „ przenosić będą śmierć chwalebną nad
 „ niewolą fromotną, na nęty i obojętne.

„ Już naypierwsze i naycięższe
 „ Mocarſtwa Europy, poznają naſzę wiel-
 „ ką krzywdę, a może i cały ſwiat zo-
 „ ſtanie nią oburzony. Bóg ſam mścić
 „ ſię iey będzie. Pobożoſławi on do-
 „ brę, i ſprawiedliwe zamyſły naſzych
 „ przyjaciół, wznieci w naſ jedność, i
 „ doda nam ſił do dania odporu nieprzy-
 „ iaciółom. Jakiż więc będzie koniec
 „ zamyſłu gwałtownego i nieſprawiedli-
 „ wego? Czyż nie lepiejby było pamię-
 „ tać na to, iż ſmútna ieſt rzecz, i nader
 „ upokarzająca bydź ogołoconym z tego,
 „ co ſię idź dziedziczyło? Czyż ſama
 „ nie radzi roſtropność wziąć zawczasu
 „ umiarkowania ſrózki, dla uniknienia
 „ przykrych ſtąd mogących wyniknąć
 „ ſkutków?

„ Nayiaſniejszy Król Stańſław pier-
 „ wszy mógłby był po ſkończoney zaraz
 „ elekcyi w przytomności wſzyſtkich
 „ Woiewództw koronować ſię w War-
 „ ſzawie. Mógłby był zaraz udać ſię
 „ do

„ do Krakowa dla uczynienia okazalsze. 1734.

„ go i wspanialszego aktu swej korona-
 „ cyi. Tu nawet w *Gdańsku* mógłby był
 „ uprzedzić Elektóra Saskiego, i w przy-
 „ tomności tylu znakomitych obywatelów
 „ mógł był odebrać koronę z rąk Pryma-
 „ fa, do którego samego z prawa koro-
 „ nacya Królów należy. Ale Nayjaśniej-
 „ szy Król Stanisław pierwszy nie chciał
 „ chwycić się (kwapliwości, która w wol-
 „ nym narodzie nieprzyśtoi Królowi pra-
 „ wnie, iednomyslnie obranemu, ale tyl-
 „ ko intruzom przez gwałt i intrygi o-
 „ branym, i którzy przeto nie powinni
 „ długo się cieszyć godnością nie prawe-
 „ mi nabytą sposobami. »»»

„ Gdy więc my Senatorowie, Mini-
 „ strowie i pierwsi urzędnicy Królestwa,
 „ oraz cały stan Rycerski, słowem cała
 „ Rzeczpospolita nie myśleliśmy nigdy o
 „ Elektorze Saskim, gdy nawet wzmian-
 „ ki o nim nie było na polu elekcyinym,
 „ gdy nie chcieliśmy go mieć Królem
 „ naszym, owszem wyłączyliśmy go od
 „ tronu pod słowem tym *Cudzoziemiec*;
 „ przeto uroczyście się protestujemy przed
 „ Bogiem, i przed całym światem, nie
 „ tylko naprzeciw jego mniemaney ele-

Hh 2 „ kryi,

1734. „ kcyi, i temu wszystkiemu co po niey
 „ nastąpiło bez najmniejszey rezerwy,
 „ ale i przeciw mniemaney koronacyi od-
 „ prawioney w Krakowie dnia 17. sty.
 „ cznia pod orężem Sasów i Moskalów;
 „ wszystkie zatém akta uczynione przez
 „ fałszywych i łlosliwych braci naszych
 „ za nieważne poczytuemy, a osobliwie
 „ wkroczenie z woyskiem w kraie Rze-
 „ czypospolitey Elektora Saskiego, iego
 „ mniemaną elekcyą i koronacyą przeci-
 „ wną wszystkim prawom i sprawiedli-
 „ wości.

„ Zeby zaś ten manifest nasz do-
 „ szedł wiadomości wszystkich braci na-
 „ szych kochających wolność, oraz dla
 „ większey iego wagi i wiary własnemi
 „ podpisaliśmy go rękami w Gdańsku dnia
 „ 10. lutego 1734.

*Tcodor Potocki Primas i Ar-
 cy-Biskup mpr.*

*Franciszek Radzewski Podko-
 morzy Poznański Marsza-
 tek elekcyiny mpr.*

Mniemano że woysko przy Staniśła-
 wie Królu będące, po wydanyh tym uro-
 czystym manifestcie ścigać będzie wszę-
 dzie

dzie Sasów i Moskalów, równie iak i ich 1734.
partyzantów; ale Moskwa która Sasów utrzymywała, tak liczne w Polsce miała woysko, że Stanisławowskie woysko nie mogło na znakomitą odważyć się rozprawę. Niektóre tylko małe zdarzyły się utarczki, przestając partyzanci Stanisławowscy na ustawnym napastowaniu stanowisk Rosyjskich, nie dając im nigdy spoczynku.

Tym czasem interesa Króla Augusta nie w najlepszym dotąd były stanie. Wprawdzie August z iedney strony widział się być silnie od Moskwy popieranym, z drugiej zaś widział większą część nie równie Polaków utrzymujących Stanisława Króla, który dnia drugiego października roku zeszłego przybywszy do Gdańska z Prymasem, oraz z wielu Senatorami, Ministrami, Połami, i licznemi obywatelami znalazł Gdańszczanów do siebie przywiązanych, którzy gruntując się na obietnicach Francuzów, i nadziei znacznych przyobiecanych posłków, wszelkie do utrzymania oblężenia z wielką ochotą i gorliwością uczynili byli przygotowania. Chcąc zatem Moskwa skutecznie zabezpieczyć tron Polski dla Augusta III.,

1734. przedsięwzięła obleść miasto Gdańsk, i przymusić Króla Stanisława do ustąpienia z niego. Tym końcem General *Las* ruszył z wojskiem do Pruss, wprzód wydawszy uniwersały do obywatelów tej Prowincyi, ażeby od Konfederacyi uczynionej na stronę Króla Stanisława odstąpili, a na stronę Augusta III. przeszli, grożąc natychmiast tym, którzyby tego uczynić zbraniali się, iż śmiercią karani będą; że ich dobra na skarb zabiorą publiczny; że domy ich z ziemią zrownane zostaną, i że ich familie z kraju wywołane będą.

Dnia 13. stycznia General *Las* w ośm tysięcy przyciągnął pod Toruń. Dnia 17. o szóstej rano tenże General w 500. Moskali okazał się pod bramą najeelnieyszą, i posłał do Magistratu, aby mu bramy otworzono, z pogroźką, iż jeżeli tego rozkazom powolnym się nie okaże, tedy postąpi sobie z nim podług wszelkich praw wojennych. Miasto nie będąc w stanie obrony, bramy otworzyło, wszedł zatem do miasta General w 500. ludzi, i opanował zamek bez najmniejszego odporn, gdyż garnizon Polski który w nim był wprzód trzema dniami z niego ruszył. Gdy zaś Magistrat

To-

Toruński nie chciał uznać Augusta III. za 1734. prawego Króla Polkiego, dotrzymując ściele wierności poprzyśiężoney Stanisławowi Królowi, Generał *Łaszy* nałożył kontrybucyą na całe miasto 40,000. talarów, które natychmiast wypłacić musiało. Wkrótce potym *Malborg*, *Gruzdziadz*, i inne niektóre miasta Pruskie osadzone były wojskiem Rosyjskiem.

Gdy wieść doszła do *Gdańska*, że wojska Rosyjskie zbliżają się do Pruss, Król Stanisław złożył radę z Prymasem, i z Senatorami przy nim będącemi. Magistrat także Gdański walną zwołał radę względem przedsięwzięcia skutecznych środków, gdyby przyiść miało do ataku. Wszystkich iednomysłne było zdanie bronić się do ostatniego, Król zaś Stanisław, Prymas, i Senatorowie przedsięwzięli nie ustępować z miasta. Trzy fregaty były zawsze w pogotowiu do uwięzienia Króla Stanisława w ostatniej potrzebie. Magistrat Gdański dał rozkaz obywatelom, aby się opatrzyli w proch, w kule, w broń, oraz w żywność, nadto uczyniwszy umowę z Królem Stanisławem pod gwarancyą Króla Francuskiego, dozwolił wnieść wojsku Koronnemu wna-

1734. leżące okolice do Gdańska, i wszelkier użyto ostrożności w zabezpieczeniu osoby Króla Stanisława. Tym więc końcem dano baczne oko na wszystkich przybywających do miasta, Rezydentom Moskiewkiemu, i Saskiemu ustąpić z fortecy kazano, i pod konwojem trzydziestu Kawalerji ich odprowadzono do obozu Moskiewskiego.

Wielkie miano nadzieie znacznych wkrótce odebrania posiłków. Dwor Berliński zapewnił Magistrat Gdański, iż ich prawa, i wolności utrzymywać, i popierać nie omieszka, ale na tych obietnicach mniej się gruntowano, naywiększą pokładano nadzieię w obietnicach Króla Francuskiego, który tak nayuroczyściey zapewnił był Magistrat Gdański, iż ile jego moc i siła wydoła, nic nie opuści do utrzymania całości i spokojności tego miasta. Dwor Szwedzki iawnie się nie deklarował za Królem Stanisławem, a Duńczyk tyle tylko obiecywał Gdańszczanom, iż usilnie starać się będzie przez swoje wdanie się do dworu Rolsyńskiego, ażeby bliżkie oddalił niebezpieczeństwo od tego miasta. Wszystkie te obietnice nie wiele czyniły otuchy Gdańszczanom, gdy tym czasem Gie-

ne.

nerał *Lascy* zbliżył się pod Gdańsk, i już 1734.
różne dywizye Kozaków pod murami o-
kazywać się poczęły. Niektóre z nich
czyniły pozor iakby Wisłę przebydź ufi-
łowały między miastem, i *Wechselmunde*.
chcąc wpaść w *Nehrung* okolicę nad
morzem leżącą. Wyślano zatem z mia-
sta trzysta ludzi z kilkunastu Fuzilierami,
którzy natychmiast tych Kozaków rozpro-
szyli. Po tey utarczce General *Lascy* na-
pisał list do Magistratu Gdańskiego w wy-
razach nader mocnych i żwawych, ża-
ląc się na tę zaczepkę, ale Magistrat Gdań-
ski odpisał mu, ażeby oddalił się z oko-
lic do miasta należących, żeby przywró-
cił komunikacyą rzeki którą przeciął,
żeby wstrzymał się od wybierania kon-
trybucyi, inaczey że miasto nie przesta-
nie tak sobie postępować naprzeciw Ros-
syjczykom, iak i oni obchodzić się będą
z miastem. Ta odpowiedź tak mocno
rozgniewała Generała *Lascy*, że tręba-
cza przyślanego z odpowiedzią zatrzy-
mał, i wszelkiey z miastem zabronił kom-
munikacyi. Ten postępek Generała Ros-
syjskiego dał do zrozumienia Gdańszcza-
nom, iż Moskale coś wielkiego naprze-
ciw miastu zamyslaią. W tym Hrabią
Mu.

1734. *Munich* Felt-Marzałek przybył do obow-
zu dla obięcia nad nim kominendy.

Co tylko stanął w obopie Felt-Mar-
załek *Munich*, natychmiast komuniko-
wał Magistratowi Gdańskiemu rozkazy,
które miał od Carowy. Te rozkazy uło-
żone w sposobie przestrogi pod imieniem
Hrabi *Manich* napisane były w wyrazach
naymocniejszych, i nayżwawszych tak
do Stanów Rzeczypospolitey Polskiej, ja-
ko i do Magistratu, i obywatelów miasta
Gdańska. W tym piśmie, równie jako i
we wszystkich, które dwor Peterzburški
do Polski wydawały, oświadczono, że
wkrócenie woysk Rosyjskich do Polski
naymocniejszym jest dowodem przyjaźni
i pragnienia nayszczerszego Carowy bro-
nienia, i utrzymywania wolności Pola-
ków, będąc zwłaszcza do tego obowiąz-
zaną uroczytymi przymierzami, umowa-
mi, oraz usilnemi samychże Stanów Rze-
czypospolitey Polskiej prośbami zniewo-
loną: że powiększenie woysk Rosyji-
skich, z powiększeniem obawy, i trwożli-
wości dobrych obywateli nastąpiło. Toż
wyliczano różne nieszczęśliwości, które-
mi Polska była obarczona, a których spra-
wcami czyniono partyzantów Staniławo-
wskich.

włkich. Oświadczone, że Carowa w 1734.
wielkim została podziwieniu, gdy wiadomość odebrała, iż pierwsze tey partyi osoby do Gdańska przyjeżdżać zostały, że nie przestając na tym, iż im schronienia pozwolono, ieszcze nadto odważają się podnieść oręż naprzeciw Carowej, i iey woysk iawnemi głosić się nieprzyjaciółmi; wszystko to przypisywano złemu charakterowi Magistratu miasta *Gdańska*, i iego obywatelów, którzy się złotem obcey potencji przekupić, fałszywemi uwieść obietnicami, oraz płonnemi doli znamiępostrachami, całą swoją pokładając nadzieję w garstce Fuzylierów i rozbojników zebranych.

Te wszystkie okoliczności (dodać Hrabia de Munich w tym piśmie) przymusiły Carową do wysłania go, ażeby odebrał kommandę woysk Rosyjskich w Polscze będących, oraz dla przywrócenia pokoju w Polscze, po uskutecznieniu zaś tego dla odprowadzenia woysk Carowej do Moskwy. Na mocy więc tych ukazów, nakazywał tym wszystkim którzy ieszcze Augusta III. za Króla prawego nie uznali byli, ażeby iak nayprędzey to uskutecznić starali się, jeżeli nie chcą

1734. surowo bydź karanemi za swóy upor; a szczególnie nakazywał Magistratowi miasta *Gdańska*, ażeby za najpierwszy dowód swey powolności na rozkazy Caro- wey klucze mu oddał od miasta we dwadzieścia cztery godzin, i żeby natychmiast jedną mu poddano bramę, zaręczając, iż żadney krzywdy obywatelom nie uczypi; że wszyscy przy swych przywilejach będą utrzymani: a przeciwnie gdyby ożądowano stosować się do tego rozkazu, tedy po upłynionych dwudziestu czterech godzinach, już żadna ugoda nie będzie pozwolona; że szturm do miasta będzie przypuszczony, a dobyte orężem będzie po nieprzyacielku traktowane, i najstroższemi nakłonione zostanie sposobami do winnego prawemu Królowi posłuszeństwa.

Po upłynionym czasie dwudziestu czterech godzin, trzy tysiące Moskali pod komendą Xiążęcia Gracynik podstąpiło pod *Reifenburg*, i mocą oręża otworzyli sobie to przeyscie, podobnież i drugie przez ogrod *Jezuicki*, i przeszli aż do *Ohr*, gdzie się fortyfikacye zaczynały. Marsz ich tak był prędki, iż oblężęncy zaledwie mieli czas do obrony. Czteryśta ludzi strzegło przeyscia *Ohr*, i z wielkim męż-
stwem

stwem wytrzymywali ogień nieprzyjaciela 1734.
 sk, aż póki 300. fuzyliów nie nadcią-
 gnęło na ich wsparcie. Dano nawet ognia
 ze wszystkich razem armat, co nie małą
 stratę w Moskalach uczyniło. Nie zrażeni
 tym Moskale ieszcze przez pół godziny
 od swego nie odstępowali zamysłu, ale
 nakoniec widząc niepodobieństwo przeła-
 mania tego przeyscia, ktore tak mocno
 było obronne, i które w ludziach znaczną
 im zadało klęskę, przedsięwzięli nakoniec
 cofnąć się. Oblężenci w pogoń za niemi
 poszli aż po pod kollegium Jezuickie, i
 wielu z nich w niewolę zabrali.

Niepomyślna ta wyprawa nie zrazi-
 ła bynajmniej Moskali, i nazajutrz atak
 okopów rozpoczęli, zamysł ten pomyślnie
 im poszedł, opanowali stanowisko *Ohr*, i
 wojsko które tych broniło okopów co-
 fnąć się było przymuszone na przedmieście
Szotlandzkie, a ci którzy nie zdołali um-
 knąć z okopów, stali się ofiarą oręża nie-
 przyjacielskiego. Po opanowaniu tych o-
 kopów, Moskale panami się stali iedney
 góry, z ktorey całe miasto można było
 widzieć, i z ktorey bombami w proch
 można go było obrocić. Szczęściem dla
 oblężenców, że nieprzyjaciel wielkiej nie
 miał

1734. miał Artylleryi, tak dalece że bomby i kule palące, które Moskale rzucali, żadnego nie czyniły skutku. Dnia 23. kwietnia znaczna część wojska Rosyjskiego przebyła Wisłę pod *Haff*, i rozłożyła się w *Norhung*, które jest położone na wschod Gdańska między morzem i Wisłą.

Ta sama dywizya przeszła potem ku zamkowi nazwanemu *Głowa Gdańska*, który jest położony w tym miejscu, gdzie Willa na dwie dzieli się odnogi, z której jedna płynie pod miastem, a druga ku wschodowi. Garnizon w tym będący zamku złożony z dwóchset ludzi, nie wielki dawszy odpór wyszedł z niego, i Moskale go opanowali, straciwszy w ataku 70. ludzi. Tegoż samego dnia Rosyiczycowie opanowali reduty na górze *Szoltzberg*, i wyparowali z nich garnizony złożone z dwóchset ludzi. Po opanowaniu góry *Szoltzberg*, Moskale przestali na dawaniu ognia do murów mieyskich z położonych armat, a że ich bomby ledwie 18. funtów ważyły, przeto do murów niedochodziły mieyskich. Dnia 29. rano Rosyiczycowie odłączyli dwa tysiące dla atakowania małej wyspy nazwaney *Holm*, którą jest położona między Wisłą i kanałem

Jednym idącym z miasta do zamku 1734.
Wechselmunde. Attak tej wyspy był na-
 der mocny; Rosyicyzycy w ślomych po-
 czątkach opanowali reduty, które broni-
 ły przystępu do wyspy, ale gdy garni-
 zon wsparty został przez posiłek z sze-
 ściuset ludzi złożony z miasta nadesłany,
 nieprzyjaciół ze stratą odpędzony został.
 Wkrótce ponowili Rosyicyzycy attak
 z taką żwawością, iż nakoniec po silnym
 odporze tę opanowali wyspę. Oblężęncy
 dwie potém uczynili wycieczki w zamy-
 śle odebrania na powrót tej wyspy, ale
 odpędzeni zostali za każdą razą z niemłą
 stratą swoich.

General Munich pierwszego kwietnia
 przedsięwziął był opanować zamek *Wech-
 selmunde*, ale znalazłszy wielkie trudno-
 ści odstąpił był tego swego przedsięwzię-
 cia, a obrócił swoje siły naprzeciw zam-
 kom *Biskupia Góra*, i *Chackelberg* zwa-
 nym. Nazajutrz przymusił oblężęnców
 do ustąpienia z zamku *Hackelberg*, i opu-
 szczenia stanowiska *Gottes Engel*, które
 nie zbyt było oddalone od pomienionego
 zamku. Korzystając z tej zdobyczy Ros-
 syicyzycy, zaczęli pracować około o-
 kopów, które ciągnąć się miały aż do foss

1734. *Biskupi y Góry* chcąc przez nie przerznąć komunikacyą z morzem. Ta komunikacya tak mocno była ściśniona, że okręty które do brzegów przybijały Gdańskich, musiały daleko okrążyć, w obawie aby nie były zabrane i rewidowane. Komunikacya także miasta z zamkiem *Wechselmunde* przeciętą została przez trzy wystawione od Rosyńczyków szanice. Nadaremno wysłano z miasta prom wielki dwudziestu armatami naładowany, w zamiśle zatamowania sypania tych szaniców, Rosyńczycy bowiem nie ustraszeni śpieszno swoje kończyli dzieło.

Już Moskale wielu stanowisk zostali panami, i miasto nader było ściśnione, gdy w tym razie przybyły posiłki Francuskie obiecane Gdańszczanom, a których od dawnego czasu z wielką wyglądano niecierpliwością. Te posiłki składały się z dwóch tysięcy piechoty, które przy zamku *Minda* zwany na ląd wysiadły. Co tylko te nadeszły posiłki natychmiast uderzyć przedsięwzięto na Rosyjskie okopy. Tym więc końcem dawszy wprzód potrzykroć znaki oblężencom, aby ich wsparli atak, udali się trzema kolumnami ku nieprzyjacielskim okopom. W ten
sam

sam czas dywizya piechoty wyszła z miasta, i ku lewemu skrzydłowi udała się Rosłyiczyków, Francuzi zaś wsparci armatami zamku *Wechselmunde* z największą odwagą sam środek okopów atakowali. Moskale wysłali Generała *Sztöff* dla dania odporu piechocie Gdańskiej, oraz dla załlonienia okopów nad Wisłą będących. Francuzi już przełamali byli rogi, i mniemano że i okopy już były opanowane, gdy w tym momencie dano znak do odwodu, zostawiwszy 100. trupów na placu; piechota także która była wyszła z miasta wróciła się na powrót. Twierdzą, że Francuzi godziną pierwey nad umowę z oblężącami rozpoczęli atak, co było przyczyną, iż w przyzwoitym czasie nie byli posilkowani. Strata wprawdzie w Francuzach nie była wielka, a to iż w dobrym porządku odwód uczyniono, żałowano tylko straty Hrabiego *de Pico* Posła Francuskiego do dworu Duńskiego wysłanego, a który na tej flocie do *Kopenhagi* się przebierał, i który pierwszą prowadził kolumnę do ataku okopów. Strata także Rosłyiczyków równa była jako i Francuzów.

1734.

W krótkim potém czasie, gdy Rosyicykowie znaczne odebrali posiłki, Francuzi którzy nie w najlepszym byli stanie, wszelką stracili nadzieję dania silnego wsparcia Gdańszczanom. Te zaś posiłki Rosyiskie były ich własna flotta, która okazała się przy brzegach miasta *Gdańska*. Generał Munich, i Xiążę *de Saxe Weissenfels* udali się do Admirala *Gordona*, gdzie wielką złożono radę, względem użycia najmocniejszych środków do przymuszenia Gdańszczanów poddania się. Na mocy więc wypadłej rezolucyi, dwie Galioty z bombami, które przyszły były z tą flotą, zbliżyły się do zamku *Wechselmunde*, i zaczęły go bombardować, równie iako i oboz Francuzów, gdzie kilku officyerów, i żołnierzy trupem legło. Garnizon zamkowy z swej strony bić z armat począł na fregaty Rosyiskie, które nader blisko pod zamek podeszły były, i przeto nieco nadwergżonemi zostały. Z tym wszystkim gdy Rosyicykowie nie przestawali bombardować, ieden magazyn prochu od bomby na powietrze wysadzonym został, podobnemu przypadkowi podpadł i drugi, który był na itarym mieście. Xiążę *de Saxe*
We-

Weissenfels rozpoczął okopy pod zam- 1734.
kiem *Wechselmunde*, nocy następującej
Generał *Munich* z swym wojskiem przy-
puścił także do tegoż zamku atak. Fran-
cuzy którzy okopali się byli pod tym zam-
kiem uczynili ucieczkę, ale odpartemi
zostali. Nakoniec Generał *Munich* posłał
do Brygadyera *la Mote de la Peyrouse*,
który Francuskim hetmanem wojskiem aby
się poddał. Francuzi dopraszali się o za-
wieszenie oręża na trzy dni, te gdy u-
płynęły, jeszcze o jeden dzień stała u-
mowa, z warunkiem, aby trzech w zastaw
przyślano oficerów. Na mocy tej umo-
wy Kapitan regimentu Blezeńskiego, ka-
waler *de la Lucerne*, i Kapitan *Cornier* u-
dali się do obozu, a wieczorem kapituła-
cyą ułożono. Ta kapitulacya była iedna
z nayuczciwszych, ale nie była dotrzy-
mana w naypryncypalniejszych artyku-
łach. Między innemi artykułami tej ka-
pitulacyi ten był naycelniejszy: *Ze wojsko*
Francuskie, i jego ekwipaż będą prze-
wieszone do iednego z portów morza Bal-
tyckiego, o który się umowią z Admirałami
floty Rosyjskiej, i gdzieby wojsko Fran-
cuskie mogło być łatwo przeprowadzo-
ne na okręty eskadry Francuskiej, lub na

1734. *okręty kupieckie.* Woysko to zamiast tego co miało być transportowane do *Sanczy*, albo do *Danii*, iak rozumiano iż ta myśl była kapitulacyi, przeprowadzone zostało do *Kronsztad* z rozkazu Carowej.

Dwor Rosyjski przy'zdarzoney tey okoliczności chciał wet za wet oddać Francyi, a dla usprawiedliwienia tego swego postępku, oddano tego woyska Komendantowi deklaracyą, która to w sobie zawierała: „ Ze eskadra Francuska wysła-
 „ na na morze Baltyckie napadłszy na
 „ statek pocztowy (gdy woyna od Fran-
 „ cyi Rosyi nie była wypowiedziana)
 „ zabrała tenże statek, oraz dwie galio-
 „ ty i iedną fregatę Rosyjską, zabrawszy
 „ w niewolę cały ekwipaż tych okrętów,
 „ oraz wszystkie towary kupieckie, któ-
 „ re się na nich znajdowały, i one zapro-
 „ wadziła do Francyi; przeto Carowa
 „ uznaie, iż ma prawo wzajemności, na
 „ mocy której chce dopóty woysko Fran-
 „ cuskie zatrzymać, aż fregata z całym
 „ swoim ekwipażem, i towarami trzech
 „ okrętów nie będzie uwolniona, i ode-
 „ stana do iednego z portów Rosyjskich.
 „ Deklaruie przytym Carowa, iż wszelkie
 „ względy temu woysku świadczone bę-
 „ dą.

„dą.” Jakoż dano im kwatery bardzo 1734.
wygodne, i wszystko dostarczano bez
najmniejszej opłaty. Kommendant tego
woyka, i niektórzy oficyerowie zapro-
wadzeni zostali do Peterzburga, gdzie od
Imperatorowey na audyencyi mile nader
przyjętemi byli.

Jak tylko woysko Francuskie uczyni-
ło kapitulacyą, natychmiast garnizon Pol-
ski będący w zamku *Wechselmünde* oświad-
czył się poddać, i uznać Augusta III. Kró-
lem Polskim. Garnizon ten podpisał ka-
pitulacyą, w której naganiał czynności
Magistratu Gdańskiego, i Markiza *de Mon-
ti* Pośła Francuskiego.

Miało także *Gdańsk* widząc iż zni-
skąd już posiłków odebrać nie może, a o-
bawiając się aby przez szturm nie było do-
byte, prosiło o kapitulacyą. Generał *Mu-
nich* w początku ośm tylko godzin czasu
pozwalał do deliberacyi, ale potem do o-
śmiu dni nieprzyjacielskie wstrzymał kro-
ki, z warunkiem aby mu wydano Króla
Stanisława, Prymasa, i Markiza *de Monti*.

Trudno było zadosyć uczynić tym
wszystkim warunkom, a to iż Król Stani-
sław dwoma wprzód dniami uszedł z mia-
sta przebrany. Przed swym wyjazdem

1734. napisał list Król Stanisław do Gdańszczanów nader tkliwy w tych wyrazach.

Zal który czuie z oddal nia sie mego od was kochani i prawdzewi przyjaciela moi, dostatecznie mowi do was, i przecswiadcza was o moim ciezkiem smartwieniu, w tym okrutnym dla mnie momencie. Zamysl który przedobiorę mimo woli mojej, zasada sie na bezskatczności mey ofiary, iak sami osadziliście. Sciśkam was woszyſkch serd cznie począwszy od Xiążęcia Prymasa: Zaklinam was przez was samych, abyscie sie iak nayscisley iednoczyli, i calosc waszey uirzymywali oyczyzny, a która calą swoię nadzieię w was poklada. Lzy która zalewaią moie pismo nie dozwalaią mi wieccy pisac. Gdybyście mogli widzi c serce moie, tedy wyczytalibyście w nim stale moie do was przywiazanie. Sciśkam was, i iestem wasz z serca i duszy.

Łatwo się domniemać można, w iakie podziwienie, i zapal ognia wpaść musiał Generał Munich, gdy się dowiedział iż Król Stanisław uszedł. Natychmiast żądnych słuchać nie chciał propozycyy do ugody, owszem grozić począł, iż w perzynę całe obroci miasto. Jakoż rozpo-

czył

czął już był bombardowanie z naywię- 1734.
kszą żwawością. lecz gdy Magistrat na-
pisał do niego usprawiedliwiając się w tey
rnierze, gdy Markiz de Monti oświadczył,
iż ani Polacy, ani Radni miasta, ani ża-
den obywatel nie wiedział o ucieczce Kró-
la Stanisława, zwolnił nieco Generał Mu-
nich, i negocyacye na nowo rozpoczęto.

Generał Hrabia *Munich* napisał list
do Magistratu Gdańskiego w tey ośnowie.
„ Ze ucieczka Króla Stanisława zda się
„ mu byź niepodobną, zwłaszcza że
„ Deputaci od miasta do niego wysłani
„ z proźbą o kapitulacyą zapewnili go,
„ iż Król Stanisław był jeszcze w mie-
„ ście, i że przeto gdy cały rząd mia-
„ sta był przy Magistracie dopominał się
„ nayszczególniey od niego, ażeby Król
„ Stanisław i jego adherenci byli mu wy-
„ dani; że sprawiedliwe ma porozumie-
„ nie, iż ta ucieczka nie mogła się stać
„ bez wiadomości Magistratu, i że prze-
„ to chce, aby dokładny przyślano opis,
„ iakim sposobem ta stała się ucieczka. Je-
„ żeli zaś Magistrat statecznie twierdzi, że
„ cale o tey nie wiedział ucieczce, tedy
„ żąda imieniem Carowy, ażeby wśzy-
„ stkie arefztowano osoby tak zagraniczne

1734. „ iako i kraiove, iakieykolwiek bądź są
 „ one kondycyi, nie wyłączając żadney,
 „ a na które padać może iakieźkolwiek
 „ porozumienie, iż mieć mogli wiadomo-
 „ ść o tey ucieczce Króla Stanisława;
 „ żeby te arestowane osoby osadzone
 „ były w mieyscach cale od siebie oddalo-
 „ nych, i żadney z sobą nie mających
 „ komunikacyi; żeby czyniono z nich
 „ badania, choćby i nayostrzeyszym spo-
 „ sobem, ażeby można dowiedzieć się o
 „ czasie, godzinie i sposobie, iakim ta
 „ stała się ucieczka, kto do niej poma-
 „ gał, kto ją uskutecznił, w iakim odzie-
 „ niu uszedł Król Stanisław, i w którą u-
 „ dał się stronę.”

Przekładał ieszcze Generalł Munich
 Magistratowi Gdańskiemu, że za zię nie
 powinienu poczytać, że prześle dwie oso-
 by do miasta od Carowy, i Króla Augusta
 III., ażeby były przytomne tey inkwizy-
 cyi, a to aby podług uwiadomienia tych
 Deputatow wraz z Magistratem mógł przy-
 zwoity i dokładny uczynić raport Caro-
 wey Pani swoiey: że tą powolnością w do-
 pełnieniu tych zaleceń okaże iawnie Ma-
 gistrat, że więcey sobie szacuje łaskę Ca-
 ro.

rowey, i Króla Augusta, niżeli tych osób' 1734..
które się w mieście znajdują.

Do tego był ieszcze przestrzeżony Magistrat, ażeby wszelkich użył środków do przeszkodzenia, żeby żaden z Polskich Panów nie wyszedł z miasta, a tym bardziey Markiz *de Monti*, iego ludzie, i Króla Stanisława. Ządał nadto, aby natychmiast wydano mu Prymasa, Markiza *de Monti*, i Woiewodę Poniatowskiego. Co się zaś tycze danego zaświadczenia od Markiza *de Monti*, to nie może bydź zaśloną dla Magistratu, a to iż w nim nie było wyrażone czyli Król Stanisław uszedł z miasta, ani dokąd się udał, i czyli w domu jakim, lub w klasztorze nie jest ukrytym; do tego że Magistrat nie czyni wzmianki, ieżeli officyerowie, i żołnierze garnizonu, którzy powinni byli bronić wyjścia z miasta osobom tym, które się w nim znajdowały, mieli wiadomość lub nie o tey ucieczce Króla Stanisława. Dodał nakoniec ten Generał, że co się tycze deputacyi, którą chciano do niego wysłać z prośbą zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, zdaie się, iż gdy komendant miasta nowe wydał rozkazy do obrony, i gdy miasto rozpoczęło nieprzy-

1734. iacielskie kroki, że Magistrat nie myśli u-
skutecznić, iak pierwszego, tak i drugie-
go artykułu; z tym wszystkim, ieżeli ze-
chce Magistrat poddać iedną bramę woy-
sku Króla Augusta, tedy przyimie Depu-
tatów, byle zupełną mieli sobie daną wła-
dzą do traktowania.

Gdy więc Deputaci miasta *Gdańsk* udali się do obozu Rosyjskiego, podpisa-
no kapitulacyą dnia 7. lipca która inniey,
niżeli się spodziewano była uciążliwa. Ta
zaś kapitulacya te w sobie zawierała pun-
kta: *Ze miasto Gdańsk uzna Elektora Sa-
skiego Królem Polskim; że amnestya po-
wszechna natychmiast nastąpi; że dla za-
ręczenia miasta, iż odtąd nieprzyjaciół
Państw Rossyjskich nigdy nie przyjmie do
siebie; że nirodzielczość uroczyście wy-
śle Deputacyą do Petersburga złożoną
z dwóch osób z każdego stanu miasta dla
prześlągnięcia Najjaśniejszey Imperato-
rowey Rossyjskiej; że w nadgródę wyda-
tków wojennych zapłaci milion talarów, a
drugi milion w nadgródę, iż Król Stani-
sław uszedł z miasta, z tym wszystkim
od tego miliona wypłacenia wolnym będzie,
ieżeli we cztery niedziele wyda Król Sta-
nislawa; że dla doysścia pewności iakim*
spo-

sposem ta się stała ucieczka, Deputaci 1734.
 miasta nie przestaną czynić inkwizycyi
 najszybszy przy asystencyi dwóch
 Generałów Lieutnantów Rossyjskich.

Po zakończoney kapitulacyi woysko
 Rossyjskie weszło do miasta, Deputaci wy-
 słani do Peterzburga, którzy gdy od Ca-
 rowy zebrali miłosierdzia odstąpiła im ie-
 dnego miliona talarów, a drugi wypłacić
 nie odwołocznie musieli.

W czasie oblężenia miasta Gdańska
 zdarzyły się niektóre potyczki między
 woyskiem Rossyjskiem, i woyskiem party-
 zantów Króla Stanisława. Generał Zakrze-
 wski napadłszy pod *Schwertz* na Kasztela-
 na Czerskiego dnia 4. kwietnia, który
 z partyi był Króla Stanisława, rozpędził
 jego dywizyą, i wielu z niey trupem po-
 łożył. Wkrótce potem tenże Kasztelan
 zebrawszy rozproszone swoje woysko złą-
 czył się z Tarłem wojewodą Lubelskim,
 który miał 90. Chorągwi, czyli kompa-
 niy, a każda ze stu składała się ludzi,
 oraz trzy regimenta piechoty. Ci dwaj pa-
 nowie ryszeli razem do *Tuchla*, gdzie spo-
 tkali Generała Zakrzewskiego, któremu za-
 proponowali armistycyum do dni kilkupod-
 pozorem wymiany jeńców, udając Woiewo-
 da

1784. da Lubelski, iż z swą dywizyą ciągnie ku *Hackel*.

Generał Zakrzewski zezwolił na ich żądanie, ale powziąwszy wiadomość, że Tarło Woiewoda ruszył z swą dywizyą ku *Gdańskowi*, i że obozem stanął o dwie mile od *Lawenburga*, a o pięć mil od *Gdańska* dał wiadomość do obozu Rosyjskiego. Natychmiast Generał *Lascy* wysłany został z dywizyą złożoną z 200. grenadyerów, i 300. muskietyerów dla obięcia kommandy nad dywizyą Generała Zakrzewskiego, i atakowania Woiewody Lubelskiego. Tarło widząc zbliżających się Rosyijczyków, ruszył z swą dywizyą naprzeciw nim, i postrzegł że jeden regiment dragonow, i nieco Kozaków z częścią Artylleryi przebył tę rzekę, która ich przedzielała. Kozacy najpierwsi uderzyli na Polaków, ale odpartemi zostali, lecz gdy Artyllerya z armat znacznie razić poczęła Polaków, lewe skrzydło, którym Kasztelan Lubelski dowodził uchodzić poczęło, korpus samo pod kommandą Tarła Woiewody będącą mężny dawało odpor, i uderzyło na same armaty Rosyjskie. W tym Generał Zakrzewski z swą ruszył dywizyą, i lewe skrzy-

dło

dło do ucieczki przymusił. W ten czas 1734: Woiewoda widząc się być opuszczonym, wziął się do odwodu, i uszedł z swą dywizją do Branderburgii. A że batalia ta nie długo trwała, przeto też strata nie była wielka.

Były ieszcze i inne potyczki, w których Polacy nad wojskiem Rosyjskim korzyści otrzymali. Hrabia Pociey Reymentarz wojska Litewskiego, i jeden z Generatów Króla Stanisława pokilkakrotnie czynił wycieczki do Kurlandyi i Inflant. Zniósł pokilkakrotnie dywizye wojska Rosyjskiego, którym hetmanił Jzmailów. Zabrał w niewolę niektórych Panów Litewskich partyzantów Króla Augusta, a wkróczywszy w dobra Xiążąt Radziwiłłów one pustoszył.

Nadto partyzanci Króla Stanisława przedsięwzięli byli opanować Kraków, który był w ręku Saków, ale zamyślił ten im się nie udał, i znaczną w tey okazji ponieśli stratę. Przypuścili oni w nocy atak do tego miasta ze trzech miejsc między bramą Nowomieyską i Kazimierską. Gdy ich Artyllerya przez czas nieiaki szturmowała, zaczęto przystawiać drabiny, a Górale mimo rzęśatego ognia Saków.

1734. sów broniących się, z taką zaciętością na mury się piełi, iż już trzech na mury skończyło, ale nie będąc wspartemi, od Sasów odpartemi zostali. Generał *Lowendhal* dwom ruszyć rozkazał kompaniom piechoty w fosy, w których Polacy zostawali, co przymusiło Polaków do poddania się, utraciwszy wprzód więcej jak 500. ludzi.

Mówiliśmy wyżej, że Generał Hrabia *Munich* domagał się od Magistratu Gdańskiego, ażeby mu wydał Prymasa, i Markiza *de Monti*. Obadwa więc ci Panowie wydani zostali do obozu Rosyjskiego. Prymas zaprowadzony był do bliższej Wioski, gdzie od 400. dragonów był strzeżony. Prałat ten mimo niewoli w której zostawał, okazał stałość umysłu swego i nie chciał podpisać aktu elekcji Króla Augusta, napisał tylko list do Hrabiego *Munich*, iż się zdaie na dyskrecyą, i współzawodniczą Carowy.

Co się zaś tyczy Markiza *de Monti*, ten na przedmieściu mieszkał Szotlandzkim, i tam przystawiono mu wartę ze sto pięćdziesiąt żołnierzy. Zapieczętowano dom jego, i wszystkich jego służących w niewolę zabrano. Chcąc zaś postępek ten,

i to

i to złe obeyscie się z Połem Króla Francuskiego jakimś okraść pozorem, Generał Munich wydał deklaracyą w której to wyraził, że Markiz *de Monti* dopóty był uznawany za Połła Króla Francuskiego, póki przy zmarłym Królu Auguście II. i Rzeczypospolitey zgromadzoney rezydował; ale gdy tenże Markiz nowey nie uznaje Rzeczypospolitey przywiązanej do Króla Augusta III., przeto też na wzajem nie ma przyczyny uznawać go za Połła, ale tylko za iednego z Panów Francuskich, naiętego do utrzymywania intryg i fakcyi, a które tyle zamieszkania sprawiły w Polsce.

W liście iednym, który Markiz *de Monti* napisał był do Generała *Munich* przed swym z niewoli wyjściem, w żywych nader powstawał wyrazach na mniej uczciwe z nim się obchodzenie. . Przekładał Generałowi wszelką niesprawiedliwość iego postępku. Mówił, iż nigdy się nie spodziewał, ażeby Minister i Generał tak obferney Monarchii, i tak wielkiej Monarchii. nie miał wiedzieć co się należy tak znakomitemu charakterowi, którym on jest ozdobiony. Charakter szanowany we wszystkich więkach tak dawnych, iako

473+ ko i terażniejszych, tak w narodach oświeconych, iako i barbarzyńskich; że za złyby poczytał gdyby Magistrat Gdański, i stany miasta, które dobrze znają zacność prerogatyw iego charakteru mieli szczyptę prochu ku iego spalić obronie; że gdy toż miało przez pięć blisko miesięcy wytrzymywało oblężenie, nie żądał po nim, aby dla niego dłużej w oblężeniu zostawało. Wyraził mu ieszcze i to, że gdy miasto umowę czyniło względem artykułów kapitulacyi, niepotrzebnie całe włożono artykuł względem niego; że on sam udałby się był do obozu Rosyjskiego ze wszystkimi swoimi służącymi, będąc gotowy ponieść wszelkie ciosy i nieszczęśliwości, które mu gotowano.

Chcąc zaś większą dać moc temu liłowi Markiz *de Monti*, niektóre do niego przyłożył uwagi, które dążyły do okazania godności i bezpieczeństwa iego charakteru. Przekładał więc naprzód, że nie było wojny wypowiedzianej między Francją i Rosją; że gdyby nawet i deklaracya wojny była nastąpiła, tedy zwyczaj był, iż dawano paszporty Ministrom dworów tych, które wojnę między sobą toczyły dla wyiechania z Państw; że ten

paszport tym bardziej powinien mu być 1734
bydź dany, iż zostawał w mieście Rze-
czypospolitey Polskiej, która go uznała
była w czasie pokoju za Posła prawego,
a nawet i zmarły Król August II. tego
mu niezaprzeczał charakteru; że ten cha-
rakter przyznany mu był od tych na-
wet Mocarstw, które wojnę prowadziły
z Francją po śmierci już Augusta II., i
że on nie złożył był swego charakteru
w ręce Króla Pana swego, ani nowych li-
stów kredencyalnych nie odebrał był od
swego dworu; że iego areszt przeciwi się
prawu narodów, a które wszędzie jest po-
ważane, i którego nikt gwałcić nie mo-
że; że nie tylko sami Posłowie, ale co-
kolwiek do nich należy wszelkie mają za-
warowane bezpieczeństwo; że w niczym
granic nie przeszedł Posła; że niepodniość
oręża naprzeciw woysku Rosyjskiemu,
przeistaiąc iedynie na dopełnieniu danych
sobie instrukcyy.

Do tego inne przytaczał powody,
dla których względ mieć byli powinni na
iego osobę; dowodził, iż będąc w War-
szawie zostawił tam pałac swój z herba-
mi na bramie Króla Pana swego, wszy

1734. stkie oraz meble, i ekwipaże; że Poseł Cesański, oraz Wielki Koniusz Hrabia *Lutwewolde*, i brat jego Minitrowie pełnomocni Rosyjscy, przewidując iego odjazd z Warszawy, prosili Pana *Woodwarda* Rezydenta Angielskiego, i Pana *Kinner* Cesańskiego, aby poszli do niego z zapewnieniem: iżby żadney nie miał obawy, ani względem ludzi swoich, ani względem pałacu, mebli i ekwipażów, że wszystko w zupełności, i z największą starannością utrzymywane będzie, nie tylko przez wzgląd na iego charakter, ale i przez przyjaźń którą stałe z nim zachowywali; że Pan *Woodward* Rezydent Angielski, i Pan *Rumpf* Poseł Hollenderiki mówili mu, iż gdyby co zdarzyć się miało w czasie iego niebytności przykrego, tak iego służącym, iako i iego pałacowi tedy natychmiast oburzyliby się naprzeciw takiemu postępkowi, iako wstecz przeciwnemu prawu narodów. Dodał nakoniec, iż jeżeli takie miano względy na pałac, i iego domowników, zaśże większeby miano poważenie iego charakteru, i nicby takiego naprzeciw iego nieprzedsięwzięto osobie, coby powagę, i świętość iego

iego charakteru w naymnieyszym mogło 1734.
obrazić punkcie.

Gdy zaś Ministrówie Angielski, i Hollenderki wdali się do Carowey za uwolnieniem Markiza *de Monti*, Carowa Rosyjska wydała deklaracyą, w której usiłowała swóy usprawiedliwić postępek względem tego Ministra. Ta zaś deklaracya to w sobie zawierała: Ze Carowa Rosyjska z naywiększym powzięła wiadomość zadziwieniem, iż Francya zatrzymanie Markiza *de Monti* bierze za zgwałcenie praw narodów, sądząc że Ministrówie Francuscy, znają dobrze, że tylko Posłowie publiczni i aktualni, i którzy nie przestępują granic urzędu swego, mają prawo dopominać się o nienaruszenie w niwczym swego charakteru, i to tylko od tego dworu, u którego są zakredytowani, przyięci, i uznani za Ministrów publicznych. Ze zaś pewna i niezawodna jest rzecz, że Markiz *de Monti*, nigdy u dworū Carowey nie był Ministrem, przeto gdyby innego nie było przekonania, i gdyby nic cale nie było do mowienia na-przeciw iego urzędowaniu, tedy ta sama uwaga przekonałaby powinna dwor Fran-

1734. cuski, że z strony Rosyi nie się takiego nie stało w zatrzymaniu Markiza *de Monti*, coby tchnąć miało najmniejszym nadwężeniem praw narodów; że prerogatywy Posłów nie ściągają się tylko do tych dworów, które ich posyłaia i przyjmia, a zatém, że rozciągnięcie ich które chcą teraz czynić, naprzeciw wprowadzonemu w całej Europie zwyczajowi, w samey nawet Francyi wielkie sprawiliby podziwienie, i że takie maxymy nie tylko razilyby zupełnie prawdziwe zasady ustanowione przez prawa narodów na stronę Posłów, ale nadto przeciwnie byłyby zdrowemu rozumowi, i obowiązko- wi przyrodzonemu, na mocy którego każdy ma prawo myśleć o swoim bezpieczeństwie i całości; że dla tych przyczyn Markiz *de Monti*, nie może wymagać, aby Carowa te dla niego miała względy, które Mocarstwa mają dla Posłów akkredytowanych, i przyiętych z prawa narodów, który tyle dał dowodów nieprzyjacielskich kroków naprzeciw Carowej, i który przeto zasłużył sobie, aby na wzajem z nim po nieprzyjacielsku sobie postąpiono.

Za

Za rzecz zaś mniej potrzebną ośa- 1734.
dzono wchodzić w roztrząsanie, czyli
Markiz *de Monti* zatrzymał charakter Po-
sta po śmierci Augusta II., ale twierdzono,
iż rzeczą niezawodną było, że Plenipo-
tencya Posta ustaie po śmierci Monarchy,
który go posłał, albo po zeyściu tego, od
którego za Posta był uznany; że Markiz
de Monti, sam wyznał w liście swoim pi-
sanym do Felt Marszałka Hrabiego *de Mu-
nich*, iż nowych nie miał listów kreden-
cyonalnych po śmierci Augusta II.; że
rzecz jest naypewniejszy i niezbita, że
Markiz *de Monti* pierwszą był sprężyną fa-
kcyi w Polsce, że ważył się ogłosić Kró-
lem nieprzyjaciela iawnego nie tylko Caro-
wey, ale i całej Rzeczypospolitey z po-
gardą praw Królestwa, a których Carowa
była gwarantką; że gdy całemu światu
iść wiadomo, iakiemi fortelami Markiz
de Monti wspierał, i utrzymywał tę par-
tyą, za rzecz mniej przeto potrzebną zda-
ie się w tey się rozszerzać materyi; że ten
Markiz oświadczył, iż był Ministrem Kró-
la Stanisława, gdy po uczynioney wzgar-
dzie Ministrom Saskim w Warszawie był
rekwirowany przez Ministrów zagran-
icznych, aby powszechny wraz z niemi

1734. popierał sprawy, i żeby się przykładał wraz z innemi do upomnienia się o satysfakcyą istotną i zupełną.

Do tego gdy Markiz *de Monti* wydawał rozkazy imieniem Króla Stanisława, i że nawet na jego podpisywał się listach, przeto nie mógł być uczestnikiem przywilejów Polśa względem Rosyi, a przytym że iestzcze wątpić sprawiedliwie można, iezeli po zeyściu Augusta II. mógł być załczyony charakterem Polśa, który nad zlecenie sobie dane w wielu okolicznościach przefzedł Polśa granice, i że bardziey dopełnił powinność oficyera Króla Stanisława, nie zaś Polśa Króla Francuskiego.

Wyluszczano potém wszystkie jego czynności naprzeciw Rosyi po śmierci Augusta II. zdziałane. Wykonywał on aż do momentu zatrzymania ofony jego wszystkie nieprzyacielskie kroki naywidoczniejszy i nayostrzeżyze, tak dalece, że nieprzyaciel najzawziętniejszy tego Państwa, nie mógłby więcey naprzeciw niemu czynić: nie miał on defyc pobudzać Rzeczpospolitą Polską naprzeciw Carowcy, ale

ale nadto usiłował inne naprzeciw niej, o- 1734.
burzyć Mocarstwa, z którymi ona pokoy
stały i przyjaźń dobrą zachowując, podług
związków i traktatów z niemi zawar-
tych. Twierdzono, że to za jego podu-
szczeniem wydano, i rozrzucono w *War-*
sztawie i w *Gdańsku* paszkwile, i pisma
buntownicze, jeśli tylko nie on sam ich był
autorem; że zaciągnął regiment, który od
swego nazywał przezwiską *de Monti*, i te-
goż regimentu użył naprzeciw wojska
Rosyjskiemu; że sam w osobie swojej
komenderował w *Gdańsku*, i w okopach.
że zachęcał i pobudzał obywateli miasta
Gdańska do bronięcia się do ostatniego, już
to groźbą, już próżnemi obietnicami, że
on dał rozkaz do atakowania okopów
Rosyjskich będącym między *Gdańskiem* i
Wschelmunde, gdzie Hrabia *de Pirló* za-
bitym został; że chciał przymusić przez
swoje powtorne rozkazy, lub też wraz
z Stanisławem Królem, Brygadiera *de la*
Motte, aby atakował wraz z Francuzami
szaniec jeden, który Rosyjczycy już
byli opanowali.

Nadto przypisywano mu jeszcze, iż
się chlubił, że ukatętnił, i ułatwił ucie-
czkę

1734. czkę Króla Stanisława największego nieprzyjaciela Carowey, i iey sprzymierzeńców w czasie kapitulacyi z miastem Gdańskiem. Dodawano ieszcze i to, że mimo tych krókw nieprzyjacielskich nie myślał prosić o Paszport w czasie oblężenia Gdańska, a nawet ani żądał aby był umieszczony w kapitulacyi, że przeciwnie pisał żartując sobie, w wyrazach mniej przyzwolitych do Fel-Marzałka Carowey, iż całe względem iego osoby żadnych nie trzeba czynić umów, będąc gotowym udać się do obozu Rosyjskiego, i tam ponosić wszystkie nieszczęścia, które mu gotowano, a tak oddawał się na dyskretyę.

Wszystkie te Carowa wyliczywszy okoliczności, odwoływała się nakoniec do sądu bezstronnego Króla Wielkiej Brytanii, i Stanów Hollenderskich, jeżeli Ministeryum Francuskie może sprawiedliwie szukać pomocy od prawa narodów, w okoliczności zatrzymania Markiza *de Monti*; tę jednak czyni im uwagę, czyliby stan panujących Monarchów nie był nieszczęśliwszy, niżeli partykularney iakiey osoby, gdyby im niewolno było obchodzić się po nieprzyjacielsku z tym, który popełniwszy różne przestępstwa, i dawszy iawne do-

wody nieprzyjacielstwa, do tego nako- 1734,
niec przyprowadzony był stanu, iż sam
się nakoniec oddał na dyskrecyą.

Skoro miasto Gdańsk poddało się Kró-
lowi Augustowi III. Monarcha ten z Dre-
zna udał się do Opactwa Oliwskiego, i
nazajutrz po swoim przybyciu wielką zło-
żył radę, na której znajdował się Felt-
Marzalek *Munich*. Naycelniejszy punkt
tey rady była amnestya powszechna, któ-
rą ofiarować miano wszystkim Panom Pol-
skim, którzy wychodząc z Gdańska zdali
się byli na dyskrecyą. Ale nie w tey mie-
rze tego dnia nie uchwalono. Tym cza-
sem Generał *Munich* podług rozkazów
które odebrał był od swego dworu w ści-
sły wszystkich kazał wziąć areszt. Na-
zajutrz druga była rada w Opactwie wzglę-
dem tych aresztantów, i zgodzono się,
ażeby z aresztu byli uwolnieni, i żeby
Generał *Munich* stawiał ich przed Królem.
Nim wprowadzeni byli ci Panowie na au-
dyencyą do Króla, wezwano ich wprzód
na konferencyą, na której znajdował się
Hrabia *de Wratisław* Minister Cesarzski, i
Hrabia *de Louwenwolde* Wielki Koniuszy
i Minister Rosyjski, Hrabia *Munich* Felt-
Mar.

1734. Marszałek, Xiążę *Saxe Wrisburgels* i Generalowie Rosłyjscy i Króla Augusta III.

Na tey konferencyi podano tym Panom Polskim formularz przysięgi, którą wykonać byli powinni. Ta przysięga to w sobie zawierała: *Z uznaniem Krótem Polskim Najjaśniejszego Augusta III obranego iednomyślnie, wotami wolnemi, oświadczyć mu, i oddadzą hołd wierności, i posłuszeństwa podług praw oyczyznych; że wyprzysięgają się ogłoszenia Króla Stanisława uczynionego naprzeciw prawom narodu, iako tego, którego Rzeczpospolita wyłączyła od tronu, i na zawsze osądziła, i ogłosiła nieprzyjacielem oyczyzny; że potępią, kłósną, i zanieważne poczytną wszystkie akta, które na jego stronę były poczyniane, że dobrowolnie przystępują do konfederacyi generalney Stanów Rzeczypospolitey rozpoczętej i dokonanej w Krakowie, z wotą i potwierdzeniem Króla.* Te propozycye cale się niepodobaly Panom Polskim, iako przeciwnie zupełnie prawdzie, własnemu przekonaniu, i charakterowi pocziwemu. Długi zatém trwał spor między nimi, ale gdy im przełożono, że innym sposobem wol-

wolnemi nie będą, i że tym tylko sposobem 1734.
do łaski Królewskiej powrócić mogą, nie-
którzy z nich podpisali i wykonali tę
przyśięgę.

Gdy więc zniewolono, a raczey
przynuszone groźbami niektórych Panów
Polskich do poddania się Królowi Augu-
stowi III., zaproponowano Senatorom, i
urzędnikom Prowincyi Pruskiej przywią-
zanym dawniey do Króla Stanisława, aże-
by na stronę Augusta III. zrobili Konfede-
racyą, na co natychmiast chętnie zezwo-
lili. Senatorowie także niektórzy Polscy
i Litewscy dali na piśmie zaręczenie, iż
podobne po Woiewództwach swoich uczy-
nić starać się będą Konfederacye. Gdy te
wszystkie urządzono artykuły, Król wiel-
ką złożył Radę, na której przytomnemi
byli wszyscy Senatorowie dawniey przy-
chylni Augustowi, i ci, którzy świeżo
do niego przystali. Miedzy innemi ma-
teryami naradzano się także o szafunku
urzędów wakujących, ale nic w tej mie-
rze nie uchwalono. August III. prześłał
na tym, iż nominował Rzewuskiego Re-
gimentarzem Koronnym, z nadaniem mu
mocy powiększenia woyska, końcem roz-
pro-

1734. proszenia, i zniewolenia partyi mu przeciwnej; Biskup Krakowski Lipki, a oraz Podkanclerzy imieniem Królewskim odebrał od Gdańszczanów przysięgę wierności.

KONIEC

Część Pierwszą
TOMU IV.

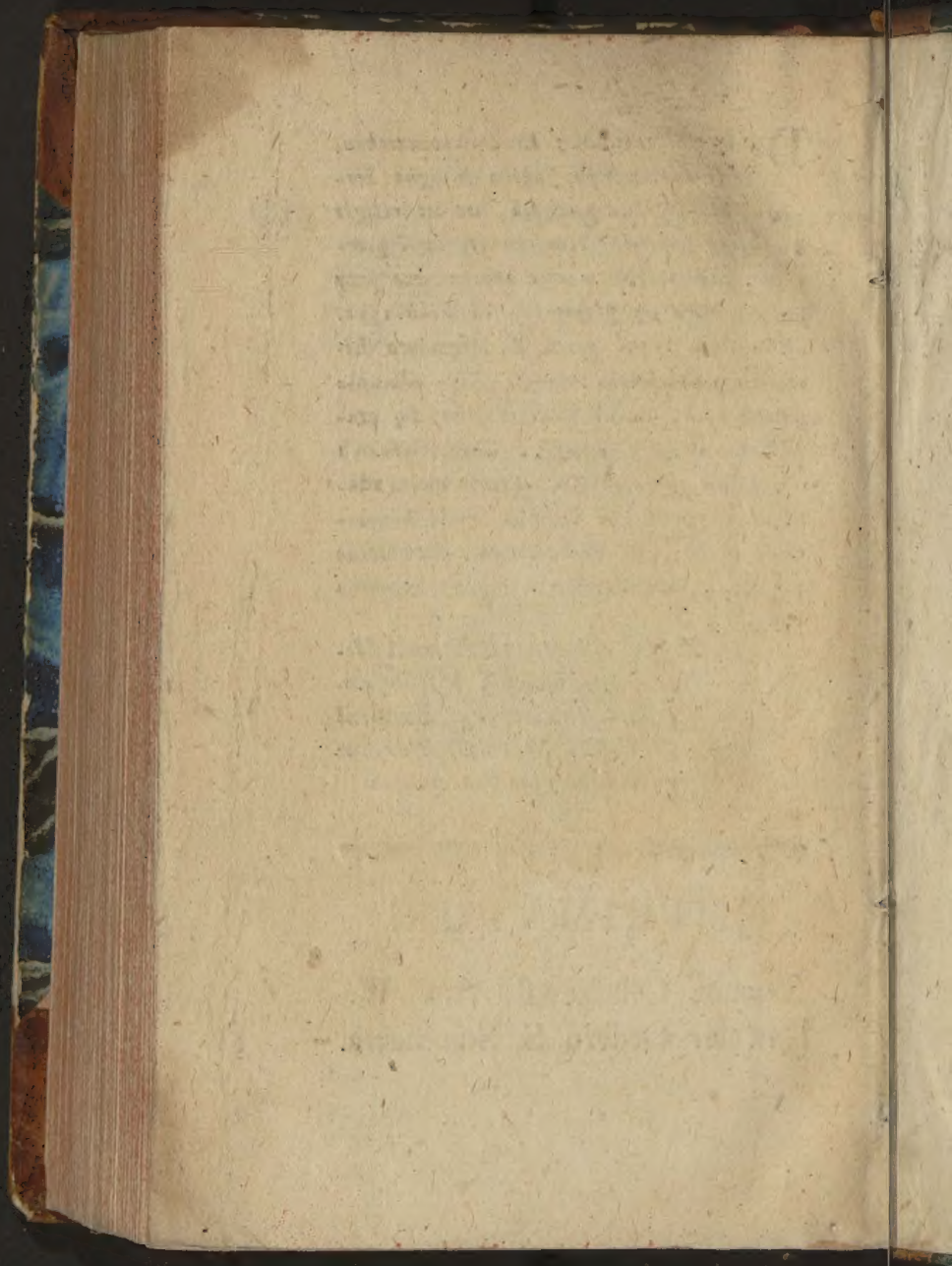


Dzieło pod tytułem: *Historja powszechna, czyli kontynuacya Jakóba Benigna Bosueta, objaśniająca porządek, wzrost religii i odmiany państw. Tom czwarty część pierwsza, zawierająca w sobie znaczniejszą przyładki, które się przytrafiły od Roku 1721. aż do Roku 1735. przez X. Zygmunta Lińskiego Scholarum Piarum, pilnie odemnie przeczytane, nic nie zawiera, coby się prawdom świętej Religii i Chrześciańskich obyczajów sprzeciwiało. Przeto moim zdaniem na publiczne światło wyjść bezpiecznie może, gdy zwierzchności pozwolenie przystąpi. W Warszawie dnia 27. Stycznia 1793.*

X. Jan Albertrandi Kanonik Metropolit. Gnieźnieński i Warszawski. Przelożony Xiegarni S. K. Mci. Surrogat Warszawski. Librorum Censor.

IMPRIMATUR.

Tomasz Ostaszewski A. G. W.
Kawaler Orderu S. Stanisława.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0026251

